

45
Solidarność



SOLIDARNOŚĆ
1980–2025



INSTYTUT
DZIEDZICTWA
SOLIDARNOŚCI

SOLIDARNOŚĆ

1980–2025



INSTYTUT
DZIEDZICTWA
SOLIDARNOŚCI

Wstęp

Przewodniczącego Piotra Dudy



W sierpniu 1980 roku Polska obudziła się na nowo do życia. Cicho, lecz stanowczo, bez przemocy, ale z wielką mocą. W Stoczni Gdańskiej, w miejscu naznaczonym krwią Grudnia '70, zabrzmiał głos robotników, który stał się głosem całego narodu. Ten głos miał 21 zdań. Proste słowa ludzi pracy, które zmieniły historię naszej Ojczyzny. Narodziła się Solidarność – wspólnota, związek zawodowy i ruch, który był czymś znacznie więcej niż sumą postulatów i podpisów. To był głos sumienia narodu.

Nie byłoby Solidarności, gdyby nie odwaga tych, którzy czuli się najbardziej poniżani. Robotnicy, pozornie bezsilni, w rzeczywistości najbardziej zdawali sobie sprawę ze zniewolenia. Ich protest nie był głosem nienawiści, lecz pokojowym zrywem odpowiedzialności. Robotnicy nie chcieli burzyć, lecz pragnęli budować. I dlatego wygrali. Ich siłą była prawda. Ich bronią – godność. Ich celem – wolność.

Od Lublina po Gdańsk, od Szczecina po Jastrzębie i Dąbrowę Górniczą – Polska zbudowała coś, co wcześniej, w realiach totalitarnego systemu, nie udało się nikomu i wydawało się niemożliwe: ogólnopolski ruch, który mówi jednym głosem. Tak zrodziła się Solidarność. Nie tylko jako związek zawodowy, ale jako wspólnota narodowa. Ruch obywatelski, który nie dzielił, a jednoczył; ruch, który nikogo nie wykluczał, ale każdego uczył odpowiedzialności.

Solidarność od początku mogła liczyć na wsparcie ze strony różnych środowisk – nie tylko rodzin strajkujących, ale także studentów, rolników, duchowieństwa czy przedstawicieli świata nauki i kultury. Każda z tych grup dołożyła swoją cegiełkę do wspólnego dzieła wolności zwanego Solidarność. To właśnie dzięki tej wielkiej narodowej

45
Solidarność





mobilizacji Solidarność stała się odpowiedzią na system oparty na kłamstwie, przymusie i pogardzie wobec zwykłego człowieka, ale bez szukania odwetu. Solidarność od 1980 roku wyrzekła się przemocy. I dlatego jest silna — silna wiarą, którą obudził w nas św. Jan Paweł II; silna nadzieją, którą nieśli niezłomni kapłani, tacy jak błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko, patron NSZZ „Solidarność”; silna mądrą, logiczną, pokorną i konkretną miłością do Polski. Solidarność jest siłą ludzi, którzy nie boją się ofiary.

Przez 45 lat istnienia Solidarność nie tylko wpływała na zmiany społeczne i gospodarcze, ale ma również ogromne oddziaływanie na życie polityczne naszej Ojczyzny. Nasz Związek był i pozostaje kuźnią najwybitniejszych kadr — ludzi oddanych Polsce, którzy w wielu zawodach potrafią łączyć kompetencje z etosem służby publicznej. Solidarność to także kompas — moralny i społeczny — który politykom nie tylko wskazuje kierunek i ich wspiera, ale również upomina, gdy zachodzi taka potrzeba. Naszym celem nie jest walka o władzę, lecz troska o dobro wspólne, dlatego niezmiennie już od 45 lat pilnujemy suwerenności Polski.

Wolność — jak uczył nas Papież Jan Paweł II — rodzi się najpierw w sercu i dlatego w sierpniu 1980 roku Polacy stali się wolni, zanim jeszcze Polska odzyskała wolność polityczną. Solidarność zyskała uznanie świata nie dlatego, że była spektakularna, ale dlatego, że była prawdziwa. Pokazała, że demokracja może rodzić się oddolnie, a społeczeństwo obywatelskie bez przemocy.

Wartości Solidarności pozostają niezmiennie pomimo upływu czasu, zmian społecznych i wyzwań. Te same wartości, które przyświecały autorom 21 postulatów: wolność, godność, niezależność i wspólnota, są istotą tego, czym od 45 lat jest Solidarność. To one czynią ze Związku nie tylko stronę społeczną, ale też fundament tożsamości narodowej. Solidarność to jasny wybór, sposób życia i odpowiedzialność.

Dzięki tym wartościom z dumą mogę dziś powiedzieć: przetrwaliśmy wszystko — stan wojenny, represje, transformację polityczną, próby wypaczenia idei i zdemoralizowania naszego narodu. Przetrwaliśmy, bo od początku Solidarność była zbudowana na skale — godności człowieka, wolności sumienia i chrześcijańskim etosie miłości bliźniego. Nie wyrzekliśmy się tych zasad i dlatego nadal trwamy.

Ten album jest hołdem dla tych, którzy nie bali się marzyć o Polsce wolnej, sprawiedliwej i solidarnej, i którzy swoje marzenia zaczęli urzeczywistniać bez względu na ponoszone koszty. Ich świadectwo jest dla nas do dziś aktualne i zobowiązujące.

Niech ten album nie będzie tylko pamiątką. Niech stanie się przestrogą i przypomnieniem, że Solidarność jest wtedy, gdy Polacy są razem, i zwyciężają, działając razem.

Szczęść Boże!

Piotr Duda

Przewodniczący Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”

Od autorów

W najnowszej historii Polski i świata trudno znaleźć tak ważne i przełomowe wydarzenie, jakim były strajki w sierpniu 1980 roku zakończone podpisaniem Porozumień Sierpniowych. Przed Sierpniem '80 niewiele było w Polsce organizacji, które zrzeszałyby społeczeństwo na zasadzie dobrowolności, a tak masowych — jak powstały w wyniku sierpniowego zrywu Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, do którego wkrótce przystąpiło niemal 10 milionów Polaków — nie było wcale. Solidarność w latach 80. XX wieku była nie tylko związkiem zawodowym walczącym o prawa pracownicze, ale również wyjątkowym ruchem społecznym, upominającym się o godność każdego człowieka, o prawa i wolności obywatelskie, w sposób pokojowy sprzeciwiającym się opresji autorytarnego komunistycznego państwa. Odwaga ludzi Solidarności zaimponowała całemu światu i zainspirowała inne społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej, znajdujące się pod sowieckimi wpływami, do walki o swoją suwerenną i demokratyczną przyszłość. Nie można zapominać o tym, że Związek z jednej strony walczył o każdego pracownika, każdego człowieka z osobna, a z drugiej strony o cele i wartości istotne dla całego społeczeństwa, w tym o te najważniejsze, uniwersalne — z wolnością, solidarnością i sprawiedliwością na czele. Wydarzenia Jesieni Ludów w 1989 roku udowodniły, że powstanie i działalność Solidarności miały duży wpływ na upadek reżimów komunistycznych w Europie Środkowej.

NSZZ „Solidarność” nadal pisze swoją historię. Po 1989 roku pozostaje największym i najbardziej aktywnym związkiem zawodowym w Polsce, który wielowymiarowo działa na rzecz jak najlepszych warunków pracy i płacy. Jednocześnie w miarę potrzeb społecznych angażuje się w inne kwestie publiczne.

45
Solidarność





W niniejszej publikacji chcieliśmy przedstawić różne aspekty fenomenu Solidarności z perspektywy niemal półwiecza, które minęło od pamiętnego Sierpnia '80. Warto w tym miejscu podkreślić ciągłość działalności związkowej, która w licznych publikacjach poświęconych Solidarności często pozostaje niezauważona. Mimo że w minionych 45 latach Solidarność funkcjonowała w dwóch różnych rzeczywistościach ustrojowych i politycznych (z cesurą w 1989 roku), to jednak wartości leżące u podstaw działalności Związku i jego cele pozostały niezmiennie. W tej perspektywie równie ważne pozostają: udział w procesie obalenia komunizmu — i tym samym wpływ na bieg dziejów Polski, Europy i świata — jak i codzienna kilkudziesięcioletnia troska o sytuację pracowników w społecznej gospodarce rynkowej oraz znaczenie Związku w kształtowaniu życia społecznego wolnej i demokratycznej Polski. Troska o ojczyznę rozumianą jako dobro wspólne to jedna z kluczowych wartości przyświecających Solidarności.

Niniejsza publikacja nie jest analizą naukową ani opracowaniem szczegółowym. Jest za to swego rodzaju rozbudowaną kroniką, przygotowaną z okazji jubileuszu związkowej działalności, mającą w sposób obrazowy i przystępny dla czytelnika przedstawić historię Solidarności. Autorzy w swych tekstach skupili się na wydarzeniach, które z ich perspektywy były najważniejsze i najbardziej symboliczne w kontekście działalności związkowców w obszarach pracowniczym, społeczno-gospodarczym, historii i pamięci, a także politycznym.

Mamy nadzieję, że ta książka przyczyni się do wzrostu świadomości społecznej i popularyzacji historycznych wydarzeń, z których Polacy mogą być po prostu dumni. Być może zainspiruje to niektórych

do zgłębienia historii Solidarności lub innych do napisania bardziej szczegółowego, naukowego opracowania danego obszaru aktywności Związku.

Istotną częścią publikacji jest materiał ikonograficzny przedstawiający fenomen Solidarności i jej bohaterów w warstwie wizualnej. Z powodu ograniczonych ram i popularnego charakteru publikacji jest to tylko fragment obrazu związkowej działalności.

Autorzy publikacji pragną podziękować za wszelką pomoc oraz wnikliwe uwagi i sugestie recenzentom: dr. hab. prof. Uniwersytetu Szczecińskiego Erykowi Krasuckiemu i dr. hab. prof. Uniwersytetu Gdańskiego Danielowi Wicentemu, a także zaangażowanym w proces wydawniczy przedstawicielom Instytutu Dziedzictwa Solidarności — zwłaszcza pracownikom Wydziału Merytorycznego.

Przede wszystkim jednak naszą pracą składamy hołd i podziękowania wszystkim członkom NSZZ „Solidarność” zaangażowanym w działalność Związku w latach 1980–2025, zarówno historycznym liderom, jak i bezimiennym szeregowym członkom. Każdy z nich dołożył swoją cegiełkę do tej wielkiej historii, wciąż zapisującej się na kartach dziejów Polski.

Adam Chmielecki
Artur Kubaj
Małgorzata Kuźma

45 7
Solidarności

Narodziny

Związku

Historia NSZZ „Solidarność”
w latach 1980–1989

Artur Kubaj (ur. 1972) – historyk, politolog, doktor nauk humanistycznych, p.o. naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, asystent na Uniwersytecie Szczecińskim (1997–2006), główny specjalista w Instytucie Pamięci Narodowej w Szczecinie (2007–2016), prezes Zarządu Radia Szczecin (2016–2021), prezes Związku Pracodawców Mediów Radiowych MOC RADIO (2021–2023). Współtwórca scenariusza wystawy stałej w Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie. Autor i współautor książek oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych. Opublikował m.in. „Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne '89 w województwie szczecińskim w dokumentach”, „Nie wyróśli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność 1981–1989”, „Szczecińskie posiedzenie KKP NSZZ »Solidarność« 18–19 listopada 1980 r.” oraz „Solidarny Szczecin”.

Strajk z sierpnia 1980 roku i powstanie Solidarności należą do najważniejszych wydarzeń w powojennej historii Polski. Fenomen Solidarności stał się wzorem do naśladowania również dla innych społeczeństw żyjących w zniewoleniu i nadal pozostaje przełomowym momentem w historii całego świata z końca XX wieku. Dokonania tego związku zawodowego niewątpliwie stały się także inspiracją dla ówczesnych przywódców państw Zachodu do dokonania zmiany ich polityki w stosunku do Związku Sowieckiego, co finalnie otworzyło drogę do zmiany pojałtańskiego porządku międzynarodowego. Solidarność stanowiła przykład działania dla wielu społeczeństw w państwach niedemokratycznych. Wzorując się na niej, społeczeństwa te podejmowały pokojowe działania na rzecz demokratyzacji swoich państw.

Mimo że upłynęło już prawie pół wieku od powstania Solidarności i niemal tyleż czasu poświęcono na prowadzenie wielu interdyscyplinarnych badań nad jej historią, programem, działalnością etc., wciąż bardzo trudne jest zdefiniowanie tego zjawiska i udzielenie jasnej odpowiedzi na podstawowe pytanie stawiane przez socjologów, politologów czy historyków — czym w istocie była Solidarność w latach 1980–1981. Marek Latoszek zastanawiał się na przykład, czy należy ją uznać za ruch społeczny, rewolucję czy powstanie? Stwierdził on ostatecznie, że gdyby przyszło mu rozstrzygnąć o naturze Solidarności, to musiałby się zmierzyć z wieloma niedopowiedzeniami, gdyż ze względu na różne aspekty i wymiary pozostaje ona po trosze i ruchem społecznym, i rewolucją, ale też sprawcą narodowego powstania. Andrzej Paczkowski z kolei, proponując dyskusję na ten temat, pytał, czy Solidarność była rewolucją, powstaniem, czy może reformą. Uczestnicy debaty próbowali przedstawiać rozmaite definicje. I tak Antoni Dudek skłaniał się ku określeniu Solidarności jako „wszechogarniającego ruchu

społecznego”, zawierającego w sobie po trosze elementy zarówno rewolucji, jak i powstania oraz reformy. Jerzy Holzer zaoponował przeciwko określaniu Solidarności mianem rewolucji, odnosząc się częściowo do terminu zaproponowanego przez Jadwigę Staniszkis jeszcze w czasie sierpniowych strajków, definiującego ją jako „samoograniczającą się rewolucję”. Odmienne go zdania był natomiast Jan Skórzyński, przedstawiający Solidarność jako „niezwykłą rewolucję dokonującą się na drodze ugody, porozumienia, kompromisu”. Marcin Zaremba zaś określił rewolucję Solidarności rewolucją zdrowego rozsądku, gdyż jego zdaniem robotnicy, którzy ją wywołali, byli zmęczeni absurdami życia codziennego i chcieli powrotu sensu do świata, w którym żyli. Dariusz Stola przyłączył się do opinii Davida Osta, zgodnie z którą Solidarność była czymś zupełnie nowym i wyjątkowym w skali świata, co należy chyba uznać za zjawisko wymykające się definicjom. Próbując opisać ten ruch, Stola posłużył się czterema paradoksami: samoograniczającej się rewolucji, powstania bez przemocy, reformy o niesprecyzowanym celu i ludowej konfederacji oraz postulował znalezienie określenia obejmującego taki właśnie opis. O Solidarności pisał także Robert Kościelny, postrzegający ją jako swego rodzaju „bunt bez przywództwa”, przypominający mu czasy świetności polskiej demokracji, „kiedy to obywatele, w poczuciu krzywdy wynikającej z łamania przez władzę prawa, zawiązywali konfederacje, nie zważając na opinie elit władzy”. Według Kościelnego Solidarność mogła być inspirowana przeświadczeniem, że to my Polacy jesteśmy gospodarzami, którzy są u siebie, a nie władza. W ostatnim czasie kilku historyków, m.in. Andrzej Friszke czy Tomasz Kozłowski — nawiązując pośrednio do pracy Timothy’ego Gartona Asha z lat 80., nazywającego Solidarność polską rewolucją — opisywało dzieje tego ruchu społecznego i wykazywało, że takim zjawiskiem w istocie ona była.

Pomimo rozległych badań nad Solidarnością, a także różnych prób formułowania jej definicji, na-

dal nie ma porozumienia co do natury tego bezprecedensowego ruchu społecznego. Można się jednak zgodzić, że Solidarność w dekadzie lat 80. wypełniła swoje zadanie i zrealizowała oczekiwania wielu Polaków poprzez udział w dokonaniu przełomu politycznego, który umożliwił budowę struktur suwerennego i demokratycznego państwa, a samej Solidarności pozwolił skupić się na realizacji jej podstawowej misji związkowej, z walką o sprawiedliwe wynagrodzenie i godne warunki pracy na czele.

Geneza

Nie przypadkiem protesty sierpniowe z 1980 roku zainicjowane zostały w Gdańsku i Szczecinie. Oba miasta posiadały bowiem tragiczne doświadczenia rewolty grudniowej z roku 1970. To na Wybrzeżu, w odpowiedzi na podwyżkę cen żywności 14 grudnia, jako pierwsi stanęli do protestu robotnicy Gdańska, Gdyni i Elbląga. Tych wystąpień nie udało się skoordynować i zorganizować ich w formę strajku okupacyjnego, a demonstracje uliczne, wskutek braku skłonności władz komunistycznych do ustępstw, zostały krwawo stłumione. W podobny sposób początek protestu przebiegał w Szczecinie, gdzie 17 grudnia jako pierwsi wystąpili stoczniowcy ze Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego i Stoczni Remontowej „Gryfia”. Zarówno w Gdańsku, jak i w Szczecinie manifestanci podpalili budynki komitetów wojewódzkich partii komunistycznej. W odwecie aparat represji przystąpił do pacyfikacji protestujących. Bilans strajków i demonstracji był tragiczny, zginęło 45 osób, 1165 zostało rannych, ponad tysiąc aresztowano, a kilka tysięcy poddano represjom. Efektem grudniowej rewolty było ustąpienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki ze stanowiska. Bez wycofania się władzy z niebotycznych podwyżek, bez ukarania winnych masakry, w całym kraju — ale szczególnie w spacyfikowanych

miastach Wybrzeża — święta Bożego Narodzenia przebiegały w atmosferze goryczy, zastraszania i żałoby po bliskich, a przede wszystkim klęski.

Warto zauważyć — co było później istotne dla rozwoju strajku w sierpniu 1980 roku — że w grudniu 1970 roku najbardziej dojrzały charakter przybrał protest szczeciński, gdzie po początkowych demonstracjach przystąpiono do strajku okupacyjnego. W obu szczecińskich stoczniach powołano komitety strajkowe, zadbano o dyscyplinę i komunikację oraz uzgodniono 21 wspólnych postulatów strajkowych z kluczowym żądaniem powołania niezależnych od władzy i partii związków zawodowych. Do strajku dołączyło wtedy ponad 120 zakładów pracy i współtworzyło na terenie Stoczni Warszawskiej Ogólnomiędzyzakładowy Komitet Strajkowy (OKS). Szczeciński protest miał charakter powszechny, a OKS *de facto* na kilka dni zablokował funkcjonowanie miasta, znacząco utrudniając sprawowanie nad nim władzy. Rządzący jednak tylko pozornie przystąpili do wypełniania postulatów, a strajk w poczuciu porażki został przerwany 22 grudnia. Do protestu powrócono po miesiącu, po kłamliwych informacjach w reżimowych mediach o zobowiązaniach produkcyjnych podjętych przez stoczniovców. Na czele strajku okupacyjnego stanął wtedy Edmund Bałuka i pod jego przywództwem protestujący doprowadzili do bezprecedensowej w skali całego bloku państw komunistycznych wizyty nowego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stoczni Warszawskiej. Podczas tej wizyty zgodził się on na powołanie Komisji Robotniczej, czyli w istocie namiastki niezależnego związku zawodowego. Mimo że wkrótce władza rozprawiła się z organizatorami strajków, a samorząd robotniczy z powrotem został zawłaszczony przez partię, doświadczenie grudniowo-styczniowe ze Szczecina stało się wzorcem działania dla robotników w całej Polsce.

Protesty w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie stanowiły swoistą lekcję dla pokolenia działaczy robotniczych, którzy dekadę później stanęli na czele Solidarno-

ści. Doświadczenia nabyte w roku 1970 zaowocowały w sierpniu 1980 roku zawiązaniem od początku protestów strajków okupacyjnych na terenie zakładów pracy, powołaniem Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych, zaproszeniem najwyższych władz państwowych do negocjacji i prowadzeniem ich na oczach społeczności strajkowej. Była to zatem także kontynuacja walki o niezależne związki zawodowe z 1970 roku, zawłaszczone przez partię.

W dekadzie lat 70. oprócz wystąpień robotniczych nastąpiło również ożywienie działań opozycyjnych polskiej inteligencji. Ważnym wydarzeniem było powołanie Komitetu Obrony Robotników (KOR) we wrześniu 1976 roku, w związku z czerwcowymi protestami w Ursusie, Radomiu i Płocku. Kolejnymi podmiotami oporu stały się m.in.: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Studenckie Komitety Solidarności (SKS), Wolne Związki Zawodowe (WZZ), Ruch Młodej Polski (RMP) i Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Mimo tych inicjatyw ruch opozycyjny skupiał jednak wtedy w skali kraju nie więcej niż kilka tysięcy osób.

Przyczyn rodzącego się niezadowolenia społecznego było wiele, choćby znaczące rozczarowanie rządami ekipy Edwarda Gierka czy też zablokowanie ścieżek awansu i aspiracji życiowych młodego pokolenia. Jednym z ważniejszych wydarzeń poprzedzających powstanie i działalność Solidarności był jednak wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 roku. Jan Paweł II od pierwszego dnia swojego pontyfikatu stał się rzecznikiem Polaków, wyraziicielem ich wolnościowych i niepodległościowych marzeń oraz dążeń. Polskie społeczeństwo przyjęło wybór Polaka na papieża z entuzjazmem. Tłumnie gromadzono się na trasie pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny w czerwcu 1979 roku. Jednym z ważniejszych przesłań Jana Pawła II do narodu polskiego było to dotyczące praw przysługujących ludziom immanentnie. Papież w swoisty sposób definiował podstawowe prawa człowieka jako prawa naturalne, podnosząc,

że nikt nie może ich nadawać i odbierać, bo pochodzą one od Boga. Jan Paweł II obudził sumienia swoich rodaków, niemalże zapraszając ich, by upomnieli się o swoją godność i podmiotowość we własnym kraju. Zaburzył tym samym monopol partii komunistycznej na reprezentowanie robotników i przełamał poczucie osamotnienia Polaków wobec potęgi ideologicznej oraz opresyjnej PRL. Pielgrzymka ta umocniła tożsamość narodową i rozbudziła aspiracje wolnościowe rodaków.

Początek protestów

Za początek protestów w 1980 roku przyjmuje się wprowadzenie podwyżek cen mięsa w stołówkach pracowniczych od 1 lipca. Wówczas to rozpoczęły się tzw. przerwy w pracy, jak eufemistycznie określała je propaganda reżimu komunistycznego w Polsce. Początkowo strajki miały charakter lokalny i rozproszony w różnych częściach kraju. W połowie lipca, ze względu na skalę, centrum tych protestów stała się Lubelszczyzna. Łącznie w całym tym województwie w połowie lipca zastrajkowało kilkadziesiąt zakładów pracy. Przybyły wtedy do Lublina wicepremier Mieczysław Jagielski szybko i sprawnie rozładował napiętą sytuację strajkową, podpisując w poszczególnych przedsiębiorstwach porozumienia, zobowiązując się w imieniu władzy do spełnienia postulatów pracowniczych oraz przeprowadzenia wyborów do rad zakładowych. Władze komunistyczne były przekonane, że taką metodą, stosowaną również i wcześniej, można skutecznie zażegnać napięcie społeczne. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna, strajki na Lubelszczyźnie dały bowiem robotnikom w innych rejonach kraju impuls do działania. Ustępstwa na rzecz strajkujących były bowiem istotną i obiecującą zmianą w porównaniu z wcześniejszymi pacyfikacjami zakładów w Radomiu i Ursusie.

Strajk w Gdańsku

Wydarzeniem przełomowym dla protestujących w roku 1980 okazał się strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Jego bezpośrednim powodem było zwolnienie z pracy Anny Walentynowicz, znanej i poważanej w stoczni również za działalność w ramach Wolnych Związków Zawodowych. Wywołanie strajku zaplanowali i zorganizowali działacze tej organizacji, wśród nich Bogdan Borusewicz współpracujący ze stoczniovcami: Jerzym Borowczakiem, Bogdanem Felskim i Ludwikiem Prądzyńskim. Strajk rozpoczął się 14 sierpnia od wiecu o godz. 8. Do stoczni, w której pracowało około 15 tys. osób, przybyli niebawem działacze gdańskiej opozycji: WZZ Wybrzeża oraz Ruchu Młodej Polski. Za pośrednictwem opozycjonistów warszawskich informację o strajku podały wkrótce zachodnie rozgłośnie radiowe. Stoczniovcy zaczęli formułować listę postulatów i do przygotowanych wcześniej żądań dołączono także postulat główny, jakim było powołanie nowych, niezależnych związków zawodowych. Wkrótce do Stoczni Gdańskiej przybył opozycjonista, elektryk, działacz WZZ Wybrzeża Lech Wałęsa, który stanął na czele protestu. Proklamowano strajk okupacyjny. Oprócz powołania samorządnych związków zawodowych żądano przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy, podwyżki płac, budowy pomnika ofiar Grudnia '70 i gwarancji bezpieczeństwa dla strajkujących.

Następnego dnia do protestu przystąpił drugi największy zakład pracy w Trójmieście, czyli Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Protest zainicjował młody robotnik związany z WZZ Wybrzeża Andrzej Kołodziej. Strajk rozszerzył się wkrótce o protestujących w pozostałych stoczniach, porcie, rafinerii, komunikacji miejskiej oraz Elmorze, gdzie zorganizowali go Andrzej Gwiazda, Bogdan Lis i Janusz Satora, również związani z WZZ Wybrzeża. 16 sierpnia, po złożeniu obietnic przez władze Stoczni Gdańskiej w sprawie

realizacji większości postulatów, strajkujący skłonni byli rozejść się do domów. Na podstawie decyzji komitetu strajkowego Wałęsa ogłosił zakończenie protestu, co spotkało się ze sprzeciwem części uczestników i przede wszystkim wywołało energiczną reakcję Aliny Pienkowskiej, Anny Walentynowicz, Ewy Ossowskiej i Henryki Krzywonos. Kilkuset stoczniovców zatrzymanych przez nie w zakładzie pracy postanowiło kontynuować akcję protestacyjną, tym razem w geście solidarności z innymi przedsiębiorstwami Trójmiasta. 17 sierpnia powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) z siedzibą w Stoczni Gdańskiej. Skupiał on 28 załóg trójmiejskich zakładów pracy, protestujący zadeklarowali, iż po zakończeniu strajku MKS się nie rozwiąże, ale będzie kontrolował realizację postulatów i organizował nowe związki zawodowe. W skład Prezydium MKS weszli: Lech Wałęsa jako przewodniczący, dwóch wiceprzewodniczących: Bogdan Lis (Elmor) i Lech Jendruszewski, którego wkrótce zastąpił Andrzej Kołodziej (Stocznia im. Komuny Paryskiej), a także Joanna Duda-Gwiazda (CTO), Andrzej Gwiazda (Elmor), Stefan Izdebski (Port Gdynia), Zdzisław Kobyliński (PKS), Henryka Krzywonos (WPK), Stefan Lewandowski (Port Gdańsk), Józef Przybylski (Budimor), Lech Sobieszek (Siarkopol), Tadeusz Stanny (Rafineria Gdańska), Anna Walentynowicz (Stocznia Gdańska), Florian Wiśniewski (Elektromontaż) – jako członkowie. W kolejnych dniach skład prezydium został uzupełniony o Lecha Bądkowskiego (pisarz i publicysta), Wojciecha Gruszeckiego (Politechnika Gdańska), Jerzego Kmiecika (Stocznia Północna) i Jerzego Sikorskiego (Stocznia Remontowa).

To wówczas sformułowano ostateczną wersję 21 postulatów. Pierwszoplanowym warunkiem zakończenia protestu stała się zgoda rządzących na powołanie niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych na zasadach wynikających z Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Domagano się m.in. zagwarantowania prawa do

strajku oraz bezpieczeństwa dla strajkujących, przestrzegania zasady wolności słowa, powrotu do pracy osób usuniętych po strajkach z lat 70. oraz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, podania w środkach masowego przekazu informacji o utworzeniu MKS i publikacji postulatów, zniesienia przywilejów nomenklatury przy obsadzaniu stanowisk państwowych oraz zniesienia przywilejów milicji, Służby Bezpieczeństwa (SB) i wojska, dotyczących zasiłków rodzinnych i zaopatrzenia. Rozważano także wysunięcie postulatu przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu, z czego ostatecznie zrezygnowano.

Przedstawiono postulaty ekonomiczne i socjalne. Żądano np. wynagrodzenia za okres strajku, podwyżki płac o 2 tys. zł i zagwarantowania wzrostu płac stosownie do postępującej inflacji. Postulowano obniżenie wieku emerytalnego, podniesienie wysokości rent i emerytur tzw. starego portfela (były to świadczenia tych, którzy przeszli na emeryturę przed 1 stycznia 1976 roku – brak waloryzacji w sytuacji panującej inflacji powodował ich stałe ubożenie) i wprowadzenie wolnych od pracy wszystkich sobót. Strajk w Trójmieście przybrał wtedy charakter powszechny, skupiając blisko 100 tys. osób. 18 sierpnia do protestu przystąpili pracownicy zakładów w Szczecinie i Elblągu – w tym drugim mieście przyłączyli się do gdańskiego MKS i podpisali pod jego postulatami, a w Szczecinie poszli własną drogą, tworząc niezależny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Strajk w Szczecinie

W Szczecinie strajk zainicjowali pracownicy Stoczni Remontowej „Parnica”. 18 sierpnia o godz. 6 około 500 osób odmówiło podjęcia pracy, a po sformułowaniu 18 postulatów, wśród których znalazło się żądanie uznania niezależnych związków zawodowych, delegacja Parnicy udała się motorówką do sąsiadujących

z nią stoczni Gryfia i Warskiego. Na jednym z wydzi-
łów Stoczni Warskiego ogłoszono strajk i zwołano wiec
w porze przerwy śniadaniowej o godz. 10, na znak
solidarności ze stoczniovcami z Gdańska i Parnicy.
W ciągu czterech godzin wyłoniono Komitet Strajko-
wy z magazynierem Marianem Jurczykiem na czele.
Do Komitetu Strajkowego włączono przedstawiciela
Parnicy Aleksandra Krystosiaka, inicjatora tamtej-
szego protestu. Obaj mieli doświadczenia strajkowe
z grudnia 1970 roku, Krystosiak ponadto sympatyzo-
wał z WZZ Pomorza Zachodniego i był więźniem stali-
nowskim w związku z udziałem w konspiracji po 1945
roku na Mazowszu. 19 sierpnia spośród członków
Komitetu Strajkowego w Stoczni Warskiego i przed-
stawicieli 21 szczecińskich zakładów pracy wyłonio-
no Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS), który
ostatecznie sformułował listę 36 postulatów. W skład
Prezydium MKS weszli: Marian Jurczyk — przewodni-
czący, Kazimierz Fischbein i Marian Juszczuk — jako
zastępcy, a także Maria Chmielewska, Jarosław Mro-
czek, Stanisław Serafin, Stanisław Wądołowski, Stani-
sław Wiszniewski (wszyscy ze Stoczni Warskiego), Wal-
demar Ban (Selfa), Leszek Dlouchy (Gryfia), Aleksander
Krystosiak (Parnica), Jan Nowak (WPKM), Łucja Plaugo
(SCMB), Mieczysław Soszyński (Port), Wiesław Wojan
(Zakłady Chemiczne Police). Podobnie jak w Gdańsku,
przede wszystkim żądano powołania wolnych i nie-
zależnych od partii i rządu związków zawodowych.
Wśród *stricte* politycznych postulatów znalazły się
zbliżone do tych sformułowanych w Gdańsku, ale za-
żądano także zniesienia cenzury oraz swobody dzia-
łania dla Kościoła katolickiego, w tym transmitowa-
nia niedzielnych mszy św. w radiu i telewizji. Podob-
nie jak w Gdańsku, domagano się także upamiętnie-
nia ofiar Grudnia '70 w postaci ufundowania tablicy
pamiątkowej przed bramą główną Stoczni Warskiego.
Strajk przybrał już charakter powszechny, a protest
szczeciński promieniował na sąsiednie województwa,
z których komitety strajkowe przybywały do Stoczni

Warskiego. W dniu ukonstytuowania się MKS do Szczeci-
cina przybył premier Edward Babiuch, członek Biura
Politycznego KC PZPR, i poinformował lokalną struk-
turę partii o powołaniu komisji rządowej do rozmów
ze strajkującymi z wicepremierem Kazimierzem Bar-
cikowskim na czele.

Pomiędzy ośrodkami protestu w Szczecinie i Gdań-
sku istniały liczne podobieństwa. W obu ośrodkach
wzorowano się na szczecińskich doświadczeniach
organizacyjnych z Grudnia '70, a wśród nowych spo-
sobów organizowania strajku znalazło się np. odpra-
wianie mszy św. na terenach strajkujących zakładów.
Mimo tych podobieństw istniały też różnice i to one
oraz pierwszeństwo wywołania protestu zdecydowa-
ły o tym, że Gdańsk został uznany za symbol Solidar-
ności. Przewagą Gdańska była otwartość — do stoczni
wpuszczono tam dziennikarzy, zarówno krajowych,
jak i z zagranicy, co stało się kluczowe w upowszech-
nieniu wiedzy o proteście. Do protestujących z Gdań-
ska przybyli także przedstawiciele inteligencji z wzy-
wającym do dialogu listem: „Apelem 64”. Wkrótce kil-
ku z nich, zarówno ze stolicy, jak i z Trójmiasta, zasil-
ło strajk poprzez udział w Komisji Ekspertów.

Odmienne wyglądała sytuacja w Szczecinie, gdzie
w stoczni znalazło się tylko kilku dziennikarzy krajo-
wych, a zespół doradczy stanowili w zasadzie wyłącznie
miejscowi prawnicy. Inaczej też traktowano działaczy
opozycji przedsierpniowej, przede wszystkim WZZ, któ-
rych wpływ na protest okazał się minimalny. Brak szerszego
dostępu do Stoczni Warskiego wynikał też z jej
położenia. Inaczej niż w Gdańsku, stocznia w Szczeci-
nie położona była na uboczu, stosunkowo daleko od
centrum miasta. Za to protestujący w Szczecinie wyszli
z inicjatywą nawiązania bezpośredniego kontaktu ze
strajkującymi w Gdańsku, co zaowocowało wymianą
przedstawicieli. Uzgodniono wówczas, że warunkiem
zakończenia strajku będzie zgoda władz państwowych
na powołanie wolnych związków zawodowych. Ne-
gocjacje szczecińskiego MKS z komisją wicepremiera

Barcikowskiego rozpoczęły się 21 sierpnia, zaś gdański MKS podjął rozmowy 23 sierpnia z komisją wicepremiera Jagielskiego. Wytrawni warszawscy politycy starali się ograć robotników, obiecując polepszenie ich sytuacji materialnej, jednak bezskutecznie. Same tylko obietnice realizacji postulatów ekonomiczno-socjalnych nie przybliżały zakończenia strajków. Przedłużające się rozmowy oraz rozszerzanie się protestu na kolejne ośrodki nie sprzyjały rządzącym. Trwające od połowy sierpnia protesty na Wybrzeżu mocno także uderzały w niewydolną gospodarkę PRL.

Strajki w głębi kraju

Od strajku komunikacji miejskiej rozpoczął się 26 sierpnia protest we Wrocławiu, wsparły go inne zakłady pracy w mieście. Tego samego dnia w zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, a na jego czele stanął kierowca MPK Jerzy Piórkowski. W skład komitetu weszli: Hubert Hanusiak (WPBP), Zbigniew Kopystyński (Elwro), Zbigniew Przydział (Stocznia Rzeczna), Czesław Stawicki, Tomasz Surowiec (oba MPK) i Bogdan Ziobrowski (PKS). Wydano odezwę do mieszkańców Wrocławia, w której poparto postulaty robotników Trójmiasta i żądano dodatkowo zniesienia blokady telefonicznej miasta oraz rzetelnego informowania społeczeństwa o strajkach. Zakończenie protestu uzależniono od przerwania strajku na Wybrzeżu. Protest wsparli działacze opozycji, w tym studenci związani ze Studenckimi Komitetami Solidarności (SKS), którzy przybyli do siedziby MKS, oraz wrocławscy naukowcy i prawnicy, publikując list poparcia dla strajkujących. Przedstawiciele wrocławskiego MKS wyjechali do ośrodków strajkowych w Gdańsku i Szczecinie, by nawiązać z nimi bezpośredni kontakt. 27 sierpnia strajk we Wrocławiu stał się powszechny, a MKS zrzeszał już wówczas ponad 70 zakładów pracy.

W stolicy 26 sierpnia pracę przerwała Huta Warszawa, przewodniczącym strajku został tam Seweryn Jaworski. 28 sierpnia zastrajkowało kilka bydgoskich zakładów, a w celu koordynacji ich poczynań na terenie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego utworzono MKS z Bogumiłem Nawrockim na czele, którego ostatecznie zastąpił Jan Rulewski z Zakładów Rowerowych „Predom-Romet”. Strajki zainicjowano także w Łodzi, gdzie na czele protestu komunikacji stanął Andrzej Słowik. Wszędzie solidaryzowano się z protestującymi na Wybrzeżu i popierano przedstawiane tam postulaty.

Kolejne wystąpienia organizowano na południu kraju, w tym na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie jako pierwsze zastrajkowały kopalnie Manifest Lipcowy i Borynia w Jastrzębiu. Na terenie tej pierwszej zawieszono 29 sierpnia MKS, na którego czele stanęli: Jarosław Sienkiewicz jako przewodniczący, wiceprzewodniczącymi zostali Tadeusz Jedynak i Stefan Pałka. W zakresie żądań solidaryzowano się z protestami na Wybrzeżu. Jednak swoim zasięgiem ten MKS nie obejmował całego województwa katowickiego. Na czele protestu w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Tychach stanął Leszek Waliszewski. Późnym popołudniem 29 sierpnia stanęła Huta Katowice w Dąbrowie Górniczej, gdzie przewodniczącym powołanego dzień później MKS został maszynista Andrzej Rozpłochowski. W obu fabrykach, podobnie jak w jastrzębskim MKS, ogłoszono solidarność z Gdańskiem i poparto 21 gdańskich postulatów.

Rozmowy z przedstawicielami władzy najwcześniej zakończyli protestujący w Szczecinie. 30 sierpnia o poranku podpisano pierwsze z Porozumień Sierpniowych, w którym rząd zgodził się na powstanie samorządnych związków zawodowych, chociaż zastrzegł, że powinny one działać w duchu socjalizmu i zgodnie z *Konstytucją PRL*. W intencji rządzących zapis taki miał skutecznie ograniczyć swobodę działania nowej organizacji. Po południu 31 sierpnia

w Gdańsku doszło do podpisania drugiego z porozumień. Powołanie niezależnych związków zawodowych zostało zabezpieczone deklaracjami MKS o przestrzeganiu *Konstytucji PRL*, niepodejmowaniu roli partii politycznej, uznaniu upaństwowienia gospodarki i sojuszy międzynarodowych PRL, a przy okazji *de facto* uznano kierowniczą rolę PZPR. Na rozstrzygnięcia z Gdańska czekała cała Polska.

Charakter sierpniowych porozumień robotników z rządzącymi w Szczecinie i Gdańsku najlepiej oddaje formuła umowy społecznej, będącej swego rodzaju porozumieniem pomiędzy rządzącymi w Polsce komunistami a społeczeństwem reprezentowanym odtąd przez niezależne od partii i państwa związki zawodowe. Obie strony przyjmowały do wiadomości swoje odrębne zobowiązania. Nadal trwały jeszcze strajki na Śląsku, gdzie protestowało ponad 300 tysięcy osób i pomimo optymistycznych wiadomości z Gdańska oczekiwali oni na gwarancje, że podpisane porozumienia dotyczą także ich. 3 września o poranku podpisano porozumienie w Jastrzębiu, w którym władze obiecały zniesienie czterobrygadowego systemu pracy i wprowadzenie od stycznia 1981 roku wolnych sobót. 11 września w Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej zostało podpisane czwarte z Porozumień Sierpniowych — Porozumienie Dąbrowskie, gwarantujące możliwość tworzenia struktur samorządnych związków zawodowych na terenie całego kraju. Doppełniło ono zawarcie umowy społecznej z władzami, dając nadzieję na jej realizację w kolejnych 16 miesiącach.

Walka o rejestrację statutu Solidarności

Sam fakt powstania Solidarności spowodował, że spod kontroli władzy i partii zaczęły się wymykać coraz większe obszary życia społecznego. Aktywność

i energia społeczna uwolniona przez sierpniowy protest były wówczas nie do powstrzymania i już po kilku tygodniach liczebność członków nowego związku zawodowego przekroczyła liczebność w PZPR (około 3 mln członków), aby w końcu osiągnąć stan ponad 9,5 mln. Jeśli spojrzeć na statystyki związane z protestami sierpniowymi, to trudno nie zauważyć, że większość protestujących robotników pochodziła z Gdańska i Szczecina — łącznie ponad 380 tys. spośród 714 tys. strajkujących w całym kraju, choć warto także dodać, że na przełomie sierpnia i września na Śląsku zmobilizowano blisko 300 tys. strajkujących. Miało to wpływ na liczebność i rozwój Solidarności w pierwszym okresie jej tworzenia. Pod koniec listopada 1980 roku w obu miastach — Szczecinie i Gdańsku — przytłaczająca większość pracujących tam robotników należała już do nowych niezależnych związków zawodowych, w Gdańsku było to 80 proc. a w Szczecinie aż 87 proc., przy wskaźniku ogólnopolskim wynoszącym 45 proc. Z czasem wyższą pozycję w Solidarności zyskały regiony z większą liczbą mieszkańców i lepiej uprzemysłowione. Związki branżowe, wiernie oddane partii komunistycznej, traciły zaufanie i z czasem zostały zepchnięte na absolutny margines. Można by nawet rzec, że od polskiego Wybrzeża, z centrum w Gdańsku, na cały kraj rozlała się fala wolności. W kolejnych miesiącach wraz z krzepnięciem struktur Solidarności jej rozwój strukturalny i liczebny przybrał realnie formę ogólnopolską.

Istnienie Solidarności miało wpływ na różne środowiska, które uznały, że jest to znakomity czas do wybicia się na niezależność. Zaczęły one się domagać większego zakresu swobody w obszarach swojej działalności — tak postąpili wkrótce dziennikarze, aktorzy czy prawnicy. O swoją autentyczną reprezentację bardzo szybko upomniała się młodzież, domagając się powołania Niezależnego Zrzeszenia Studentów. O przedstawicielstwo związkowe zaczęli się upominać także rolnicy, rzemieślnicy, a nawet sędziowie

i pracownicy cywilni wojska i Milicji Obywatelskiej. Wkrótce na polskich uczelniach zaczęto powoływać nowe władze rektorskie, niezależne od PZPR.

Pierwszy etap tworzenia Związku zamykało spotkanie z 17 września 1980 roku zorganizowane w Gdańsku, na którym zgromadzili się przedstawiciele tworzących się w całym kraju organizacji związkowych. Postanowiono wówczas o powołaniu jednolitego związku o strukturze federacyjnej pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Nakłoniono do tego gdańską reprezentację, oponującą wobec takiego rozwiązania z obawy o rozmycie się opozycyjnego charakteru nowej organizacji. Większość przybyłych na obrady domagała się jednak jednolitości Związku, licząc na wzmocnienie jego pozycji względem władz państwowych, nadal ograniczających możliwość jego rozwoju. Decydujące stały się argumenty przedstawiane przez Jana Olszewskiego, współautora (obok Wiesława Chrzanowskiego i Władysława Siły-Nowickiego) statutu Związku, prezentowane z perspektywy doradców; Karola Modzelewskiego, przemawiającego w imieniu struktur wrocławskich; oraz Stanisława Wądołowskiego prezentującego stanowisko Szczecina. Zachowano suwerenność organizacji regionalnych, posiadających własne zarządy, przeważnie przekształcone z Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich (MKZ) albo, jak w Szczecinie czy Jastrzębiu, z Międzyzakładowych Komisji Robotniczych (MKR). Ogólnokrajowym ośrodkiem kierowniczym stała się Krajowa Komisja Porozumiewawcza (KKP) utworzona z delegatów z poszczególnych regionów, zbierająca się początkowo w Gdańsku, ale w kolejnych miesiącach także w Warszawie, Szczecinie, Jastrzębiu czy Bydgoszczy. Przewodniczącym KKP został Lech Wałęsa, przywódca strajku sierpniowego w Trójmieście i jednocześnie przewodniczący gdańskiego MKZ. Wałęsa stał się wówczas niekwestionowanym symbolem i przywódcą całego ruchu społecznego.

Władze, przymuszone presją strajkową, wyraziły — co prawda — zgodę na nowe niezależne związki

zawodowe, jednak nie zamierzały ułatwiać im działalności. Jak tylko mogli, opóźniały realizację Porozumień Sierpniowych, w szczególności zniechęcały do działania związkowców poza głównymi ośrodkami protestu. Prowadziło to do napięć, których wynikiem był zorganizowany przez Solidarność już 3 października jednogodzinny strajk ostrzegawczy z udziałem aż 1,5 mln osób. Uzmysłowił on rządzącym, jaką siłą mogą dysponować niezależne od nich związki zawodowe, zdolne do solidarnego działania na terenie całego kraju. Do kolejnego poważnego sporu doszło na tle rejestracji statutu Związku. 24 października 1980 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował statut Solidarności, ale dokonał w nim istotnych zmian, skreślając prawo do strajku i dopisując ustęp o kierowniczej roli partii. Szeroka kampania informacyjna Związku pod hasłem „Rejestracja — tak, poprawki — nie”, która pomimo braku dostępu do środków masowego przekazu dotarła do milionów Polaków, zmusiła władzę do ustępstw w tym zakresie. Ostatecznie, po negocjacjach prowadzonych zarówno w trybie jawnym, jak i tajnym, udało się 10 listopada 1980 roku doprowadzić do zarejestrowania statutu. Kompromisową formułę prowadzącą do rejestracji wypracowała trójka reprezentantów KKP: Tadeusz Mazowiecki, Karol Modzelewski i Andrzej Gwiazda. Podczas negocjacji dodatkowo udało się uzyskać zgodę na wydawanie wysokonakładowego ogólnopolskiego tygodnika (pierwszy numer „Tygodnika Solidarność” ukazał się w kwietniu 1981 roku w nakładzie około pół miliona egzemplarzy), kilku pism regionalnych oraz wynegocjowano postępowanie w realizacji postulatów płacowych.

Pierwsze posiedzenie KKP po rejestracji statutu odbyło się w Szczecinie 18 i 19 listopada. Na posiedzeniu usprawniono sposób funkcjonowania tego gremium. Wyłoniono wówczas zespół złożony z przedstawicieli 11 największych regionów, nazywany z czasem grupą roboczą, który miał przyjąć odpowiedzialność za przygotowanie porządku prac podczas kolejnych

posiedzeń KKP wraz z projektami dokumentów mających stanowić przedmiot obrad. Ustalono szczegółowy regulamin pracy określający zakres i tryb jego działania. Powołano także sekretariat, na czele którego stanął Grzegorz Grzelak, działacz Ruchu Młodej Polski w Gdańsku, oraz rzecznika prasowego, którym został Karol Modzelewski. Zmiany zaowocowały większym wpływem dużych regionów na Związek, zwłaszcza takich jak: Śląsko-Dąbrowski, Mazowiecki, Łódzki czy Wielkopolski, ale też Regionu Gdańskiego i Regionu Pomorza Zachodniego. Coraz większą rolę zaczęły też odgrywać osobowości poszczególnych liderów regionalnych. Obok dominującego Wałęsy coraz wyraźniej zaznaczali się na tym forum: Andrzej Gwiazda z Gdańska, Zbigniew Bujak z Mazowsza, Tadeusz Jedynek ze Śląska, Jan Rulewski z Bydgoszczy, Andrzej Słowik z Łodzi czy Stanisław Wądołowski ze Szczecina. Szczególną też rolę odgrywali doradcy KKP, mający wpływ na jej decyzje poprzez argumentację prezentowaną podczas posiedzeń, na których ujawniało się ich doświadczenie zawodowe i polityczne. Należeli do nich: Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Jan Olszewski, Wiesław Chrzanowski i Władysław Siła-Nowicki.

Spółeczeństwo polskie wiązało z Solidarnością różnorakie nadzieje. Z jednej strony miała ona być autentyczną organizacją broniącą interesów pracowniczych, z drugiej zaś miała stanowić gwarancję odnowy życia w kraju. Oprócz realizacji misji ekonomicznej i socjalnej oczekiwano od niej także realizacji misji etycznej, w szczególności w przywracaniu prawdy w środkach masowego przekazu i respektowaniu praw obywatelskich. Na tym polu wspierała ona wszelkie działania, które poszerzały zakres wolności i niezależności od partii komunistycznej.

Studenci domagali się swojej niezależnej organizacji już bezpośrednio po zakończeniu sierpniowego strajku. Począwszy od Gdańska, w największych ośrodkach akademickich zaczęły powstawać komitety

założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). Inicjatorzy domagali się m.in. autonomii uczelni, dostępu do zastrzeżonych zbiorów bibliotecznych, ograniczenia przedmiotów ideologicznych. Ponieważ walka o złamanie monopolu w tym zakresie przebiegała podobnie jak walka Solidarności, studenci postanowili sięgnąć po sprawdzoną metodę, jaką był strajk. Jednak dopiero miesiąc od rozpoczęcia styczniowego strajku w Łodzi w 1981 roku, wspartego przez pozostałe ośrodki akademickie w kraju, władze państwowe zezwoliły na rejestrację NZS. W kwietniu, podczas zjazdu krajowego, przewodniczącym organizacji został Jarosław Guzy, stając się reprezentantem 80-tysięcznej organizacji studenckiej, która w szerokim zakresie wspierała poczynania Solidarności na uczelniach.

Podobnie jak studentów władze traktowały także przedstawiciele samorządu rolniczego. W październiku 1980 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie odrzucił wnioski o rejestrację złożony przez jedną z trzech organizacji chłopskich — Solidarność Wiejską. Oprócz Solidarności Wiejskiej (Zdzisława Ostatka) o rejestrację walczyły też Solidarność Chłopska (Stanisława Janusza) i Samorządny Związek Producentów Rolnych (Gabriela Janowskiego). Tu również ważną rolę odgrywali doradcy, w szczególności Andrzej Stelmachowski i Wiesław Kęcik, posiadający przeszłość opozycyjną. Decyzje władz państwowych, podobnie jak wcześniej w odniesieniu do robotników i studentów, zmobilizowały rolników do podjęcia protestu w sprawie rejestracji statutu związku. Strajk podjęto w styczniu 1981 roku na Podkarpaciu, w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie. Protest prowadzono wspólnie z regionalną Solidarnością, domagającą się z kolei wypełniania zobowiązań władz w sprawie podziału majątku po byłej Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych. Protest wsparła KKP, ale negocjacje prowadzone przez Wałęsę z premierem Józefem Pińkowskim nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. 10 lutego 1981 roku Sąd Najwyższy ponownie odrzucił wniosek rejestracyjny

Solidarności Wiejskiej. Dopiero rząd z nowym premierem gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele zdecydował o realizacji chłopskich postulatów i podpisaniu porozumienia, najpierw w Rzeszowie i później w Ustrzykach Dolnych. Oprócz otwarcia drogi do zarejestrowania niezależnej organizacji rolniczej porozumienie wywarło także wpływ na konsolidację tej grupy społecznej. W dniach 8–9 marca 1981 roku w Poznaniu, na zjeździe jednoczącym działaczy organizacji chłopskich, powołano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Przewodniczącym został pochodzący z Podkarpacia młody rolnik Jan Kułaj, jego zastępcą ogrodnik ze Szczecina Piotr Baumgart, a we władzach związku znaleźli się jeszcze: Gabriel Janowski, Roman Bartoszcze z województwa bydgoskiego, Janusz Rożek z województwa lubelskiego i Józef Ślisz z Podkarpacia. Nadal jednak rolnicy czekali na zarejestrowanie swojej organizacji. Już wkrótce aktywność ta stała się zaczynem najpoważniejszego kryzysu, do którego doszło w relacjach Solidarności z władzami PRL w okresie 16 miesięcy legalnej działalności Związku.

Kryzys bydgoski

Wydarzenia, o których tu mowa, rozpoczęły się w Bydgoszczy 19 marca 1981 roku, po upływie 10 dni od zakończenia zjazdu Solidarności rolniczej. Uniezwolniono wtedy działaczom związkowym, zarówno z Solidarności robotniczej, jak i rolniczej, zabranie głosu podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zostali oni wyrzuceni z sali obrad, a trzech z nich, spośród których znalazł się przewodniczący regionu kujawsko-pomorskiego i jednocześnie członek KKP Jan Rulewski, dotkliwie pobito. Interwencja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej nastąpiła na polecenie kierownictwa PZPR, jednak wydaje się, że sytuacja wymknęła się władzom spod kontroli. Fala oburzenia

na brutalne pobicie członków Solidarności rozlała się po całym kraju, co sprawiło, że Związek musiał zareagować. Początkowo, po rozmowie telefonicznej Lecha Wałęsy ze Stanisławem Cioskiem (ministrem ds. związków zawodowych) oraz z wicepremierem Mieczysławem Rakowskim, ustalono podjęcie przez obie strony działań zmierzających do zażegnania konfliktu. Do Bydgoszczy udała się nawet komisja rządowa, a w Warszawie rozpoczęły się rozmowy Solidarności z przedstawicielami władz państwowych na temat politycznego rozwiązania kryzysu.

Władze, dostrzegając duże wzburzenie społeczeństwa spowodowane wydarzeniami bydgoskimi, równoległe przystąpiły do ofensywy propagandowej. W telewizji wyemitowano materiał mający na celu przekonanie opinii publicznej do rządowej wersji wydarzeń w Bydgoszczy i zasadności użycia sił porządkowych. Oburzenie Solidarności z powodu tej propagandy było jeszcze większe, dlatego podczas gorącej dyskusji na forum KKP 23 marca 1981 roku większość uczestników posiedzenia domagała się ogłoszenia strajku generalnego. Członkowie KKP uznali też dotychczasowe postępowanie Związku w zakresie żądań rolników za niewystarczające i zdecydowali o pilnym postawieniu sprawy chłopskiej w centralnym miejscu planowanych negocjacji ze stroną rządową. Przebiegające w bardzo emocjonalnej atmosferze obrady KKP ujawniły występujące wśród jej członków odmienne koncepcje rozwiązania problemu. Część uczestników żądała zdecydowanego zerwania jakichkolwiek rozmów z rządem i rozpoczęcia strajku generalnego, inni postulowali proklamowanie strajku generalnego i jednoczesne pertraktowanie z rządem, zaś sam Wałęsa był przeciwnikiem zrywania rozmów z rządem i reprezentował najbardziej umiarkowane stanowisko. Ostatecznie przyjęto koncepcję Wałęsy, postanawiając, że czterogodzinny strajk ostrzegawczy odbędzie się 27 marca od godz. 8, rozpoczęcie zaś strajku generalnego wyznaczono po czterech dniach, o ile

wcześniej nie dojdzie do porozumienia z władzami. W ramach wykonania tych planów powołano 11-osobowy Krajowy Komitet Strajkowy z Wałęsą, Gwiazdą, Słowikiem i Jurczykiem w składzie.

Solidarność domagała się przede wszystkim realizacji postulatów, w tym gwarancji swobodnego działania Związku, przygotowania aktu abolicyjnego wobec działaczy opozycyjnych z lat 1976–1980, swobody zrzeszania się w związki zawodowe dla rolników indywidualnych oraz uchYLENIA decyzji rządu w sprawie braku zapłaty za czas strajków. Po bezowocnych negocjacjach z rządem, 27 marca przeprowadzono zapowiadany czterogodzinny strajk ostrzegawczy. Był to najbardziej rozległy protest prowadzony przez działaczy Związku w całej jego historii. Na władzach potężne wrażenie zrobiła nie tylko liczba uczestników protestu, ale też ich determinacja, jedność i dyscyplinowanie. Do strajku generalnego już jednak nie doszło, dzień wcześniej bowiem związkowcy zawarli z władzami porozumienie. Rząd wyraził ubolewanie z powodu pobicia działaczy związkowych i zapowiedział, że winni staną przed sądem, oraz obiecał przyspieszenie prac nad ustawą o związkach zawodowych. W zamian za to grupa negocjacyjna KKP z Wałęsą na czele, nie mając ku temu umocowania, zawiesiła decyzję o strajku generalnym. Z takiego kompromisu niezadowolone były obie strony. Podczas kolejnego burzliwego posiedzenia KKP (31 marca – 1 kwietnia 1981 roku) negocjatorom Solidarności zarzucono przekroczenie kompetencji. Pomimo końcowego zaakceptowania zawartego porozumienia doszło do rezygnacji Karola Modzelewskiego z funkcji rzecznika prasowego i odwołania Andrzeja Celińskiego z funkcji sekretarza KKP. Wielu działaczy Solidarności uznało, że negocjatorzy popełnili wówczas błąd, zmarnowali ogromne poparcie, jakim się cieszyli, i spowodowali przejście Związku z ofensywy do defensywy. Przez długie miesiące dyskutowano jeszcze na forum Solidarności o utraceniu niepowtarzalnej szansy do wymuszenia

na władzach zasadniczych ustępstw. Władzom udało się skłócić ówczesnych liderów związkowych, a osią sporów stawał się często właśnie stosunek do strategii obranej podczas kryzysu bydgoskiego.

Należy pamiętać, że istotnym tłem, na jakim rozgrywała się sytuacja kryzysowa, było potencjalne zagrożenie sowiecką interwencją. Z jednej strony można było się obawiać interwencji ćwiczących na terenie Polski armii sojuszniczych, które nadzorował głównodowodzący siłami Układu Warszawskiego sowiecki marszałek Kulikow, z drugiej zaś – w co do końca nie wierzono – ostrej reakcji sił podległych generałowi Jaruzelskiemu. Niezależnie od tego, o czym wówczas nie wiadano, nowa ekipa pod wodzą I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani i premiera Jaruzelskiego szykowała się już do walnej rozprawy z Solidarnością, planowała wprowadzenie stanu wyjątkowego, czekając jedynie na jej osłabienie.

Demokracja wewnątrz Związku

Po zażegnaniu kryzysu Solidarność mogła powrócić do przerwanego procesu wyborczego, w ramach którego po zakończonych w marcu 1981 roku wyborach do komisji zakładowych należało przystąpić do wyłaniania władz regionalnych oraz delegatów na zjazd krajowy. Warto podkreślić, iż demokratyczne wybory, jakie przeprowadzono w blisko 10-milionowym Związku, dały jego władzom niepowtarzalny w skali powojennej Polski mandat społeczny do realizowania swojej misji. Skala uczestnictwa w procesie wyborczym potwierdzała niezwykłą energię społeczną uruchomioną w czasie sierpniowego protestu i potwierdzała zdecydowane poparcie dla kierunku zmian postulowanych przez kierownictwo Solidarności na poziomie regionów oraz na poziomie centralnym. W kwietniu 1981 roku powrócono do wyłaniania władz regionalnych i wkrótce się okazało, że w najważniejszych

z nich dotychczasowi liderzy, którzy wyrosli po strajkach sierpniowych, zazwyczaj potwierdzali swoje przywództwo. Przewodniczącymi zarządów regionów zostali m.in.: w Gdańsku Lech Wałęsa, w Szczecinie Marian Jurczyk, na Dolnym Śląsku Władysław Frasyniuk, w Łodzi Andrzej Słowik, w Bydgoszczy Jan Rulewski, na Mazowszu Zbigniew Bujak. W Małopolsce wybrano nowego przewodniczącego Wacława Sikorę, elektromechanika z Zakładów Azotowych w Tarnowie. Na Górnym Śląsku zaś przewodniczącym został Leszek Waliszewski z Tychów, umiejętnie potrafiący godzić różne interesy i wyrazistych przywódców dużych zakładów pracy oraz branż tego największego regionu, a przede wszystkim ambicje Jastrzębia i Dąbrowy Górniczej. Nie w każdym z regionów wybory przebiegały gładko i w porozumieniu. Ostry spór prowadzono w Gdańsku, gdzie w opozycji do Wałęsy zgromadziło się całe środowisko wywodzące się z WZZ — Andrzej Gwiazda, Anna Walentynowicz i Bogdan Borusewicz. Podobnie było w Warszawie, gdzie z kolei opozycja wobec Zbigniewa Bujaka, wspieranego przez lewicową część Komitetu Samoobrony Społecznej (KSS) „KOR”, posługiwała się retoryką narodowo-katolicką, uosabianą m.in. przez Seweryna Jaworskiego. Wyniki wyborów pokazywały, że czas bezalternatywnej jedności Solidarność miała już za sobą, a różnice zdań po kryzysie bydgoskim oraz ambicje i konflikty interesów zaczęły odgrywać coraz większą rolę.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” (I KZD) odbył się w gdańskiej hali Olivia w dwóch turach, od 5 do 10 września oraz od 26 września do 7 października 1981 roku. W obradach uczestniczyło 896 delegatów zrzeszonych w 37 regionach i reprezentujących 9 476 584 członków. Najwięcej delegatów reprezentowało Region Śląsko-Dąbrowski — 106 osób, a następne w kolejności były Mazowsze i Dolny Śląsk — po 89, Małopolska — 66, Gdańsk — 53, Łódź — 49, Wielkopolska — 43 i Pomorze Zachodnie — 35 delegatów. Na sali oprócz delegatów, z których każdy reprezen-

tował około 10 tys. osób, zgromadziło się dodatkowo ponad tysiąc osób przebywających tam w charakterze gości. Wśród nich znaleźli się m.in. członkowie KSS „KOR”, ROPCiO, przedstawiciele niezależnych organizacji wyrosłych po Sierpniu '80, reprezentanci zagranicznych central związkowych oraz przedstawiciele inteligencji. Do zgromadzonych już w sali obrad przemówili również goście specjálni, wśród których znalazł się m.in. gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, żołnierz Legionów Polskich i uczestnik wojny obronnej w 1939 roku. I Krajowy Zjazd Delegatów, stający się szerokim forum wolnościowym, był wydarzeniem bez precedensu w skali obozu państw komunistycznych. Podczas pierwszej tury zjazdu podjęto uchwały, z których najważniejsze dotyczyły przeprowadzenia referendum na temat kompetencji samorządów pracowniczych, przeprowadzenia wyborów do rad narodowych oraz w sprawie samorządności uczelni wyższych. Wystosowano także, co wywołało duże oburzenie władz państwowych, „Pismo do ludzi pracy Europy Wschodniej” oraz „List do Polonii całego świata”. Dokumenty zjazdowe potwierdzały wolę Solidarności do obrony praw pracowniczych Polaków. Zdaniem delegatów było to możliwe jedynie w demokratycznym i praworządnym państwie, zorganizowanym przez suwerenne społeczeństwo. Podczas drugiej tury zjazdu delegaci wyłonili władze krajowe oraz uchwalili program Solidarności. W pierwszych wyborach na przewodniczącego Związku zmierzyło się czterech kandydatów. Oprócz Lecha Wałęsy do wyborów stanęli Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk i Jan Rulewski. Co ciekawe, na start nie zdecydował się żaden kandydat z czterech najliczniejszych regionów Związku: Śląsko-Dąbrowskiego (1,4 mln członków), Mazowieckiego (ponad 900 tys. członków), Dolnośląskiego (900 tys. członków) czy Małopolskiego (640 tys. członków). Wybory wygrał Lech Wałęsa, zyskując 55 proc. głosów. Jego kontrkandydaci uzyskali łącznie 41 proc. głosów, z czego najwięcej otrzymał Marian Jurczyk 26 proc.

Oddano też 4 proc. głosów nieważnych. Lider z Pomorza Zachodniego — w odróżnieniu od Wałęsy wzywającego do działań ostrożnych i wyważonych w stosunku do władzy — w swoim wystąpieniu akcentował potrzebę zajęcia twardego i nieustępliwego stanowiska, nie liczył na kompromisy i domagał się przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Rad Narodowych.

Ostatniego dnia zjazdu uchwalono program Związku zatytułowany „Samorządna Rzeczpospolita”, opowiedziała się za nim większość delegatów. Odpowiadając na szerokie oczekiwania społeczne i reprezentując osoby odwołujące się do różnych tradycji ideowych, autorzy programu próbowali w nim łączyć nauczanie społeczne Kościoła katolickiego, tradycję narodową oraz robotniczą i demokratyczną tradycję świata pracy. Można było w nim dostrzec tradycję republikańską, a spoiwem tych wszystkich postaw był niewątpliwie antykomunizm. Zgodnie z katolickim nauczaniem społecznym w programie tym zaakcentowano autonomię człowieka, wobec którego państwo winno pełnić rolę służebną. Przebudowę społeczną miała zapewnić Polakom samorządność, a droga do realizacji interesów pracowniczych powinna prowadzić poprzez samorząd pracowniczy, z kolei aspiracje obywatelskie miały być realizowane za pomocą samorządu terytorialnego. W życiu politycznym domagano się pluralizmu, swobody zrzeszania się wokół programów politycznych, by w konsekwencji (po uzyskaniu poparcia społecznego) realizować ten najkorzystniejszy dla społeczeństwa. Proponowano wolne wybory do samorządu terytorialnego, wprowadzenie demokratycznej ordynacji w wyborach do Sejmu oraz ustanowienie drugiej izby w parlamencie. Program Solidarności był swoistym zaproszeniem do dyskusji dla rządzących Polską komunistów na temat demokratycznych zmian w państwie.

Na taką inicjatywę reżim PRL lat 80., będący systemem autorytarnym, nie mógł sobie pozwolić. Zaproponowane przez Solidarność zmiany uderzały

w istotę tego systemu, poczynając od sfery wartości poprzez charakter instytucji, a na praktyce ich funkcjonowania kończąc. Dorobek zjazdu był dla partii komunistycznej sygnałem, że przygotowania do twardej, siłowej rozprawy należy znacząco przyspieszyć. Najwyższe kierownictwo partii uznało, że dokumenty zjazdowe Solidarności stanowią naruszenie Porozumień Sierpniowych, postanowiło więc w drugiej połowie października 1981 roku powierzyć pełnię władzy w państwie Wojciechowi Jaruzelskiemu. Generał, pełniący funkcję premiera i ministra obrony narodowej, został I sekretarzem KC PZPR, od sierpnia zaś szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) pozostawał jego najbliższy współpracownik z Ministerstwa Obrony Narodowej (MON), gen. Czesław Kiszczak. Dla gen. Jaruzelskiego kluczowym dylematem do rozstrzygnięcia pozostawały już tylko kwestie, kiedy rozprawić się z Solidarnością i jakimi metodami. Nie wiedział do końca, ile czasu na takie działania pozostawiają mu towarzysze sowieccy i czy przy znacznej zwłoce nie zechcą mu w tym pomóc. Ostatnie dwa miesiące poprzedzające wprowadzenie stanu wojennego były pozorowaniem dialogu z Solidarnością, w tym czasie kancelarie aparatu represji pośpiesznie przygotowywały procedury do rozprawy ze społeczeństwem. Z jednej strony zniecierpliwione pogarszającą się sytuacją ekonomiczną społeczeństwo coraz częściej sięgało po strajk jako metodę dojścia swoich spraw, z drugiej zaś pogarszająca się sytuacja społeczna i niemożność wyegzekwowania realizacji wywalczonych postulatów prowadziły do frustracji i spadku zaufania do Solidarności, często obciążanej za istniejącą sytuację. Kolejne rozmowy pomiędzy władzami a Związkiem, przy udziale przedstawicieli Kościoła katolickiego, były już tylko pozorami, swoistą zasłoną dla prawdziwych intencji komunistów. Podobnie zresztą jak i zaproszenie Solidarności do Frontu Porozumienia Narodowego, w którym zmieścić się miała PZPR, jej partie satelickie oraz sama Solidarność. Po brutalnej pacyfikacji

strajku okupacyjnego studentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie 2 grudnia 1981 roku wielu liderów Solidarności domyślało się, że nadchodzi konfrontacja, jednak całkowicie zaskoczyła ich skala tego przedsięwzięcia. Aby uzasadnić swoje działania i rozpętać nagonkę przeciwko Związkowi władze zdecydowały się na przedstawienie nagrań z radomskiego posiedzenia Komisji Krajowej (3 grudnia 1981 roku), które nagrał agent SB Eligiusz Naszkowski, szef Regionu Pilskiego. Na tym posiedzeniu Solidarność zaplanowała wprowadzenie strajku generalnego w odpowiedzi na potencjalny atak ze strony państwa.

Stan wojenny

Jeszcze przed północą 13 grudnia 1981 roku zaczęły się aresztowania działaczy Solidarności na terenie całego kraju. Aparat represji gen. Wojciecha Jaruzelskiego aresztował pierwszej nocy ponad 3 tys. osób. Wśród nich znaleźli się niemal wszyscy liderzy władz krajowych i regionalnych Związku, z Lechem Wałęsą na czele. Oprócz niego w zakładach karnych znalazło się wielu członków Komisji Krajowej oraz przewodniczący zarządów regionów. Tylko nielicznym udało się uniknąć zatrzymania i stali się oni później zazwyczaj dla solidarnościowej konspiracji. Pomimo represji wielu członków Związku, zgodnie z uchwałą władz krajowych, podjęło się organizacji strajków okupacyjnych w obronie Solidarności. Zaprotestowały największe zakłady pracy w Polsce: Huta im. Lenina, Huta Katowice, zakłady Ursus, Stocznia Gdańska, Stocznia im. Warskiego, Huta Warszawa, kopalnie na Górnym Śląsku i wiele innych w całym kraju. Nieliczni członkowie Prezydium Komisji Krajowej zgromadzeni w Gdańsku powołali na terenie Portu Północnego Krajowy Komitet Strajkowy (KKS) NSZZ „Solidarność” (przeniesiony później do Stoczni Gdańskiej) i ogłosili strajk generalny. Na czele KKS stanął Mirosław

Krupiński, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej z Olsztyna, a jednym z jego członków został Eugeniusz Szumiejko. Przedstawiono postulaty, w tym najważniejsze dotyczące odwołania stanu wojennego oraz uwolnienia zatrzymanych działaczy opozycji z Lechem Wałęsą na czele. Zaapelowano do strajkujących o zachowanie dyscypliny, poszanowanie majątku społecznego i unikanie zbędnych starć z aparatem represji. Takie same postulaty oraz podobne zalecenia wydawały regionalne komitety strajkowe, które powstały we Wrocławiu, Szczecinie (Międzyzakładowy Komitet Strajkowy) czy Łodzi. Skala oporu była jednak zdecydowanie zbyt mała, by zmusić władze do cofnięcia decyzji o stanie wojennym. Zmobilizowane przez Jaruzelskiego siły, ponad 150 tys. żołnierzy i milicjantów, w krótkim czasie zdławiły wszystkie ogniska oporu. Do najtragiczniejszych wydarzeń, bo z użyciem broni, doszło na Górnym Śląsku. W kopalni Manifest Lipcowy kilku górników zostało rannych, a 16 grudnia 1981 roku w kopalni Wujek oddziały ZOMO zastrzeliły dziewięciu górników. Najdłużej strajkowali pod ziemią śląscy górnicy – w kopalni Ziemowit do 24 grudnia, a w kopalni Piast do 28 grudnia. Represje reżimu Jaruzelskiego okazały się wyjątkowo skuteczne i w krótkim czasie obezwładniły Solidarność oraz skutecznie zastraszyły całe społeczeństwo. W protestach grudniowych wzięło udział znacznie mniej osób niż podczas strajków sierpniowych w 1980 roku czy podczas kryzysu bydgoskiego.

Ci działacze Związku, którym udało się uniknąć zatrzymania, starali się kontynuować działalność związkową, choćby w formie szczątkowej. Zaczęli powoływać tajne struktury zakładowe, regionalne i krajowe. Dopiero porozumienie czterech liderów regionalnych z Mazowsza, Dolnego Śląska, Małopolski i Gdańska zakończyło się sukcesem i w kwietniu 1982 roku powołano Tymczasową Komisję Koordynacyjną (TKK) NSZZ „Solidarność”. Zadaniem powołanej przez Zbigniewa Bujaka, Władysława Frasyniuka, Władysława Hardka

i Bogdana Lisa organizacji było koordynowanie działalności opozycyjnej do czasu odzyskania swobody funkcjonowania przez legalne władze Solidarności. Na szczeblu regionalnym w podobny sposób miały funkcjonować Regionalne Komitety Strajkowe czy też Regionalne Komitety Koordynacyjne. W maju 1982 roku także działacze chłopscy zawiązali swoje tajne władze, Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników „Solidarność” utworzyli Józef Teliga, Wieńczysław Nowacki i Józef Baran. Zadeklarowano ścisłą współpracę z Solidarnością robotniczą. W pierwszych miesiącach stanu wojennego starano się wypracować strategię działania podziemnej Solidarności. W kierownictwie ścierały się zasadniczo dwie koncepcje. W pierwszej zasadniczym elementem było wywołanie w krótkim czasie strajku powszechnego i doprowadzenie w ten sposób do przywrócenia działania Solidarności. Za jej hasło można uznać popularny wówczas slogan: „Zima wasza, wiosna nasza”. Inaczej sprawę postrzegali zwolennicy drugiej koncepcji, którzy uważali, że batalia o Solidarność będzie odłożona w czasie i w tym celu należy organizować społeczeństwo podziemne. Opowiadał się oni za swoistym „długim marszem”.

Zbrodnie i represje władz PRL

Zamiarem władzy było nie tylko rozbięcie Związku i innych organizacji wolnościowych powstałych po protestach sierpniowych w 1980 roku, ale utworzenie kadłubowej Solidarności, która po wyselekcjonowaniu członków stałaby się trwałym elementem systemu politycznego PRL. Aby uwiarygodnić działania takiej szczątkowej organizacji planowano pozyskać osoby z kierownictwa Związku. Zdecydowana większość działaczy związkowych odmówiła zgody na takie propozycje i pomimo uwięzienia nie ulegała wywieranej na nich presji. Innym pomysłem na osłabienie Solidarności było zachęcanie działaczy do emigracji. Tu-

taj władze były o wiele skuteczniejsze, ponieważ udało im się namówić na taki krok ponad 200 działaczy władz krajowych i regionalnych.

W czasie stanu wojennego, do końca lipca 1982 roku, reżim przetrzymywał w 50 ośrodkach odosobnienia, najczęściej zakładach karnych na terenie całego kraju, blisko 10 tys. osób. Znaleźli się w nich zarówno działacze Solidarności, jak i studenci, rolnicy, dziennikarze oraz członkowie innych organizacji opozycyjnych. W niektórych obozach warunki były bardzo ciężkie, a internowani byli traktowani brutalnie. Osadzonych w Iławie, Kwidzynie czy Wierchowcie ciężko pobili funkcjonariusze służby więziennej. Ostatni internowani opuszczali zakłady karne w grudniu 1982 roku, na tydzień przed formalnym zawieszeniem stanu wojennego.

W pierwszych dwóch latach od wprowadzenia stanu wojennego aresztowano ponad 14 tys. osób, z czego ponad 5 tys. skazano na wieloletnie kary pozbawienia wolności. Wysokość kary zależała w dużej mierze od postawy sędziów — i to niezależnie od tego, czy wyrok ferowały sądy wojskowe, czy też sądy okręgowe — ale również od czasu, w którym następowało skazanie. W pierwszym okresie stanu wojennego obowiązywał doraźny tryb orzekania i wówczas wydawane wyroki miały wyższy wymiar. Najwyższy wymiar kary dla członka Solidarności, 10 lat pozbawienia wolności, otrzymała Ewa Kubasiewicz, bibliotekarka w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni, za zorganizowanie strajku w dniach 14–16 grudnia 1981 roku na swojej uczelni. Jej współpracownicy otrzymali wyroki po 9 lat pozbawienia wolności. Przywódcy strajku w Porcie Północnym w Gdańsku otrzymali 7,5 roku. Na 7 lat więzienia zostali skazani organizatorzy strajku w kopalni Ziemowit i Hucie Katowice. Wysokich wyroków domagano się także w sprawie protestów w kopalni Wujek i kopalni Piast, a także w Stoczni Warszawskiej.

Wyroki po zniesieniu już orzekania w trybie doraźnym były nieco niższe. Przykładowo przewodniczący

KKS Mirosław Krupiński usłyszał wyrok 3,5 roku pozbawienia wolności, Stanisława Płatka z kopalni Wujek ukarano 4 latami więzienia, a Andrzeja Milczanowskiego z Komitetu Strajkowego w Stoczni Warszawskiej — 5 latami pozbawienia wolności. Na wysokie wyroki skazano również osoby, którym udało się początkowo ukryć, jak np. Frasyniuka, Słowika czy Romaszewskiego. Często dodatkową szykaną dla internowanych czy skazanych było wyrzucenie z pracy lub przeniesienie na inne, niższe stanowisko — słabiej płatne. Jeszcze inaczej potraktowano siedmiu przywódców Solidarności — Andrzeja Gwiazdę, Seweryna Jaworskiego, Mariana Jurczyka, Karola Modzelewskiego, Grzegorza Palkę, Andrzeja Rozpłochowskiego i Jana Rulewskiego oraz czterech członków KSS „KOR”: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Henryka Wujca i Zbigniewa Romaszewskiego. Po internowaniu przeniesiono ich do zakładu karnego na ul. Rakowiecką w Warszawie. Przetrzymywano ich tam bez wyroku, przygotowując proces pokazowy przeciwko Solidarności. Ostatecznie z niego zrezygnowano i po amnestii zostali oni wypuszczeni na wolność w lipcu 1984 roku.

Uzupełnieniem katalogu represji były zwolnienia z pracy tych, którzy w jakikolwiek sposób sprzeciwili się dekretem stanu wojennego, strajkowali w grudniu 1981 roku albo kontynuowali działalność związkową. W stanie wojennym wyrzucono z pracy około 56 tys. osób, np. w Stoczni Warszawskiej zwolniono blisko 1,5 tys. osób, z czego część, po odwołaniu się, po jakimś czasie przywrócono. Zwalniano nie tylko robotników czy pracowników dużych zakładów pracy, weryfikowano również postawy inteligencji, np. nauczycieli czy pracowników szkół wyższych. Czystki dokonano także wśród dziennikarzy, a komisje weryfikacyjne zwolniły łącznie w skali kraju około 10 proc. spośród wszystkich uprawiających ten zawód. Oczywiście redakcje „Tygodnika Solidarność”, pisma poligrafów „Kwadrat” czy szczecińskiej „Jedności” zostały rozwiązane, podobnie jak w marcu 1982 roku Stowarzyszenie Dziennikarzy

Polskich ze Stefanem Bratkowskim na czele. Represje nie ominęły także zaangażowanych w pomoc opozycji księży katolickich, i tak np. ks. Franciszek Mazur, benedyktyn z Tyńca, skazany został za rozpowszechnianie ulotek na terenie Mielca na karę 6,5 roku pozbawienia wolności, a ks. Bolesław Jewulski, jako jedyny kapłan w Polsce, na karę 3,5 roku pozbawienia wolności za ogłoszenie kazania. Na mniejsze kary skazano wielu innych, w tym ks. Mirosława Drzewieckiego we Wrocławiu, ks. Stefana Diczka czy księży Tadeusza Kuracha i Jana Borkowskiego w Gdyni.

Z końcem grudnia 1982 roku stan wojenny został zawieszony, jednak jeszcze przed jego całkowitym zniesieniem doszło do zbrodni, która stała się jednym z symboli represji tego okresu. Na jednym z warszawskich komisariatów milicjanci pobili śmiertelnie 19-letniego Grzegorza Przemyka, którego wcześniej zatrzymali na pl. Zamkowym, gdy razem z kolegami świętował zdany egzamin maturalny. Przemyk był synem opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, związanej z Prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Pogrzeb Grzegorza Przemyka, 19 maja 1983 roku, stał się wielką milczącą solidarnościową manifestacją. W obronie przed represjami oraz z poczucia solidarności międzyludzkiej społeczeństwo zaczęło się organizować. W większości miast powstawały pomocowe Komitety Biskupie, wspierające represjonowanych i ich rodziny, z czasem rozdzielano także dary, głównie żywność, lekarstwa i ubrania przysyłane przez różnego rodzaju organizacje społeczne z Zachodu. Kościół katolicki udzielił schronienia i wsparł również twórców niezależnych, pozbawionych możliwości tworzenia. Bardzo ważną rolę odegrali kapłani Solidarności, którzy poprzez swoją posługę integrowali społeczność solidarnościową. W tym miejscu należy wyróżnić ks. Jerzego Popiełuszkę z warszawskiego kościoła pw. św. Stanisława Kostki, związanego przede wszystkim z Solidarnością Huty Warszawa, który po wprowadzeniu stanu

wojennej co miesiąc odprawiał msze święte w intencji ojczyzny, a później także zainicjował pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę. Zarówno msze św. w intencji ojczyzny, jak i pielgrzymki dały podwaliny pod Duszpasterstwa Ludzi Pracy, rozsiane później po całym kraju. Niepokornego, charyzmatycznego kapłana, z którym SB nie mogła sobie poradzić, postanowiono uprowadzić i zamordować 19 października 1984 roku. Dokonali tego w niezwykle brutalny sposób funkcjonariusze Departamentu IV MSW PRL. Pogrzeb ks. Jerzego również był olbrzymią, kilkuset tysięczną manifestacją solidarności i wolności.

Podziemie i odbudowa

Do pierwszych manifestacji i demonstracji w obronie Solidarności w stanie wojennym doszło na terenie całego kraju w maju 1982 roku. W odpowiedzi na wezwania Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej manifestowano 1 i 3 maja. Do kolejnych zgromadzeń doszło z okazji rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych 31 sierpnia. Oblicza się, że w całym kraju manifestacje mogły zgromadzić kilkaset tysięcy osób. Niekiedy takie manifestacje, sprowokowane przez siły milicyjne i ZOMO, zmieniały się w starcia uliczne. Do najliczniejszych i najbardziej zaciętych należały te w Gdańsku, Wrocławiu, krakowskiej Nowej Hucie i Warszawie. Najtragiczniejsze wydarzenia rozegrały się w Lubinie, w Zagłębiu Miedziowym na Dolnym Śląsku, gdzie milicjanci zabili trzy osoby. W całej Polsce pozbawiono życia tego dnia osiem osób, raniono kilkaset, a ponad 5 tys. zostało aresztowanych. Demonstracje sierpniowe pokazały, że istniała w społeczeństwie ogromna grupa osób chętnych do obrony Solidarności. Władza jednak bezwzględnie się temu przeciwstawiała i dawała jednoznaczny wyraz swojej polityce wobec Związku. Wkrótce, w październiku 1982 roku, Sejm PRL uchwalił nową ustawę o zwią-

kach zawodowych i usankcjonował prawnie delegację Solidarności. Demonstracje w jej obronie nie były już tak okazałe, co potwierdzało, że koncepcja wywołania masowego protestu traciła możliwość realizacji. Między innymi spory o strategię funkcjonowania podziemia były powodem rozłamu w prężnie działającej podziemnej Solidarności na Dolnym Śląsku. Kornel Morawiecki, zwolennik silnego nacisku na władzę, postanowił powołać Solidarność Walczącą. Do najsilniejszych ośrodków działania Solidarności Walczącej należały przede wszystkim Wrocław oraz Gdańsk i Gdynia pod przywództwem Andrzeja Kołodzieja. W latach 1982–1984 doszło do aresztowań kilku liderów regionalnych w najważniejszych ośrodkach oporu: we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie i Gdańsku. Uderzenie w kierownictwo konspiracji w połączeniu z zastraszaniem społeczeństwa zmagającego się z trudami życia w *de facto* zbankrutowanym państwie, obłożonym sankcjami ekonomicznymi, nie nastrajało do optymizmu. Lech Wałęsa, po uwolnieniu w listopadzie 1982 roku, nie zszedł do podziemia, ale przyjął rolę jawnie działającego szefa zdelegalizowanej Solidarności. Podobnie jak TKK domagał się on przywrócenia możliwości działania Związku, uwolnienia więźniów politycznych i przywrócenia do pracy zwolnionych za związkową działalność.

Oprócz działań politycznych oraz *stricte* związkowych najważniejszym elementem społecznego oporu organizowanym przez ludzi Solidarności był podziemny druk i kolportaż. Działalność wydawnicza stanowiła po wprowadzeniu stanu wojennego pierwszy możliwy sposób wyrażenia dezaprobaty dla poczynań władz państwowych. Bibuła towarzyszyła strajkom, które wybuchły po wprowadzeniu stanu wojennego. Po ich zakończeniu działacze Solidarności, którym udało się uniknąć zatrzymania, uwięzienia czy internowania, angażowali się w publikację pierwszych pism konspiracyjnych sygnowanych przez tzw. KOS-y (Komitety Oporu Społecznego), zwane także

Komitetami Obrony „Solidarności”. Pierwszym tego rodzaju pismem było wydawane od 14 grudnia 1981 roku wrocławskie „Z Dnia na Dzień”. Następnego dnia w Warszawie ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Dnia”. W początkowym okresie stanu wojennego te dwa ośrodki wyróżniały się rozbudowanym rynkiem wydawniczym, na którym oprócz nieregularnie wydawanej prasy z czasem zaczęły powstawać tygodniki i dwutygodniki oraz rozpoczęto wydawanie książek poza cenzurą. Do najważniejszych pism informacyjnych należały niewątpliwie: „Tygodnik Mazowsze”, „Tygodnik Wojenny”, „Wola”, „CDN-Głos Wolnego Robotnika”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”. Z kolei wśród czasopism należy wyróżnić: „ABC”, „Arkę”, „Biuletyn Dolnośląski”, „Krytykę”, „Niepodległość”, „Obecność”, „Obóz”, „Przegląd Polityczny”, „Spotkania” i „21”. W szczytowym okresie stanu wojennego regularnie ukazywało się blisko 1,5 tys. tytułów pism podziemnych. Podczas całego stanu wojennego, aż do wyborów czerwcowych w 1989 roku, wydawano — jak się szacuje — nawet do 3 tys. tytułów. Nakłady tych pism były bardzo różne, od kilku (pisemka internowanych) czy kilkunastu egzemplarzy aż do kilkudziesięciu tysięcy i więcej. W tak imponującym nakładzie wydawano „Tygodnik Mazowsze” i „Z Dnia na Dzień”. Wśród książek wydawanych poza cenzurą dużą popularnością cieszyła się twórczość Czesława Miłosza, ale także Witolda Gombrowicza czy Józefa Mackiewicza. Wydawano również George’a Orwella, Aleksandra Wata czy Aleksandra Sołżenicyna. Warto podkreślić, że ruch wydawniczy to olbrzymi segment solidarnościowej konspiracji, który grupował wokół danego pisma osoby piszące, wydające, drukujące i kolportujące dany tytuł.

W tym trudnym dla Związku okresie wzmocnieniem jego walki o przywrócenie legalnej działalności były dwa wydarzenia odbijające się szerokim echem w świecie. Pierwszym z nich w czerwcu 1983 roku była druga pielgrzymka do ojczyzny Jana Pawła II, który

w zakulisowych rozmowach z Jaruzelskim oraz w kluczowym wystąpieniu na Jasnej Górze wyraźnie upominał się o Solidarność. Wymusił on nawet na władzach spotkanie z Lechem Wałęsą. Wszystko to postawiło Solidarność w centrum uwagi nie tylko polskiej, ale i światowej opinii publicznej. Drugim wydarzeniem było ogłoszenie 5 października 1983 roku przez Norweski Komitet Noblowski informacji o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla przewodniczącemu Związkowi Lechowi Wałęsie za walkę o prawa człowieka i obywatela prowadzoną przez Solidarność. Pozycja Związku ponownie została wzmocniona na arenie międzynarodowej i znacząco utrudniała możliwości poczynania Jaruzelskiego, który mozolnie starał się wyprowadzić Polskę z izolacji, w jakiej znalazła się po wprowadzeniu stanu wojennego. Bez uwolnienia więźniów politycznych oraz bez pokazania stabilności politycznej trudno było mu zabiegać o konieczne kredyty w bankach Zachodu. Teraz już nie tylko Solidarność, ale też Kościół katolicki i politycy z Zachodu domagali się ich uwolnienia. Mimo ogłoszenia w lipcu 1983 roku amnestii dla więźniów politycznych, w więzieniach Jaruzelskiego pozostawało jeszcze kilkudziesięciu działaczy opozycji, a oczy większości społeczeństwa były zwrócone w kierunku ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie przetrzymywano tzw. Jedenastkę (siedmiu przywódców Solidarności — Andrzeja Gwiazdę, Seweryna Jaworskiego, Mariana Jurczyka, Karola Modzelewskiego, Grzegorza Palkę, Andrzeja Rozpłochowskiego i Jana Rulewskiego oraz czterech członków KSS „KOR”: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Henryka Wujca i Zbigniewa Romaszewskiego). Ekipa generała próbowała zachęcić liderów Solidarności do wyjazdu z Polski, jednak bezskutecznie.

Ich upór zaowocował kolejną amnestią w lipcu 1984 roku i otworzył drzwi więzień niemal wszystkim więźniom politycznym. Okazało się to jednak przedwcześnie nadzieją na normalizację życia społecznego, gdyż w październiku 1984 roku zamordowano ks. Jerzego

Popiełuszkę, w 1985 roku aresztowano i skazano Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika, a następnie również członków TTK: Tadeusza Jedyńka, Bogdana Borusewicza i Zbigniewa Bujaka. Było to duże uderzenie w struktury podziemnej Solidarności, która od końca 1983 roku systematycznie rozwijała swoje struktury regionalne, z najważniejszymi w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Krakowie i Szczecinie. Solidarność jako ruch nieużywający przemocy gotowa była do dialogu, a warunki jego przywrócenia jeszcze raz zaprezentowała w przygotowanym w połowie 1985 roku raporcie zatytułowanym „Polska 5 lat po Sierpniu”. Z perspektywy Związku, który znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, ideały Sierpnia '80 oraz program „Samorządna Rzeczpospolita” mogły stanowić podstawę do podjęcia próby porozumienia. Jaruzelski nie był jednak gotowy na takie rozmowy. W tych okolicznościach Lech Wałęsa powołał we wrześniu 1986 roku jawną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”, do której włączył wielu uwolnionych działaczy Związku. Do Rady weszli przedstawiciele największych regionów: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jedynek, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki i Józef Pinior. Podobnie postąpili rolnicy, powołując Tymczasową Krajową Radę Rolników Indywidualnych. Na jej czele stanął Józef Ślisz, a we władzach znaleźli się także Artur Balazs, Piotr Baumgart, Gabriel Janowski i Jan Kozłowski. W ten sposób działacze Solidarności próbowali sprawdzić, na ile w swojej działalności mogą sobie pozwolić, choć równolegle z tymi poczynaniami nadal funkcjonowała podziemna TTK. W grudniu 1986 roku Jaruzelski, za pośrednictwem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, próbował włączyć osoby związane z Solidarnością i Kościołem katolickim w proces liberalizacji. Inicjatywa ta jednak nie spełniła zamierzonego celu.

W 1987 roku doszło do trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. Papież po raz kolejny wsparł Solidarność, symbolicznie dobierając kolejne miasta

na trasę swej wizyty. Nie przypadkiem znalazły się na niej Gdańsk, Gdynia i Szczecin, a gesty — takie jak ukłonienie przed pomnikiem Poległych Stoczników w Gdańsku i przed grobem ks. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu — mówiły same za siebie. Ojciec Święty wielokrotnie zwracał się do zgromadzonych wiernych w imieniu Solidarności, a wyróżnienie działaczy Związku podczas mszy świętych dodatkowo wzmacniało morale organizacji. Jaruzelski nadal upierał się, aby dokonać liberalizacji systemu bez udziału Solidarności, zakulisowo zaś próbował namawiać Kościół do wsparcia idei tworzenia tzw. żółtych związków zawodowych (czyli fasadowej organizacji pracowniczej, nad którą kontrolę roztoczyłaby autorytarna władza), co spotkało się ze zdecydowaną odmową. Próbował też bezpośrednio pozyskać wsparcie społeczeństwa, organizując jesienią 1987 roku referendum w sprawie drugiego etapu reformy gospodarczej, co również okazało się fiaskiem.

Wzmocniony papieską pielgrzymką Lech Wałęsa w październiku 1987 roku dążył do przywrócenia jawności działania Związku, powołując w tym celu Krajową Komisję Wykonawczą (KKW) NSZZ „Solidarność” oraz rozwiązując Tymczasową Komisję Koordynacyjną i Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”. Nowe ciało współtworzyli m.in. Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i Janusz Pałubicki (z TR) oraz Jerzy Dłużniewski, Stefan Jurczak, Andrzej Milczanowski i Stanisław Węglarz (z TTK), a także Andrzej Celiński, Jarosław Kaczyński, Lech Kaczyński i Henryk Wujec. Powołano także zespół doradców KKW złożony z Bronisława Geremka, Jacka Kuronia, Tadeusza Mazowieckiego i Adama Michnika.

Takie ukształtowanie przez Wałęsę kierownictwa Solidarności było nie do zaakceptowania przez wszystkich działaczy Komisji Krajowej powołanej na I KZD. Na skutek braku porozumienia z Wałęsą powołali oni w listopadzie 1987 roku Grupę Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” złożoną z Andrzeja Gwiazdy,

Seweryna Jaworskiego, Mariana Jurczyka, Jana Rulewskiego i Andrzeja Słowika. Głównym postulatem tego środowiska było zwołanie posiedzenia Komisji Krajowej w składzie z 1981 roku oraz kontynuowanie działania na podstawie zapisów statutu Związku zarejestrowanego w listopadzie 1980 roku. Postulaty Grupy Roboczej były jak najbardziej uprawnione, jednak znaczna część członków Komisji Krajowej z 1981 roku wyemigrowała, niektórzy zaprzestali jakiejkolwiek działalności, a kolejni byli zaangażowani w koncepcje grupy związanej z Wałęsą — dlatego postulaty te były trudne do zrealizowania. Ponadto w okresie po stanie wojennym wykształciła się na poziomie komisji zakładowych i regionalnych, a także wokół pism drugiego obiegu, duża grupa działaczy mająca już nową, podziemną legitymację, a także poparcie udzielane im przez te struktury. Nie byli oni skłonni do bezkrytycznego podporządkowania się tzw. starym działaczom. Był to realny problem, z którym musiało sobie poradzić kierownictwo Związku w taki sposób, by z jednej strony nie utracić dynamiki funkcjonowania podziemia, z drugiej zaś nie doprowadzić do trwałego rozłamu, który mogłaby wykorzystać ekipa Jaruzelskiego. Grupa Robocza współpracowała później z działaczami Solidarności Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej, Federacji Młodzieży Walczącej oraz nowo powstałego (w 1985 roku) młodzieżowego Ruchu „Wolność i Pokój”.

Strajki w 1988 roku

Po nieudanym dla ekipy Jaruzelskiego referendum w końcu 1987 roku KKW w swoim oświadczeniu proponowała władzy pakt antykrzysowy. Solidarność w zamian za legalizację i wolność stowarzyszania oferowała współpracę w zakresie naprawy gospodarki. Odpowiedzią reżimu Jaruzelskiego było jednak wprowadzenie wysokich podwyżek cen z początkiem lute-

go 1988 roku. Ich efektem było oczywiście niezadowolenie społeczne, które na przełomie kwietnia i maja przyniosło protesty pracownicze. Pierwsi zaprotestowali pracownicy MPK w Bydgoszczy, strajki wybuchły także w ważnych dla Solidarności dużych zakładach pracy: Hucie im. Lenina, Hucie Stalowa Wola i Stoczni Gdańskiej. Oprócz postulatów pracowniczych pojawiło się też żądanie przywrócenia legalnego działania Solidarności. Wśród strajkujących byli działacze tajnych komisji zakładowych Związku, czasami członkowie komitetów założycielskich Solidarności — korzystający z pomysłu Stanisława Możejki, działacza Solidarności ze Świnoujścia, który w grudniu 1986 roku zainicjował zakładanie komitetów zakładowych Solidarności na podstawie ustawy o związkach zawodowych z października 1982 roku (inicjatywa ta aktywizowała działaczy Związku do działania, gdyż do czasu odmowy rejestracji takiego komitetu przez Sąd Wojewódzki mogli oni bowiem legalnie działać) — ale *gros* protestujących stanowili ludzie młodzi, nowi. Do protestu w Stoczni Gdańskiej przyłączył się Lech Wałęsa, a wspomagali go doradcy, m.in. Tadeusz Mazowiecki i Lech Kaczyński. Mimo usilnych prób negocjacji, jakich podjął się mecenas Władysław Siła-Nowicki, kontaktujący się bezpośrednio z generałem Kiszczakiem, władza odpowiedziała pacyfikacją Nowej Huty. Strajki robotnicze w kilku ośrodkach wsparli studenci, jednak pokaz siły w Nowej Hucie spowodował, że 10 maja dobrowolnie rozwiązano strajk w Gdańsku. Zorganizowano pokojową manifestację, co było symbolicznym zakończeniem majowego buntu „z podniesionym czołem”. Pomimo atmosfery niedosytu obie strony uzmysłowiły sobie, że pogorszyły się nastroje społeczne i młodzi robotnicy oraz studenci, przełamując atmosferę strachu, skłonni są protestować.

W połowie sierpnia 1988 roku uczestnicy drugiej fali strajków ponownie zażądali relegalizacji Solidarności. Protest jako pierwsi podjęli 15 sierpnia na Śląsku robotnicy drugiej zmiany w kopalni Manifest Lipcowy,

w tej samej, w której w końcu sierpnia 1980 roku związał się MKS i doprowadził do podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. Za ich przykładem do protestu przyłączyli się górnicy z kolejnych śląskich kopalń, a do powołanego tam MKS dołączyli działacze podziemnych struktur Związku. W kolejnych dniach do protestu przyłączył się Szczecin, Gdańsk i huta w Stalowej Woli. Była to największa fala strajkowa od sierpnia 1980 roku, symbolicznie łącząca trzy ośrodki strajkowe, w których podpisano porozumienia wchodzące w skład zawartej umowy społecznej. Strajk ten, prowadzony przez ponad dwa tygodnie, w zasadzie ograniczył się do czterech ośrodków strajkowych. W samych centrach buntu również miał on ograniczony zakres i daleko było mu do powszechności. Był to jednak protest symboliczny. Pokazał determinację, dobrą organizację, wykorzystującą doświadczenia zdobyte w poprzednich latach, oraz potencjał ruchu pracowniczego w walce o niezależność. W ten sposób przywrócono strajk do arsenału walki o swobody pracownicze i obywatelskie. Władze, wykorzystując własne doświadczenie majowe, przystąpiły do pacyfikacji poszczególnych zakładów pracy, ograniczając trwający protest do tych przedsiębiorstw, gdzie zawiązały się Międzyzakładowe Komitety Strajkowe, czyli w kopalni Manifest Lipcowy, Stoczni Gdańskiej, szczecińskim porcie i Hucie Stalowa Wola. W takich okolicznościach zostały nawiązane pierwsze oficjalne rozmowy pomiędzy ekipą Jaruzelskiego a Solidarnością kierowaną przez Lecha Wałęsę. Spotkanie gen. Kiszczaka z Wałęsą nie przyniosło przełomu, ponieważ przewodniczący Związku usłyszał na nim jedynie zaproszenie do rozmów ludzi Solidarności, ale bez Solidarności jako takiej. Pomimo tak postawionego żądania Wałęsa zdecydował się na zakończenie protestu. O ile w Gdańsku i Stalowej Woli strajki zostały rozwiązane bezpośrednio po wezwaniu Wałęsy, o tyle w Szczecinie i Jastrzębiu jego decyzja spotkała się z dezaprobatą i prowadzący tam protest zakończyli go dopiero 3 września.

Krajowa Komisja Wykonawcza ogłosiła gotowość do rozmów pod warunkiem jasnej deklaracji władzy w zakresie ponownej rejestracji Związku. Jej skład został uzupełniony o przywódców protestów majowo-sierpniowych: Mieczysława Gila z Nowej Huty, Władysława Liwaka ze Stalowej Woli, Jacka Merkła z Gdańska, Alojzego Pietrzyka z Jastrzębia i Edwarda Radziejewicza ze Szczecina, a dwa tygodnie po zakończonym proteście doszło do pierwszego spotkania reprezentacji Solidarności z ekipą Jaruzelskiego w podwarszawskiej Magdalence. Związek był tam reprezentowany przez członków KKW: Frasyniuka, Merkła, Radziejewicza, Pietrzyka, Liwaka i doradców Wałęsy — Mazowieckiego, Lecha Kaczyńskiego i Andrzeja Stelmachowskiego. Rozmowy toczyły się przy udziale przedstawicieli Kościoła katolickiego: ks. Alojzego Orszulika i ks. Bronisława Dembowskiego. Wstępne spotkania okazały się grą na zwłokę. Rządzący komuniści podejmowali kolejną próbę pseudoliberalizacji systemu bez udziału Solidarności, czemu miała służyć zamiana premiera Zbigniewa Messnera na „liberała” Mieczysława Rakowskiego. Komuniści w dalszym ciągu zabiegali o wsparcie przedstawicieli Kościoła katolickiego, a zachętą do tego miała być tym razem zgoda na działalność partii chadeckiej. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i w ślad za nią społeczna wywierały jednak presję na rządzących, by obrać nowy kierunek zmian.

Z analiz przygotowywanych przez tzw. Zespół Trzech (nieformalny zespół doradczy Jaruzelskiego złożony z ministra ds. związków zawodowych Stanisława Cioska, I wiceministra spraw wewnętrznych gen. Władysława Pożogi i rzecznika rządu Jerzego Urbana) jasno wynikało, że aby utrzymać władzę, należy się nią podzielić z Solidarnością, bez której wszelkie próby zmiany polityki ekonomicznej będą bezskuteczne. Jaruzelski zdecydował się więc na to rozwiązanie, aby ostatecznie stanąć na czele nurtu reformatorskiego. Na przełomie 1988 i 1989 roku dokonał zwrotu w partii. Wałęsa z kolei po zwycięskiej

dla niego debacie telewizyjnej z szefem proroządowej centrali związkowej OPZZ Alfredem Miodowiczem powołał pod koniec grudnia 1988 roku Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Były to już widoczne znaki tego, że obie strony zmierzają w jednym kierunku, a przedstawiona w sierpniu koncepcja rozmów przy okrągłym stole będzie realizowana. Zasadnicze elementy przyszłego porozumienia zostały ustalone podczas poufnych rozmów w Magdalence. Kluczowym elementem porozumienia była relegalizacja Solidarności z jednej strony, z drugiej zaś zgoda Związku na przedterminowe wybory do Sejmu, w których władza miała zagwarantowaną większość niezbędną do rządzenia. Związek miał w tym czasie powstrzymać się od wspierania protestów społecznych. Do ustalenia pozostawała jeszcze kwestia składu delegacji Solidarności do rozmów przy okrągłym stole. Na tym tle doszło do sporu w gremiach kierowniczych Związku, bo oprócz przedstawicieli Grupy Roboczej, z Jurczykiem, Jaworskim i Słowikiem na czele, przeciwni rozmowom przy okrągłym stole byli m.in. Bogdan Borusewicz, Wiesław Chrzanowski, Andrzej Gwiazda, Antoni Macierewicz czy Anna Walentynowicz. Podobne stanowisko prezentowali także liderzy: Kornel Morawiecki z Solidarności Walczącej i Leszek Moczulski z KPN, Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” i Federacja Młodzieży Walczącej oraz przedstawiciele mniejszych środowisk politycznych.

Grupa, która przystąpiła do rozmów, realizując tzw. linię Wałęsy, nazwana została przez analityków ekipy Jaruzelskiego umiarkowaną i „konstruktywną”, w odróżnieniu od bojkotujących rozmowy radykałów. Z kolei po drugiej stronie zwolennicy porozumienia określani zostali mianem reformatorów, w odróżnieniu od „twardogłowego betonu”. Podział ten był w pewnym sensie umowny, gdyż do samego końca tego procesu, czyli do czerwcowych wyborów, poszczególni działacze zmieniali swoją afiliację. Trudna sytuacja gospodarcza Polski była dotkliwie odczuwana przez

całe społeczeństwo i zdarzało się, że na czele wybuchających wtedy strajków zakładowych coraz częściej stawiali członkowie reżimowego OPZZ. Przedstawiciele Związku obawiali się utraty wiarygodności i obarczenia go za katastrofalny stan kraju bez możliwości decydowania o nim. Według badań socjologów w tym czasie zdecydowana większość młodzieży deklarowała chęć wyjazdu z kraju.

Rozmowy przy Okrągłym Stole zainaugurowano na posiedzeniu plenarnym 6 lutego 1989 roku w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu (w obecnym Pałacu Prezydenckim). Przez kolejne tygodnie toczyły się one w trzech zasadniczych zespołach: pluralizmu związkowego, zmiany systemu politycznego i reformy gospodarczej. Zasadnicza dyskusja odbywała się w tym drugim, gdzie ustalono m.in. zasady ordynacji wyborczej do Sejmu, powołanie Senatu, powołanie urzędu prezydenta oraz zakres jego kompetencji i kadencję, wolność stowarzyszania się, a także pluralizm medialny. Zgoda na legalizację Solidarności i Solidarności rolniczej zapadła już na samym początku. Nie zwlekano także z decyzjami w sprawie reformy gospodarki i uzgodniono np. zniesienie systemu nomenklatury i wprowadzenie pluralizmu. Podpisane po dwóch miesiącach porozumienie było kompromisem pomiędzy dążeniami do niezależności Związku a wolą utrzymania władzy przez komunistów. Praktyka zawartego porozumienia potwierdziła, że miało ono charakter kooptacyjny, a zawarty wówczas jawnie i poufnie kontrakt był realizowany w dłuższym horyzoncie czasowym, wykraczającym poza jedną kadencję parlamentu. Zakontraktowane wybory do parlamentu miały się odbyć 4 czerwca 1989 roku, dwa miesiące po zamknięciu obrad przy Okrągłym Stole. Solidarność zgodziła się wziąć w nich udział, tj. gotowa była rywalizować w wyborach do Sejmu, gdzie mogła obsadzić maksymalnie 35 proc. mandatów, i w wolnych wyborach do Senatu, prowadzonych według ordynacji większościowej. Prezydenta miało wybrać

następnie Zgromadzenie Narodowe, a cała konstrukcja polityczna została tak pomyślana, by mógł nim zostać gen. Wojciech Jaruzelski. 17 kwietnia 1989 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie wpisał do rejestru organizacji związkowych Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, a 20 kwietnia 1989 roku NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Czerwcowe wybory parlamentarne

Jeszcze przed zarejestrowaniem, w czasie trwania obrad Okrągłego Stołu, Solidarność rozpoczęła przygotowania do wyborów. Krajowa Komisja Wykonawcza w połowie marca 1989 roku zaleciła odtwarzającym się strukturom Związku powołanie komitetów, które powinny zająć się prowadzeniem kampanii wyborczej. W skali kraju reprezentowanie Związku powierzono Komitetowi Obywatelskiemu „Solidarność”. Głównym elementem strategii kampanii wyborczej było wyłonienie jednolitej, spójnej grupy kandydatów według zasady: jeden kandydat na jedno miejsce do parlamentu, tak by nie rywalizowali oni między sobą. Wywoływało to spory, ponieważ część członków Komitetu Obywatelskiego postulowała, aby do kandydowania zaprosić także osoby spoza głównego nurtu Solidarności, m.in. Aleksandra Halla, Tadeusza Mazowieckiego, Jana Olszewskiego czy Adama Strzembosza. Zwyciężyła jednak koncepcja jednorodnej grupy, tzw. drużyny Wałęsy, która wykorzystując polityczny marketing, upraszczając przekaz, promowała się na plakatach przedstawiających zdjęcia poszczególnych kandydatów z Lechem Wałęsą, opatrzonych logo Solidarności. To był strzał w dziesiątkę. Na miesiąc przed wyborami udało się sformować 261-osobową grupę, która miała podjąć walkę o mandaty w parlamencie. Ostatecznie, oprócz przeciwników „linii Wałęsy”, na listach zabrakło także tych, którzy protestowali prze-

ciwko strategii wyborczej, jak Mazowiecki, czy znanych liderów regionalnych skupiających się na odtwarzaniu struktur Solidarności, jak Bujak, Frasyński czy Milczanowski. Takie ukształtowanie reprezentacji powodowało różne reakcje solidarnościowych kontestatorów.

Grupa Robocza skupiona wokół Jurczyka zdecydowała się na wystawienie kontrkandydatów, ale np. w Łodzi Andrzej Słowik i Jerzy Kropiwnicki porozumieli się w ostatniej chwili z lokalnym komitetem i lojalnie z nim współdziałali. Andrzej Gwiazda, Jan Rulewski i Anna Walentynowicz wezwali do całkowitego bojkotu wyborów. Podobnie postąpiła Solidarność Walcząca Kornela Morawieckiego, ale za to Konfederacja Polski Niepodległej wystawiła odrębnie własnych kandydatów, podobnie zresztą jak odradzające się Stronnictwo Pracy pod wodzą Władysława Siły-Nowickiego. Do najbardziej spektakularnych i symbolicznych zarazem solidarnościowych pojedynków o mandaty sejmowe doszło zatem na warszawskim Żoliborzu, gdzie Jacek Kuroń zmierzył się z mecenasem Siłą-Nowickim, a także w Bytomiu, gdzie Adam Michnik rywalizował z Kazimierzem Świtoniem. Udana kampania i entuzjastyczna reakcja społeczeństwa w stosunku do kandydatów Solidarności przyniosła niespodziewany wynik wyborczy. Okazało się, że Solidarność odniosła przytłaczające zwycięstwo i na koniec elekcji, po drugiej turze głosowania, zdobyła wszystkie 161 mandatów do Sejmu, które mogła wywalczyć, oraz 99 spośród 100 mandatów senatorskich. Był to olbrzymi kredyt zaufania od społeczeństwa, uprawniający w istocie do przyspieszenia demokratycznych przemian. Jednak kierownictwo Solidarności, uwzględniając kontekst międzynarodowy, uznało, że trzymać się będzie postanowień zawartego porozumienia. Wyciągnięto pomocną dłoń do ekipy Jaruzelskiego, przyzwalając na zmianę ordynacji wyborczej pomiędzy obiema turami głosowania, a później udzielono też pomocy przy wyborze Jaruzelskiego na

urząd prezydenta. Jedynym odstępstwem od uzgodnień okrągłostołowych był wybór 24 sierpnia 1989 roku Tadeusza Mazowieckiego na funkcję premiera rządu złożonego z Solidarności oraz stronnictw upadającego systemu. Inną niezrozumiałą dla części środowisk solidarnościowych decyzją było rozwiązanie Komitetów Obywatelskich po drugiej turze głosowania. Komitet Obywatelski wygrał wybory, a kontynuacją jego działań był Obywatelski Klub Parlamentarny, zaś działacze regionalnych Komitetów Obywatelskich wkrótce przystąpili do tworzenia partii politycznych.

Równolegle z procesem liberalizacji państwa Solidarność prowadziła odbudowę swoich struktur. W całej Polsce odtwarzały się komisje związkowe, które wybierały nowe władze zakładowe. Jesienią 1989 roku dokonano wyborów władz regionalnych i delegatów na II Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Wybory te przebiegały w cieniu sporu toczącego się pomiędzy Solidarnością skupioną wokół Wałęsy a Grupą Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która w czerwcu 1989 roku zawiązała w Szczecinie Porozumienie na rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność”. W uchwałach tego zgromadzenia krytykowano Wałęsę za sposób rejestracji Solidarności. Zdaniem liderów Grupy Roboczej powinna to być kontynuacja działalności Związku, a nie relegalizacja. Wytykano też odgórny sposób odbudowy struktur Związku, czyli odwrotny niż praktykowano to w 1981 roku. Wśród 99 sygnatariuszy Porozumienia znaleźli się m.in. Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Marek Muszyński, Władysław Siła-Nowicki, Andrzej Słowik, Romuald Szeremietiew, Kazimierz Świtoń, Stanisław Wądołowski i Wojciech Ziemiński. Brak porozumienia tych dwóch frakcji Związku doprowadził do powołania przez środowisko Grupy Roboczej nowego związku pod nazwą Solidarność '80 i pod przywództwem Mariana Jurczyka.

Podsumowanie

Powstanie Solidarności w 1980 roku zakwestionowało dogmat o monopolu partii komunistycznej na reprezentowanie robotników. Było to wyzwanie rzucone nie tylko polskim komunistom, ale całemu imperium sowieckiemu. Stan wojenny gen. Jaruzelskiego stanowił próbę zdławienia wolnościowych aspiracji Polaków. Jednak Solidarność, wbrew komunistom, przetrwała prawie osiem trudnych lat represji. Wielkim wsparciem dla niej był Kościół katolicki, w szczególności Ojciec Święty Jan Paweł II, rzecznik Solidarności na arenie międzynarodowej, którego pielgrzymki do ojczyzny pokazywały, jak wielu Polaków marzy o wolnej Polsce. Kierownictwo podziemnej Solidarności prowadziło umiarkowaną politykę, łączącą postulat swobód obywatelskich ze świadomością uwarunkowań geopolitycznych, określonych przez dominację sowiecką, wspartą siłą militarną. ZSRS pod wodzą Michaiła Gorbaczowa, przegrywając rywalizację ekonomiczną z Zachodem, zrezygnował z utrzymania swojego „zewnątrznego imperium” w Europie Środkowej. Negocjacje Okrągłego Stołu, którym bacznie przyglądały się zarówno Stany Zjednoczone, jak i ZSRS, przyniosły liberalizację systemu politycznego. Proces ten przebiegał na zasadzie kooptacji, zgodnie z którą władze komunistyczne podzieliły się władzą z Solidarnością i wspólnie podjęły się trudnych reform gospodarczych w nowym, zliberalizowanym systemie politycznym. Takemu rozwiązaniu z przychylnością przyglądały się mocarstwa światowe na czele z USA i ZSRS. Zgoda na działanie Solidarności i przeprowadzenie wolnych wyborów do Senatu otworzyły drogę wyjścia z socjalistycznego autorytaryzmu i niewydolnego systemu gospodarczego w kierunku wolnego rynku i systemu demokratycznego. Wynik czerwcowych wyborów, w szczególności do Senatu, doprowadził do przyspieszenia tego procesu. Tadeusz Mazowiecki, któremu powierzono funkcję premiera,

sformował rząd szerokiej koalicji złożony z Solidarności, PZPR i jej satelitów. W ślad za Polską na drogę podobnych przemian wkroczyły pozostałe państwa tzw. bloku państw socjalistycznych, a porozumienie między mocarstwami światowymi pozwoliło wkrótce na zjednoczenie Niemiec.

Społeczeństwo polskie zapłaciło bardzo wysoką cenę za dekadę zwłoki w reformie politycznej i ekonomicznej. Ceną transformacji, szczególnie bolesną dla działaczy Solidarności, była likwidacja wielu dużych zakładów pracy. Gdy spojrzeć z perspektywy blisko półwiecza na listę przedsiębiorstw — członków Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych w Gdańsku, Szczecinie czy Jastrzębiu, to uderzające jest to, że zdecydowana ich większość już dzisiaj nie istnieje. Podobnie wysoką cenę jak robotnicy ponieśli także mieszkańcy wsi, szczególnie ci zatrudnieni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, a bieda, w którą popadli podczas reform Leszka Balcerowicza, bardzo często przenoszona była na kolejne pokolenia. Odnosząc się do realizacji postulatów sierpniowych, na których ufundowana została Solidarność, można uznać, że część z nich została zrealizowana i wszyscy

korzystamy ze swobód politycznych, ale w niektórych obszarach w pierwszym okresie transformacji nastąpił regres. Dotyczyło to w szczególności uprawnień socjalnych, których społeczeństwo zostało pozbawione. Skrócono na przykład urlopy macierzyńskie, odebrano część uprawnień emerytalnych, w pewnym okresie wydłużono wiek emerytalny, pomimo rozwijającego się budownictwa mieszkaniowego i zwiększenia dostępności mieszkań problem mieszkaniowy wciąż nie został rozwiązany zgodnie z ideałami Sierpnia. Realizując postulaty sierpniowe, dość szybko upamiętniono ofiary Grudnia '70 — postawiono im pomniki i ufundowano tablice, a miejsca te stały się symbolami tożsamości III Rzeczypospolitej. Z drugiej strony oprawcy nie ponieśli sprawiedliwej kary. Dzięki Solidarności społeczeństwo zostało wyposażone w narzędzia pozwalające na realizację swoich celów wynikających z sierpniowego testamentu, zapisanego później w programie „Samorządna Rzeczpospolita”. Od społeczeństwa tylko zależy, czy i jak z tego dobrodziejstwa skorzysta.

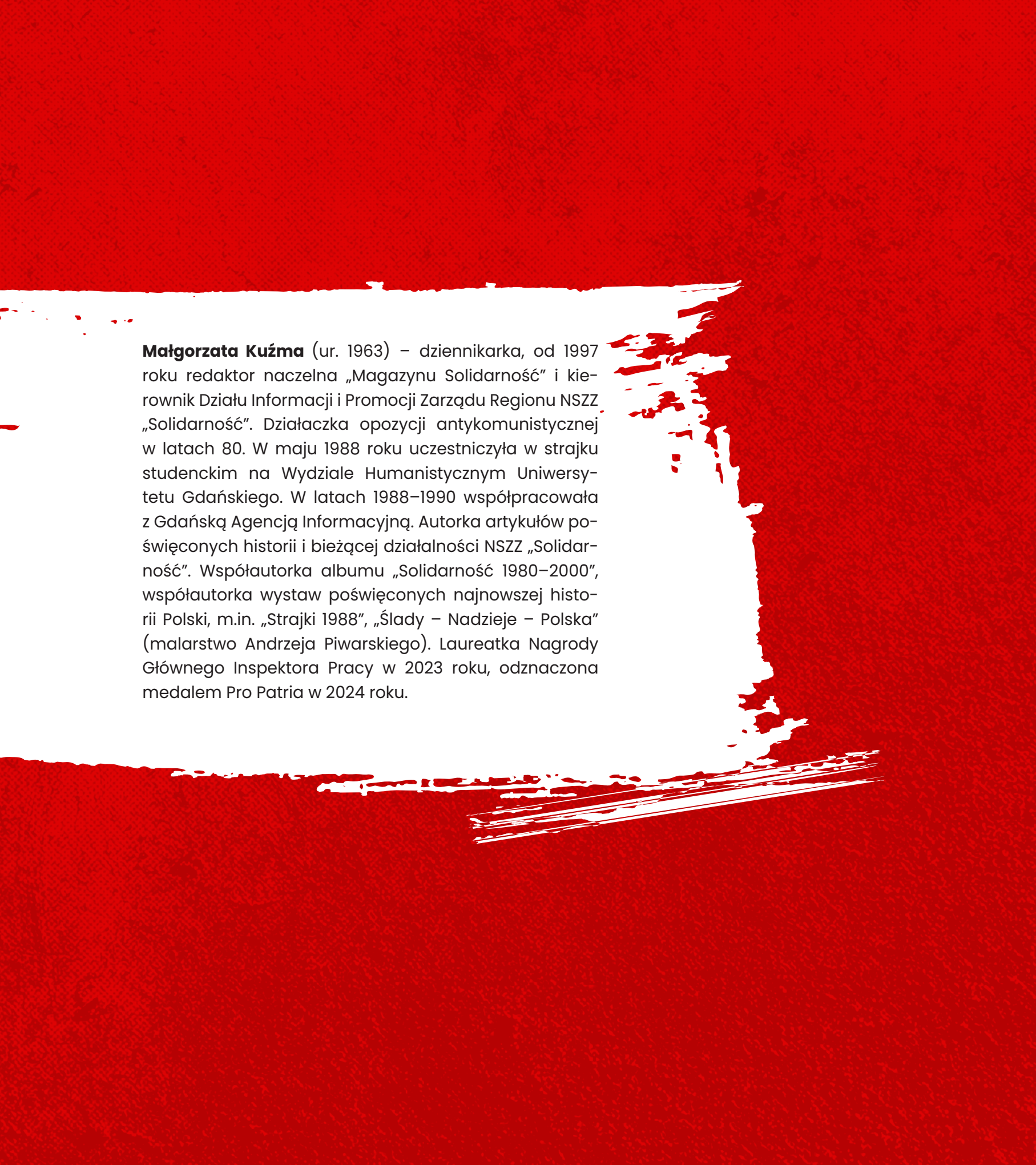
Artur Kubaj



45 = Solidarność

Wyzwania czasów transformacji

Historia NSZZ „Solidarność”
w latach 1990–2010



Małgorzata Kuźma (ur. 1963) – dziennikarka, od 1997 roku redaktor naczelna „Magazynu Solidarność” i kierownik Działu Informacji i Promocji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Działaczka opozycji antykomunistycznej w latach 80. W maju 1988 roku uczestniczyła w strajku studenckim na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1988–1990 współpracowała z Gdańską Agencją Informacyjną. Autorka artykułów poświęconych historii i bieżącej działalności NSZZ „Solidarność”. Współautorka albumu „Solidarność 1980–2000”, współautorka wystaw poświęconych najnowszej historii Polski, m.in. „Strajki 1988”, „Ślady – Nadzieje – Polska” (malarstwo Andrzeja Piwarskiego). Laureatka Nagrody Głównego Inspektora Pracy w 2023 roku, odznaczona medalem Pro Patria w 2024 roku.

Reglamentowana rewolucja

Członkowie NSZZ „Solidarność” musieli czekać prawie dziewięć lat na swój II Krajowy Zjazd Delegatów (KZD). Tak jak pierwszy z 1981 roku, odbył się on w gdańskiej hali Olivia w dniach od 19 do 25 kwietnia 1990 roku. Tym razem debatowano już jednak w innej rzeczywistości politycznej. W rok 1990 Polska weszła z nową nazwą państwa (Rzeczpospolita Polska, już bez przymiotnika Ludowa) i nowym godłem, w którym orzeł odzyskał koronę. Było to obrazowe i symboliczne potwierdzenie historycznego zwycięstwa Solidarności w walce o wolność z reżimem komunistycznym. Dziś, gdy znamy kulisy tamtych wydarzeń, wiemy, że nie było to pełne zwycięstwo. Antoni Dudek w książce „Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990” tak podsumowuje pierwsze lata transformacji: „Zakulisowe działania Kremla, umiejętna polityka stopniowania ustępstw przez ekipę Jaruzelskiego, wciągnięcie do współpracy umiarkowanej opozycji, wreszcie słabość jej radykalnego odłamu [...] przesądziły o tym, że wydarzenia z lat 1988–1990 zasługują na miano reglamentowanej rewolucji. W jej trakcie tylko na jeden czerwcowy dzień duch historii opuścił warszawskie gabinety i salony, by z pomocą milionów Polaków wyposażonych w kartki do głosowania przetrącić kręgosłup komunistycznej dyktaturze. Ten dzień był wystarczająco długi, by skutecznie zburzyć mur peerelowskiej twierdzy, ale okazał się zbyt krótki dla zniszczenia sporej części tego, co się za nim skrywało”.

Po ponownej rejestracji Solidarności aż do II KZD czas upłynął związkowcom na organizowaniu związkowych struktur, z których część przetrwała w podziemiu od 1981 roku, a część powstała na



nowo. Stan wojenny i polityka represji prowadzona w latach 80. przez władze komunistyczne, a także sączona przez lata antysolidarnościowa propaganda zniszczyły w wielu Polakach wiarę w możliwość prawdziwych przemian demokratycznych, co po odzyskaniu niepodległości miało również swoje konsekwencje w skali zaangażowania w reaktywowany ruch związkowy. Dlatego też odradzający się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w roku 1990 nie mógł już liczyć na 10 mln członków, jak dekadę wcześniej.

Według danych przygotowanych na II KZD liczba członków NSZZ „Solidarność” wynosiła wówczas 1 989 451. Spośród 37 regionalnych struktur największymi były: Region Śląsko-Dąbrowski z 272 tys. członków, Region Dolny Śląsk — 234 tys., Region Mazowsze — 197 tys., Region Małopolska — 175 tys. oraz Region Gdański — 101 tys. Przez kolejny rok liczba członków rosła i w lutym 1991 roku wynosiła 2 282 420, zrzeszonych w 17 811 organizacjach zakładowych i międzyzakładowych.

II Krajowy Zjazd Delegatów miał charakter sprawozdawczy (podsumowano lata działalności Związku w podziemiu), wyborczy (wybrano przewodniczącego i nowy skład Komisji Krajowej oraz Krajowej Komisji Rewizyjnej) i programowy — przyjęto *Uchwałę programową*, która miała wytyczyć kierunki działalności Związku na kolejne lata. Czytamy w niej m.in. o „wierności wartościom”: „Nawiązując do swoich tradycji, NSZZ »Solidarność« uznaje, że u podstaw działania stać musi: zasada poszanowania człowieka i jego pracy, oparta o etykę chrześcijańską, właściwa hierarchia celów i wartości. Pragniemy, by w naszym kraju spełniały się takie wartości jak prawda, demokracja i wolność, sprawiedliwość i praworządność, tolerancja i odrzucenie przemocy, solidarność z nieszczęśliwymi i prześladowanymi. Związek buduje swoją ideową tożsamość wokół tych wartości, wysuwając na plan pierwszy godność człowieka i jego pracy. Ludziom i narodowi czterdzie-

stolecie komunistycznych rządów przyniosło krzywdy moralne, polityczne i majątkowe. Związek domaga się zadośćuczynienia za te krzywdy w zgodzie z prawdą, prawem i poczuciem sprawiedliwości. Czekają nas konflikty związane z rywalizacją sił politycznych, z grą społecznych interesów, z przemianami w gospodarce. Chcemy je rozwiązywać w ramach prawa i demokratycznej kultury politycznej”.

Podczas II KZD przeprowadzono wybory przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W wyborcze szranki stanęło trzech kandydatów: Andrzej Słowik (Ziemia Łódzka), Lech Wałęsa (Gdańsk) i Tomasz Wójcik (Dolny Śląsk). Ostatecznie najwięcej głosów uzyskał Lech Wałęsa, którego poparło 362 delegatów (ponad 77 proc. głosujących).

Jedno z podstawowych pytań, na które musieli odpowiedzieć liderzy związkowi w czasie II KZD, dotyczyło roli Solidarności w kształtowaniu nowej rzeczywistości — czy ma ona być tylko i wyłącznie związkiem zawodowym, czy też działać szerzej i brać aktywny udział w życiu politycznym? Pytanie to pozostanie aktualne w kolejnych latach, kiedy Solidarność będzie szukać sposobu na realizowanie swoich celów dotyczących obrony praw i interesów pracowników, co pewien czas angażując się bezpośrednio w politykę, aby potem z tego uczestnictwa rezygnować.

Na początku lat 90. XX wieku — gdy scena polityczna dopiero się kształtowała, a partie pojawiały się jak grzyby po deszczu, po czym równie szybko znikwały — jedyną stabilną siłą mającą autorytet i mogącą pełnić rolę gwaranta wprowadzanych reform był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Od początku transformacji Związek trzymał parasol ochronny nad zmianami zachodzącymi w Polsce, często ponosząc tego negatywne konsekwencje i nie zyskując nic w zamian. W zachodzących wówczas w Polsce przemianach nie można oczywiście pominąć roli Kościoła katolickiego i jego wpływu na zachowanie spokoju społecznego w tych trudnych czasach.

Solidarność z lat 80. była ruchem społecznym łączącym różne środowiska polityczne, ale jej jądro stanowił związek zawodowy, którego głównym celem była i jest dziś nadal obrona praw pracowniczych. Upadek dotychczasowego systemu politycznego, w którym różne nurty polityczne nie mogły realnie funkcjonować i konkurować o wyborców, spowodował, że wielu działaczy związanych z Solidarnością jako przede wszystkim ruchem społecznym, a nie związkiem zawodowym, odchodziło z jej struktur — co zresztą było zrozumiałe — zamieniając funkcje związkowe na mandaty parlamentarne, stanowiska w rządzie, administracji czy samorządzie, a często także w biznesie. Jednocześnie powoływali się oni na swoje solidarnościowe korzenie, twierdząc, że należeli do „pierwszej” (czyli ich zdaniem tej „prawdziwej”) Solidarności. Jednak dla wielu ludzi NSZZ „Solidarność” zarówno w roku 1980, jak i w 1989, a także obecnie to organizacja przede wszystkim reprezentująca pracowników i broniąca ich interesów, będąca kontynuatorem idei, które przyświecały strajkującym robotnikom w sierpniu 1980 roku.

W latach 80. w ruchu skupionym wokół NSZZ „Solidarność” ścierało się kilka koncepcji państwa, w tym dwie najbardziej widoczne. Pierwsza — zbudowana na wartościach chrześcijańskich, w której gospodarka oparta jest na solidaryzmie społecznym, oraz druga — laicko-liberalna. Po odzyskaniu niepodległości te dwie koncepcje zaczęły ze sobą konkurować.

Symbolem rozejścia się dróg NSZZ „Solidarność” i części tzw. elit postsolidarnościowych było podjęcie 4 września 1990 roku przez Komisję Krajową uchwały o odebraniu „Gazecie Wyborczej” znaku „Solidarność”. „Kończy się walka pod jednym sztandarem. I choć wszyscy spod niego wyszliśmy, to jednak prawo do tego znaku ma jedynie NSZZ »Solidarność«” — napisał Lech Wałęsa w wydanym wówczas oświadczeniu. Od tego momentu jedynym ogólnopolskim pismem NSZZ „Solidarność” jest „Tygodnik Solidarność”, które-

go linia w strategicznych, zasadniczych dla Związku kwestiach pozostaje przez cały czas niezmienna.

W wyborach prezydenckich w grudniu 1990 roku przewodniczący Solidarności Lech Wałęsa pokonał w drugiej turze egzotycznego kandydata Stanisława Tymińskiego (nieoczekiwanie już w pierwszej turze przegrał kandydat związany z lewicowo-liberalnymi elitami Tadeusz Mazowiecki). Wybór Wałęsy na prezydenta Polski spowodował, że związkowcy na swoim kolejnym zjeździe, III KZD w dniach 23–24 lutego 1991 roku, musieli wybrać nowego przewodniczącego. Szefem Związku został wówczas działacz z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Marian Krzaklewski, pokonując w wyborach Bogdana Borusewiczę oraz Lecha Kaczyńskiego, reprezentujących Region Gdański. Marian Krzaklewski pełnił tę funkcję przez 11 lat, od 1991 do 2002 roku.

Terapia szokowa

NSZZ „Solidarność” doprowadził do przemian ustrojowych w Polsce, jednak szybko okazało się, że strona solidarnościowa nie była w pełni przygotowana do przejęcia władzy. Nie miała ekspertów i gotowego programu ekonomicznego, który łączyłby potrzeby zmian ustrojowych z takimi wartościami jak dialog społeczny, solidaryzm czy ochrona najsłabszych.

Spośród możliwych modeli transformacji ustrojowej wybrano wówczas wariant najbardziej radykalny. Twarzą zmian został Leszek Balcerowicz, minister finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, a później Jana Krzysztofa Bieleckiego. Plan Balcerowicza został oparty na założeniach stworzonych przez Jeffreya Sachsa, amerykańskiego ekonomisty, który w celu rozwiązywania kryzysów gospodarczych doradzał stosowanie tzw. terapii szokowej, polegającej na gwałtownym przechodzeniu z gospodarki centralnie sterowanej do rynkowej. Wcześniej podobną terapię zastosowano w Boliwii.

Pozytywnym efektem pakietu ustaw wprowadzonych przez plan Balcerowicza było znaczne obniżenie hiperinflacji i deficytu budżetowego, zlikwidowano także niedobory rynkowe i centralne rozdzielnictwo materiałów, uzyskano zgodę wierzycieli na redukcję zadłużenia zagranicznego, nastąpił znaczący przyrost rezerw dewizowych. Niestety, plan przyniósł wiele negatywnych skutków: przede wszystkim gwałtowny wzrost bezrobocia, radykalny spadek stopy życiowej licznych grup ludności, zwłaszcza pracowników dużych przedsiębiorstw państwowych oraz pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Powstały obszary biedy. Polityka pierwszych rządów po 1989 roku (Mazowieckiego i Bieleckiego), nazywanych postsolidarnościowymi, jednak w znikomym stopniu realizujących postulaty Solidarności, charakteryzowała się również słabą ochroną rynku wewnętrznego oraz dopuszczeniem do zapaści całych gałęzi gospodarki. Dodatkowymi negatywnymi elementami transformacji polskiej gospodarki były rozmaite afery gospodarcze, a także fakt, że w nowej rzeczywistości nadspodziewanie dobrze radzili sobie ludzie wywodzący się przede wszystkim z aparatu władzy w okresie PRL.

Milionom Polaków wmawiano, że mają się poświęcać, „zaciskać pasa” i czekać na lepsze czasy. Jednocześnie istniało swoiste przyzwolenie, niekiedy także przedstawiciele instytucji państwowych, na tzw. dziłkę prywatyzację, rozkradanie majątku państwowego i przejmowanie go za bezcen, często przez członków byłego aparatu partyjnego PZPR lub ludzi z nimi powiązanych.

Specyficzna prywatyzacja państwa komunistycznego rozpoczęła się już pod koniec lat 80. XX wieku, kiedy członkowie aparatu władzy postanowili zamienić kapitał polityczny na kapitał ekonomiczny (szczegółowo opisuje to Antoni Dudek we wspomnianej już książce „Reglamentowana rewolucja”). O skali tego procederu mówią dane z raportu Prokuraturii Generalnej z 1989 roku, w którym podano liczbę 1593 tzw.

spółek nomenklaturowych. Około tysiąca z nich należało do dyrektorów, kierowników i głównych księgowych pracujących w aparacie gospodarczym, 580 do prezesów spółdzielni. Pozostałe były własnością funkcjonariuszy administracji państwowej (9 wojewodów, 57 prezydentów i naczelników) oraz aparatu partyjnego. W badaniach nie uwzględniono spółek należących do rodzin członków aparatu państwa komunistycznego.

Na początku lat 90. XX wieku Solidarność była niekwestionowanym gwarantem przemian, jednak rozpościerając parasol ochronny nad transformacją ustrojową, której wiele założeń stało w sprzeczności z ideami i wizją państwa zawartymi w *Uchwale programowej* Związku, stopniowo traciła swój kapitał społeczny.

Komu przeszkadzała Solidarność?

Przyjęty liberalny model transformacji ustrojowej w Polsce, a także działania środowisk politycznych, które miały wpływ na przeprowadzane zmiany, spowodowały, że NSZZ „Solidarność” był przedstawiany jako „przeszkoda” w transformacji ekonomicznej. Już na początku lat 90. XX wieku podejmowano działania mające na celu dyskredytację i marginalizację związków zawodowych, przede wszystkim Solidarności. Prowadzona przez establishment III RP narracja była pełna antyzwiązkowych stereotypów, ukazujących organizacje pracownicze jako roszczeniowe, mające „socjalistyczne nawyki” i będące „balastem transformacji” oraz jako nierozumiejące potrzeby zmian ustrojowo-gospodarczych.

Paradoksalnie do największych krytyków przemian należeli postkomuniści, których nigdy nie rozliczono z okresu PRL, a przecież to na skutek ich działań Polska była zapóźniona pod względem ekonomicznym

w stosunku do krajów rozwiniętych. To oni zaciągnęli olbrzymie, utrudniające transformację długi wobec zachodnich instytucji finansowych. Po rozwiązaniu w styczniu 1990 roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jej członkowie przemianowali się na socjaldemokratów i bez żadnych przeszkód brali udział w życiu politycznym. Prawa do wpływania na bieżącą politykę odmawiano natomiast członkom i działaczom Solidarności. Tę sytuację tak komentuje Barbara Fedyszak-Radziejowska: „[...] popularny był wątek nadmiernego »politykowania« działaczy związkowych. Ambicja oraz plany polityczne elit, zarówno »starych«, rodem z PRL, jak i nowych, okrągłostołowych, wymagały ograniczenia konkurencji. Rywalizacja o władzę sprawiała, że ludziom NSZZ »Solidarność« działalność polityczna, a nawet obywatelska była »surowo wzbroniona«”. Takie podejście do związków zawodowych było dominujące również w mediach, które w dużej mierze pozostawały w rękach postkomunistycznej lewicy i środowisk skupionych wokół „Gazety Wyborczej”.

Marginalizowanie związków zawodowych następowało także za pomocą zmian legislacyjnych. *Ustawa o związkach zawodowych* i *Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych* uchwalone w maju 1991 roku zamiast wzmacniać, osłabiły pozycję organizacji pracowniczych. Wprawdzie związkom zawodowym zagwarantowano prawo do strajku, ale poważnie je ograniczono i wyłączone z niego pewne kategorie pracowników. Zakazano również organizowania strajków politycznych.

Tym, co negatywnie wpływało na atrakcyjność i sens członkostwa w związkach zawodowych, były zapisy prawa mówiące, że w sprawach o charakterze zbiorowym (w których związki negocjują na przykład warunki pracy, płacy, zawierają układ zbiorowy pracy) organizacja związkowa reprezentuje wszystkich pracowników niezależnie od ich przynależności związkowej. Szeregowy pracownik zadawał sobie pytanie:

po co wstępować do związku zawodowego, narażać się pracodawcy, płacić składki, jeśli wywalczone przez związkowców korzystne rozwiązania będą dotyczyć zarówno należących do organizacji związkowej, jak i tych niezrzeszonych? W 1991 roku, według badań Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), członkostwo w związkach zawodowych deklarowało 28 proc. pracowników. W kolejnych latach wskaźnik uzwiązkowienia był na coraz niższym poziomie.

Negatywny wpływ na rozwój związków zawodowych w Polsce miał także brak skutecznej ochrony prawnej członków Związku, a przede wszystkim liderów związkowych. W praktyce ochrona działaczy była pozorna i pracodawcy pod byle pretekstem pozbywali się niewygodnych związkowców. Szczególnie trudno było założyć nową organizację związkową w prywatnym przedsiębiorstwie. Wielu pracodawców robiło wszystko, by nie dopuścić do powstania organizacji pracowniczej. Jednym ze sposobów było przekupywanie inicjatorów organizowania nowych struktur związkowych podwyżką lub awansem. Częściej jednak pozbywano się tych liderów pod byle pretekstem. Sprawy zwolnionych działaczy związkowych w sądach pracy ciągnęły się latami, w tym czasie pozostawali oni bez pracy, niejednokrotnie bez środków do życia, a wyroki — często nawet korzystne dla pokrzywdzonych — nie były w stanie zrekompensować poniesionych strat.

Za przykład niech posłuży to, co spotkało działacza związkowego z fabryki Rogum w Pruszczu Gdańskim, zwolnionego z pracy w 1991 roku po tym, jak brał udział w założeniu organizacji zakładowej Solidarności. Bezprawnie pozbawiony pracy związkowiec czekał na wydanie wyroku w swojej sprawie 28 miesięcy. Sąd zamiast przywrócić go do pracy i wyrównać zaległe pobory, przyznał mu odszkodowanie w wysokości 470 zł. Takich przypadków szykanowania działaczy związkowych po 1989 roku było wiele. Skuteczniejsza ochrona praw zwalnianych działaczy związkowych

została wprowadzona dopiero w 2023 roku. Dzięki długoletnim staraniom NSZZ „Solidarność” uchwalono wówczas zapis mówiący, że jeśli związkowiec będący pod ochroną zostanie zwolniony i zaskarży decyzję pracodawcy do sądu, to sąd będzie mógł nakazać pracodawcy dalsze zatrudnienie pracownika aż do momentu prawomocnego zakończenia postępowania.

Na początku lat 90. na scenie politycznej nie było partii, która w dostateczny sposób reprezentowałaby interesy pracowników i związków zawodowych, dlatego władze Solidarności uznały, że aby skutecznie realizować swoje cele, muszą uczestniczyć w polityce i mieć bezpośredni wpływ na tworzenie prawa. Niezadowolone z działań prowadzonych przez polityków w pierwszych latach po zmianach ustrojowych spowodowało, że delegaci na III KZD NSZZ „Solidarność” zadecydowali o wystawieniu własnej reprezentacji do Sejmu i Senatu. W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych w Polsce po II wojnie światowej 27 października 1991 roku mandaty uzyskało aż 29 komitetów wyborczych. NSZZ „Solidarność”, startujący pod hasłem „Partii jest wiele, Solidarność jedna”, uzyskał ponad 5 proc. głosów i wprowadził do parlamentu 27 posłów i 10 senatorów. Pierwszy w pełni demokratycznie wybrany Sejm RP 23 grudnia 1991 roku powołał rząd, na czele którego stanął Jan Olszewski. Powstanie tego rządu było możliwe dzięki głosom ugrupowań prawicowych i ludowych (postsolidarnościowych) oraz posłów NSZZ „Solidarność”.

Niepełna miesiąc później, w styczniu 1992 roku Związek przeprowadził ogólnopolski jednogodzinny strajk przeciwko planowanemu przez rząd Olszewskiego podwyżkom cen energii. Co prawda, w maju doszło do podpisania porozumienia pomiędzy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Marianem Krzaklewskim a ministrem pracy Jerzym Kropiwnickim, regulującego tryb rozwiązywania sporów pomiędzy administracją rządową i Solidarnością, jednak w praktyce nie weszło ono w życie, ponieważ rząd Olszewskiego 4 czerw-

ca 1992 roku został obalony. Obradujący w dniach 11–14 czerwca w Gdańsku IV KZD przyjął uchwałę, w której delegaci potępił sposób odwołania rządu Jana Olszewskiego. „Jesteśmy oburzeni wydarzeniami, które zaszły w Polsce w ostatnim czasie, oraz rolą, jaką w tych wydarzeniach odegrał prezydent RP” — czytamy w uchwale. Delegaci zaapelowali także o przeprowadzenie lustracji i dekomunizacji w Polsce, a do obecnego na zjeździe prezydenta Lecha Wałęsy zwrócili się o „realizację obietnic danych narodowi”.

10 lipca 1992 roku Sejm powołał na stanowisko premiera Hannę Suchocką. W negocjacjach nad utworzeniem nowego rządu uczestniczyli m.in. posłowie Solidarności: Jan Rulewski i Bogdan Borusewicz. Sejmowa reprezentacja Solidarności była wśród 220 posłów, którzy poparli gabinet Hanny Suchockiej, ale już w sierpniu Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanowiła wejść w spór zbiorowy z Radą Ministrów „celem wyegzekwowania prawa i interesu społecznego przy podejmowaniu decyzji o istotnych skutkach społecznych (rekompensowanie środków utrzymania)”.

Negatywne skutki ekonomicznej „terapii szokowej” przeprowadzanej przez Leszka Balcerowicza spowodowały wzrost niezadowolenia wśród Polaków. Po półtorarocznym okresie względnego spokoju pracownicy, w tym szeregowi członkowie Solidarności, zaczęli się buntować. Strajki w Polsce wybuchały, co prawda, już w 1990 roku, ale było ich wtedy stosunkowo niewiele w porównaniu z tym, co przyniosły następne lata. W pierwszym roku transformacji zorganizowano 250 strajków, w których wzięło udział 115 tys. osób. Rok później było ich już 305 i podwoiła się liczba strajkujących do ponad 220 tys. 22 maja 1991 roku przeprowadzono Ogólnokrajowy Dzień Protestu, w którym wzięło udział 80 proc. organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” (protest polegał na oflagowaniu budynków, wiecach i krótkich strajkach). Kulminacją fali strajkowej przypadła na czasy rządów Hanny Suchockiej. W 1992 roku wybuchło 6351 strajków, w których

wzięło udział 752 tys. osób. W roku następnym liczba protestujących spadła do 383 tys., jednak liczba strajków wzrosła do 7443. Jedną z przyczyn protestów była obrona zakładów pracy przed „dziką” prywatyzacją, która często prowadziła do ich zamykania. I właśnie dzięki tym oddolnym strajkom udało się zatrzymać masową i patologiczną prywatyzację przedsiębiorstw. Często polegała ona na tym, że dotychczasowy dyrektor doprowadzał zakład do upadłości, po czym przejmował go za bezcen. W ten sposób powstało w Polsce wiele fortun, ale też wiele firm upadło, bo „menedżerowie” z czasów PRL nie poradzili sobie w warunkach gospodarki rynkowej.

Elity rządzące, przy wsparciu zaprzyjaźnionych mediów, lansowały pogląd, że wszystko, co państwo, jest nieefektywne i archaiczne, a więc powinno być oddane w prywatne ręce. Dzięki fali strajków organizowanych przez Solidarność uratowano setki tysięcy miejsc pracy. W kolejnych latach okazało się, że racja leżała po stronie pracowników broniących swoich zakładów pracy.

Pakt o przedsiębiorstwie państwowym

Próba uregulowania spornych spraw dotyczących transformacji w gospodarce było rozpoczęcie 6 października 1992 roku negocjacji nad *Paktem o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształcania*. Przy stole negocjacyjnym zasiedli przedstawiciele rządu Hanny Suchockiej, NSZZ „Solidarność” oraz Konfederacji Pracodawców Polskich. Pakt zawierał ustalenia dotyczące problematyki prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, osłon socjalnych i innych palących kwestii społecznych. Zawierał on również zapisy dotyczące także pracowników sfery budżetowej. W dokumencie zagwarantowano m.in.: możliwość podjęcia przez pracowników decyzji o wyborze sposobu

przekształceń własnościowych, udział pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw w zarządzaniu spółkami, powołanie Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (w razie upadłości i niewypłacalności pracodawcy). Ponadto położono nacisk na zasadę współuczestnictwa pracowników w procesie prywatyzacji. Druga część paktu dotyczyła przedsiębiorstw państwowych i ich finansowania. Kolejna część została poświęcona układom zbiorowym pracy, ale także tworzeniu zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, jak również problematyce BHP.

Pakt o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształcania został podpisany 22 lutego 1993 roku. Był umową społeczną — efektem dialogu społecznego, jeszcze zanim powstały jego ramy instytucjonalne, oraz próbą stworzenia mechanizmów przeciwdziałających narastającej fali strajków.

W dokumencie pojawiła się też zapowiedź powołania Trójstronnej Komisji jako forum, na którym miały być przygotowywane propozycje rozwiązań dla polityki społeczno-gospodarczej państwa: „Celem zabezpieczenia trwałego porozumienia głównych sił społecznych: pracowników, pracodawców oraz rządu w kwestii dochodowej nastąpi powołanie Trójstronnej Komisji złożonej z przedstawicieli ogólnopolskich central związków zawodowych, organizacji pracodawców i rządu”.

Trójstronną Komisję ds. Społeczno-Gospodarczych, zwaną skrótowo Komisją Trójstronną, powołano w 1994 roku uchwałą rządu. Miała stanowić forum dialogu społecznego prowadzonego w celu godzenia interesów pracowników i pracodawców oraz dobra publicznego. Członkami Komisji Trójstronnej byli przedstawiciele rządu, reprezentatywnych organizacji związkowych oraz reprezentatywnych organizacji pracodawców. Ze strony związkowej w skład komisji wchodził przedstawiciel NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) i Forum Związków Zawodowych. Stronę

pracodawców reprezentowali przedstawiciele Konfederacji Lewiatan, Pracodawców RP, Związku Rzemiosła Polskiego oraz Business Centre Club. Komisja Trójstronna nie spełniła jednak pokładanych w niej nadziei. Brak ustawowego określenia celów i zasad jej działania powodował, że nie miała ona zbyt silnej pozycji, a dialog społeczny, któremu miała służyć, był jedynie pozorowany.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” krytycznie oceniała politykę gabinetu Hanny Suchockiej. W marcu 1993 roku rozpoczęły się protesty sfery budżetowej, w której płace realne w latach 1991–1992 wyraźnie spadły. W następnym miesiącu wybuchły strajki nauczycielskie, a w maju spór rządu z Solidarnością znacznie się zaostrzył. Mimo rozmów mających na celu załagodzenie konfliktu, wobec nieustępliwej postawy premier Suchockiej, Komisja Krajowa podjęła decyzję o zgłoszeniu przez parlamentarną reprezentację Związku wotum nieufności wobec rządu. Zostało ono przegłosowane w Sejmie 28 maja 1993 roku. Prezydent Lech Wałęsa nie przyjął dymisji rządu i ogłosił rozwiązanie parlamentu. W wyniku tej decyzji we wrześniu 1993 roku doszło do przedterminowych wyborów do Sejmu i Senatu, przeprowadzonych już według nowej ordynacji wyborczej, wprowadzającej 5-proc. próg wyborczy, co miało przeciwdziałać rozdrobnieniu parlamentu. Lista NSZZ „Solidarność” zdobyła zaledwie 4,9 proc. głosów i nie uzyskała żadnego mandatu w Sejmie, jedynie w Senacie znalazło się dziewięciu reprezentantów Związku.

Postkomuniści wracają do władzy

Z jednej strony nierozliczenie czasów PRL oraz ludzi, którzy przez lata tworzyli i wspierali system komunistyczny, z drugiej strony obarczanie ugrupowań postsolidarnościowych wyłączną odpowiedzial-

nością za negatywne skutki pierwszych lat transformacji spowodowały, że po niespełna trzech latach od częściowo wolnych wyborów w 1989 roku do władzy doszły partie wywodzące się z PRL: Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) oraz Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Koalicja SLD–PSL zdobyła władzę, odwołując się do sentymentów za czasami PRL, ale także do wartości lewicowych przyświecających partiom socjaldemokratycznym Europy Zachodniej. Jednak w rzeczywistości rządy te kontynuowały liberalną politykę swoich poprzedników.

W listopadzie 1993 roku Solidarność weszła w spór zbiorowy z postkomunistycznym rządem, domagając się wprowadzenia w życie *Paktu o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształceń*, a także przekazania pracownikom akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw oraz przeprowadzenia powszechnego uwłaszczenia. Niechęć rządzących do podjęcia rozmów ze stroną społeczną spowodowała falę protestów. 9 lutego 1994 roku w Warszawie odbyła się kilkudziesięciotysięczna manifestacja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” pod hasłem „W obronie twoich praw”. Zapoczątkowała ona akcje protestacyjne w całym kraju, w których wzięli udział pracownicy w sumie 775 zakładów pracy. Również w późniejszych miesiącach organizowano liczne protesty.

Rządząca lewica przedstawiała się jako nowoczesna partia socjaldemokratyczna, wciąż jednak dbała o interesy dawnych aparaczyków PZPR oraz funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB) i Służby Bezpieczeństwa (SB), którzy stanowili ważną część jej bazy wyborczej. Pod koniec 1994 roku Sejm głosami koalicji SLD–PSL przyjął nowelizację ustawy, która przywróciła członkom peerelowskiego aparatu represji uprawnienia kombatanckie. Reakcją na to był protest Solidarności w grudniu 1994 roku pod hasłem „Zbrodnie komunizmu zbrodniami ludobójstwa”. Rok później, w grudniu 1995 roku — pomimo sprzeciwu posłów SLD — Sejm przyjął uchwałę, w której uczczono pamięć

ofiar stanu wojennego i potępiono jego organizatorów. Jednak już sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, po czterech latach pracy i uzyskaniu rozbieżnych opinii ekspertów, głosami posłów SLD i PSL umorzyła postępowanie wobec gen. Jaruzelskiego i innych autorów stanu wojennego w związku z wnioskiem o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej przed Trybunałem Stanu. W późniejszych latach podejmowano próby rozliczenia zbrodni z czasów PRL, jednak wyroków skazujących ich sprawców zapadło zaledwie kilka. Ten spór o moralną, polityczną i prawną ocenę okresu PRL będzie się toczył niezmennie przez kolejne lata. Solidarność zawsze stała na stanowisku, że bohaterów oporu społecznego w PRL i osoby represjonowane należy upamiętniać i honorować, natomiast autorów zbrodni komunistycznych ścigać i postawić przed sądem. Osądzeniu zbrodni komunistycznych przeszkodził brak woli politycznej oraz fakt, że duża część władzy sądowniczej nie przeszła żadnej realnej zmiany po 1989 roku, a w sądach nadal orzekali ludzie, którzy w czasach PRL skazywali opozycjonistów na długoletnie więzienia.

Obywatelski projekt Konstytucji RP

Prace nad nową *Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej* trwały prawie osiem lat. Początkowo prawo wnoszenia projektów nowej konstytucji przysługiwało grupie 56 członków Zgromadzenia Narodowego, Komisji Konstytucyjnej oraz prezydentowi RP. Po nowelizacji ustawy dokonanej w 1994 roku takie prawo otrzymała również grupa 500 tys. obywateli RP. W toku prac w Komisji Konstytucyjnej znalazło się osiem projektów nowej ustawy zasadniczej autorstwa: prezydenta Lecha Wałęsy, Unii Demokratycznej, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Komisji Konstytucyjnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Unii Pracy (projekt wspólny),

Konfederacji Polski Niepodległej, Porozumienia Centrum oraz projekt obywatelski, nad którym prace koordynowane były przez NSZZ „Solidarność”.

Projekt konstytucji zaproponowany przez Solidarność był alternatywną koncepcją systemu społeczno-gospodarczego państwa wobec projektów przedstawianych przez inne ugrupowania. Aby mógł on być przedłożony Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, musiał uzyskać poparcie 500 tys. obywateli. Od połowy czerwca do września 1994 roku, a więc do czasu złożenia projektu, Solidarności udało się zebrać pod nim prawie milion podpisów, a po tym czasie dodatkowo drugi milion. Mimo tak dużego społecznego poparcia obywatelski projekt konstytucji w niewielkim stopniu został wykorzystany w pracach sejmowej Komisji Konstytucyjnej i tylko niektóre jego rozwiązania znalazły się w ostatecznej wersji ustawy zasadniczej. Przykładem może być tutaj zapis o związkach zawodowych — obecnie obowiązujący w konstytucji jest niemal dokładnie taki, jak w projekcie obywatelskim. Tym, co różni oba dokumenty, jest m.in. treść preambuły — w projekcie obywatelskim, co nie zostało wykorzystane w ostatecznie przyjętej *Konstytucji RP*, odwołano się m.in. do „patriotycznego oporu przeciw obcej dominacji w latach 1944–1989 i pokojowego zrywu »Solidarności«”. W projekcie obywatelskim regulacje dotyczące sfery pracowniczej były dużo bardziej rozbudowane niż w obecnie obowiązującej konstytucji. Znalazły się w nim m.in. zapisy dotyczące: rokowań i zawierania układów zbiorowych oraz prawa do strajku, maksymalnego tygodniowego wymiaru czasu pracy (40 godzin), Komisji Trójstronnej, prawa do godziwego wynagrodzenia, a także „ochrony stosunku pracy, jego trwałości oraz warunków, w jakich praca się odbywa”.

Uchwalenie *Konstytucji RP* przypadło na okres rządów partii postkomunistycznych i to one miały główny wpływ na jej ostateczny kształt. Konstytucja została przyjęta 2 kwietnia 1997 roku przez Zgromadzenie

Narodowe. NSZZ „Solidarność” wezwał do wzięcia udziału w referendum konstytucyjnym, ale opowiedział się za odrzuceniem projektu konstytucji firmowanego przez ówczesnie rządzącą większość postkomunistyczną. W referendum konstytucyjnym 25 maja 1997 roku za przyjęciem nowej ustawy zasadniczej głosowało niespełna 53,45 proc. Polaków, przy frekwencji wynoszącej 42,86 proc. Ponieważ w przypadku referendum konstytucyjnego nie obowiązywał 50-proc. próg frekwencyjny, niezbędny w innych referendach, zostało ono uznane za ważne, a *Konstytucja RP* została przyjęta.

Układy zbiorowe pracy

Już w *Uchwale programowej II KZD NSZZ »Solidarność«* znalazły się zapisy dotyczące układów zbiorowych pracy: „Doniosłą rolę w kształtowaniu stosunków pracy powinny pełnić układy zbiorowe [...]. Ich treść powinna obejmować wszelkie warunki pracy i płacy. [...] Związkowi zależy, by jego partnerem stał się realny pracodawca jako podmiot prawny i majątkowy. Tylko taki pracodawca oraz reprezentacja pracodawców mogą być odpowiedzialną stroną układów”. Dopiero jednak w 1994 roku do *Kodeksu pracy* wprowadzono przepisy umożliwiające negocjowanie układów zbiorowych pracy. Obowiązujący od tej pory w Polsce system negocjacji układowych mówi o dwóch ich poziomach: zakładowym i ponadzakładowym. Pracowników mogą reprezentować tylko związki zawodowe, ale wynegocjowany układ zbiorowy obejmuje wszystkich pracowników. Ponadto w układzie nie mogą się znaleźć zapisy mniej korzystne dla pracownika niż w *Kodeksie pracy* lub układach wyższego rzędu. Idea zbiorowych układów pracy z różnych przyczyn w Polsce została zaprzepaszczone i z roku na rok zawiera się ich coraz mniej. W 1995 roku zarejestrowano 1370 układów zbiorowych pracy, rok później było już tylko 1219 nowych układów. W roku 1997 powstało ich 814,

w 1999 roku — 622. W następnych latach liczba ta stale spadała, a w 2010 roku nowych układów zawarto tylko 130. Zdaniem Sławomira Adamczyka, wieloletniego eksperta ds. układów zbiorowych Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, od początku transformacji elity polityczne, niezależnie od ich proveniencji, nie były zainteresowane rozwojem układów zbiorowych pracy. Dotyczy to zarówno postkomunistów, jak i Akcji Wyborczej Solidarność (AWS) oraz liberałów. Polscy politycy nie rozumieją idei autonomicznego dialogu między przedstawicielami kapitału i pracy. W Polsce od pewnego czasu rządzą na zmianę dwie grupy — liberałowie i etatyści. Liberałowie z założenia nie są zainteresowani rozwojem układów zbiorowych pracy, gdyż preferują indywidualny przetarg w miejscu pracy. Natomiast etatyści opowiadają się za centralizacją zarządzania stosunkami pracy.

Oddać obywatelom majątek narodowy

NSZZ „Solidarność” od początku transformacji ustrojowej domagał się udziału wszystkich obywateli w podziale majątku narodowego. Zarys koncepcji uwłaszczenia obywateli majątkiem narodowym, propagowanej przez NSZZ „Solidarność”, został przygotowany w 1995 roku przez zespół pod kierownictwem Adama Bieli. Założono, że majątek państwowy zostanie podzielony na część przeznaczoną do powszechnego uwłaszczenia oraz część, która pozostanie własnością Skarbu Państwa. Prawo do uwłaszczenia miałyby „wszyscy obywatele polscy urodzeni przed lub w dniu uchwalenia ustawy uwłaszczeniowej mieszkający na stałe w Polsce”. Przewidywano wyemitowanie bonów kapitałowo-uwłaszczeniowych będących ekwiwalentem wycenionej masy majątkowej. Bony te służyłyby do wykupu majątku (np. można by za nie kupić mieszkanie komunalne lub zakładowe).

Przeprowadzenie referendum uwłaszczeniowego zarządził jeszcze prezydent Lech Wałęsa. Przeciw uwłaszczeniu obywateli byli m.in. rządzący wówczas postkomuniści. Nie mogli oni jednak wprost wystąpić przeciwko pytaniu referendalnemu, które brzmiało: „Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?”. Nawoływali więc do bojkotu referendum. Podobną postawę prezentowała postkomunistyczna centrala związkowa OPZZ. Również większość mediów, które pozostawały w rękach środowisk niechętnych udziałowi Polaków w podziale majątku narodowego, prowadziła kampanię antyreferendalną. Ostatecznie w referendum uwłaszczeniowym 18 lutego 1996 roku do urn poszło zaledwie 32,4 proc. uprawnionych. Zbyt niska frekwencja oznaczała, że mimo poparcia 96,15 proc. głosujących (ponad 8,5 mln osób) idea powszechnego uwłaszczenia upadła.

W latach 1994–1998 realizowany był Program Powszechnej Prywatyzacji, który polegał na przekształceniu 512 przedsiębiorstw państwowych (stanowiących między 2 a 5 proc. ówczesnego majątku narodowego) w spółki prawa handlowego (spółki akcyjne) przy udziale około 27 mln dorosłych obywateli Polski. Po latach program został nazwany „najdroższą porażką III RP”, a majątek przedsiębiorstw państwowych „stał się przedmiotem afer, korupcji i nielegalnych transakcji, na których wzbogacili się pseudobiznesmeni i politycy”. Przeciętny Polak zarobił na nim po około 100 zł, bo tyle mógł dostać za sprzedaż świadectwa udziałowego.

Podczas rządów SLD–PSL Solidarność wielokrotnie organizowała manifestacje uliczne. I tak 26 maja 1995 roku przed Kancelarią Premiera protestowało kilkadziesiąt tysięcy związkowców, domagając się m.in. powołania komisji rządowej ds. województwa katowickiego i ustalenia harmonogramu restrukturyzacji górnictwa. Manifestacja miała dramatyczny przebieg – rannych zostało wówczas 36 manifestantów i 16 policjantów. 7 marca 1997 roku przez Warszawę przeszła

kilkutysięczna manifestacja Sekcji Krajowych NSZZ „Solidarność” Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego. Doszło do starć z policją – 2 osoby zostały przewiezione do szpitala. 12 marca 1997 roku odbyła się demonstracja około 2 tys. pracowników Stoczni Gdańskiej, którzy zablokowali centralne skrzyżowanie Gdańska i tory kolejowe. Protest ten miał m.in. związek z wydanym kilka miesięcy wcześniej, 8 sierpnia 1996 roku, wyrokiem Sądu Rejonowego w Gdańsku o upadłości Stoczni Gdańskiej SA.

W czerwcu 1997 roku Polska ratyfikowała *Europejską Kartę Społeczną* ustanawiającą i stosunkowo dokładnie określającą zobowiązania państw w sferze szeroko rozumianej polityki społecznej. Pełne zatrudnienie, bezpieczeństwo pracy dzięki wysokiemu poziomowi ochrony praw pracowniczych, wysoki poziom ochrony socjalnej oraz spójność społeczna – do realizacji takich celów zobowiązuje *Karta*. Jednak polski rząd ratyfikował *Kartę* tylko częściowo, wykluczono m.in. artykuł mówiący o uznaniu prawa pracowników „do takiego wynagrodzenia, które zapewni im i ich rodzinom godziwy poziom życia”.

Kosztowne społecznie reformy podjęte przez pierwsze rządy solidarnościowe zaczęły przynosić pozytywne efekty w latach 1992–1993, jednak zauważalna poprawa nastąpiła w czasie rządów SLD–PSL. Widoczne było to szczególnie we wskaźnikach, np. w 1995 roku PKB wzrósł o 7 proc., bezrobocie spadło w 1997 roku do 10,8 proc., a inflacja do 15 proc., wzrósł również poziom inwestycji zagranicznych. Tak więc na czas rządów partii postkomunistycznych przypadł okres boomu gospodarczego, którego jednak nie umiały one wykorzystać. Píše o tym Antoni Dudek: „W połowie lat 90. polska gospodarka rozwijała się stosunkowo szybko [...]. Równocześnie jednak wyhamowanie większości reform doprowadziło do zmarnowania okresu stabilnego wzrostu dla stawienia czoła licznym wyzwaniom, związanym z modernizacją kraju”. Również styl rządów koalicji SLD–PSL pokazywał,

że postpeerelowska lewica nie wyzbyła się dawnych nawyków. Uderzające było szczególnie dążenie do zawłaszczenia aparatu państwowego przez często niekompetentnych działaczy partyjnych.

Akcja Wyborcza Solidarność

Kampanie przed referendum konstytucyjnym i uwłaszczeniowym stały się katalizatorem powstania nowego ugrupowania solidarnościowej prawicy. Rozproszenie i słabość ugrupowań centroprawicowych spowodowały, że rolę konsolidacyjną musiał wziąć na siebie NSZZ „Solidarność”. 8 czerwca 1996 roku zawiązała się koalicja partii prawicowych i Solidarności — Akcja Wyborcza Solidarność (AWS). Związek uzyskał prawo do zajęcia 50 proc. miejsc w Radzie Krajowej AWS, a na jej czele stanął Marian Krzaklewski. Na VIII KZD NSZZ „Solidarność” (23–25 czerwca 1996 roku w Poznaniu) delegaci przyjęli uchwałę o udziale Solidarności w wyborach do Sejmu i Senatu w ramach AWS. Po raz kolejny Związek bezpośrednio wchodził do polityki.

Konsolidacja prawej strony sceny politycznej przyniosła efekty. AWS wygrała we wrześniu 1997 roku wybory parlamentarne, wprowadzając do Sejmu 202 posłów. Podział pozostałych mandatów był następujący: SLD — 164, UW (Unia Wolności) — 60, PSL — 27, ROP (Ruch Odbudowy Polski) — 6, Mniejszość Niemiecka — 2. W Senacie AWS zdobyła 51 na 100 miejsc. Niestety, zwycięstwo AWS nie dawało możliwości samodzielnego rządzenia, tak więc w październiku 1997 roku AWS i Unia Wolności podpisały umowę koalicyjną. Na czele rządu stanął długoletni działacz NSZZ „Solidarność” Jerzy Buzek, a na stanowisko wicepremiera i ministra finansów powołano Leszka Balcerowicza (UW).

Większość parlamentarzystów wybranych z list AWS formalnie nie należało do żadnej partii politycznej, byli rekomendowani przez NSZZ „Solidarność” lub różne stowarzyszenia. Postanowiono więc oddzielnie

utworzyć partię — Ruch Społeczny AWS, która została zarejestrowana 8 grudnia 1997 roku. Przystąpiło do niej ponad 130 posłów i senatorów, wielu ministrów, wojewodów i urzędników administracji rządowej. Pierwszym przewodniczącym został kierujący jednocześnie Solidarnością, AWS i jej klubem parlamentarnym Marian Krzaklewski. W 1999 roku zastąpił go premier Jerzy Buzek. Ruch Społeczny AWS określił się jako partia chadecka, a jednym z jej postulatów była akcesja Polski do Unii Europejskiej.

Nowe ugrupowanie teoretycznie miało pełnić rolę politycznej reprezentacji Solidarności, jednak w praktyce interesy pracowników i Związku po raz kolejny zostały zepchnięte na dalszy plan. Próbę określenia zasad współpracy między Solidarnością i AWS władze Związku podjęły podczas IX KZD NSZZ „Solidarność”, który obradował 19 i 20 grudnia 1997 roku w poznańskim hotelu Polonia. Delegaci upoważnili Komisję Krajową do podjęcia decyzji w sprawie reprezentowania interesów Związku w AWS. Jednocześnie zaapelowali do członków i sympatyków Solidarności, aby wstępowali w szeregi Ruchu Społecznego (RS) AWS. Przyjęto również uchwałę dopuszczającą łączenie funkcji związkowych i kierowniczych funkcji w RS AWS. Ta formuła nie wytrzymała próby czasu i już rok później na kolejnym zjeździe Związku uznano, że nie można pełnić jednocześnie funkcji przewodniczącego i pozostałych członków prezydium: Komisji Krajowej, zarządów regionów, rad krajowych sekretariatów branżowych, rad krajowych sekcji branżowych i funkcji kierowniczych w Ruchu Społecznym AWS. Ponadto na IX KZD związkowi delegaci wystąpili do parlamentarzystów AWS o podjęcie prac nad rozwiązaniami prawnymi, które umożliwiłyby przechodzenie na emeryturę niezależnie od wieku po przepracowaniu 35 (kobiety) lub 40 lat (mężczyźni). Domagano się również wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy (przez pięć dni w tygodniu) przy zachowaniu dotychczasowego wynagrodzenia.

Podczas rządów koalicji AWS i UW wprowadzono cztery reformy: administracyjną, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i oświaty. W związku z reformą emerytalną w 1998 roku NSZZ „Solidarność” wspólnie z partnerem kapitałowym, szwajcarską firmą ubezpieczeniową Zurich, utworzył towarzystwo ubezpieczeniowe. Po latach trzy z tych reform zostały cofnięte lub zmodyfikowane przez kolejne rządy. Utrzymane zostały zmiany wprowadzone reformą administracyjną, czyli obecny podział administracyjny Polski na 16 województw zamiast dawnych 49.

Od początku odzyskania niepodległości Solidarność upominała się o rozliczenie represji i zbrodni z czasów PRL. Związek opowiadał się za przeprowadzeniem lustracji i dekomunizacji oraz powołaniem Instytutu Pamięci Narodowej (IPN). Przez lata inicjatywy te były blokowane przez ugrupowania postkomunistyczne, ale także przez część środowisk post-solidarnościowych. „Ta ustawa to prawdziwy prezent gwiazdkowy. To koniec manipulacji teczkami agentów. Odcięcie się od przeszłości” – powiedział Marian Krzaklewski po odrzuceniu 18 grudnia 1998 roku przez Sejm weta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego do ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Tak powstała jedna z najważniejszych instytucji współczesnego państwa polskiego. Jednak nierozwiązane na początku transformacji problemy społeczno-polityczne co jakiś czas dawały o sobie znać. Temat lustracji i dekomunizacji wracał kilkakrotnie, m.in. w 2005 roku za sprawą tzw. listy Wildsteina, wówczas dziennikarza „Rzeczpospolitej”, który w celu odblokowania lustracji rozpowszechnił spis około 120 tys. nazwisk osób związanych z peerelowską Służbą Bezpieczeństwa. Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyjęło wówczas stanowisko, w którym poparło postulat, aby wzorem innych państw byłego bloku sowieckiego ujawnić pod nadzorem IPN pełną listę agentów i współpracowników SB.

Mimo że Solidarność formalnie miała wpływ na politykę, to wciąż musiała upominać się o realizację swoich postulatów. Niestety, często bezskutecznie. Nie udało się wówczas Związkowi załatwić takich spraw, jak np. obowiązek potrącania składek związkowych przez pracodawcę z tytułu przynależności do związku zawodowego czy zwrot majątku Solidarności utraconego w czasie stanu wojennego. Prawo pracy często nie było respektowane przez pracodawców, którzy różnymi sposobami walczyli z organizacjami pracowniczymi, a sprawy w sądach pracy o przywrócenie niesłusznie zwolnionych związkowców ciągnęły się latami. Powszechne stało się również umarzanie przez prokuraturę, pod pretekstem „małej szkodliwości społecznej”, zawiadomień o łamaniu przez pracodawców praw pracowniczych i związkowych.

14 września 1999 roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przedstawiła władzom Ruchu Społecznego AWS 29 postulatów warunkujących zachowanie poparcia Związku. Najistotniejsze z nich to: przygotowanie i wprowadzenie w życie przepisów o powszechnym uwłaszczeniu i reprywatyzacji, likwidacja patologii płacowych i personalnych w samorządzie terytorialnym oraz spółkach Skarbu Państwa, a także wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy. W grudniu 1999 roku Sejm RP odrzucił projekt ustawy zakazującej handlu w niedziele, o ten zakaz od dłuższego czasu starała się Solidarność.

W 2000 roku, głosami Akcji Wyborczej Solidarności i Polskiego Stronnictwa Ludowego, udało się w parlamencie przegłosować ustawę o powszechnym uwłaszczeniu obywateli. Przeciwno przyjęciu korzystnych dla większości Polaków rozwiązań zagłosowali posłowie Unii Wolności i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ustawa opatrzona była preambułą, w której zaakcentowano fakt, że Sejm, kierując się wolą upowszechnienia własności prywatnej oraz sprywatyzowania majątku Skarbu Państwa i mienia komunalnego, chce umożliwić wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej

nabycie własności mienia, do którego powstania się przyczynili. Ustawa dotyczyła m.in. lokatorów, którzy mieli otrzymać na własność mieszkania wynajmowane od gmin, spółdzielni i zakładów pracy. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, pomimo petycji podpisanej przez 100 tys. obywateli, zawetował tę ustawę. Niestety, w parlamencie zabrakło 41 głosów, aby prezydenckie weto odrzucić. Argumentując swoje weto do ustawy uwłaszczeniowej, Kwaśniewski stwierdził, że jej autorzy nie przedstawili ekonomicznych i społecznych konsekwencji wprowadzenia tej ustawy, a poza tym — jego zdaniem — ustawa uwłaszczeniowa przerzuca wszystkie koszty remontów i modernizacji domów mieszkalnych na lokatorów. Aleksander Kwaśniewski w latach 1997–2001 zawetował 28 ustaw, z czego koalicji rządowej udało się odrzucić jedno weto prezydenckie — dotyczące ustawy o IPN.

W kolejnych wyborach prezydenckich kandydatem AWS i NSZZ „Solidarność” został Marian Krzaklewski. Jego głównymi przeciwnikami byli urzędujący prezydent Aleksander Kwaśniewski oraz Andrzej Olechowski, popierany przez Unię Wolności. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” stawał w szranki wyborcze obarczony odpowiedzialnością za niedogodności, jakie przyniosły cztery reformy wprowadzone przez rząd Jerzego Buzka. Ostatecznie Krzaklewski w wyborach 8 października 2000 roku zdobył 15,6 proc. głosów, nieznacznie przegrywając z Olechowskim (17,3 proc.), ale już zdecydowanie z prezydentem Kwaśniewskim (53,9 proc.), który w pierwszej turze wyborów zapewnił sobie reelekcję. Porażka Mariana Krzaklewskiego stała się rozsądkiem AWS.

Nie bez znaczenia na wyniki wszystkich wyborów w Polsce, także prezydenckich z 2000 roku, miał układ medialny panujący wówczas w Polsce. W 1993 roku weszła w życie *Ustawa o radiofonii i telewizji*. Jej celem było budowanie ładu wspierającego pluralizm opinii i poglądów. Miała ona również zabezpieczać przed upartyjnieniem i wykorzystaniem mediów

przez konkretne grupy polityczne. Nadzieje te okazały się jednak płonne. Przez lata funkcjonował w mediach układ SLD–PSL–Unia Wolności. Media były upartyjnione, a telewizja publiczna stawiała się wręcz sztabem wyborczym jednego ugrupowania czy kandydata, jak — w ocenie wielu obserwatorów — podczas wyborów prezydenckich w 2000 roku. Przykładowo w sierpniu 2000 roku blisko połowa czasu antenowego w TVP przeznaczonego na prezentację kandydatów na prezydenta przypadła Aleksandrovi Kwaśniewskiemu. Pozostałe 50 proc. zostało rozdzielone między pozostałych pretendentów. TVP kierował wówczas bliski współpracownik Aleksandra Kwaśniewskiego — Robert Kwiatkowski, który stanowisko prezesa zarządu TVP piastował siedem lat, od 1998 do 2004 roku.

Przez długie lata Solidarność, a także niektóre środowiska polityczne związane z prawą stroną sceny politycznej, były pozbawione możliwości prezentowania swoich opinii w mediach publicznych. Przykładem tego był sposób relacjonowania wielotysięcznych protestów organizowanych przez Związek, które w tzw. mediach mainstreamowych były pokazywane zdawkowo lub w ogóle pomijane milczeniem. Sytuacji nie poprawiło pojawienie się mediów komercyjnych, które także były powiązane z postkomunistami. Media tzw. głównego nurtu ośmieszały i deprecjonowały wszystkie inicjatywy NSZZ „Solidarność”. Co więcej, na przychyłność mediów państwowych nie mógł również liczyć na przykład rząd Jerzego Buzka, który jednak nie zdobył się na zastosowanie metod pozaprawnych, aby zdobyć wpływ na publiczne radio i telewizję. Przykładem niechęci zdominowanego przez SLD i PSL kierownictwa TVP do rządu Jerzego Buzka była odmowa zaangażowania się w kampanię informacyjną, która miała wyjaśnić obywatelom sens czterech reform. Sytuacja była patowa, tym bardziej że będąca w rządzie koalicyjna Unia Wolności w mediach publicznych współrządziła z PSL i SLD.

Jedną z niewielu spraw, które Solidarności udało się przeprowadzić w trakcie rządów AWS i UW, były korzystne zmiany w prawie pracy. 1 marca 2001 roku Sejm przegłosował nowelizację *Kodeksu pracy*, dzięki której od 2003 roku miał obowiązywać ośmiogodzinny dzień pracy przy pięciu dniach roboczych w tygodniu. Czas pracy miał być skracany stopniowo, w 2001 roku wynosił 42 godziny, w 2002 roku — 41 godzin, natomiast w roku 2003 już 40 godzin. Mimo mniejszej liczby przepracowanych godzin płace pozostały na tym samym poziomie.

Już w trakcie rządów mniejszościowych AWS — 6 lipca 2001 roku przyjęto *Ustawę o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego*, która określała skład, organizację, kompetencje i zadania instytucji dialogu społecznego. Komisja Trójstronna miała stanowić forum dialogu społecznego prowadzonego w celu godzenia interesów pracowników, pracodawców oraz dobra publicznego.

Nieliczne osiągnięcia w polityce społecznej nie zrównoważyły innych, często kontrowersyjnych decyzji rządów koalicji AWS—UW. 6 czerwca 2000 roku Unia Wolności zerwała koalicję i wystąpiła z rządu. Gabinet Jerzego Buzka pracował jeszcze przez rok, do końca kadencji, jako rząd mniejszościowy. W jego nowym składzie znalazł się m.in. Lech Kaczyński jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny, były wiceprzewodniczący Związku z początku lat 90.

W Solidarności rosło niezadowolenie i zniecierpliwienie nieskuteczną polityką AWS, prowadzącymi donikąd rozmowami z rządem i przerzucaniem na Związek odpowiedzialności za nieudolną politykę całej ekipy rządzącej. AWS nie spełniła oczekiwań środowisk pracowniczych, realizując zbyt liberalny program gospodarczy i wprowadzając reformy, których koszty ponosili przede wszystkim zwykli Polacy. Dlatego 15 maja 2001 roku Komisja Krajowa NSZZ

„Solidarność” zdecydowała o wyjściu Związku ze wszystkich struktur terytorialnych AWS.

W wyborach parlamentarnych 23 września 2001 roku rządząca formacja wystartowała już bez związkowego parasola pod zmienioną nazwą Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy. Otrzymała 5,6 proc. głosów, co nie pozwoliło jej przekroczyć progu wyborczego wynoszącego dla koalicji 8 proc. Nie uzyskała zatem żadnych mandatów w Sejmie, jedynie do Senatu wprowadziła siedmiu senatorów. „Nie mieliśmy wystarczającego kontaktu z ludźmi. W tym krótkim zdaniu zawiera się główna przyczyna klęski Akcji Wyborczej Solidarność” — powiedział premier Jerzy Buzek na konferencji prasowej, na której ogłosił rezygnację z funkcji przewodniczącego Ruchu Społecznego AWS. Strategicznym błędem AWSP był fakt pójścia do wyborów jako koalicja, a nie jako jedna partia. „Jeśli już ktoś chce obarczać winą Solidarność, to obarczmy ją jedynie za to, że nie okazała się dość silna, aby wymusić na tych aroganckich i samolubnych środowiskach utworzenie jednej partii” — powiedział po wyborach Janusz Śniadek, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej.

Rozliczenia z udziału w polityce Solidarność dokonała na XIV KZD, który odbył się 25 i 26 października 2001 roku w Poznaniu. W przyjętym stanowisku gorzko oceniono udział w AWS: „Zaangażowanie NSZZ »Solidarność« w utworzenie i działalność Akcji Wyborczej Solidarność wymaga rzetelnej oceny. Zawarcie koalicji z Unią Wolności spowodowało zaniechanie realizacji znacznej części programu wyborczego AWS oraz postulatów NSZZ »Solidarność«. Pojawiły się problemy przy wdrażaniu reform, doszło do gorszących kłótni i podziałów wewnątrz koalicji i w samej AWS. Taką sytuację wykorzystywał prezydent do wetowania ważnych dla ludzi pracy ustaw dotyczących uwłaszczenia, kontroli prywatyzacji przez prokuratorię, prorodzinnego systemu podatkowego, świadczeń emerytalnych dla służb mundurowych. Zlekceważony został postu-

lat NSZZ „Solidarność» wprowadzenia prorozwojowej polityki gospodarczej, pomagającej tworzyć miejsca pracy. Wzrastało bezrobocie, pogarszały się nastroje społeczne. Rządy Unii Wolności i AWS doczekały się 23 września 2001 roku surowej oceny wyborców. Mimo wielokrotnych wezwań Związku (od 1997 roku) ugrupowania tworzące AWS nie stworzyły zwartej formacji politycznej. Możliwość bezpośredniego udziału struktur Związku w działalności politycznej wyczerpała się. Zgoda Krajowego Zjazdu Delegatów na łączenie funkcji publicznych i politycznych oraz związkowych okazała się błędem. Związek uznał więc, że należy wycofać się z AWS. Oznacza to również, że symbole Związku nie mogą być więcej wykorzystywane przez ugrupowania polityczne”.

Powrót antypracowniczej lewicy

W 2001 roku wyborcy ponownie oddali władzę w ręce lewicy. Najwięcej mandatów w nowym Sejmie uzyskał komitet wyborczy SLD—UP (Unia Pracy), jednak aby utworzyć rząd, postkomuniści musieli wejść w koalicję z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL). Już pierwsze miesiące ponownych rządów postkomunistycznego SLD pokazały, że są one zaprzeczeniem obietnic składanych przez lewicę w kampanii wyborczej.

Gdy we wrześniu 2001 roku lewica doszła do władzy, stopa bezrobocia wynosiła 16,3 proc., w lutym 2003 roku osiągnęła ona 20,7 proc., bezrobocie dopiero lekko zaczęło spadać w połowie 2004 roku, a pod koniec kadencji lewicowych ugrupowań wynosiło 17,5 proc. Utrata pracy była najbardziej bolesna dla ludzi zbliżających się do wieku emerytalnego, którzy na rynku pracy konkurowali z dużo młodszymi od siebie, często lepiej wykształconymi osobami. Do końca 2001 roku wypłacano zasiłek przedemerytalny i świadczenie przedemerytalne. Były one kołem ratunkowym dla

tysięcy starszych pracowników pozbawionych szans na znalezienie jakiejkolwiek pracy. Pod koniec 2001 roku rząd Leszka Millera zniósł zasiłek przedemerytalny, pozostawiając jedynie świadczenie przedemerytalne. 11 grudnia 2001 roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” sprzeciwiła się przyjętym przez koalicję SLD—PSL—UP ustawom o budżecie, które zakładały m.in. likwidację zasiłków przedemerytalnych i drastyczne obniżenie wielkości świadczeń przedemerytalnych, obniżenie zasiłków dla bezrobotnych oraz znaczne zmniejszenie zasiłku chorobowego z tytułu pobytu w szpitalu. Solidarność nie godziła się również na znaczne ograniczenie świadczeń i funkcjonowania Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, zamrożenie płac w sferze budżetowej, ograniczenie zasiłków dla rodzin korzystających z opieki społecznej czy drastyczne skrócenie urlopów macierzyńskich, a także likwidację zasiłku porodowego. NSZZ „Solidarność” pod koniec 2002 roku wystąpił z projektem nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, zawierającym przywrócenie zasiłku przedemerytalnego. W ciągu dwóch miesięcy udało się zebrać pod projektem 650 tys. podpisów, czyli o 550 tys. więcej, niż wymagała ustawa. Pod koniec kwietnia 2003 roku Związek złożył projekt ustawy wraz z podpisami u wicemarszałka Sejmu, 29 lipca nastąpiło jego pierwsze czytanie i został on skierowany do dalszych prac w czterech komisjach sejmowych, co wydłużyło całą procedurę. W marcu 2005 roku Trybunał Konstytucyjny przyznał rację NSZZ „Solidarność” w sprawie likwidacji przez rząd SLD—PSL—UP zasiłków przedemerytalnych. Trybunał uznał, że naruszone zostało zaufanie obywateli do państwa oraz zasada ochrony praw nabytych.

Rząd SLD—PSL—UP dążył także do ograniczenia praw pracowniczych. Zdaniem liderów partii określającej się jako „lewicowa” remedium na wysokie bezrobocie miała być liberalizacja prawa pracy. Teza ta uzyskała poparcie wśród pracodawców. W tym czasie lansowany był

także pogląd, że przyszłością gospodarki jest samozatrudnienie. Wspólne postulaty strony rządowej i pracodawców dotyczące zmian w prawie pracy obejmowały: zmniejszenie ograniczeń w stosowaniu umów o pracę na czas określony, ograniczenie obowiązku pracodawcy wskazywania przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę, obniżenie dodatku za godziny nadliczbowe, skrócenie okresu przysługiwania wynagrodzenia za czasową niezdolność do pracy.

W związku z rozpoczęciem przez Sejm 3 kwietnia 2002 roku prac nad nowelizacją *Kodeksu pracy* prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” ogłosiło pogotowie protestacyjne. Rozpoczęto również akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko zmianom zaproponowanym przez rząd Leszka Millera. Na demonstrację przeciwko liberalizacji prawa pracy do Warszawy 26 kwietnia 2002 roku przyjechało z całej Polski ponad 50 tys. związkowców. Stanowisko popierające demonstrantów przyjęli szefowie Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (EKZZ) i Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (MKWZZ). Sekretarz generalny EKZZ Emilio Gabaglio stwierdził, że zaproponowane przez polski rząd poprawki w prawie pracy znacznie ograniczają prawa pracownicze, są niezgodne z zasadami ustawodawstwa pracy w Unii Europejskiej oraz stoją w sprzeczności z europejskim modelem społecznym.

Kolejna manifestacja w obronie *Kodeksu pracy* odbyła się 6 sierpnia 2002 roku przed siedzibą Senatu. Związkowcy z Solidarności domagali się uchwalenia przez parlament nowelizacji *Kodeksu pracy* opracowanej przez Związek. Pod projektem podpisało się 200 tys. osób. Pomimo protestów pracowniczych ustawa przygotowana przez lewicowy rząd została przyjęta i podpisana przez prezydenta Kwaśniewskiego. 21 sierpnia członkowie Komisji Krajowej zapowiedzieli skierowanie do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o zbadanie zgodności nowych przepisów

z konstytucją. Uchwalona nowelizacja zakładała m.in. bezpłatny pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego (przy zwolnieniu do sześciu dni), obniżenie dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych, możliwość zawierania nieograniczonej liczby umów na czas nieokreślony oraz możliwość wprowadzenia bezpłatnej godzinnej przerwy w pracy. Wprowadzono także ograniczenia praw związków zawodowych.

Janusz Śniadek nowym przewodniczącym Solidarności

Decyzją XV Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbywał się w Warszawie od 26 do 28 września 2002 roku, nowym szefem Związku został Janusz Śniadek, dotychczasowy wiceprzewodniczący Komisji Krajowej i przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego. Pokonał on m.in. sprawującego przez 11 lat funkcję przewodniczącego Solidarności Mariana Krzaklewskiego. Emocjonujące wybory rozstrzygnęły się dopiero w czwartej turze głosowania. Na zjeździe przyjęto dokumenty dotyczące m.in. minimalnego wynagrodzenia za pracę, emerytur pomostowych, ograniczenia handlu w niedziele i święta.

22 października 2002 roku w Warszawie odbyła się wielotysięczna manifestacja związkowców z całej Polski, domagających się realizacji planu ratowania polskiego przemysłu stoczniowego. Środki represji, które zastosowała wówczas policja, przypominały te z czasów PRL: wyciąganie przypadkowych ludzi z tłumu, brutalne pobicia oraz utrudnianie prawnikom dostępu do osób aresztowanych. W trakcie manifestacji i tuż po jej zakończeniu aresztowano kilkanaście osób. Część zwolniono po 48 godzinach, część po 72, jeden z uczestników został aresztowany na 30 dni. Pracownik Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego wyszedł na wolność dopiero 15 listopada po poręczeniach i staraniach wielu osób.

Oświatowa Solidarność zorganizowała jesienią 2002 roku akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko zmianom w *Karcie nauczyciela* polegającym na wprowadzeniu do tygodniowego wymiaru zajęć (tzw. pensum) dwóch obowiązkowych, dodatkowych godzin dydaktycznych.

W lutym 2003 roku ponad 10 tys. związkowców uczestniczyło w Regionalnym Dniu Protestu zorganizowanym przez śląsko-dąbrowską Solidarność. Górnicy, hutnicy, kolejarze oraz pracownicy służby zdrowia protestowali przeciwko ignorowaniu problemów społecznych i gospodarczych Śląska. W lutym protestowała także służba zdrowia w Częstochowie i na Mazowszu, a 25 kwietnia przez ulice Warszawy przeszła kilkudziesięciotysięczna manifestacja Solidarności pod hasłem „W Polsce nie ma ludzi niepotrzebnych”. Związkowcy domagali się tworzenia nowych miejsc pracy, przestrzegania prawa do wynagrodzenia oraz przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych.

Z badań przeprowadzonych wówczas przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) wynikało, że większość badanych Polaków odpowiedziała twierdząco na pytanie: „Czy w obecnej sytuacji powinno się organizować takie manifestacje, jakie zorganizowała Solidarność?”. Duża część respondentów deklarowała również poparcie dla postulatów manifestujących.

28 sierpnia 2003 roku tablice z 21 postulatami z sierpnia 1980 roku zostały wpisane na listę najbardziej wartościowych dokumentów świata „Pamięć Świata”, prowadzoną przez agendę ONZ ds. kultury, sztuki, nauki i praw człowieka — UNESCO. W czasie, gdy świat doceniał dorobek NSZZ „Solidarność”, w Polsce lewicowy rząd ignorował związkowe postulaty. 17 listopada 2003 roku w śląskich kopalniach rozpoczął się 24-godzinny strajk ostrzegawczy. Wzięło w nim udział około 35 tys. górników. Był to największy protest górniczy w Polsce od 1995 roku. Dzień później w Warszawie przeprowadzono manifestację pracowników służby

zdrowia. Po raz pierwszy zorganizowały ją wspólnie trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Brało w niej udział prawie 11 tys. związkowców z całej Polski.

W dniach od 7 do 26 listopada 2003 roku odbyły się ogłoszone przez Związek Ogólnopolskie Dni Protestu. Związkowcy wskazywali na antyspołeczną politykę rządu, a przede wszystkim domagali się bezwzględnej ochrony wynagrodzeń za pracę, gdyż w tym czasie co dziesiąty pracownik w Polsce nie otrzymywał wypłaty na czas lub w ogóle. Domagano się również skutecznych działań zmierzających do ograniczenia bezrobocia oraz systemów osłonowych dla osób tracących pracę. Związkowcy zaapelowali również do mediów publicznych o umożliwienie przeprowadzenia debat na temat postulatów pracowniczych i społecznych z udziałem przedstawicieli Solidarności i innych związków zawodowych. Apel pozostał bez odpowiedzi. 22 grudnia 2003 roku po 12 dniach zakończył się strajk głodowy na kolei, w którym wzięło udział 130 kolejarzy.

Z ówczesnych raportów Państwowej Inspekcji Pracy wynikało, że nieudzielanie urlopu wypoczynkowego było jedną z najczęstszych form łamania praw pracowniczych ujawnioną podczas kontroli przeprowadzonej w tzw. handlowych placówkach wielkopowierzchniowych. W 2003 roku kontrolerzy stwierdzili to uchybienie w ponad połowie ze 139 skontrolowanych supermarketów. W co trzeciej placówce handlowej ujawniono nieprawidłowości dotyczące ewidencji czasu pracy oraz w udzielaniu co trzeciej niedzieli wolnej od pracy. W blisko 25 proc. supermarketów nie wypłacano lub zaniżano ekwiwalent za urlop. Jedną z przyczyn stwierdzonych uchybień było, zdaniem kontrolerów Państwowej Inspekcji Pracy, utrzymywanie przez pracodawców minimalnego poziomu zatrudnienia, co w przypadku nieobecności pracownika „wymusza naruszenia, w szczególności przepisów o czasie pracy i urlopach wypoczynkowych oraz niektórych przepisów bezpieczeństwa i higieny

pracy”. Patologiczne warunki pracy w sklepach wielkopowierzchniowych spowodowały wzrost zainteresowania wśród pracowników zakładaniem związków zawodowych.

W styczniu 2005 roku CBOS opublikowało raport z badań dotyczących przestrzegania praw pracowniczych, „szarej strefy” w zatrudnieniu oraz związków zawodowych w przedsiębiorstwach. Co piąty badany pracownik najemny zadeklarował swoją przynależność do związku zawodowego. Z badań wynikało, że organizacje pracownicze funkcjonują częściej w przedsiębiorstwach państwowych i publicznych, rzadziej w firmach o własności mieszanej (państwowej i prywatnej), a najrzadziej w firmach prywatnych. Najsilniejsze związki zawodowe działały w transporcie i łączności, oświacie, ochronie zdrowia, górnictwie oraz w przemyśle. Mniejsze uzwiązkowienie istniało natomiast w administracji państwowej i samorządowej, a najsłabsze w budownictwie, handlu i usługach. Badania CBOS pokazały również, że istnieje zależność między funkcjonowaniem w zakładzie związków zawodowych a stopniem przestrzegania przez pracodawcę *Kodeksu pracy*. „W zakładach, w których działają organizacje związkowe, rzadziej zdarzają się naruszenia praw pracowniczych. Dotyczy to zarówno terminowego wypłacania pensji, jak i pracy w nieprzepisowych warunkach oraz praktyk polegających na niepłaconym przedłużaniu czasu pracy” — czytamy w raporcie CBOS.

Polska w Unii Europejskiej

W 2004 roku Polska została przyjęta do Unii Europejskiej. NSZZ „Solidarność” zawsze opowiadał się za integracją naszego kraju ze wspólnotą europejską, jednak w czasie kampanii do referendum akcesyjnego, które odbyło się 7 i 8 czerwca 2003 roku, Związek nie zajął stanowiska, dając wolny wybór swoim członkom.

Solidarność w strukturach europejskich funkcjonowała już od połowy lat 90. XX wieku. W grudniu 1995 roku Komitet Wykonawczy Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych afiliował organizacje związkowe z Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Solidarność została więc członkiem EKZZ na kilka lat przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, uzyskując możliwość wpływania na opinię i działania podejmowane przez związkowców z krajów członkowskich UE. 28 kwietnia 2004 roku gościem Solidarności w Gdańsku był John Monks, sekretarz generalny EKZZ, który powiedział: „Gdyby nie to, co się zdarzyło w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku, nie byłoby dzisiaj rozszerzenia Unii Europejskiej. Było to początkiem końca powojennej Europy. W moich oczach Gdańsk jest kolebką narodzin tej nowej Europy. Jest również miejscem narodzin unikatowego związku zawodowego. Chciałbym, aby ta nowa Europa była dynamiczna i odnosiła sukcesy”.

Na obradującym w Spale XVII Krajowym Zjeździe Delegatów 29 maja 2004 roku przyjęto nowy statut NSZZ „Solidarność”. Najważniejsze zmiany dotyczyły uporządkowania i dostosowania wewnętrznego prawa Związku do nowej sytuacji gospodarczej. Podsumowując dyskusję dotyczącą sytuacji politycznej w kraju, przewodniczący Janusz Śniadek powiedział, że Związek nie zamierza na razie budować żadnych konstrukcji politycznych, jednak będzie śledził programy partii i piętnował te, które są niekorzystne dla pracowników. Delegaci zwrócili się z apelem do członków i sympatyków Solidarności w sprawie udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego: „Weźmy udział w wyborach i oddajmy głos na ludzi, którzy w swej dotychczasowej działalności działali zgodnie z Dekalogiem, służyli dobru wspólnemu, sprzyjali obronie praw pracowniczych i najsłabszych grup społecznych”.

W listopadzie 2004 roku na Ukrainie wybuchła fala protestów, nazwana pomarańczową rewolucją. NSZZ „Solidarność” wyraził swoje poparcie dla dążeń

ukraińskiego społeczeństwa do życia w państwie demokratycznym. W późniejszych latach Solidarność wspierała wolny ruch związkowy na Ukrainie.

Duchowi ojcowie Solidarności

13 stycznia 2004 roku Komisja Krajowa przez aklamację przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia 2004 roku, w którym przypadała 20 rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, Rokiem Księdza Jerzego Popiełuszki. W uchwale podkreślono m.in.: „Niech ten czas, w którym przeżywać będziemy XX rocznicę Jego męczeńskiej śmierci, stanie się dla nas okresem szczególnej refleksji i powrotu do wartości, o których nauczał kapelan »Solidarności«”. Pierwszy etap jego procesu beatyfikacyjnego rozpoczął się 8 lutego 1997 roku, a zakończył w 2001 roku. Postać ks. Jerzego zawsze towarzyszyła związkowcom z Solidarności, którzy organizowali uroczystości z okazji rocznic z nim związanych i pełnili służbę przy jego grobie. Największą widoczną formą upamiętnienia ks. Popiełuszki — a jednocześnie elementem stałej działalności Związku — jest coroczna Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. To właśnie ks. Jerzy Popiełuszko w 1983 roku był pomysłodawcą pielgrzymowania ludzi pracy do Matki Boskiej Częstochowskiej. 20 września 2004 roku uczestniczyło w niej 80 tys. członków i sympatyków Solidarności.

2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 zmarł papież Jan Paweł II. Z całej Polski na pogrzeb Ojca Świętego, zaplanowany na 8 kwietnia w Watykanie, wyruszyły tysiące rodaków, w tym również przedstawiciele NSZZ »Solidarność«. Jan Paweł II był duchowym ojcem Solidarności, którą wspierał od początku jej powstania w sierpniu 1980 roku. Jego portret stoczniovcy zawiesili wtedy na bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej. Ojciec Święty dodawał ducha Polakom w czasie trudnych lat 80. Również po 1989 roku zawsze z troską zwracał

się do swoich rodaków, przestrzegając ich przed pułapkami, jakie niesie źle rozumiana wolność. Ojciec Święty często spotykał się z ludźmi Solidarności, czy to w czasie swoich pielgrzymek do Polski, czy podczas wizyt związkowców w Watykanie. Zawsze z ojcowską troską wskazywał drogę, którą powinna kroczyć Solidarność. W 2000 roku w liście skierowanym do członków Solidarności z okazji 20-lecia Związku Jan Paweł II podkreślał: „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy »Solidarność« — to zbiorowe dzieło, które dało początek historycznym przemianom w naszym kraju i w całej Europie Środkowo-Wschodniej, miało u podstaw wspólną troskę o człowieka, o zachowanie jego godności i tworzenie w duchu miłości bliźniego godziwych warunków życia i pracy. [...] Dziś jawią się przed Związkiem nowe wyzwania. Modlę się, aby były podejmowane z zachowaniem pierwotnej troski o dobro każdego Polaka i całej Ojczyzny. Niech Pan zachowa we wszystkich Członkach Związku ducha jedności, wrażliwość na potrzeby ludzi pracy miast i wsi, a szczególnie tych osób i rodzin, które cierpliwie niosą ciężar słuszných reform ekonomicznych i społecznych. Niech Bóg da siłę, by osobiste ambicje zawsze ustępowały miejsca dobru wspólnemu, aby »Solidarność« nadal była stróżem sprawiedliwości społecznej i środowiskiem bratniej miłości”.

27 lipca 2005 roku Sejm ustanowił dzień 31 sierpnia Dniem Solidarności i Wolności. W ustawie napisano, że ma on być obchodzony w celu upamiętnienia „historycznego zrywu Polaków do wolności”. Oficjalne uroczystości jubileuszu 25-lecia NSZZ »Solidarność« poprzedził koncert francuskiej gwiazdy muzyki elektronicznej Jeana Michela Jarre’a zatytułowany „Przestrzeń wolności”, a zorganizowany na terenie Stoczni Gdańskiej 26 sierpnia. W wielkim widowisku uczestniczyło ponad 100 tys. widzów. Główne obchody 25-lecia Solidarności rozpoczęły się 30 sierpnia od obrad XVIII Krajowego Zjazdu Delegatów w hali Olivia, w którym uczestniczyło około 4 tys. osób, w tym wszyscy trzej

dotychczasowi przewodniczący Związku: Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski i Janusz Śniadek.

Zjazd przyjął okolicznościowe dokumenty: list do Ojca Świętego Benedykta XVI, hołd pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II, specjalne stanowisko w 25 rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” oraz pismo do ludzi pracy. „Jest jedna Solidarność. Ta pierwsza i jedyna — ani na chwilę nie przestała istnieć. Ludzie oddawali życie, aby Związek przetrwał stan wojenny. I przetrwał. [...] Solidarność od chwili powstania to przede wszystkim armia ludzi w zakładach pracy, którzy dochowując wierności ideałom i przysiędze, bronią praw pracowniczych, godząc to zadanie z troską o zakład i obroną miejsc pracy. Jedyną ich nagrodą jest ludzki szacunek i osobista satysfakcja” — mówił podczas jubileuszowego zjazdu przewodniczący Solidarności Janusz Śniadek. 31 sierpnia 2005 roku abp Stanisław Dziwisz, wieloletni bliski współpracownik i przyjaciel Jana Pawła II, odprawił mszę św. na placu Solidarności z okazji 25 rocznicy powstania Związku. Po mszy odbyła się uroczystość podpisania aktu erekcyjnego pod budowę Europejskiego Centrum Solidarności.

Prezydent z korzeniami w Solidarności

Wybory do Sejmu z 25 września 2005 roku wygrało Prawo i Sprawiedliwość, zdobywając 27 proc. głosów, drugie miejsce zajęła Platforma Obywatelska (24,14 proc.). Do Sejmu dostały się jeszcze Samoobrona, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Liga Polskich Rodzin.

Niespełna miesiąc później odbyły się wybory prezydenckie, przed którymi Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wezwała członków i sympatyków Związku do poparcia Lecha Kaczyńskiego, który od 1980 roku związany był z Solidarnością. W 1981 roku był delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów. W czasie stanu wojennego na blisko rok został internowany w ośrodku

odosobnienia w Strzebielinku, później działał w podziemnych strukturach Związku. W czasie strajków w maju i sierpniu 1988 roku, razem ze swoim bratem Jarosławem Kaczyńskim, był doradcą robotników w Stoczni Gdańskiej. W maju 1990 roku został wybrany na pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

W drugiej turze wyborów prezydenckich 23 października 2005 roku Lech Kaczyński pokonał Donalda Tuska. Otrzymał 8 257 468 głosów, co stanowiło 54,04 proc. głosujących. Dwa miesiące później został zaprzysiężony na prezydenta Rzeczypospolitej, a już 29 grudnia spotkał się w Pałacu Prezydenckim z liderami Solidarności. Nowo wybrany prezydent wyraził wówczas nadzieję, że to spotkanie będzie początkiem zrównoważonej współpracy z Solidarnością, z którą — jak powiedział — zawsze będzie czuł się związany. Podkreślił również, że pragnie być „inicjatorem i swoim opiekunem dialogu społecznego”.

Od 27 marca do 7 kwietnia 2006 roku różne struktury Solidarności w całym kraju przeprowadziły akcję honorowego oddawania krwi. W ten sposób Związek uczcił pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Kwietniowe Dni Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność” na stałe weszły do związkowego kalendarza.

Pakt społeczny, w głównym założeniu służący do walki z wysokim bezrobociem i działań na rzecz wzrostu wynagrodzeń, był tematem kolejnego spotkania przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z prezydentem Lechem Kaczyńskim, które odbyło się 30 lipca 2006 roku. Podczas spotkania omówiono także m.in. sprawę emerytur pomostowych, sytuację w przemyśle stoczniowym i w służbie zdrowia. Prezydent był również honorowym gościem obchodów rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, zorganizowanych 31 sierpnia 2006 roku. Podczas uroczystości pod pomnikiem Poległych Stoczniowców w Gdańsku wręczył odznaczenia państwowe 76 bohaterom walki o wolną, demokratyczną Polskę. Lech Kaczyński honorował

w ten sposób ludzi zasłużonych dla niepodległości w ramach działalności w ruchu antykomunistycznym, a przez lata pomijanych przez poprzednich prezydentów.

W dniach 28 i 29 września 2006 roku w Szczecinie odbył się jubileuszowy XX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który ponownie na przewodniczącego Związku wybrał Janusza Śniadka. Delegaci wyśtosowali również posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, w którym wezwali do wspólnej walki o prawa pracownicze.

Walka o wyższe płace i wolne święta w handlu

Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń Społecznych zorganizował 14 listopada 2006 roku przed Sejmem pikietę kilkuset związkowców z całego kraju. Domagali się oni wprowadzenia ustawowego zakazu handlu w niedzielę i święta. „Praca w niedzielę dotyka przede wszystkim zatrudnionych w hipermarketach. Pracują oni z reguły trzy niedziele w miesiącu, przeważnie także w poprzedzające je soboty, zaś wynagrodzenia zupełnie nie rekompensują tych wyrzeczeń” — podkreślał podczas protestu Alfred Bujara, przewodniczący handlowej Solidarności. Pracownicy hipermarketów zwracali uwagę, że oprócz niskich płac narażeni są na mobbing ze strony pracodawców i szykanowanie za działalność związkową. W grudniu przed siedzibą Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej protestowali kolejarze, którzy domagali się m.in. utrzymania uprawnień do wcześniejszych emerytur. Wzrostu wynagrodzeń w oświacie żądała natomiast od ministra edukacji narodowej Romana Giertycha oświatowa Solidarność.

Na początku 2007 roku NSZZ „Solidarność” zainaugurował ogólnopolską kampanię społeczną pod hasłem „Niskie płace barierą rozwoju Polski”. We-

dług danych ogłoszonych przez Komisję Europejską aż 21 proc. Polaków żyło wówczas poniżej albo na progu ubóstwa. Co piąty rodak zarabiał mniej niż 1 tys. zł brutto, co przekładało się na kwotę około 679 zł „na rękę”. Był to najgorszy wynik wśród państw Unii Europejskiej. Około 700 zł „na rękę” otrzymywali nauczyciele stażyści, pielęgniarki, asystenci na wyższych uczelniach, zaczynający pracę bibliotekarze, sprzedawcy, listonosze i sprzątaczk. Do najniżej uposażonych w Polsce należeli również pracownicy hipermarketów. Stawka godzinowa dla nowo przyjętych w jednej z sieci wynosiła 4,41 zł brutto. Niskie płace były jednym z głównych powodów masowych wyjazdów Polaków do pracy w zachodniej Europie. W ciągu dwóch pierwszych lat po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej z naszego kraju wyjechało 1,120 mln osób, czyli około 3 proc. ludności Polski.

Tak jak w latach poprzednich, wciąż dochodziło do łamania praw pracowniczych i związkowych. 26 stycznia 2007 roku przed centralą firmy Selgros w Poznaniu manifestowali związkowcy z całego kraju. Był to protest przeciwko bezprawnemu zwolnieniu działaczy Solidarności. Kilka miesięcy wcześniej podobne protesty odbyły się przeciwko szykanowaniu związkowców w gdańskim sklepie sieci Media Markt.

Działania związkowców kończyły się też sukcesami. Po wielu latach starań Solidarności udało się w końcu doprowadzić do ograniczenia handlu w dni świąteczne. W lipcu 2007 roku posłowie przyjęli nowelizację *Kodeksu pracy* wprowadzającą ustawowy zakaz pracy w placówkach handlowych w 12 dni świątecznych w roku. Nowelizacja wprowadzała zakaz pracy w handlu w Nowy Rok, święta Wielkiej Nocy, 1 maja, 3 maja, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, Boże Ciało, 15 sierpnia (Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny), w Dzień Wszystkich Świętych (1 listopada), Święto Niepodległości (11 listopada), a także w święta Bożego Narodzenia. Był to niewątpliwy sukces NSZZ „Solidarność”, jednak związkowcy

postanowili nadal walczyć o ograniczenie handlu także w niedzielę.

Porozumienie dotyczące kluczowych problemów pracowniczych podpisali 27 sierpnia 2007 roku przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek oraz premier Jarosław Kaczyński. Porozumienie to zakładało m.in. ustalenie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2008 roku w wysokości 1126 zł, co stanowiło 40 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w roku następnym. Rząd zadeklarował wolę podnoszenia płacy minimalnej w drodze dialogu z partnerami społecznymi, tak by w 2010 roku mogła ona stanowić 50 proc. przeciętnej płacy. Porozumienie zawierało także ustalenia dotyczące wynagrodzeń w sferze budżetowej, które miały wzrosnąć w 2008 roku o 9,3 proc. Rząd zobowiązał się też do realizacji porozumienia podpisanego z Solidarnością, a dotyczącego reformy ochrony zdrowia. Wejściu w życie umowy podpisanej pomiędzy rządem a Solidarnością przeszkodziły wcześniejsze wybory parlamentarne. W październiku 2007 roku Prawo i Sprawiedliwość straciło władzę na rzecz liberalno-ludowej koalicji PO–PSL, na czele której stanął Donald Tusk.

Stu związkowców z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk protestowało 31 sierpnia 2007 roku przed siedzibą Komisji Europejskiej przeciwko planom ograniczenia produkcji w ich zakładzie. Trzyosobowa delegacja z wiceprzewodniczącym stoczniowej Solidarności Karolem Guzikiewiczem na czele spotkała się z Neelie Kroes, unijną komisarz ds. konkurencji, oraz Vladimirem Špidlą, komisarzem ds. zatrudnienia i spraw społecznych. Podczas spotkania związkowcy wręczyli brukselskim urzędnikom petycję, w której stoczniowa Solidarność wyraziła sprzeciw wobec decyzji Komisji Europejskiej o zamknięciu dwóch pochylni (spośród trzech używanych wówczas przez stocznię) i ewentualnym zwrocie otrzymanej pomocy publicznej. Był to także sprzeciw wobec podwójnych standardów stosowanych przez

Komisję Europejską, która podobnie restrykcyjnych kroków, jak wobec polskich stoczni, nie podejmowała w stosunku do przedsiębiorstw z innych państw, np. stoczni niemieckich.

21 stycznia 2008 roku prezydent Lech Kaczyński po raz pierwszy wręczył certyfikaty konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Otrzymało je 15 firm z całej Polski. Była to pierwsza edycja cyklicznej akcji organizowanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”, mającej na celu promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy w Polsce. Prezydent Lech Kaczyński objął patronat nad konkursem, w którym warunkiem udziału jest przestrzeganie prawa i standardów pracy oraz zapewnianie pracownikom możliwości zrzeszania się w związki zawodowe. W skład Komisji Certyfikacyjnej wchodzi przedstawiciele prezydenta RP, główny inspektor pracy, przewodniczący Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Wysokie bezrobocie, które panowało w Polsce od początku transformacji ustrojowej, powodowało, że sytuacja w wielu zakładach pracy, a niekiedy w całych branżach była patologiczna. Szczególnie źle było w branży ochroniarskiej, w której nagminnie stosowano umowy-zlecenia zamiast umów o pracę, brakowało świadczeń zdrowotnych i urlopowych, przekraczane były normy czasu pracy, a wynagrodzenie za godzinę pracy wynosiło kilka złotych. Pracownicy branży ochroniarskiej zaczęli organizować się w związkach zawodowych. 5 marca 2008 roku związkowcy z NSZZ „Solidarność” z całej Polski wzięli udział w manifestacji, która przeszła ulicami Warszawy w proteście przeciwko złym warunkom zatrudniania pracowników w agencjach ochrony.

2 czerwca 2008 roku związkowcy z Poczty Polskiej rozpoczęli strajk, którego głównym postulatem była podwyżka wynagrodzeń, szczególnie dla najgorzej zarabiających pracowników. W Regionie Gdańskim do protestu przystąpiło około 70 proc. załogi. Licznie

protestowali również związkowcy z Regionu Ziemia Łódzka i kilku innych, jednak w kilku regionach dyrekcji Poczty Polskiej udało się zastraszyć pracowników i nie doszło tam do przerwania pracy. Po dziewięciu dniach protestu podpisano w Warszawie porozumienie między przedstawicielami NSZZ „Solidarność” a dyrekcją Poczty Polskiej.

Godna praca – godna emerytura

Rozpoczęcie kolejnej kampanii: „Godna praca – godna emerytura” Solidarność ogłosiła 18 czerwca 2008 roku. W tym czasie w parlamencie toczyły się prace nad ustawą o emeryturach dla osób pracujących w szczególnych warunkach oraz wykonujących zawody o szczególnym charakterze, potocznie nazywaną ustawą o wcześniejszych emeryturach. W mediach – w ogromnej większości sprzyjających rządowi i pracodawcom, a nieprzyjaznych pracownikom i związkom zawodowym – prowadzono narrację przekonującą odbiorców, że wcześniejsze emerytury dla wielu grup zawodowych to jakiś nieuprawniony przywilej. Solidarność postanowiła przeciwstawić się tej jednostronnej kampanii informacyjnej i zaprezentować racje pracowników, którzy często stracili zdrowie, pracując w szkodliwych warunkach. Kulminacją kampanii była kilkudziesięcioletnia manifestacja członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” 29 sierpnia 2008 roku w Warszawie. Manifestujący skierowali petycję do premiera Donalda Tuska, w której napisali m.in.: „My, przedstawiciele NSZZ »Solidarność«, domagamy się godnej pracy i godnych emerytur dla wszystkich grup zawodowych. [...] Tylko godna praca i emerytura umożliwią pracownikom i emerytom godne życie, a Polsce – długotrwały rozwój gospodarczy oparty na stabilnych podstawach. Nie godzimy się, aby wzrost gospodarczy konsumowany był kosztem pracowni-

ków pod hasłami ekonomicznej konieczności. Obecnie blisko 2 mln zatrudnionych zarabia poniżej minimum socjalnego na 1 osobę, podczas gdy członkowie zarządów dużych prywatnych firm w Polsce należą do najwyższej wynagradzanych w Europie. Wzywamy rząd do podjęcia zdecydowanych kroków zmierzających do zahamowania rosnącego rozwarstwienia płac”.

Niestety, trzy miesiące później Sejm odrzucił weto prezydenta Lecha Kaczyńskiego w sprawie emerytur pomostowych. Wejście w życie ustawy przygotowanej przez rząd PO–PSL oznaczało, że prawie milion pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych i w szczególnym charakterze zostanie pozbawionych prawa do emerytur pomostowych.

Liberalno-ludowy rząd Tuska ignorował wezwania związków zawodowych do podjęcia dialogu społecznego. 5 listopada 2008 roku związkowcy z trzech reprezentatywnych central związkowych (NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych) pikietowali przed Sejmem i Kancelarią Premiera, domagając się od rządu rzetelnego dialogu społecznego. Zgodnie z obietnicą daną Solidarności prezydent Lech Kaczyński zawetował 26 listopada 2008 roku trzy ustawy dotyczące prywatyzacji służby zdrowia.

Przedstawiciele wspomnianych wyżej trzech central związkowych zwrócili się w grudniu 2008 roku do przewodniczącego polskiej delegacji na szczyt klimatyczny w Brukseli z apelem o zawetowanie pakietu klimatycznego. Związkowcy dowodzili, że realizacja pakietu klimatycznego – jednego z najważniejszych dokumentów negocjowanych w Unii Europejskiej od czasu polskiej akcesji – może doprowadzić do likwidacji w całej Unii milionów miejsc pracy. W to miejsce ma powstać zaledwie 200 tys. nowych miejsc pracy w skali Europy. Związkowcy wskazywali również, że nastąpi przenoszenie poza Unię energochłonnych inwestycji gospodarczych, takich jak huty, cementownie, zakłady chemiczne, elektrownie, oraz dojdzie do wzrostu cen energii od 60 do 160 proc.

Bez dialogu społecznego

Zignorowanie przez rząd Donalda Tuska propozycji dialogu społecznego spowodowało wzrost liczby protestów. „Prawa nabyte!”, „Nie chcemy zmiany!”, „Chcemy dialogu!” — tak skandowali funkcjonariusze służb mundurowych podczas pikiet zorganizowanych przed urzędami wojewódzkimi w 2009 roku. Swój sprzeciw wobec zapowiadanych przez rząd zmian w ustawie o emeryturach i rentach zamienili pracownicy Policji, Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Służby Celnej oraz Straży Granicznej. Miesiąc później w obronie miejsc pracy protestowało 10 tys. pracowników zbrojeniówki.

Próbą zainicjowania rozmów między partnerami społecznymi było spotkanie nazwane „szczytem społecznym”, zorganizowane w lutym 2009 roku przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, na które zostali zaproszeni premier i przedstawiciele rządu, pracodawcy i związki zawodowe. Podczas spotkania NSZZ „Solidarność” przedstawił założenia i postulaty akcji „Solidarność na kryzys”.

13 marca 2009 roku reprezentatywne związki zawodowe oraz organizacje pracodawców wynegocjowały 13 ramowych zmian w prawie pracy, które miały ułatwić gospodarce wzrost w czasach kryzysu. Nazwano je pakietem antykryzysowym. W skład pakietu wchodziły rozwiązania z zakresu prawa pracy, polityki gospodarczej i pomocy społecznej. Szczególnie istotne dla pracowników było tzw. subsydiowanie zatrudnienia, mające na celu utrzymanie miejsc pracy. Rząd zwołał przez kilka miesięcy stronę społeczną, aby w końcu w połowie roku wdrożyć, bez uwzględnienia uwag związków zawodowych, własny projekt rozwiązań antykryzysowych. Nie przygotowano żadnych propozycji dotyczących specjalnych programów wspierających rodziny dotknięte skutkami kryzysu. Wprowadzone przez rząd zmiany oznaczały w praktyce wydłużenie czasu pracy, likwidację płatnych dodatków za nadgo-

dziny, a tym samym znaczne obniżenie wynagrodzeń. Projekt ustawy zakładał rozszerzenie możliwości uelastycznienia czasu pracy na wszystkie przedsiębiorstwa, nie tylko te dotknięte kryzysem.

Kolejna rocznica powstania NSZZ „Solidarność” stała się okazją do rozpoczęcia akcji związkowej pod hasłem „Zorganizowani mają lepiej”. Od 31 sierpnia do 4 września 2009 roku w najbardziej ruchliwych miejscach wielu miast rozdawane były ulotki związkowe, informujące, że związek zawodowy to najskuteczniejsza dla pracowników forma ochrony i narzędzie, po które powinna sięgnąć jak największa liczba pracowników.

Równocześnie organizowano kolejne protesty społeczne. 26 października 2009 roku kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w ogólnopolskiej manifestacji w obronie pracowników zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu. Ratowano fabrykę, która po 160 latach istnienia znalazła się w głębokiej zapaści spowodowanej upadkiem przemysłu stoczniowego w Polsce. Rok 2009 zakończyła grudniowa kilkudziesięciotysięczna manifestacja członków i sympatyków Solidarności w Warszawie. Wśród transparentów niesionych przez związkowców pojawiły się dawno niewidziane w Polsce hasła, takie jak „Chcemy pracy i chleba”.

Tragiczna śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku spowodowała, że NSZZ „Solidarność” i miliony pracowników w Polsce straciły sojusznika w walce o prawa pracownicze. Lech Kaczyński należał do nielicznych polityków wyczulonych na sprawy społeczne i przy podejmowaniu decyzji, także jako prezydent, wsłuchiwał się uważnie w głos przedstawicieli pracowników. Wyrazem tego było m.in. wetowanie przez niego ustaw, które uznawał za niezgodne z jego wizją Polski solidarnej. W czasie swojej prezydentury Lech Kaczyński stał się patronem dialogu społecznego.

6 czerwca 2010 roku w Warszawie odbyły się uroczystości beatyfikacyjne księdza Jerzego Popiełuszki.

Na mszę świętą odprawioną na placu Piłsudskiego przybyło ponad 100 tys. wiernych, w tym około 20 tys. członków Solidarności. „Ksiądz Jerzy był uosobieniem tego, czym był Sierpień '80, czym była i jest Solidarność. Beatyfikacja kapelana Solidarności w przededniu 30 rocznicy Sierpnia '80 jest wielkim darem dla Polski, Kościoła i Solidarności” — oceniał przewodniczący Związku Janusz Śniadek.

W 2010 roku, 30 lat po powstaniu NSZZ „Solidarność”, Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badanie, w którym 84 proc. respondentów stwierdziło, że Związek odegrał w historii Polski pozytywną rolę.

Dwie dekady walki

Pierwsze 20 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości to trudny czas dla wielu Polaków, szczególnie tych utrzymujących się z pracy, ale również związków zawodowych. To czas strajków i protestów, czas upominania się o podstawowe prawa pracownicze i związkowe. Wybranie liberalnej drogi transformacji,

brak partii politycznej, która reprezentowałaby interesy pracowników, pozorowany dialog społeczny oraz marginalizowanie roli związków zawodowych sprawiły, że w pierwszej dekadzie wolnej Polski NSZZ „Solidarność” — chcąc mieć wpływ na stanowienie prawa, które skutecznie broniłoby interesów pracowników — kilkakrotnie wchodził do czynnej polityki, niestety, przypłacając to utratą zaufania społecznego. W tym czasie Związek m.in. patronował obywatelskiemu projektowi konstytucji, działał na rzecz powszechnego uwłaszczenia obywateli oraz forsował budowę instytucji dialogu społecznego. Po przegranych przez AWSP wyborach Związek ostatecznie zrezygnował z bezpośredniego udziału w polityce, ale wciąż kontynuował walkę o prawa pracownicze, jak choćby przeciw niekorzystnym zmianom w *Kodeksie pracy*, wprowadzonym przez rząd SLD—PSL—UP.

Działalność NSZZ „Solidarność” w latach 1990—2010 zasługuje na szczegółową analizę historyczną, która uwzględniłaby m.in. przyczyny i mechanizmy zmierzające do marginalizacji związków zawodowych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Małgorzata Kuźma



45 = Solidarność

Skuteczny

Związek

Historia NSZZ „Solidarność”
w latach 2010–2025



Adam Chmielecki (ur. 1981) – politolog, doktor nauk społecznych, publicysta, menedżer podmiotów medialnych, obecnie związany z Fundacją Promocji Solidarności i „Tygodnikiem Solidarność”. Pracował m.in. w Instytucie Pamięci Narodowej, w latach 2019–2023 prezes Zarządu i redaktor naczelny Radia Gdańsk, w latach 2019–2023 wiceprzewodniczący Rady Instytutu Dziedzictwa Solidarności. Badacz historii ruchu antykomunistycznego, w tym działalności NSZZ „Solidarność”. Laureat konkursu Książka Historyczna Roku 2013 za książkę „Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005”. Autor i współautor artykułów naukowych i książek, m.in. „Prezydent Lech Kaczyński 2005–2010”, „Śmierć w rocznicę Sierpnia. Zbrodnia Łubińska 1982”, „Solidarni i Niepodlegli”, „Stowarzyszenie Godność 1993–2018”, „Nowe Państwo. Porozumienie Centrum w dokumentach 1990–2001”, „Porozumienie Centrum. Studium działalności partii i środowiska politycznego”.

Kolejna epoka

Jeśli w 45-letniej historii danej organizacji jej działalnością kieruje tylko czterech przewodniczących, to jej funkcjonowanie z każdym nowym liderem musi stanowić kolejną epokę. Fundamenty ideowe, wartości i strategiczne cele NSZZ „Solidarność” pozostają takie same, nie zmieniają się wraz ze zmianami personalnymi na różnych szczeblach organizacyjnych. Jednak każdy przewodniczący wnosi jakieś zmiany — nową osobowość, metody i styl działania, zespół współpracowników. Ewoluuują także warunki zewnętrzne prowadzenia działalności związkowej, sytuacja społeczna, gospodarcza, polityczna — w wymiarze krajowym i międzynarodowym.

Idąc tym tropem, można stwierdzić, że pod koniec 2010 roku w historii NSZZ „Solidarność” rozpoczęła się kolejna epoka — epoka Piotra Dudy. Jego działalność zawodowa i związkowa jest kolejnym personalnym przykładem trafności hasła: „Jest jedna Solidarność”. Piotr Duda należy do Solidarności od 1980 roku, gdy rozpoczął pracę w Hucie Gliwice. W latach 1982–1983 służył jako komandos w elitarnej 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, w tym w siłach ONZ w Syrii. Po skończeniu służby wojskowej wrócił do pracy w hucie, gdzie — już po transformacji ustrojowo-gospodarczej — w 1992 roku został wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej. W latach 1995–2010 zasiadał we władzach Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” jako członek Prezydium i skarbnik, a od 2002 roku przez dwie kadencje jako przewodniczący Regionu.

Piotr Duda został wybrany na nowego przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” podczas XXV Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbył się we Wrocławiu w dniach 21–22 października



2010 roku. W wyborach pokonał dotychczasowego przewodniczącego Janusza Śniadka, otrzymując 166 z 313 oddanych głosów. Śniadek pozostał członkiem Komisji Krajowej, a od 2011 roku przez 12 lat pełnił obowiązki posła na Sejm RP (z listy PiS) oraz przewodniczącego Rady Ochrony Pracy — instytucji powoływanej przez marszałka Sejmu RP, która sprawuje nadzór nad działaniami Państwowej Inspekcji Pracy, opiniuje projekty aktów prawnych i inicjuje działania związane z ratyfikacją konwencji międzynarodowych oraz międzynarodowych norm dotyczących ochrony pracy.

Nowy przewodniczący zapowiedział wiele zmian, m.in.: zwiększenie skuteczności Związku, aby przyciągnąć młodych ludzi; wprowadzenie funkcji wiceprzewodniczących do spraw struktur branżowych i terytorialnych; wprowadzenie kadencyjności władz Związku; zwiększenie samodzielności poszczególnych regionów w zakresie rozwoju Związku; rozwój polityki informacyjnej i relacji z mediami. „Dziennikarz to nasz sojusznik, a nie przeciwnik Związku. Oni też pracują, mają swoje problemy” — powiedział Piotr Duda podczas pierwszego wystąpienia jako przewodniczący Solidarności. Zapowiedział także zmianę relacji z partiami politycznymi i wprowadzenie zasady popierania konkretnych rozwiązań programowych, a nie danego ugrupowania. „To politycy mają o nas zabiegać” — oświadczył.

Piotr Duda potwierdzał swój mandat przewodniczącego NSZZ „Solidarność” trzykrotnie, uzyskując zdecydowane poparcie związkowych delegatów w latach 2014 (podczas XXVII KZD w Bielsku-Białej otrzymał 253 z 300 głosów), 2018 (XXIX KZD w Częstochowie, 248 głosów na 267) i 2023 roku (XXXI KZD w Spale, 211 głosów spośród 232 głosujących delegatów). Po wyborze w 2018 roku przewodniczący podkreślał wspólnotowy charakter działań Związku: „Ja sam nic nie znaczę, wszyscy związkowcy, wszyscy delegaci tworzymy jedną wspaniałą rodzinę Solidarności [...]. Związek zawodowy Solidarność jest najsilniejszy, najlepszy,

najskuteczniejszy i jest wyrazisty, wie, czego chce. Możecie się Państwo spodziewać samych dobrych rzeczy”. A po wyborze w 2023 roku mówił: „To dla mnie wielki zaszczyt. Nie zamierzam zmniejszać tempa, tylko działać tak samo, a nawet jeszcze mocniej”. Pozostaje on najdłużej piastującym stanowisko przewodniczącego Związku w historii (4 kadencje, 15 lat).

Zmiana dokonana w 2010 roku oznaczała również nowy skład Prezydium Komisji Krajowej (dokonywany już nie przez KZD, tylko Komisję Krajową z grona swoich członków). To organ władzy wykonawczej, który na co dzień wspiera przewodniczącego w kierowaniu pracami Związku. Do Prezydium zostali wybrani — jak się miało po latach okazać, również na kilka kadencji — Bogdan Biś (I zastępca przewodniczącego, Region Śląsko-Dąbrowski), Ewa Zydorek (sekretarz, Region Wielkopolska), Jerzy Jaworski (skarbnik, Region Małopolska), Tadeusz Majchrowicz (zastępca przewodniczącego ds. struktur terytorialnych, Region Podkarpacie), Henryk Nakonieczny (członek Prezydium odpowiedzialny za dialog społeczny, Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego), Jerzy Wielgus (wiceprzewodniczący ds. struktur branżowych, Krajowy Sekretariat Służb Publicznych). Biś, Majchrowicz, Nakonieczny i Zydorek pełnili swoje funkcje do 2023 roku. Jerzego Wielgusa po jednej kadencji na stanowisku wiceprzewodniczącego ds. struktur branżowych zastąpił Bogdan Kubiak. Jerzy Jaworski, podobnie jak Piotr Duda, pozostaje wciąż członkiem ścisłych władz Związku.

Polska liberalna w kryzysie

Związkowa kadencja rozpoczęta w 2010 roku bardzo szybko okazała się jedną z najtrudniejszych i najbardziej aktywnych po 1989 roku. Polską od 2007 roku rządziła liberalna koalicja PO—PSL z premierem Donaldem Tuskiem na czele, która w 2011 roku

przedłużyła swój mandat na kolejne cztery lata. Powtórzyła się historia z pierwszych lat III RP i okresu rządów postkomunistycznej koalicji SLD—UP—PSL z lat 2001—2005, gdy rządy liberałów oznaczały problemy gospodarcze, postępującą prywatyzację usług publicznych, problemy finansowe państwa, ubożenie społeczeństwa, wysokie bezrobocie, niskie płace, trudną sytuację pracowników i walkę ze związkami zawodowymi. Bezrobocie w styczniu 2011 roku wynosiło w skali kraju 13 proc. Bez pracy pozostawało ponad 2,1 mln Polaków. Coraz większa liczba bezrobotnych nie miała uprawnień do otrzymywania zasiłków, a rząd znacząco zmniejszył środki na walkę z bezrobociem i na aktywną politykę zatrudnieniową. Kolejne zakłady pracy, w tym tak strategiczne jak Stocznia Marynarki Wojennej, ograniczały produkcję, zwalniali pracowników albo przechodziły w stan upadłości. Nic dziwnego, że ekonomiści wskazywali, że w Polsce rozwija się nowa grupa społeczna — prekariat. To tzw. ubodzy pracujący, czyli pracownicy, którzy zarabiają na tyle mało, że pozostają w strefie ubóstwa społecznego. W tym okresie ekonomiści szacowali liczbę ubogich pracujących w Polsce na 12 proc., co było jednym z najgorszych wyników statystycznych w Europie.

Już w kwietniu 2011 roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w *Uchwale nr 10/2011* stwierdziła, że rząd nie realizuje w sposób wystarczający konstytucyjnego obowiązku ochrony osób najuboższych. Domagała się od rządu skutecznych działań, które eliminowałyby szkodliwe dla Polski i jej rozwoju zjawiska rozwarstwienia społecznego oraz postępującego ubożenia.

Najbardziej drastyczne działania rządu PO—PSL po 2010 roku obejmowały m.in. podwyższenie stawek podatku VAT: głównej stawki z 22 proc. do 23 proc. (na większość produktów, paliwa, opał, energię), stawki z 3 proc. do 5 proc. (na żywność), stawki z 7 proc. do 8 proc. (na wybrane produkty i usługi). Drastyczną symbolikę stanowiło wprowadzenie 5-proc. podatku VAT na książki (wcześniej nieopodatkowane) oraz

podniesienie z 7 proc. do 23 proc. opodatkowania dużej części artykułów dla dzieci. Aby poprawić stan finansów państwa, rząd przejął i przesunął do budżetu państwa (ZUS) połowę środków zgromadzonych przez Polaków w Otwartych Funduszach Emerytalnych (OFE). Było to około 150 mld zł. Oznaczało to faktyczny początek końca systemu emerytalnego opartego na OFE, wprowadzonego jako jedna z czterech wielkich reform rządu AWS—UW w 1999 roku. Solidarność alarmowała, że to skok na oszczędności emerytalne polskich pracowników.

Z największym oburzeniem spotkało się wprowadzenie od 2012 roku wyższego wieku emerytalnego. Pracownicy urodzeni po 1963 roku mieli stopniowo przechodzić na emeryturę w wieku 67 lat, co oznaczało docelowy wzrost o 2 lata dla mężczyzn i aż o 7 lat dla kobiet. Tak zasadnicza zmiana dotycząca wszystkich pracowników została wprowadzona wbrew protestom społecznym i przy braku deklaracji takich działań w kampanii wyborczej w 2011 roku. Rząd uzasadniał swoje działania kryzysem światowej gospodarki od 2008 roku. Jednak związkowcy uważali, że nawet w takiej sytuacji można prowadzić inną politykę gospodarczą i społeczną.

Trudna sytuacja gospodarczo-społeczna i działania rządu były katalizatorem, który wprowadził w działania Solidarności większy rozmach, kreatywność, profesjonalizację oraz instytucjonalizację. Wynikało to jednak przede wszystkim z realizacji zapowiedzi Piotra Dudy ogłoszonej tuż po wyborze na stanowisko przewodniczącego, że Związek zrezygnuje z mniejszych akcji na rzecz dużych kampanii społecznych. I tak też się stało. W najważniejszych dla pracowników i całego społeczeństwa sprawach Solidarność podjęła spektakularne działania dwutorowe. Z jednej strony było to wpływanie metodami prawnymi na decydentów — przygotowywanie projektów ustaw i organizowanie inicjatyw obywatelskich, którymi parlament musiał się zająć; składanie skarg

konstytucyjnych do Trybunału Konstytucyjnego oraz skarg do instytucji międzynarodowych. Z drugiej strony było to przekonywanie i uświadamianie społeczeństwa poprzez kampanie prowadzone w mediach, nie tylko związkowych. Bogate instrumentarium działań Związku uzupełniały klasyczne elementy aktywności związkowej, będące realizacją praw człowieka i obywatela — pikety i manifestacje, pogotowia i akcje strajkowe na różnych poziomach.

Stop 67!

Aby zatrzymać zrównanie i podniesienie wieku emerytalnego, Solidarność przeprowadziła dużą wielomiesięczną kampanię „Stop 67!”. W jej ramach Związek przygotował m.in. obywatelski wniosek o referendum w tej sprawie. Zgodnie z *Konstytucją RP* parlament musi poddać taki wniosek pod głosowanie, jeśli podpisze się pod nim 500 tys. obywateli. 16 lutego 2012 roku, gdy przedstawiciele Solidarności złożyli w Sejmie wniosek o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie zmiany w systemie emerytalnym, załączyli do niego aż 1,385 mln podpisów. Zbierane w całej Polsce podpisy docierały do Związku cały czas. Ostatecznie Solidarność w ramach swojej akcji zebrała ponad 3 mln podpisów! Wniosek o referendum emerytalne w Sejmie jednak przepadł.

Sejm głosami większości PO—PSL przegłosował podniesienie wieku emerytalnego 11 maja 2012 roku. Solidarność kontynuowała protest przeciwko tej decyzji — przed kluczowym głosowaniem zorganizowała kilkudniowe miasteczko namiotowe przed siedzibą parlamentu. W dniu głosowania marszałek Sejmu Ewa Kopacz zdecydowała o niewpuszczeniu delegacji Związku na sejmową galerię, mimo dopełnienia wszystkich formalności. Związkowcy zdecydowali więc o zablokowaniu wyjść z Sejmu. Blokady uniemożliwiły posłom opuszczenie terenu parlamentu.

Wieczorem protest został zakończony. Solidarność walczyła jednak dalej. Związkowa kampania była kreatywna, ale również merytoryczna. Związkowcy wskazywali m.in. na statystyki dotyczące stanu zdrowia Polaków, które oznaczały, że większość Polaków po podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat pracowałaby aż do śmierci lub do momentu faktycznego znaczącego pogorszenia stanu zdrowia. Dlatego jeszcze w 2012 roku Związek złożył skargę do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy podnoszącej wiek emerytalny z *Konstytucją RP* oraz z Konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 102, dotyczącą minimalnych norm zabezpieczenia społecznego, ratyfikowaną przez Polskę w 2003 roku. Zgodnie z konwencją wiek uprawniający do świadczeń na starość nie powinien przekraczać 65 lat. Wyższy wiek może być ustalony przez właściwe władze ze względu na zdolność do pracy osób starszych w danym kraju. Tymczasem ówczesne statystyki wskazywały, że wydłuża się przeciętna długość życia, ale jednocześnie skraca się długość życia w dobrym zdrowiu. W 2014 roku Trybunał Konstytucyjny kierowany przez Andrzeja Rzeplińskiego zadecydował, że podwyższenie wieku emerytalnego było zgodne z konstytucją.

Podnieśmy Polakom płace

Wielkimi sukcesami Solidarności w drugiej dekadzie XXI wieku okazały się również inne podobne akcje społeczne, chociaż siłą rzeczy nie mogły one zmobilizować tak dużej liczby obywateli jak w kampanii „Stop 67!” — sprawa podniesienia wieku emerytalnego była wyjątkowa, dotyczyła wszystkich Polaków w sposób najbardziej drastyczny i widoczny.

Związkowi udało się zebrać około 350 tys. podpisów pod inicjatywą ustawodawczą w sprawie podniesienia płacy minimalnej — kilkakrotnie więcej od

wymaganej ustawowo liczby 100 tys. podpisów. Projekt zakładał przyspieszenie dynamiki wzrostu wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę i powiązania tempa wzrostu tej płacy z tempem wzrostu PKB. Byłby to krok w kierunku strategicznego celu postulowanego od lat przez Solidarność, czyli ustanowienia płacy minimalnej na poziomie 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Prezentując projekt w Sejmie przewodniczący Związku podkreślał, że „nie ma nic gorszego, bardziej poniżającego pracownika, niż niemożność utrzymania siebie i rodziny pomimo ciężkiej, uczciwej, trwającej cały miesiąc pracy!”. Zwrócił również uwagę, że „nie istnieje alternatywa: niskie płace albo bezrobocie. Nie stwierdzono zależności pomiędzy wysokością minimalnego wynagrodzenia ani wysokością płacy przeciętnej a sytuacją na rynku pracy”.

Solidarność od lat konsekwentnie apeluje o systemowe zagwarantowanie cyklicznego wzrostu najniższego wynagrodzenia, które otrzymuje około 1,5 mln pracowników. Związek podkreśla, że wysokość płacy minimalnej ma wpływ na wiele wskaźników płacowych w gospodarce (m.in. dodatek za pracę w nocy, wysokość odpraw, jakie otrzymują pracownicy objęci grupowym zwolnieniem, wysokość składek ZUS dla niektórych grup podatników i inne przeliczniki płacowe). Solidarność argumentowała, że Polacy należą do najbardziej pracowitych narodów w Europie i na świecie (pracują przeciętnie 46 godzin w tygodniu), a za dobrą pracę należy się godna zapłata. Tymczasem na półmetku rządów koalicji PO–PSL pensja minimalna wynosiła zaledwie nieco ponad 1 tys. zł brutto, a niższe pensje wśród państw członkowskich Unii Europejskiej występowały tylko w Czechach, Rumunii i Bułgarii. Jednak i tym razem sejmowa większość zlekceważyła realny głos Polaków i odrzuciła obywatelski projekt ustawy podwyższający pensję minimalną.

Przeciw sejmowej niszczarce

Sejm odrzucił również obywatelski wniosek o referendum w sprawie obniżenia wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej do sześciu lat. Wielu rodziców, nauczycieli i ekspertów sprzeciwiało się temu pomysłowi. Projekt obywatelski uzyskał wsparcie blisko miliona osób. W akcję zbierania podpisów włączyli się m.in. członkowie organizacji związkowych Solidarności pracowników oświaty i wychowania różnego szczebla. Jak wyliczyli związkowcy, Sejm RP w kadencji 2011–2015 w taki sam sposób „zmielił” bez mrugnięcia okiem łącznie około 6 mln podpisów obywateli! Po takich doświadczeniach członkowie Solidarności zaczęli zwracać uwagę w debacie publicznej, że dopóki los referendum będzie zależał od woli koalicji rządzącej w danym momencie, to prawo referendalne będzie martwe. Tego typu sytuacje oznaczają również ograniczanie praw zapisanych w artykule 4 ust. 1 i 2 *Konstytucji RP*, mówiących o tym, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu, a naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Jedną z form instytucji demokracji bezpośredniej — jak wskazywali związkowcy — jest właśnie referendum ogólnokrajowe. Domagali się więc zmian w prawie o referendach obywatelskich, tak aby skutecznie złożony wniosek o referendum nie mógł być przez polityków odrzucony.

Stop umowom śmieciowym

Kolejną plagą społeczną tych czasów były tzw. umowy śmieciowe, czyli umowy cywilnoprawne (zlecenia i o dzieło) zawierane zamiast umów o pracę. Związek oszacował, że w latach 2012–2013 problem tzw. śmieciówek dotyczył około 4 mln osób. Potwierdził to pośrednio sam premier w swoim exposé w 2011 roku, mówiąc, że ponad 5,5 miliona ludzi nie płaci lub płaci

zaniżone składki na ubezpieczenia i obciążenia podatkowe. Problem dotyczył zwłaszcza ludzi młodych. Polska w trakcie rządów PO—PSL przodowała w zestawieniu najmłodszych pracowników zatrudnionych na podstawie tzw. umów niestandardowych (czasowych, na zasadzie samozatrudnienia lub pracujących u członków rodzin). Takie umowy posiadało ponad 60 proc. osób do 24 roku życia, podczas gdy średnia w Unii Europejskiej wynosiła około 38 proc. Solidarność zwracała uwagę, że z punktu widzenia pracownika nie ma znaczenia, czy pracuje on na „śmieciówce”, czy na czarno. I w jednym, i drugim przypadku pozbawiony jest większości praw.

Dlatego Solidarność zorganizowała kolejną kampanię społeczną, tym razem przeciwko patologiom rynku pracy i nadużywaniu tzw. umów śmieciowych, pt. „Stop umowom śmieciowym”. Symbolem akcji był plakat z wielkim napisem „Syzyf”, podkreślający charakter pracy na umowach śmieciowych. Na związkowych grafikach przedstawiano młodego pracownika z trudem wpychającego pod górę ogromny kamień, jak mitologiczny Syzyf zaczynającego swoją pracę wciąż od nowa. Jednym z celów kampanii była właśnie edukacja młodych ludzi w zakresie prawa pracy, rodzajów zawieranych umów oraz wynikających z tego konsekwencji. Związkowcy domagali się też oskładkowania i opodatkowania tzw. umów śmieciowych na zasadach obowiązujących w umowach etatowych.

Solidarność podkreślała, że pracownicy są najcenniejszym kapitałem polskiej gospodarki, a praca powinna zapewniać poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia. Tymczasem pod rządami PO—PSL stałe zatrudnienie stało się w Polsce dobrem niemal luksusowym. Tysiące młodych pracowników nie pracowało na podstawie umowy o pracę i tym samym nie budowało stażu pracy, a ich pracodawcy nie odprowadzali składek na ubezpieczenie społeczne (w tamtym czasie tylko 52 proc. pracujących odprowadzało składki na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych).

Spółeczeństwo obywatelskie

Narastające w nowej rzeczywistości ekonomicznej i politycznej problemy społeczne sprawiały, że rola społeczna Solidarności już nie tylko jako organizacji dbającej o prawa pracownicze, ale także jako jednej z najważniejszych instytucji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, organizacji ponownie broniącej zasad demokracji już w nowej rzeczywistości ustrojowej. Związek brał udział w wielu demonstracjach Polaków na rzecz praw i wolności obywatelskich, nawet jeśli nie dotyczyły one bezpośrednio spraw pracowniczych. Dotyczyło to zwłaszcza obrony Kościoła katolickiego oraz wolności przekonań i praw osób wierzących w Polsce, co wynikało oczywiście z chrześcijańskiej tożsamości ideowej Solidarności.

Najlepszym przykładem takiej solidarności był udział tysięcy związkowców — wspólnie z innymi środowiskami, m.in. organizacji katolickich — w ponad stutysięcznej manifestacji „Obudź się Polsko!” 29 września 2012 roku w Warszawie. Głównym postulatem protestujących była obrona wolności mediów i zaprzestanie dyskryminacji katolickiej Telewizji Trwam. Manifestanci protestowali również przeciw łamaniu godności ludzi pracy, podniesieniu wieku emerytalnego, lekceważeniu postulatów pracowniczych, podnoszeniu podatków i antyrodzinnej polityce rządu. „Polska bieda jest sierotą. Solidarność nie jest ani lewicowa, ani prawicowa. Jest związkiem chrześcijańsko-pracowniczym i będzie wspierać te rządy, które władzę będą sprawować dla społeczeństwa, a nie przeciw niemu!” — mówił na demonstracji Piotr Duda. W innej wypowiedzi przewodniczący podkreślił, że Solidarność to swoista organizacja pożytku publicznego, która pomaga wszystkim, nie tylko swoim członkom.

Podobną opinię wyraził socjolog Andrzej Zybertowicz, twórca pojęcia „archipelag polskości”, które oznacza zbiór funkcjonujących na różnych poziomach

życia społecznego wielu rozproszonych patriotycznych, niezależnych organizacji pozarządowych. W 2013 roku w wywiadzie dla związkowego „Magazynu Solidarność” Zybortowicz uznał, że Solidarność „to jedna z potężniejszych wysp w tym archipelagu. Gdyby nie zryw »Solidarności«, to dziś o żadnym takim archipelagu nie moglibyśmy mówić”.

Śmierć dialogu społecznego

Kolejnym symbolem liberalnej i antypracowniczej polityki rządu PO–PSL był projekt nowelizacji *Kodeksu pracy* z 2013 roku, wprowadzający ruchomy czas pracy i wydłużenie okresu rozliczeniowego do 12 miesięcy. Solidarność zdecydowanie sprzeciwiła się proponowanym zmianom, przekonując, że pod pretekstem przeciwdziałania skutkom kryzysu koalicja rządząca chce wprowadzić na stałe zmiany w prawie pracy, które uderzą w pracowników (m.in. spowodują obniżenie wynagrodzeń oraz wpłyną negatywnie na życie rodzinne pracowników i na dialog społeczny w przedsiębiorstwach). Ponadto Związek podkreślał, że nowe przepisy są niezgodne z obowiązującym prawem Unii Europejskiej i konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

Solidarność wystosowała do rządu sześć postulatów, wokół których koncentrowała swoje działania, mobilizowała pracowników i społeczeństwo. W postulatach tych domagano się: wycofania szkodliwych projektów nowelizacji *Kodeksu pracy* dotyczących uelastycznienia czasu pracy, uchwalenia przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych, zaprzestania likwidacji szkół i zaprzestania przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego, podwyższenia

wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność”, uchwalenia ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Pierwszą akcją protestacyjną był Ogólnopolski Dzień Solidarności 26 marca 2013 roku, gdy o tej samej godzinie przed wszystkimi 16 urzędami wojewódzkimi odbyły się pikiety związkowców w geście solidarności z pracownikami ze Śląska i Zagłębia, którzy w tym dniu zorganizowali pierwszy od 30 lat strajk generalny w swoim województwie. Piotr Duda nazwał ten dzień „wielkim dniem dla ruchu związkowego w Polsce, ale jednocześnie bardzo smutnym dniem dla polskiej demokracji”. Wobec braku reakcji rządu Solidarność zorganizowała w czerwcu 2013 roku referendum wewnątrzwiązkowe, które miało zdecydować o formie ewentualnego dalszego protestu. Referendum okazało się wielkim sukcesem m.in. z powodu bardzo wysokiej frekwencji (blisko 75-proc.), przewyższającej tę z wyborów powszechnych (np. parlamentarnych). Zdecydowana większość członków NSZZ „Solidarność” opowiedziała się za akcją protestacyjną: ponad 84 proc. wyraziło poparcie dla ogólnopolskiego strajku, a ponad 86 proc. poparło zorganizowanie manifestacji w Warszawie. Wyniki referendum potwierdziły, że Solidarność ma prawo domagać się od rządu w imieniu społeczeństwa działań na rzecz pracowników i wszystkich obywateli, ponieważ sama jest organizacją na wskroś demokratyczną, a zgłaszane postulaty i podejmowane działania mają poparcie większości członków Związku. Jedną z niewielu spraw pracowniczych, jaką udało się pozytywnie zamknąć na forum Komisji Trójstronnej w tym czasie (w 2013 roku), było uzyskanie przez ojców nowo narodzonych dzieci prawa do dodatkowego miesiąca urlopu wychowawczego (ojcowskiego).

Wobec tak uporczywego lekceważenia i odrzucania zasad dialogu społecznego przez polski rząd Solidarność została zmuszona do intensyfikacji swoich

działań. W maju 2013 roku w gdańskiej siedzibie Związku spotkali się szefowie trzech największych i reprezentatywnych central związkowych: NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) i Forum Związków Zawodowych (FZZ). Piotr Duda, Jan Guz i Tadeusz Chwałka ustalili wspólne działania przeciw planowanym zmianom w prawie pracy, aby — jak mówili — „zmusić rząd do pracy”.

26 czerwca 2013 roku przewodniczący Solidarności Piotr Duda, w obecności premiera Donalda Tuska, opuścił obrady Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych i ogłosił „śmierć dialogu społecznego w Polsce”. Nie było to określenie przesadzone, ponieważ rządzący wprowadzili lub przyjęli wiele kluczowych rozwiązań, negatywnych dla pracowników i społeczeństwa, bez uwzględniania opinii społeczeństwa, a najczęściej wbrew niemu. W ślad za Piotrem Dudą obrady Komisji Trójstronnej opuścili także liderzy OPZZ i FZZ, a wszystkie centrale zawiesiły swój udział w pracach komisji (także jej zespołów problemowych oraz w Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego) na — jak się później okazało — ponad dwa lata. Zdaniem związkowców dialogu społecznego w Polsce nie było od dawna, a Komisja Trójstronna była tylko listkiem figowym zasłaniającym prawdziwy stan rzeczy, czyli dyktat rządu wobec partnerów społecznych. „Takie działanie Związku jest reakcją na arogancję rządu i brak woli porozumienia. Trzeba wreszcie jasno powiedzieć: w Polsce dialog społeczny, wbrew zapisom *Konstytucji RP*, nie istnieje” — argumentował przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Krzysztof Dośła.

Należy jednak podkreślić, że fatalny stan dialogu społecznego w tym czasie obciążał głównie stronę rządową. Po stronie pracodawców można znaleźć nieuczciwych przedsiębiorców, ale równie często można spotkać podejście promujące stabilne formy zatrudnienia, współpracę ze związkami zawodowymi oraz wyjątkowe przykładanie wagi do spraw bezpieczeń-

stwa i higieny pracy. Co roku kilkanaście takich przedsiębiorstw i instytucji jest wyróżnianych przez NSZZ „Solidarność”, we współpracy i pod patronatem prezydenta RP, w konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. „Pracodawcy przyjaźni pracownikom pokazują, że człowiek powinien być i jest przed kapitałem. Ideą konkursu jest promowanie tego, o co w Polsce jest bardzo trudno. W kraju jest wiele konkursów dla pracodawców, ale ten jeden jest szczególny, bo wyboru dokonują sami pracownicy, związkowcy. Laureaci konkursu zapewne nie wygraliby przetargów publicznych, bo oni, zatrudniając pracowników zgodnie z zasadami *Kodeksu pracy*, ponoszą przez to wyższe koszty pracy i w związku z tym są mniej konkurencyjni” — przekonuje przewodniczący Piotr Duda.

Dość lekceważenia społeczeństwa!

Kontynuacją działań były Ogólnopolskie Dni Protestu, czyli pikiety, akcje uliczne i debaty przeprowadzone od 11 do 14 września 2013 roku. Przed siedzibami poszczególnych ministerstw protesty zorganizowały sekcje branżowe Solidarności. Przed Kancelarią Premiera Związek ustawił miasteczko namiotowe, w którym dzień i noc przebywało kilkuset związkowców, m.in. stoczniońscy z Gdańska i Gdyni. W miasteczku odbywały się plenerowe debaty z politykami różnych opcji oraz zaproszonymi przez Związek ekspertami na temat m.in. polityki przemysłowej państwa, służby zdrowia, dialogu społecznego czy przyszłości ruchu związkowego. W wydarzeniach mogli brać udział mieszkańcy przechodzący jedną z głównych arterii stolicy — Alejami Ujazdowskimi. W ten sposób Solidarność wyszła do ludzi nie tylko ze swoim protestem, ale również ofertą programową, po raz kolejny w ostatnich latach pokazując determinację, ekspresję zaplecze oraz umiejętność elastycznego działania.

Kulminacją Ogólnopolskich Dni Protestu była historyczna, największa po 1989 roku manifestacja społeczna w Polsce, która odbyła się 14 września 2013 roku. Ulicami Warszawy, Traktem Królewskim na plac Zamkowy, pokojowo przemaszerowało ponad 200 tys. pracowników i związkowców reprezentujących NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ. Najliczniejszą grupę manifestantów stanowili członkowie Solidarności.

Kontynuacją wielkich protestów przeciw politykom odrzucającym zasady dialogu społecznego była prowadzona w 2014 roku kampania informacyjna „Sprawdzam polityka”. Miała ona dwie odsłony: w maju przed wyborami do Parlamentu Europejskiego oraz w listopadzie przed wyborami samorządowymi. Solidarność przygotowała stronę internetową, na której można było w szybki i prosty sposób sprawdzić, jak w kluczowych dla pracowników sprawach głosowali kandydaci poszczególnych ugrupowań. Serwis cieszył się dużym powodzeniem internautów, a wielu spośród prezentowanych kandydatów nie zdobyło mandatu.

Jednym z symboli upadku dialogu społecznego było podejście rządu do sytuacji przedsiębiorstw branży energetycznej i górniczej, a także do pracowników i związkowców z tej gałęzi przemysłu. Członkowie Solidarności z Krajowego Sekretariatu Górniczego i Energetyki, Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz poszczególnych zakładów przekonywali, że rząd nie ma pomysłu na funkcjonowanie polskiego górnictwa i ratowanie miejsc pracy. Krytykowali polityków za brak polityki energetycznej. W trakcie jednego z wielu protestów, przed siedzibą Jastrzębskiej Spółki Węglowej 9 lutego 2015 roku, w stronę manifestujących związkowców padły strzały. Ochraniająca siedzibę spółki policja strzelała z broni gładkolufowej. Rannych zostało 20 osób...

Pamięć i dziedzictwo

W wielorakich działaniach na rzecz edukacji historycznej, popularyzacji najnowszej historii Polski oraz upamiętniania i honorowania zasłużonych działaczy opozycji antykomunistycznej w PRL sprawdzonym sojusznikiem Związku okazał się Instytut Pamięci Narodowej i jego struktury różnego szczebla (centrala, Archiwum IPN, oddziały i delegatury w poszczególnych regionach). Solidarność zawsze mogła liczyć na osobistą przychylność przedstawicieli najwyższych władz IPN i współpracę, w tym z kolejnymi prezesami Instytutu w tym okresie — Łukaszem Kamińskim, Jarosławem Szarkiem i Karolem Nawrockim (podobnie było we wcześniejszych latach podczas prezesury w IPN Janusza Kurtyki). Z kolei przedstawiciele Komisji Krajowej często podkreślali, że Solidarność traktuje IPN jak swoje „instytucjonalne dziecko” (Instytut powołał Sejm RP III kadencji dzięki zaangażowaniu posłów AWS) i będą go bronić. Wśród licznych stanowisk przyjętych w obronie IPN i przeciwko planom likwidacji tej instytucji (zgłaszanych przez polityków lewicy i PO) warto przywołać fragment stanowiska Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z 2023 roku: „IPN przez blisko ćwierćwiecze swojej działalności udowodnił, że jest instytucją rzetelną, merytoryczną i roztropną, a jego decyzje, opinie i wnioski mają gruntowną podstawę naukową i procesową. Dowodem tego jest ogromny dorobek wydawniczy, dokumentacyjny i procesowy [...]. Polska nie może sobie pozwolić na niszczenie tego dorobku i pozbawianie przyszłych pokoleń narzędzia przywracania prawdy w życiu publicznym”.

Solidarność dba o pamięć i historię, ale sama również jest historią. W 2021 roku „Tygodnik Solidarność” otrzymał prestiżową nagrodę BohaterON im. Powstańców Warszawskich za „budowanie popkulturowego przekazu dokumentującego historię Solidarności”. Kapituła i głosujący w konkursie docenili wystawy i komiksy przygotowane w popkulturowej,

współczesnej stylistyce oraz filmy animowane „Droga ku wolności” i „Pomnik Wolności Słowa”, opisujące w formie atrakcyjnej dla młodego pokolenia historię Solidarności i „Tygodnika Solidarność”.

W tak trudnych czasach radość i nadzieję w serca członków Solidarności wlała najpierw beatyfikacja (1 maja 2011 roku dokonana przez papieża Benedykta XVI), a później kanonizacja (29 kwietnia 2014 roku przez papieża Franciszka) Jana Pawła II, papieża tak blisko związanego z Solidarnością. Po decyzji Benedykta XVI o beatyfikacji „papieża Solidarności” przewodniczący Komisji Krajowej wystosował w 2011 roku do Ojca Świętego list dziękczynny, podkreślając: „Decyzja Waszej Świątobliwości, wynosząca na ołtarze Sługę Bożego Jana Pawła II, staje się dla członków NSZZ »Solidarność« wyzwaniem do głębokiej refleksji nad tym wszystkim, co pozostawił dla nas Jan Paweł II”. Piotr Duda poprosił Ojca Świętego o apostolskie błogosławieństwo, aby członkowie Solidarności „umieli budować wspólnotę ducha opartą na fundamencie wiary chrześcijańskiej, godnej swej ponad dwutysiącletniej tradycji”. W uroczystościach beatyfikacyjnych na placu św. Piotra w Rzymie wraz z członkami Prezydium Komisji Krajowej uczestniczyło tysiące związkowców, którzy udali się tam indywidualnie lub w grupach zorganizowanych. Przykładowo 800 pielgrzymów wyruszyło z Warszawy pociągiem „Popiełuszko”, zorganizowanym przez Sekcję Krajową Kolejarzy NSZZ „Solidarność” razem z Duszpasterstwem Ludzi Pracy Archidiecezji Warszawskiej. „Nie wyobrażam sobie, żeby miało nas tam zabraknąć. Gdyby nie Ojciec Święty, być może Solidarność w ogóle by nie powstała” — podkreślał zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej Tadeusz Majchrowicz. Do podobnych zdarzeń doszło podczas kanonizacji „papieża Solidarności” w 2014 roku.

Jan Paweł II pozostaje dla członków Solidarności ważnym punktem odniesienia w codziennej działalności oraz moralnym autorytetem. Związkowcy za-

wsze bronią pamięci i dobrego imienia Ojca Świętego. Przykładem może być reakcja Solidarności w marcu 2023 roku na oszczercze ataki liberalnych mediów na postać św. Jana Pawła II. Solidarność zorganizowała wówczas kampanię społeczną i wystawę pt. „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy!”.

Równie ważna dla członków Solidarności oraz dla całego Związku jako organizacji była beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana związkowców w latach 80., bestialsko porwanego, torturowanego i zamordowanego przez funkcjonariuszy aparatu represji PRL. Wyniesienie na ołtarze niezłomnego kapłana i męczennika nastąpiło w Warszawie 6 czerwca 2010 podczas mszy św. z udziałem tysięcy członków Solidarności. Związek otrzymał dwie wyjątkowe relikwie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki — jedną relikwię serca (przechowywaną w relikwiarzu w siedzibie Związku) i jedną relikwię krwi przechowywaną w relikwiarzu znajdującym się w ołtarzu bursztynowym w bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Kontynuacją rosnącego kultu ks. Jerzego Popiełuszki wśród Polaków i członków Związku była decyzja Stolicy Apostolskiej o przyznaniu Solidarności patronatu przed Bogiem błogosławionego prezbitera. Było to wydarzenie wyjątkowe i bez precedensu. Zostało zainicjowanie oddolnie przez związkowców. Dwukrotnie Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” (w 2010 roku w Gdyni i w 2014 roku we Wrocławiu) apelował o przyznanie takiego patrona. Realizując ten postulat, przewodniczący Piotr Duda wystąpił za pośrednictwem Konferencji Episkopatu Polski (KEP) do Watykanu z odpowiednim wnioskiem. Przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki zwrócił się 22 kwietnia 2014 roku z pismem do Stolicy Apostolskiej, w którym usilnie prosił, aby wybór ten został potwierdzony zgodnie z normami dotyczącymi ustanawiania patronów. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na mocy uprawnień udzielonych jej przez Ojca Świętego uznała błogosławionego

Jerzego Popiełuszkę, kapłana i męczennika, Patronem przed Bogiem członków NSZZ „Solidarność”. Dekret w tej sprawie został wydany 25 sierpnia 2014 roku, a publicznie ogłosił go metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź w miejscu i terminie symbolicznym — 31 sierpnia 2014 roku podczas mszy św. w bazylice św. Brygidy, celebrowanej z okazji kolejnej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. W eucharystii uczestniczyli wszyscy dotychczasowi przewodniczący Związku: Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski, Janusz Śniadek i Piotr Duda. Fenomen i znaczenie patronatu wyjaśniał historyk Kościoła Jan Żaryn: „»Solidarność« otrzymała niezwykłego patrona. Niezwykłe jest także to, że odbyło się to w przededniu 30 rocznicy męczeńskiej śmierci bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Patronat oznacza, że mamy się do kogo modlić, że jest ktoś, kto wyjednuje nam u Boga specjalne łaski. »Solidarność« to wspólnota, która ma swoją tradycję, ale również wyzwania, które zmieniają się co pokolenie, co dekadę. Patron daje nam gwarancję, że otrzymamy jakąś wskazówkę, odpowiedź, czy mamy podążać tymi samymi drogami, czy określić nowe wyzwania itd. Drogą do otrzymania takich wskazówek, czasem refleksji, jest modlitwa”.

Członkowie i sympatycy Solidarności pozostają największą grupą czcicieli kultu strażników pamięci ks. Jerzego. Wśród wielu podejmowanych przez nich działań dwa wyróżniają się długofalowym wpływem, wieloletnią tradycją i licznym zaangażowaniem związkowców. Pierwsze to Ogólnopolskie Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę, odbywające się corocznie w połowie września i gromadzące wokół częstochowskiej Czarnej Madonny oraz przesłania ks. Jerzego kilkadziesiąt tysięcy związkowców. W 2023 roku odbyła się jubileuszowa 40 pielgrzymka pod hasłem „Księżu Jerzy — jesteśmy tu, aby wypełnić Twój testament”. Drugie to służby przy grobie męczennika na terenie parafii św. Stanisława Kostki, trwające nieprzerwanie od dnia pogrzebu ks. Jerzego. Idea tej służby zrodziła

się z działalności parafialnej Kościelnej Służby Porządkowej „Totus Tuus”, powołanej najpierw na potrzeby ochrony działalności ks. Popiełuszki i wszystkich osób zaangażowanych w akcje solidarnościowe i charytatywne na terenie parafii św. Stanisława Kostki, a później w celu zabezpieczenia uroczystości pogrzebowych ks. Popiełuszki. Zarówno przedstawiciele Kościoła katolickiego, jak i związkowcy mieli prawo obawiać się zagrożenia prowokacją lub profanacją, uszkodzeniem czy wręcz usunięciem grobu ks. Jerzego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa lub tzw. nieznanych sprawców. Dlatego związkowcy rozpoczęli rotacyjne służby przy grobie męczennika. Inicjatorem akcji, która trwa do dzisiaj, był Jan Edward Marczak, pracownik Huty Warszawa, współpracownik i przyjaciel ks. Popiełuszki. Marczak organizował służby do 2010 roku (zmarł w 2020 roku). W 2011 roku Solidarność przejęła koordynowanie służb.

Związkowe służby w parafii św. Stanisława Kostki to fenomen religijny i społeczny. W Warszawie znajdują się tylko dwa miejsca, w których nieprzerwanie pełnione są warty. To Grób Nieznanego Żołnierza z wartami wystawianymi przez Wojsko Polskie oraz grób ks. Jerzego Popiełuszki z wartami wystawianymi przez członków Solidarności. Służby od początku mają podwójny charakter: realnej ochrony przed aktami profanacji lub wandalizmu, a jednocześnie honorowy, symbolizujący trwanie przy ks. Jerzym i jego nauczaniu. Dla wielu członków Związku to jednak przede wszystkim powinność, chęć spłacenia długu wdzięczności heroicznemu kapelanowi.

Wyrazem pamięci i bliskich związków z ks. Popiełuszką była także ogromna miłość i szacunek, którymi cieszyła się wśród członków Solidarności Marianna Popiełuszko, matka ks. Jerzego — osoba, która miała ogromny wpływ na ukształtowanie jego osobowości, charakteru i powołania kapłańskiego. Pani Marianna była pierwszą czcicielką bł. ks. Jerzego. Uczestniczyła w większości Pielgrzymek Ludzi Pracy na Jasną Górę.

Zmarła w 2013 roku. „Mamo Marianno, Solidarność żyje i Ty będziesz żyła w sercach Solidarności na zawsze. My o Tobie nie zapomnimy!” — powiedział przewodniczący Piotr Duda podczas uroczystości pogrzebowych 23 listopada 2013 roku w Suchowoli. Po śmierci Marianny Popiełuszko związkowcy upamiętniają jej postać poprzez pozostawianie pustego krzesła na wałach Jasnej Góry podczas Pielgrzymek Ludzi Pracy. Na krześle co roku leży biała róża.

Oprócz Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę związkowcy organizują i uczestniczą w innych wydarzeniach religijnych. Ich coroczny udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Robotników do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu (w święto patrona robotników 1 maja), ogólnopolskiej drodze krzyżowej w parafii św. Stanisława Kostki w trakcie Wielkiego Postu i innych uroczystościach ogólnokrajowych i regionalnych jest manifestacją indywidualnej wiary, ale także chrześcijańskiego charakteru ideowego NSZZ „Solidarność”. O zachowanie tego charakteru apelował do delegacji związkowców papież Franciszek w listopadzie 2015 roku, podczas pielgrzymki członków Solidarności: „Od 35 lat wasz Związek angażuje się na rzecz świata pracy, zarówno fizycznej, jak i intelektualnej, jak również na rzecz obrony podstawowych praw osoby i społeczeństw. Bądźcie wierni temu zaangażowaniu, aby interesy polityczne albo ekonomiczne nie były ważniejsze od wartości, które stanowią istotę ludzkiej solidarności. Zawierzam was i wszystkich członków Związku opiece waszego patrona, błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki i z serca wam błogosławię”.

NSZZ „Solidarność” był jednym z założycieli Europejskiego Centrum Solidarności (ECS) w 2007 roku, jednak z roku na rok stanowisko Związku wobec działalności ECS było coraz bardziej krytyczne. Zarzuty dotyczyły m.in. organizowania przez ECS i w siedzibie tej instytucji wydarzeń o charakterze ideologicznym i politycznym. „Jesteśmy założycielami ECS, ale mamy

z tym więcej kłopotów niż korzyści. Duch Solidarności jest w Sali BHP i w kościele św. Brygidy, chciałbym, aby ten duch przeniósł się do ECS, ale na razie jest to niemożliwe” — mówił przewodniczący Piotr Duda w 2012 roku na forum KZD w Kielcach. W 2019 roku, wobec braku możliwości realnego wpływu na działalność ECS, Solidarność zawiesiła udział swoich przedstawicieli w organach ECS — Radzie i Kolegium Historyczno-Programowym.

Również w 2019 roku, w rocznicę podpisania Porozumienia Gdańskiego 31 sierpnia, NSZZ „Solidarność” oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołały nową instytucję, której celem jest edukacja, upamiętnianie i promowanie dziedzictwa NSZZ „Solidarność”, zbudowanego w latach 80. XX wieku wokół Związku ruchu społecznego oraz dziejów opozycji antykomunistycznej. Instytut Dziedzictwa Solidarności realizuje swoje cele m.in. poprzez publikacje, wystawy, podcasty i audycje radiowe oraz podcasty wideo. Instytut przygotował wiele projektów popularyzujących mniej zbadane i upowszechniane przez inne instytucje elementy dziedzictwa Solidarności, m.in. mapę historyczną Stoczni Gdańskiej, wystawę poświęconą wojskowym obozom internowania działaczy Solidarności w stanie wojennym, wystawy i katalog o I KZD w 1981 roku („Kim jesteśmy i dokąd zmierzamy”) i o kapelanach Związku („Księża Solidarności”). Poprzez współpracę z Fundacją Promocji Solidarności Instytut Dziedzictwa Solidarności zapewnia także funkcjonowanie Sali BHP Stoczni Gdańskiej, miejsca podpisania Porozumień Sierpniowych i narodzin Solidarności w 1980 roku.

Historia zapisana w zjazdach

Jak pisał na łamach związkowego „Tygodnika Solidarność” jego redaktor naczelny Michał Ossowski, „Solidarność nie powstała jako zwykły związek

zawodowy i nigdy nim nie była, na jej Zjazdach zawsze wiał wiatr historii. Pierwszy KZD Solidarności był jedyną wyspą demokracji w całym sowieckim łagrze, od Łaby do Władywostoku”, a na każdym kolejnym zjeździe „duch wolności unosi się na sali obrad”. Trudno się nie zgodzić z tymi słowami.

Krajowy Zjazd Delegatów (KZD) to najwyższa władza w Związku, która spełnia funkcje sprawozdawczo-wyborcze, ale również uchwałodawcze i programowe. Każde takie spotkanie kończy się przyjęciem merytorycznej i szczegółowej uchwały programowej, która stanowi program działania Związku na kolejne lata.

Podczas XXVI KZD w Kielcach, zorganizowanego przez Region Świętokrzyski 22–23 listopada 2012 roku, Piotr Duda zapowiedział kontynuację dotychczasowych działań. Ponieważ nie był to zjazd sprawozdawczo-wyborczy, delegaci skupili się na zmianach w statucie Związku, m.in. wprowadzono możliwość elektronicznego głosowania dla władz wykonawczych Związku oraz doprecyzowano kwestię terminu uzyskania członkostwa przez osoby, które założyły związki (z dniem rejestracji organizacji). Delegaci zdecydowali o nadaniu tytułu Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” m.in. Mariannie Popiełuszcze, Stanisławowi Płatkowi (przewodniczącemu Komitetu Strajkowego w kopalni Wujek w grudniu 1981 roku), abp. Sławojowi Leszkowi Głódziowi oraz pośmiertnie prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Delegaci po raz kolejny wystosowali list do Ojca Świętego, dziękując Benedykto- wi XVI za „docenienie znaczenia niezależnego ruchu związkowego i jego fundamentalnej roli w społeczeństwie”: „NSZZ »Solidarność« jest gotowy na zrealizowanie apelu Waszej Świątobliwości o pokonanie gospodarczego i społecznego kryzysu wspólnie, w sposób odpowiedzialny, angażując wszystkich uczestników rynku pracy”. Ponieważ zjazd odbywał się w tradycyjnie silnie uprzemysłowionym regionie, jedno z najważniejszych przyjętych stanowisk dotyczyło rozwoju przemysłu w Polsce. Podkreślono w nim m.in.: „Glo-

balna gospodarka XXI wieku wymaga jasnej polityki przemysłowej naszego państwa, polityki, której dziś nie ma. Należy poddać ocenie mocne i słabe strony naszego przemysłu, aby znaleźć odpowiednie kierunki działań, które zagwarantują nam rozwój gospodarczy oraz stabilne i dobre miejsca pracy. Przestrzegaliśmy i przestrzegamy — niewidzialna ręka rynku nie zastąpi mądrej polityki władz publicznych! Dobitnie świadczy o tym upadek wielu gałęzi przemysłu. NSZZ »Solidarność« domaga się takiej polityki przemysłowej, która będzie wykorzystywała i umacniała potencjał polskich firm, stwarzała im właściwe warunki do konkurencji na europejskim i światowym rynku, ale także, aby gwarantowała wysokie europejskie standardy ekonomiczne, technologiczne i społeczne, które w efekcie pozwolą na rozwój ekonomiczny i społeczny Polski. Strategia rozwoju polskiego przemysłu winna być centralnym punktem strategii rozwoju kraju. Filarami polityki przemysłowej powinny być inwestycje w kapitał ludzki oraz dialog społeczny. Taka strategia będzie też najlepszą drogą do ochrony miejsc pracy, stabilnego zatrudnienia, godziwego wynagrodzenia — a więc najważniejszych postulatów naszego Związku”. Podobne stanowisko w sprawie rozwoju polskiego przemysłu Związek podtrzymywał przez cały okres po 2010 roku.

XXVII KZD odbył się 8–9 października 2014 roku w Bielsku-Białej, a jego organizatorem był Region Podbeskidzie. Znakiem otwarcia Związku na młode pokolenie było hasło „Nie ma przyszłości bez Solidarności” oraz plakat przedstawiający kilkunastu młodych liderów związkowych w biało-czerwonych barwach i z rękoma uniesionymi w geście wiktorii („V”).

U stóp Beskidu Śląskiego gośćmi Solidarności było wielu liderów międzynarodowego ruchu związkowego, w tym zastępca sekretarza generalnego Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych Jaap Wienen i sekretarz generalna Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych Bernadette Ségol. Podczas

zjazdu wystąpili także przewodniczący Europejskiego Centrum ds. Pracowniczych Bartho Pronk oraz liderzy ukraińskich i gruzińskich związków zawodowych. Poza wyborem przewodniczącego i Komisji Krajowej zjazd – idąc z duchem czasu – wprowadził m.in. możliwość e-głosowania (głosowania za pomocą środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość, np. przy użyciu poczty elektronicznej, wideokonferencji oraz e-urny). Takie głosowanie nie jest możliwe w sprawach, w których *Statut NSZZ „Solidarność”* przewiduje obligatoryjną formę głosowania tajnego, oraz przy uchwalaniu budżetu.

Jubileuszowy XXX KZD odbył się 26 i 27 maja 2022 roku w Zakopanem. Dłuższa niż zwykle przerwa między zjazdami, niespotykana wcześniej we współczesnej historii Związku, wynikała z przełożenia terminu zjazdu zaplanowanego na 2020 rok, co było spowodowane panującą na świecie pandemią koronawirusa. Dla delegatów oczywiste było również to, że zjazdowy plakat, który zawsze sam w sobie jest unikatowym dziełem sztuki, przedstawiał dwie połączone flagi: Polski i Ukrainy – nawiązywał w ten sposób do pomocy udzielanej przez Związek napadniętej przez Rosję Ukrainie. Egzemplarz plakatu został przekazany przewodniczącemu Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Ukrainy (KVPU) Michaiłowi Wołyńcowi, z prośbą o przekazanie prezydentowi Wołodomyrowi Zełenskiemu.

XXXI KZD odbył się w Spale w dniach 19–20 października 2023 roku. W *Uchwale programowej* tego zjazdu widać reakcję związkowców na trudne doświadczenia z lat 2007–2015 oraz wyłaniające się na horyzoncie negatywne trendy i zagrożenia dla światowej gospodarki. W dokumencie kluczowy wydaje się zapis o charakterze dialogu społecznego: „Dialog i współpraca partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego RP. Jak pokazuje historia NSZZ »Solidarność«, korzystanie z prawa do wolności zrzeszania się i prowadzenia rokowań w dobrej wie-

rze i z poszanowaniem słuszych interesów drugiej strony umożliwia w sposób pokojowy pokonywanie wszelkich trudności i wypracowanie rozwiązania dla największych wyzwań współczesnego świata. Związek podkreśla znaczenie dialogu społecznego w kształtowaniu polityki gospodarczej w Polsce i wyraża gotowość do aktywnego w nim uczestnictwa”. W tym samym duchu *Uchwała programowa* stwierdza, że „układy zbiorowe pracy są niezbędnym elementem nowoczesnej gospodarki, gwarantując równowagę między potrzebami konkurencyjności przedsiębiorstw a bezpieczeństwem pracowników”. Dokument stanowi, że Związek będzie zabiegał o odpowiednią legislację i domagał się proukładowej polityki państwa. Ponadto *Uchwała programowa*, wyznaczająca program Solidarności do 2028 roku, zwraca uwagę na rozmywanie się pojęcia pracownika (na skutek rozwoju zatrudnienia za pośrednictwem platform internetowych czy z powodu skali fałszywego samozatrudnienia), zwiększanie się procesów migracyjnych i dynamiczną zmianę technologiczną – robotyzację, automatyzację i wzrastające zastosowanie rozwiązań wykorzystujących sztuczną inteligencję. Program Związku zakłada również, że spójna polityka rodzinna pozwoli na stabilny rozwój rodzin, który jest niezbędny dla zastępowalności pokoleń, a w efekcie dla równowagi na rynku pracy. *Uchwała programowa* uznaje także młodych za przyszłość Solidarności. Związek zapowiada kontynuację obrony młodych pracowników przed wyzyskiem, w tym niestabilnymi umowami i niskimi płacami.

Jednym z najważniejszych tematów każdego dokumentu programowego Związku jest polityka przemysłowa. W *Uchwale programowej* na lata 2023–2028 Solidarność podkreśla, że państwo powinno stymulować wzrost określonych sektorów, polityki publiczne muszą mieć charakter długofalowy, konieczne jest zwiększanie środków na badania i rozwój, niezwykle ważną rolę odgrywa system zamówień publicznych, a polityki dotyczące przemysłu powinny obejmować

różne regiony Polski. Solidarność deklaruje działania sprzyjające zrównoważonemu rozwojowi kraju, uważa, że należy promować patriotyzm konsumentki i podnosić świadomość konsumentów. Delegaci na KZD w Spale w 2023 roku przyjęli również odrębne stanowisko w sprawie polskiej polityki przemysłowej dla sektora okrętowego, uznając go za kluczową i strategiczną gałąź przemysłu, istotną dla bezpieczeństwa i obronności państwa.

XXXI KZD przez aklamację ogłosił również rok 2024 Rokiem Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. W 40 rocznicę porwania i męczeńskiej śmierci kapełana (patrona Związku) Solidarność wyraziła ogromną wdzięczność orędownikowi prawdy i solidarności za jego zaangażowanie i bezinteresowną pomoc dla ludzi krzywdzonych i represjonowanych za wierność Kościołowi i ojczyźnie.

Sportowcy z Solidarnością

Ludzie Solidarności to działacze społeczni aktywni w różnych obszarach, także w sporcie, który nie tylko kształtuje charaktery, ale może być także forum prezentacji wartościowych idei w przestrzeni społecznej i medialnej. Związek od kilkadziesiąt lat organizuje dwie duże coroczne imprezy sportowe. Region Gdański współorganizuje Maraton Solidarności (15 sierpnia), natomiast Region Ziemia Łódzka organizuje Międzynarodowy Wyścig Kolarski Solidarności i Olimpijczyków.

Nie brakuje także znanych i cenionych sportowców, którzy startują w zawodach ze znakiem Solidarności na piersi. Urodzony w 1983 roku bokser Damian Jonak współpracuje ze Związkiem od 2008 roku. Swoje życiowe *credo* i swoje rozumienie idei solidarności przedstawił w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność”: „Noszę logo związkowe na plecach podczas każdej walki. Solidarność od dziecka mam w sercu. Patrzę na

nią jako na pospolite ruszenie ludzi, które doprowadziło do transformacji w naszym kraju. Ludzie muszą zrozumieć, jak bardzo solidarność międzyludzka jest budująca. To jest mój przekaz dla młodszych pokoleń, które nie pamięta początków Solidarności. Zależy mi na tym, żeby ludzie zrozumieli, że wzajemne wspieranie się, pomaganie sobie to jest nasz fundament. Prawda jest taka, że zawsze byłem, jestem i będę dumny ze Związku. Interesują nas idee, które są dla ludzi najbardziej korzystne”.

Rada Dialogu Społecznego – powrót do normalności

Największy kryzys dialogu społecznego w Polsce po 1989 roku, który nastąpił w czasach rządu PO–PSL, w pewnym sensie można nazwać katastrofą prawną i społeczną. Dialog społeczny jest przecież jedną z zasad ustrojowych państwa polskiego. Już w preambule konstytucji czytamy: „Ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot”. Podobnie artykuł 20 ustawy zasadniczej stanowi, że „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”. Na tej podstawie można stwierdzić, że dialog społeczny nie jest prawem władzy publicznej, lecz jej konstytucyjnym obowiązkiem, który w latach 2007–2015 nie był realizowany.

Mając powyższe na względzie, w 2014 roku związkowcy nie czekali na ruch rządu i po raz kolejny wzięli sprawy w swoje ręce. To eksperci strony społecznej przygotowali projekt ustawy wprowadzającej

nową instytucję dialogu społecznego w Polsce — Radę Dialogu Społecznego (RDS). Fundamenty ustawy przygotowali eksperci i prawnicy Solidarności, później konsultacje i swoje propozycje dołożyli eksperci pozostałych reprezentatywnych central związkowych, w końcu organizacje pracodawców. Po akceptacji projektu przez rząd ustawę o RDS 24 lipca 2015 roku przyjął parlament, ten sam, który w latach wcześniejszych odrzucał wszystkie inicjatywy obywatelskie zgłaszane przez Związek. Już sam ten fakt można interpretować jako zwycięstwo Solidarności. Ustawę poparły wszystkie kluby parlamentarne w Sejmie RP VII kadencji. Później ustawę przyjął Senat RP. Parlamentarzyści, z których większość wciąż stanowili politycy PO i PSL, musieli w końcu uznać siłę zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego oraz rolę dialogu społecznego, także w wymiarze instytucjonalnym. Powołując nową instytucję, pośrednio uznali także argumenty związkowców o całkowitym załamaniu dialogu społecznego w ciągu kilku wcześniejszych lat oraz wyczerpaniu się formuły działania Komisji Trójstronnej. Ustawę o Radzie Dialogu Społecznego 3 sierpnia 2015 roku podpisał prezydent Bronisław Komorowski, a 11 września 2015 roku weszła ona w życie.

W ustawie tej zapisano, że w pracach RDS będą uczestniczyć przedstawiciele pracowników, pracodawców i strony rządowej, ale Rada będzie ciałem niezależnym (Komisja Trójstronna, którą zastąpiła RDS, podlegała *de facto* rządowi). Jej członków, wskazanych przez związki, pracodawców i premiera, powołuje i odwołuje prezydent RP. Co ważne, do składu komisji muszą być powoływani ministrowie konstytucyjni, a nominacja każdego członka Rady jest indywidualna i osobista, co obliguje do realnego udziału w pracach tej instytucji. W myśl ustawy pracodawcy i związki zawodowe mogą inicjować zmiany w prawie, jeśli uzgodnią wspólny projekt ustawy albo założeń do niej oraz innych aktów prawnych. Rząd ma obowiązek zająć się nimi, a jeśli tego nie zrobi, będzie musiał to uzasadnić. Strony pra-

cowników i pracodawców mogą też opiniować rządowe projekty ustaw i innych aktów prawnych. Mogą też wspólnie przedstawiać zapytania ministrom i wspólnie wnosić o zmianę lub uchwalenie ustawy. Wyraźnie wzmacnia to pozycję strony społecznej w relacji z rządem oraz stanowi o niezależności RDS i równych prawach każdej z uczestniczących stron.

22 października 2015 roku Radę Dialogu Społecznego w pierwszym składzie powołał nowy prezydent Andrzej Duda. Było to jedno z jego pierwszych działań stanowiących realizację umowy podpisanej z NSZZ „Solidarność” w trakcie kampanii wyborczej. Nowy prezydent podkreślił rolę Związku: „To był pomysł Solidarności, by przywrócić dialog społeczny w naszym kraju, który upadł razem z Komisją Trójstronną z uwagi na działania wtedy rządzących. Udało się ten dialog odbudować dzięki tej mądrej inicjatywie Solidarności [...], udało się właśnie dzięki doświadczeniu, zdecydowaniu, a także zaangażowaniu przedstawicieli NSZZ Solidarność, poważnemu podejściu do kwestii debaty na tematy ważne dla społeczeństwa, ważne dla pracowników”.

Na czele RDS stanął przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Był to wybór prestiżowy i symboliczny, podkreślający rolę największego związku zawodowego w Polsce zarówno w kontekście historii, jak i ostatnich lat. Wiązało się to również z wieloma wyzwaniem, jak zorganizowanie prac Rady i jej zespołów, zorganizowanie biura, pracowników.

Każdy reprezentatywny związek zawodowy (Solidarność, OPZZ i FZZ) deleguje do RDS osiem osób, zasiada w niej także po trzech—pięciu członków reprezentatywnych organizacji pracodawców (Konfederacji Lewiatan, Pracodawców RP, Business Centre Clubu, Związku Rzemiosła Polskiego, Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, Polskiego Towarzystwa Gospodarczego, Federacji Przedsiębiorców Polskich) oraz — z głosem doradczym — po jednym przedstawicielu prezydenta RP, Narodowego Banku Polskiego

i Głównego Urzędu Statystycznego. Pozostałe 15 miejsc w Radzie należy do członków rządu. Przewodniczący Rady zmienia się co roku — jest to kolejno przedstawiciel związków zawodowych, organizacji pracodawców i rządu, a wyłania go sama Rada. To ważna zmiana, ponieważ funkcję przewodniczącego Komisji Trójstronnej pełnił zawsze reprezentant rządu. Podobnie jak w Komisji Trójstronnej, w RDS znajdują się zespoły problemowe, które odpowiadają za dialog sektorowy, oraz Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego.

Pierwsze posiedzenie Rady Dialogu Społecznego odbyło się 14 grudnia 2015 roku w siedzibie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (wcześniej 5 listopada zwołano pierwsze posiedzenie Prezydium RDS). Wzięli w nim udział m.in. premier Beata Szydło oraz marszałkowie Sejmu i Senatu RP Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski, co dawało nadzieję, że dla nowej władzy sprawy dialogu społecznego i sytuacji pracowników najemnych będą istotne. Wielokrotnie rzeczywiście się to potwierdziło. Przewodniczący Piotr Duda przypominał, że dialog w Komisji Trójstronnej był pozorowany, a poprzedni rząd podczas obrad tylko przekazywał swoje decyzje. Z tego powodu w czerwcu 2013 roku związki zawodowe zawiesiły swój udział w pracach komisji. „Byłem wtedy nazywany bandytą politycznym. Dziś okazuje się, że bez tego gestu Rada Dialogu Społecznego tak szybko by nie powstała” — mówił szef Solidarności. Wyraził nadzieję, że tak radykalne protesty związkowe jak te, do których doszło w 2013 roku, nie będą już w Polsce potrzebne, a Rada Dialogu Społecznego stanie się miejscem faktycznej debaty dla dobra obywateli i państwa.

Podsumowując pierwsze 12 miesięcy funkcjonowania Rady Dialogu Społecznego, przewodniczący Solidarności w 2016 roku ocenił RDS jako dobre i profesjonalne narzędzie dialogu instytucjonalnego i społecznego. Podkreślił ponadto, że Rada jest

władna wydawać odpowiedzialne decyzje dzięki reprezentatywności partnerów. Zaznaczył, że w przyszłości RDS mogłaby posiadać jeszcze większą autonomię, podobną do niezależności takich instytucji jak Rzecznik Praw Obywatelskich czy Rzecznik Praw Dziecka. Chociaż tak się dotychczas nie stało, to po blisko dekadzie działania należy uznać RDS za dobrze służącą społeczeństwu i państwu instytucję.

W 2023 roku do składu RDS na kolejną kadencję ponownie został wybrany Piotr Duda. W październiku 2024 roku po raz drugi w historii objął przewodnictwo w tym gremium, reprezentując NSZZ „Solidarność”. Aktualnie Związek w RDS reprezentują również: Wojciech Ilnicki, Andrzej Kuchta, Jarosław Lange, Waldemar Sopata, Maciej Kłosiński, Bartłomiej Mickiewicz i Szymon Wawrzyszko.

Niestety, historia lubi się powtarzać. Po wyborach w październiku 2023 roku, gdy do władzy wróciła Koalicja Obywatelska i premier Donald Tusk, dialog społeczny ponownie zaczął być lekceważony przez przedstawicieli strony rządowej. W listopadzie 2024 roku odbyło się posiedzenie RDS, w którym wziął — co prawda — udział marszałek Sejmu RP Szymon Hołownia, ale zabrakło wszystkich 15 przedstawicieli rządu. W ten sposób rząd zerwał kworum RDS. Dla związkowców był to sygnał alarmowy. W lutym 2025 roku odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne RDS w Pałacu Prezydenckim z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, podsumowujące 10-letnią współpracę głowy państwa z RDS. Odbywają się także spotkania poszczególnych zespołów i podzespołów branżowych Rady. Związkowcy wciąż jednak muszą pilnować instytucjonalnych form dialogu społecznego w Polsce.

Fenomen społeczny. Współpraca NSZZ „Solidarność” z prezydentem RP Andrzejem Dudą

Powstanie Rady Dialogu Społecznego jako efekt współpracy m.in. prezydenta Andrzeja Dudy i NSZZ „Solidarność” było jednym z pierwszych owoców nowego fenomenu w polskim życiu społecznym, który rozpoczęła kampania wyborcza w wyborach prezydenckich w maju 2015 roku. Związek w wyborach prezydenckich zawsze starał się wskazać preferowanego kandydata, który dawał większą gwarancję dbania o interesy pracowników oraz realizowania aktywnej polityki społecznej (we wcześniejszych wyborach byli to Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski, Lech Kaczyński). W 2015 roku Solidarność poszła o krok dalej i podpisała umowę społeczną z jednym z kandydatów — Andrzejem Dudą. Ponieważ przedstawiciel PiS wygrał wybory z uważanym za zdecydowanego faworyta Bronisławem Komorowskim, można zakładać, że tak mocne wsparcie ze strony Związku było jednym z czynników tego zwycięstwa.

Jako kandydat na prezydenta Andrzej Duda spotkał się po raz pierwszy z przedstawicielami Solidarności 16 kwietnia 2015 roku. Zapowiedział, że jeżeli zostanie wybrany na prezydenta, to jego pierwsze inicjatywy ustawodawcze będą dotyczyły ochrony polskiej ziemi i przywrócenia poprzedniego wieku emerytalnego. Za swoje priorytety uznał stanie na straży bezpieczeństwa państwa, odbudowę polskiej gospodarki, stworzenie autentycznych perspektyw do życia dla młodych Polaków, ale też zapewnienie godnego bytu emerytom. Poparł projekt Rady Dialogu Społecznego, w której swoje przedstawicielstwo powinien mieć także prezydent.

W zamian za deklarację wsparcia związkowych postulatów Solidarność oficjalnie poparła kandydata PiS w wyborach prezydenckich. Umowa programowa

zawarta 5 maja 2015 roku przez Komisję Krajową i Andrzeja Dudę zobowiązywała go do działań na rzecz obniżenia wieku emerytalnego, ograniczenia tzw. umów śmieciowych, zniesienia niekorzystnych zapisów *Kodeksu pracy* czy podwyższenia płacy minimalnej i wzmocnienia dialogu społecznego. Komisja Krajowa zaapelowała do członków i sympatyków Związku oraz innych central związkowych do głosowania na Andrzeja Dudę, a on podpisał przed pierwszą turą wyborów umowę z NSZZ „Solidarność”, w której zobowiązał się m.in. do obniżenia wieku emerytalnego,

I takie działania, zgodne z postulatami Solidarności, prezydent podejmował. Już we wrześniu 2015 roku Andrzej Duda złożył w Sejmie projekt ustawy o obniżeniu wieku emerytalnego, realizując założenia umowy programowej podpisanej z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”. „To jest nowa jakość w polityce. Nareszcie są w naszym kraju politycy, którzy dotrzymują słowa” — skomentował to przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

Prezydent był częstym gościem związkowców podczas kolejnych zjazdów. Podczas XXXI KZD w Spale w 2023 roku niejako podsumował swoją współpracę z Solidarnością, zaznaczając, że to największy związek zawodowy w Polsce, symbol polskiej wolności i wartości oraz troski o ludzi pracy: „Jestem dumny z tego dzieła społecznego, które przez ostatnie osiem lat wspólnie zrealizowaliśmy. Nie mam żadnych wątpliwości, że dzięki realizacji wspólnych postulatów Polska wygląda dzisiaj nieporównywalnie lepiej niż przed rokiem 2015”.

Andrzej Duda niemal zawsze uczestniczył w uroczystościach rocznicowych upamiętniających najważniejsze wydarzenia z historii oporu społecznego w PRL i dziejów Solidarności — zwłaszcza w rocznicach grudniowej zbrodni z 1970 roku w Gdyni oraz Sierpnia '80 roku w Gdańsku (coroczne uroczystości 31 sierpnia w Sali BHP), ale także mniej znanych wydarzeniach, np. rocznicy podpisania Porozumienia

Dąbrowskiego (Katowickiego) w Hucie Katowice 11 września 1980 roku, co umożliwiło później rejestrację NSZZ „Solidarność” jako jednego ogólnopolskiego związku zawodowego. Prezydent wziął także udział w uroczystościach w Dąbrowie Górniczej w 2021 roku, wspólnie m.in. z przewodniczącym Komisji Krajowej Piotrem Dudą, przewodniczącym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Dominikiem Kolorzem i uczestnikami historycznego strajku w Hucie Katowice, m.in. liderem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w 1980 roku i sygnatariuszem Porozumienia Dąbrowskiego Andrzejem Rozpłochowskim.

Polska Solidarna

Pozytywnie można ocenić duży wpływ NSZZ „Solidarność” na politykę gospodarczą i społeczną realizowaną w latach 2015–2023 przez obóz Zjednoczonej Prawicy, skupiony wokół Prawa i Sprawiedliwości oraz jego lidera Jarosława Kaczyńskiego. W tym czasie polskie państwo dokonało strategicznego zwrotu, odchodząc od liberalnego modelu transformacji gospodarczej po 1989 roku, realizując wiele projektów społecznych oraz polityk sektorowych w duchu solidaryzmu społecznego/narodowego i bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Udało się przybliżyć do celu, jakim była budowa Polski Solidarnej, tak mocno postulowanej przez wywodzącego się z Solidarności prezydenta Lecha Kaczyńskiego (który niestety z powodu tragicznej śmierci w 2010 roku nie mógł być świadkiem materializacji swoich marzeń). Jednym z największych beneficjentów zmian społeczno-gospodarczych po 2015 roku były polskie rodziny i polscy pracownicy. Dużą w tym zasługą NSZZ „Solidarność”. Wieloletnie postulaty Związku wreszcie zaczęły być uwzględniane w polityce państwa i realizowane.

Propracownicze, prozwiązkowe i prospołeczne działania, które udało się wprowadzić lub rozwinąć

w latach 2015–2023, obejmują bardzo szeroki wachlarz rozwiązań prawnych. Na przykład zlikwidowano tzw. syndrom pierwszej dniówki (pierwszego dnia pracy), czyli zobligowano pracodawców do podpisywania z pracownikami umów o pracę przed dopuszczeniem ich do wykonywania obowiązków zawodowych, tym samym nastąpiło odejście od regulacji umożliwiających przystąpienie do pracy bez umowy.

Doszło też do znaczącej poprawy w praktycznym realizowaniu już istniejących wcześniej rozwiązań, zgodnie z oczekiwaniami i kierunkiem wskazanym przez NSZZ „Solidarność”. Tak było w przypadku płacy minimalnej. Nowym rozwiązaniem przyjętym w tym okresie była *de facto* płaca minimalna dla osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych, czyli minimalna stawka godzinowa (rozpoczęła się od 12 zł i powiększała aż do ponad 28 zł w 2024 roku).

Kolejne rozwiązania przyjęte w duchu solidarności — i Solidarności — to: wyłączenie pracy w godzinach nocnych z podstawy wynagrodzenia, wprowadzenie odprowadzania składek emerytalno-rentowych od umów-zleceń czy wprowadzenie tzw. klauzul społecznych w zamówieniach publicznych. Takie rozwiązanie dopuszcza do korzystania ze środków publicznych tylko pracodawców oferujących godziwe, uczciwe i bezpieczne warunki pracy oraz eliminuje promowanie nieuczciwej konkurencji — wcześniej w procedurach zamówień publicznych bardzo często wygrywały oferty najtańsze, co często wynikało z nieprzestrzegania przez oferentów przepisów prawa, w tym prawa pracy.

Ludzie Solidarności często z dumą powtarzają, że ich organizacja to najskuteczniejszy związek zawodowy w historii. Trudno nie przyznać im racji. W latach 2010–2015 Solidarność skoncentrowała się na manifestacjach, kampaniach społecznych i forsowaniu projektów ustaw oraz zapewnianiu dla nich poparcia społecznego. Nie zawsze okazywało się to skuteczne w krótkiej perspektywie. Jednak z reguły Związki

osiągał zakładany cel w dłuższej perspektywie, zgodnie z hasłem promującym powrót do niższego wieku emerytalnego: „I tak wygramy!”. Skuteczne okazywały się także działania *stricte* prawne prowadzone przez Solidarność. W październiku 2012 roku Trybunał Konstytucyjny pozytywnie rozpoznał wniosek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” zaskarżający sposób wprowadzenia w 2011 roku dnia wolnego w święto Trzech Króli (6 stycznia). Można powiedzieć, że politycy dali Polakom długo wyczekiwane wolne w Święto Objawienia Pańskiego, ale jednocześnie odebrali konieczność „oddawania” pracownikom dnia wolnego od pracy przypadającego w inny dzień wolny od pracy niebędący niedzielą (w praktyce — w sobotę). Solidarność podnosiła, że takie rozwiązanie jest niezgodne z interesami pracowników — oznacza zmniejszenie, a nie zwiększenie liczby dni wolnych od pracy — a także *Konstytucję RP*. Trybunał Konstytucyjny uznał argumentację Związku i orzekł w swoim wyroku, że taka nowelizacja *Kodeksu pracy* w sprawie dnia wolnego od pracy naruszała konstytucyjną zasadę równości.

Skuteczna okazała się także skarga złożona przez Solidarność w sprawie czasu pracy osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. W 2012 roku na fali antypracowniczych zmian w *Kodeksie pracy* Sejm wydłużył czas pracy takich osób do 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo. W 2013 roku Trybunał Konstytucyjny uznał argumenty Związku i nakazał przywrócenie krótszego czasu pracy — do 7 godzin dziennie i 35 godzin tygodniowo. W 2014 roku przyjęto ustawę przywracającą stan prawny zgodny ze stanowiskiem Solidarności.

Po 2015 roku, poza zmianami społeczno-gospodarczymi i propracowniczymi, dzięki profesjonalnym działaniom, w tym o charakterze prawnym, Solidarności udało się wywalczyć także wiele zmian korzystnych dla prowadzenia działalności związkowej nad Wisłą. W 2019 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o związkach zawodowych, umożliwiająca przystępo-

wanie do związków osobom zatrudnionym na umowach cywilnoprawnych oraz samozatrudnionym. Był to efekt skutecznej międzynarodowej skargi prawnej złożonej przez Solidarność, powołującą się na Konwencję nr 87 MOP, do Komitetu Wolności Związkowych Rady Administracyjnej MOP. Również od 2019 roku skończył się monopol związkowy w Policji, Straży Granicznej i Służbie Więziennej, ponieważ weszła w życie ustawa umożliwiająca funkcjonariuszom tych służb wybór dowolnego związku zawodowego. W ciągu kilkunastu miesięcy powstały struktury związkowe różnego szczebla, w tym Krajowa Sekcja Funkcjonariuszy i Pracowników Policji NSZZ „Solidarność”. Można stwierdzić, że dopiero takie działania zapewniły pełną realizację pierwszego z 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku. Od 2022 roku, dzięki wywalczonej przez Solidarność nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, od podstawy podatku dochodowego można odliczać składki związkowe.

7 czerwca 2023 roku w Hucie Stalowa Wola — miejscu symbolicznym dla polskiego przemysłu w kontekście historii, ale też ważnym w realiach współczesnych — doszło do podpisania porozumienia między rządem RP a NSZZ „Solidarność”. Porozumienie w obecności prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego podpisali premier Mateusz Morawiecki i przewodniczący Solidarności Piotr Duda. Nie dotyczyło ono jednego obszaru, a wielu różnych, ważnych spraw pracowniczych: ochrony działaczy związkowych, systemowego powstrzymania wzrostu cen energii, podtrzymania emerytur pomostowych, systemowego wzrostu wynagrodzeń (wyłączenia z płacy minimalnej dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, odmrożenia wysokości odpisów na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, zapewnienia środków na nagrody dla nauczycieli oraz dodatki do wynagrodzeń dla pracowników pomocy społecznej). O randze wydarzenia świadczy fakt, że było to pierwsze takie porozumienie

podpisane między rządem a związkiem zawodowym w Polsce od... 1991 roku.

Rozwój Związku i nowe wyzwania

Skuteczność Solidarności przejawia się nie tylko w działaniach jego władz centralnych i wspólnych akcjach wszystkich związkowców. Bardzo aktywne są także struktury regionalne i branżowe, które inicjują działania w obronie pracowników. Można wymienić kilka przykładów działalności poszczególnych branż.

Jedną z najbardziej aktywnych struktur związkowych pozostaje Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”, będąca jednym z fundamentów Krajowego Sekretariatu Pracowników Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”. W branży handlowej warunki pracy są szczególnie trudne, co dodatkowo wzmacnia fakt, że większość spośród 1,5 mln pracowników handlu to kobiety. Jednym z większych sukcesów związkowców z handlu jest skrócenie czasu pracy sklepów w Wigilię Bożego Narodzenia. Nie nastąpiło to w drodze zmian prawnych, ale jest efektem presji społecznej i akcji informacyjnych prowadzonych przez członków Związku. Po 2010 roku przed każdymi świętami zarówno przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu Alfred Bujara, jak i przewodniczący Piotr Duda kierowali apel do organizacji pracodawców w handlu o skrócenie dnia pracy w Wigilię do godz. 13. Miało to umożliwić przygotowanie świątecznej kolacji oraz bezpieczny powrót do domu i ewentualny przejazd do rodziny wszystkim pracownikom, także z branży handlowej. Związkowcy podkreślali, że Wigilia to szczególnie dzień w polskiej tradycji, a praca w tym dniu w godzinach popołudniowych, kiedy większość Polaków przygotowuje się do wieczerzy wigilijnej, to zdecydowanie zły obyczaj. Związkowcy apelowali do przedstawicieli polityki, biznesu, Kościoła

i mediów o poparcie tego postulatu, zaś klientów sieci handlowych namawiali do wcześniejszego dokonania zakupów. Przedstawiciele handlowej Solidarności w okresie przedświątecznym prowadzili akcje ulotkowe i happeningi przed sklepami. Z roku na rok apel związkowców spotykał się z coraz większym odzewem firm handlowych. Obecnie większość sieci i placówek handlowych jest czynna w Wigilię tylko do wczesnych godzin popołudniowych. W 2024 roku przedstawiciele Solidarności poparli zgłoszony przez Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy postulat całego dnia wolnego od pracy w Wigilię.

Handlowcy z Solidarności zorganizowali także zbiórkę podpisów pod obywatelskim projektem ustawy wprowadzającej wszystkie wolne niedziele dla pracowników handlu. Przewodniczącym komitetu inicjatywy obywatelskiej „Wolna Niedziela” został Alfred Bujara. Komitet w październiku 2016 roku złożył w Sejmie projekt ustawy poparty podpisami ponad 500 tys. Polaków. W efekcie w marcu 2018 roku weszła w życie ustawa ograniczająca handel w niedziele i święta, będąca finałem inicjatywy obywatelskiej Związku i realizacją wieloletnich postulatów handlowej Solidarności. Umożliwiło to setkom tysięcy pracowników handlu (głównie kobietom) realizację prawa do niedzielnego odpoczynku w niedzielę. Ustawa ograniczała także czas otwarcia placówek handlowych i pracę pracowników handlu w dniu 24 grudnia do godz. 14. Niestety, ustawa była łamana przez część sklepów, które m.in. nadużywały statusu placówki pocztowej (które zgodnie z prawem mogą być otwarte w niedziele i święta). W wyniku kampanii społecznej prowadzonej przez handlową Solidarność, m.in. akcji odwiedzania biur poselskich i przekonywania parlamentarzystów, w 2021 roku Sejm przyjął nowelizację uszczelniającą ustawę ograniczającą handel w niedzielę. Po raz kolejny konsekwencja i determinacja w związkowym działaniu przyniosły pozytywny efekt.

Szczególną aktywnością wykazują się również pracownicy oświaty zorganizowani w krajowej i regionalnych sekcjach pracowników oświaty i wychowania. Okres ich wzmożonej pracy i licznych akcji protestacyjnych również przypadł na lata 2010–2015. Protestowali oni przeciw polityce oświatowej rządu i działaniom minister edukacji Katarzyny Hall, zmierzającym m.in. do wprowadzenia wielu szkodliwych zmian w prawie oświatowym i systemie edukacji, niszczenia systemu edukacji w imię oszczędności, dalszego zwiększania zadań oświatowych dla samorządów bez przyznawania dodatkowych środków finansowych, wprowadzenia sześciolatków do źle przygotowanych szkół, likwidacji kuratoriów oświaty, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisji egzaminacyjnych oraz powołania w ich miejsce nowych instytucji. Duże kontrowersje wśród pracowników systemu edukacji, ale także wśród rodziców, wywoływał zwłaszcza projekt obniżenia wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej z siedmiu do sześciu lat. Oświatowa Solidarność zwracała również uwagę na trwałe niedowartościowanie zawodu nauczyciela i innych pracowników oświaty, w tym niski poziom wynagrodzeń. W 2011 roku związkowcy zebrali 150 tys. podpisów pod społeczną petycją o odwołanie minister edukacji Katarzyny Hall. Oczywiście minister stanowiska nie straciła.

W kwietniu 2019 roku Krajowa Sekcja Pracowników Oświaty i Wychowania podpisała porozumienie z rządem po strajku nauczycieli. Uzyskano m.in. podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli wszystkich stopni (przebiegnie o 9 proc.) oraz systemowe zmiany w systemie wynagrodzeń w oświacie.

Organizacje branżowe NSZZ „Solidarność” działające w gospodarce morskiej — Krajowa Sekcja Portów Morskich i Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków, afiliowane w Europejskiej i Międzynarodowej Federacji Pracowników Transportu (ETF i ITF), co roku uczestniczą w Bałtyckich Tygodniach Akcji. To wspól-

na akcja inspektorów i wolontariuszy ETF i ITF, którzy kontrolują warunki pracy na statkach we wszystkich portach bałtyckich. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości są one raportowane lub na bieżąco regulowane. W ten sposób co roku kontrolowanych jest kilkaset jednostek (w polskich portach kilkadziesiąt), podpisywane są układy zbiorowe pracy, wypłacane załatę pensje marynarzom, regulowany jest udział marynarzy w rozładunku towarów i inne kwestie.

Sukcesy i wzajemna solidarność przyciągają do Związku kolejne grupy pracowników. W miarę potrzeb pracowniczych oraz zgodnie ze zmianami strukturalnymi zachodzącymi w gospodarce powstają nowe sekcje i sekretariaty branżowe, a już istniejące modyfikują swoją strukturę organizacyjną i metody działania. W 2012 roku powstała pierwsza w kraju organizacja związkowa Solidarności w Policji — Organizacja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Policji przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. W 2013 roku utworzono Sekcję Krajową Straży Miejskich/Gminnych przy Sekretariacie Służb Publicznych NSZZ „Solidarność”. W 2015 roku powstała Krajowa Sekcja Młodych NSZZ „Solidarność”. W 2020 roku powołano Komisję Międzyzakładową Pracowników Morza Bałtyckiego, zrzeszającą osoby zajmujące się rybołówstwem rekreacyjnym.

NSZZ „Solidarność” realizuje wiele projektów edukacyjnych i szkoleniowych dotyczących podnoszenia kwalifikacji zawodowych i kompetencji społecznych, rozwoju dialogu społecznego, popularyzacji zakładowych układów zbiorowych i tym podobnych kwestii pracowniczych i związkowych, współfinansowanych przez Unię Europejską (np. w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego), projekty skandynawskie (np. Norweski Mechanizm Finansowy) i luksemburskie.

Oczywiście problemy gospodarcze i społeczne po 2015 roku nie zniknęły. Nasiliły się one zwłaszcza po 2019 roku — w trakcie drugiej kadencji rządów

Zjednoczonej Prawicy i prezydenta Andrzeja Dudy (od 2020 roku) — i przyjęły wymiar nie tylko ogólnopolski, ale również ogółouropejski, a często globalny. Używając popularnej w ostatnich latach koncepcji „czarnego łabędzia” — sformułowanej przez amerykańskiego ekonomistę Nassima Taleba, a odnoszącej się do nadzwyczajnego, nieprzewidywalnego wydarzenia o wielkim znaczeniu dla gospodarki światowej — można stwierdzić, że nad Wisłę przyleciało całe stado tych rzadko spotykanych ptaków: pandemia COVID-19 (spowodowana przez koronawirus SARS-CoV-2), która w szybkim czasie dokonała cywilizacyjnych wręcz zmian w wielu zachowaniach społecznych (choćby poprzez tzw. lockdown i masową pracę zdalną); wybuch wojny na Ukrainie (Rosja zaatakowała naszego wschodniego sąsiada 24 lutego 2022 roku); gwałtowny i znaczny wzrost cen energii; wysoka inflacja. Wiele z tych zjawisk było ze sobą powiązanych, wprowadzając do wszystkich niemal dziedzin życia niepewność, brak stabilności i poczucia bezpieczeństwa.

Po raz kolejny w trudnych i niepewnych czasach Solidarność zaprezentowała swój profesjonalny charakter. Pokazała, że bez względu na jakiegokolwiek sympatie, zasługi i relacje z poszczególnymi środowiskami politycznymi w bliższej lub dalszej przeszłości konsekwentnie domaga się od władz państwowych realizacji swoich postulatów i podejmowania działań pozytywnych dla społeczeństwa, a podczas kryzysowych zastoju w pracach nad rozwiązaniami w kluczowych obszarach podejmuje działania nadzwyczajne.

Jednym z największych problemów społecznych w tym czasie okazała się wysoka inflacja, na poziomie niespotykanym w Polsce od początków XXI wieku. W 2022 roku wyniosła 14,4 proc., a w 2023 roku 11 proc. Stąd jednym z najważniejszych zadań organizacji związkowych każdego szczebla — od komisji zakładowych w poszczególnych przedsiębiorstwach po Komisję Krajową — była walka o podwyżki wynagro-

dzeń, zwłaszcza wśród grup najsłabiej uposażonych (w tym pracowników sfery budżetowej).

Kierując się takimi zasadami, Solidarność zaplanowała na 17 listopada 2022 roku wielką manifestację pod hasłem „Marsz godności”. Najważniejsze punkty protestu miały stanowić: siedziba Komisji Europejskiej w Warszawie, Kancelaria Premiera oraz ambasada Rosji (w geście solidarności związkowców z zaatakowanym przez rosyjskie wojska narodem ukraińskim). W tych miejscach związkowcy oczekiwali systemowych rozwiązań w kilku najważniejszych obszarach, w myśl hasła „3 x P”: powstrzymania wzrostu cen energii, podniesienia wynagrodzeń w sferze finansów publicznych oraz przyjęcia ustawy dotyczącej emerytur stażowych. Wielu Polakom grozi ubóstwo energetyczne — alarmowali związkowcy. Manifestacja została w ostatniej chwili odwołana w geście żałoby i solidarności z ofiarami tragedii, która wydarzyła się zaledwie dwa dni przed planowaną demonstracją — 15 listopada 2022 roku w Przewodowie, w województwie lubelskim, zginęły dwie osoby, gdy na terytorium Polski spadła ukraińska rakietą obrony przeciwpowietrznej. Wydarzenie to po raz kolejny ukazało zło i bezsens wojny, ale także sens i potrzebę działań wspierających naród ukraiński, prowadzonych już od 2014 roku przez Solidarność. Natomiast działania w ramach akcji „3 x P” Związek przeprowadził w formie informacyjnej kampanii społecznej, m.in. w związkowych mediach. Przewodniczący Solidarności nie wykluczył, że jeśli związkowe postulaty nie będą zrealizowane, to Solidarność podejmie kolejne „bolesne dla rządu działania”. Zadeklarował jednocześnie, że związkowcy pozostają otwarci na dialog, pod warunkiem że „racje Solidarności będą nie tylko słyszane, ale i brane pod uwagę”.

Układy zbiorowe i emerytury stażowe

Solidarność często zwraca uwagę, że niezależnie od tego, kto sprawuje władzę, wciąż nierozwiązanym problemem strukturalnym polskiej gospodarki jest niska powszechność zakładowych i ponadzakładowych (branżowych) układów zbiorowych pracy. Pracownicy – reprezentowani przez związki zawodowe – oraz pracodawcy mogą w układzie zbiorowym ustalić warunki pracy odmiennie niż w przepisach *Kodeksu pracy*, jednak nie mogą one być mniej korzystne dla pracowników niż zapisy kodeksowe. Dzięki porozumieniu sposób wynagradzania i premiowania pracowników może być lepiej dostosowany do specyfiki działania danego przedsiębiorcy. Układy zbiorowe są powszechnie uznawane, m.in. przez Międzynarodową Organizację Pracy, za jedną z najlepszych form dialogu społecznego, korzystną nie tylko dla pracowników, ale także pracodawców i władz państwowych.

Układ zakładowy zawierany jest na poziomie zakładu pracy. Układ ponadzakładowy może obejmować wiele zakładów lub poszczególne branże. W Polsce jednym z nielicznych takich przykładów jest system oświaty i *Karta nauczyciela*. Ponadzakładowe branżowe układy obowiązują także w górnictwie węgla brunatnego, w sektorze obronności, w parkach narodowych i wśród pracowników cywilnych MON. Niestety, statystyki wciąż wskazują na duże braki w tym zakresie w Polsce. Układy zbiorowe pracy obejmują w naszym kraju około 14 proc. pracujących na podstawie umowy o pracę. We Francji ponad 90 proc. pracowników objętych jest działaniem tych układów, niewiele mniej jest w innych państwach Europy Zachodniej i w Skandynawii (przeciętnie około 67 proc.). Polskie państwo nie może się jednak tłumaczyć zaszczołami historycznymi czy innymi elementami typowymi dla gospodarek państw Europy Środkowej i Wschodniej. Oto bowiem podobnie wysoki poziom objęcia pra-

cowników układami zbiorowymi (ponad 50-proc.) posiadają takie państwa jak Czechy, Chorwacja, Rumunia, Słowacja i Słowenia.

Jednym z wyzwań wciąż pozostających do rozwiązania jest projekt emerytur stażowych. Pod obywatelskim projektem ustawy „Emerytura za staż”, przygotowanym przez NSZZ „Solidarność”, podpisało się kilkaset tysięcy Polaków. W 2021 roku Sejm RP przyjął go w pierwszym czytaniu, ale dalszych prac nad nim nie podjęła sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny. Sejm nowej kadencji po wyborach w 2023 roku, mimo apelu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, wciąż nie przeprowadził ponownego pierwszego czytania tej ustawy. Jak widać, w arsenale parlamentarnych zagrywek przeciw obywatelom obok niszczenia podpisów pod obywatelskimi wnioskami o referendum po latach znalazła się także... sejmowa zamrązka.

W projekcie NSZZ „Solidarność” zaproponowano, aby emerytura stażowa przysługiwała osobom urodzonym po 31 grudnia 1948 roku, które osiągnęły okres składkowy i nieskładkowy 35 lat dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Ubezpieczony miałby prawo do dokonania wyboru momentu zakończenia pracy zarobkowej. Aby zwiększyć emeryturę, ubezpieczony mógłby kontynuować pracę zarobkową po osiągnięciu tegoż stażu. Emerytura stażowa przysługiwałaby pod warunkiem, że jej wysokość ustalona przy zastosowaniu tzw. formuły zdefiniowanej składki nie byłaby niższa od emerytury minimalnej. NSZZ „Solidarność”, pod szyldem Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, od lipca do września 2021 roku zebrał pod projektem podpisy 235 tys. obywateli, a przedstawiciele Związku, wraz z jego przewodniczącym Piotrem Dudą, złożyli je wraz z projektem ustawy w Sejmie.

Także prezydent RP Andrzej Duda skierował do Sejmu projekt ustawy, który miał umożliwić przechodzenie na emeryturę poniżej ustawowego wieku

emerytalnego tym osobom, które mają odpowiednio wysoki staż pracy — 39 lat dla kobiet oraz 44 lata dla mężczyzn — oraz zgromadziły kapitał emerytalny wystarczający na co najmniej najniższą emeryturę. Prezydencki projekt także utknął w sejmowej zamrażarce.

Współpraca międzynarodowa

NSZZ „Solidarność” pozostaje ważnym członkiem Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (EKZZ — ang. ETUC) i Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych (MKZZ — ang. ITUC). W 2011 roku stanowisko wiceprzewodniczącego EKZZ objął Józef Niemiec, były wiceprzewodniczący Solidarności, od 2003 roku sekretarz EKZZ. W tym samym roku w skład Komitetu Sterującego EKZZ wszedł Piotr Duda. W 2012 roku w siedzibie Solidarności w Gdańsku odbyło się spotkanie władz EKZZ i MKZZ w celu ustalenia wspólnego stanowiska na konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy w 2013 roku w Oslo.

Kilkuset członków Solidarności wzięło udział w dużej ogólnoeuropejskiej manifestacji związków zawodowych (z udziałem kilkudziesięciu tysięcy związkowców), zorganizowanej w Budapeszcie 9 kwietnia 2011 roku pod hasłem „To nie my wywołaliśmy kryzys”. Europejskie związki zawodowe domagały się zaprzestania przerzucania kosztów kryzysu na pracowników, ostrzegały, że cięcia wydatków publicznych i wynagrodzeń oraz dalsza deregulacja rynku pracy zwiększają rozwarstwienie społeczne. Protestujący sprzeciwiali się ograniczaniu dostępu do usług publicznych, niekorzystnej dla pracowników ingerencji w układy zbiorowe pracy czy postępującej deregulacji rynku pracy. W głównych postulatach europejskie związki zawodowe domagają się tworzenia bardziej aktywnej polityki przemysłowej, sprzyjającej powstawaniu nowych i stabilnych miejsc pracy, ochrony siły nabywczej wynagrodzeń, powszechnej dostępności usług

publicznych oraz wprowadzenia podatku od transakcji finansowych.

W kwietniu 2014 roku około 50 tys. związkowców, w tym 100 osób z Polski, protestowało w Brukseli pod hasłem „NIE dla liberalnej polityki Europy, TAK dla Europy socjalnej”. „Europa staje się coraz mniej socjalna, coraz mniej solidarnościowa” — uzasadniał udział członków Solidarności w manifestacji zorganizowanej przez EKZZ Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący Regionu Gdańskiego. Demonstracja była m.in. odpowiedzią związkowców na przedstawiony przez Komisję Europejską w styczniu 2014 roku plan działań na rzecz odrodzenia przemysłu europejskiego, pomijający istotną rolę związków zawodowych w przemyśle, szczególnie w zakresie doskonalenia zawodowego i przekwalifikowania, warunków pracy oraz udziału w procesach restrukturyzacji.

Inną międzynarodową instytucją zrzeszającą związki zawodowe, w której aktywnie działają przedstawiciele Solidarności, jest Europejskie Centrum ds. Pracowniczych (EZA). To organizacja zrzeszająca centrale związkowe o chrześcijańskim obliczu ideowym, jej celem jest promocja dialogu społecznego i wartości chrześcijańskich w życiu społeczno-gospodarczym. Solidarność na forum EZA od 2008 roku reprezentuje przewodniczący Regionu Podlaskiego Józef Mozolewski, od 2010 roku konsekwentnie kilkakrotnie wybierany na stanowisko wiceprzewodniczącego tej chrześcijańskiej międzynarodówki związkowej.

Solidarni z Ukrainą i Białorusią

Szczególną aktywnością i solidarnością Związek wykazał się — podobnie jak większość Polaków — wobec pracowników, związkowców i innych osób z Ukrainy i Białorusi. Solidarność wsparła Ukraińców walczących o swoje prawa demokratyczne i obywatelskie oraz integralność terytorialną swojego państwa

już w 2014 roku (w trakcie protestów społecznych na Majdanie w Kijowie oraz po militarnej aneksji Krymu przez Rosję). Związkowcy z Polski podkreślali, że rozumieją sytuację Ukraińców, ponieważ sami również zmagali się z moskiewskim imperializmem w latach 80. XX wieku. Powoływali się także na tradycję wspierania dążeń wolnościowych w państwach bloku sowieckiego, czego najgłośniejszym przejawem było „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej” ogłoszone podczas I KZD w Gdańsku w 1981 roku. Solidarność po 2014 roku podjęła wiele ważnych działań, zarówno symbolicznych (np. opublikowanie stanowisk wyrażających solidarność z narodem ukraińskim czy opuszczenie związkowej flagi do połowy masztu), jak i realnych (zorganizowanie akcji pomocy charytatywnej, zbiórek pieniędzy i materiałów, transportów z darami). Członkowie Solidarności brali również udział w pikietach przed ambasadą Rosji w Warszawie i konsulatem w Gdańsku.

Działania związkowe jeszcze bardziej zintensyfikowały się po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku. Praktycznie wszystkie związkowe regiony zaangażowały się w pomoc milionom uchodźców, którzy w pierwszych miesiącach wojny przedostali się do Polski. W niektórych regionach, np. w Regionie Gdańskim, zorganizowano w siedzibach Związku stałe punkty recepcyjne i punkty pomocy. Solidarnie na zasadach wolontariatu pracowali w nich wszyscy pracownicy zarządów regionów, z przewodniczącymi włącznie.

Komisja Krajowa udostępniła dla uchodźców ośrodki pozostające w dyspozycji Związku i spółek zależnych. Schronienie, pomoc i opiekę w ośrodku Savoy w Spale znalazło 200 kobiet i dzieci z Ukrainy. Członkowie Związku pokazali w ten sposób, że solidarność noszą nie tylko na sztandarach, ale również w sercach. Dziękowali im za to podczas wizyty w Spale w 2023 roku była premier Ukrainy Julia Tymoszenko oraz lider Konfederacji Wolnych Związków Zawodo-

wych Ukrainy Michaił Wołyniec. Przewodniczący Solidarności Piotr Duda podkreślał, że związkowcy zrobili to, co powinien uczynić każdy przyzwoity człowiek, a pomoc dla „naszych braci z Ukrainy i Białorusi” jest powinnością wynikającą m.in. z pomocy, jaką Solidarność sama otrzymała w latach 80.

NSZZ „Solidarność” wsparł również białoruskich pracowników i związkowców, którzy byli ważną grupą uczestniczącą w masowych protestach społecznych po wyborach prezydenckich na Białorusi w 2020 roku. Wielu Białorusinów było przekonanych o sfałszowaniu wyników tej elekcji. Część liderów związkowych została aresztowana przez reżim Aleksandra Łukaszenki, część zdołała uciec do Polski. Niektórzy z nich znaleźli pracę w dziale zagranicznym Komisji Krajowej. Solidarność zorganizowała także fundusz pomocowy — zbiórkę pieniędzy i darów. Głośnym echem wśród opinii publicznej odbiła się sytuacja z sierpnia 2020 roku, gdy transport z pomocą humanitarną zorganizowaną przez Związek został zatrzymany na granicy z Białorusią przez białoruskich pograniczników. W 40 rocznicę wybuchu idei solidarności w Polsce realna pomoc wciąż była potrzebna i wciąż wymagała wiele wysiłku.

Do sytuacji na Ukrainie i Białorusi odnieśli się delegaci na XXX KZD NSZZ „Solidarność” w Zakopanem w 2022 roku. Związkowcy przyjęli posłanie w sprawie wojny na Ukrainie: „Nie zabijajcie i nie pozwalajcie zabijać!”. Jego autorami byli Waldemar Bartosz i Tomasz Wójcik, dwaj delegaci obecni na wszystkich zjazdach w historii. Dokument nawiązywał do słynnego posłania I KZD z 1981 roku. W posłaniu z 2022 roku czytamy m.in.: „W imię totalitaryzmu, wyrosłego na komunistycznej tradycji, zabito tysiące ludzi na Ukrainie i nadal zagrożone jest życie kolejnych tysięcy. Miliony ludzi straciły swoje domostwa i dorobek życia. Ukraińcom odmawia się prawa do własnej ojczyzny, do samostanowienia, do wolności. Podobna groźba kierowana jest też do innych narodów. Żadne argumenty nigdy

nie usprawiedliwią nawet najmniejszego wsparcia dla agresora, którym wobec Ukrainy jest Rosja. Tak jak w 1981 r. przesyłamy robotnikom i wszystkim ludziom żyjącym na Ukrainie, wolnym Białorusinom, odważnym Gruzinom oraz innym narodom byłego Związku Sowieckiego — pozdrowienia i wyrazy poparcia. Głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Jesteśmy z Wami i do tego zjednoczenia wzywamy wszystkich pracowników Europy. Wzywamy wszystkich związkowców i pracowników w Europie do takiej solidarności, której ceny nie sposób wyrazić w euro”.

Delegaci na XXX KZD przyjęli również apel w sprawie uwolnienia liderów i członków Białoruskiego Kongresu Demokratycznych Związków Zawodowych, w którym stwierdzili m.in.: „Bestialski reżim Łukaszenki rozpętał wojnę z niezależnym i demokratycznym ruchem związkowym. Powszechnie stały się znane z historii NSZZ »Solidarność« represje i utrudnianie działalności związkowej. Stale inicjowane są sprawy karne i aresztowania. To wszystko po to, by całkowicie zniszczyć wolne związki zawodowe na Białorusi. Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ »Solidarność« kategorycznie potępia te działania. Stanowią brutalne pogwałcenie fundamentalnych praw człowieka. Podkreślamy nasze pełne poparcie dla społeczeństwa Białorusi, które domaga się podstawowych swobód demokratycznych”.

Pisząc o wydarzeniach na granicy polsko-białoruskiej, trzeba wspomnieć o zupełnie innym kontekście, który pojawił się rok później. Ludzie Solidarności, chociaż skupieni na sprawach pracowniczych i związkowych, już od sierpnia 1980 roku nie bali się brać odpowiedzialności za Polskę w różnych obszarach. Zawsze stawali w obronie polskiego społeczeństwa, narodu i państwa. Również pod koniec 2021 roku — po rozpoczęciu przez białoruski reżim hybrydowego ataku na polską granicę przy pomocy nielegalnych imigrantów i w odpowiedzi na wytworzoną przez liberalno-lewicowych polityków i celebrytów atmosferę prawdziwej

nagonki na polskich żołnierzy i funkcjonariuszy innych służb broniących granicy RP — Prezydium Komisji Krajowej głośno broniło dobrego imienia polskich żołnierzy i funkcjonariuszy, żądając „zaprzestania szkalowania naszych bohaterów”.

Drapieżny Zielony (nie)Ład

Trudno odmówić Związkowi konsekwencji w najważniejszych i strategicznych kwestiach. Gdy od 2023 roku modne w Polsce i Europie stało się krytykowanie polityki klimatycznej Unii Europejskiej, czyli założeń Europejskiego Zielonego Ładu, Solidarność jako jedna z nielicznych organizacji mogła stwierdzić, że w tej sprawie zawsze zajmowała racjonalne stanowisko — sprzeciwiała się ideologicznie motywowanym, nierealnym i niemającym podstaw merytorycznych planom tzw. zeroemisyjności w każdej dziedzinie gospodarki oraz całkowitej rezygnacji z paliw kopalnych, a jednocześnie broniła polskiego i europejskiego przemysłu, możliwości rozwoju gospodarki i miejsc pracy.

Już XXV KZD we Wrocławiu w 2010 roku przyjął *Stanowisko ws. Pakietu Klimatycznego realizowanego przez UE*. Delegaci zwrócili się do wszystkich instytucji w Polsce i UE, odpowiedzialnych za wprowadzanie rozwiązań prawnych w zakresie tzw. pakietu klimatycznego, o odstąpienie od jego wdrażania w ówczesnym kształcie. Uzasadniali to tym, że proponowane regulacje są szkodliwe dla polskiej i europejskiej gospodarki, ponieważ obniżają poziom konkurencyjności przedsiębiorców z Unii Europejskiej, a cały mechanizm prowadzi do likwidacji wielu podstawowych gałęzi przemysłu w UE oraz utraty miejsc pracy.

W listopadzie 2012 roku Solidarność w specjalnym apelu po raz kolejny ostrzegała, że „polityka klimatyczna UE nie ma żadnego wpływu na klimat naszego globu, ma natomiast niebagatelne znaczenie dla jej

obywateli”: „W następstwie tej polityki Unia Europejska utraci setki tysięcy miejsc pracy, a spora część jej społeczeństwa pograży się w ubóstwie”. Związek apelował o zawieszenie pakietu klimatycznego do czasu podpisania umowy międzynarodowej dotyczącej emisji CO₂ przez największych emitentów, takich jak Chiny, USA i Indie (co wciąż nie nastąpiło).

Solidarność sprzeciwiała się też wprowadzonemu w 2013 roku obowiązkowi zakupu przez producentów energii uprawnień do emisji dwutlenku węgla (w tzw. systemie ETS), będących częścią pakietu klimatycznego, zwanego również pakietem klimatyczno-energetycznym. Związek włączył się w Europejską Inicjatywę Obywatelską pod hasłem „Mój Dom. Mój Prąd” na rzecz zawieszenia pakietu klimatyczno-energetycznego Unii Europejskiej. Związkowcy zbierali podpisy drogą tradycyjną i elektroniczną. Była to wspólna inicjatywa siedmiu państw członkowskich UE, głównie z Europy Środkowej i Wielkiej Brytanii. W Polsce liderem akcji była właśnie Solidarność. Organizatorom inicjatywy udało się zebrać milion podpisów we wszystkich zaangażowanych państwach, ale Bruksela swojej polityki klimatycznej nie zmieniła.

W 2014 roku delegaci na KZD w Bielsku-Białej przyjęli uchwałę domagającą się od rządu zawetowania przygotowanego przez Komisję Europejską dokumentu pt. „Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii”, czyli tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Argumentowali, że będzie to oznaczało ograniczenie działalności albo likwidację polskiej energetyki opartej na węglu, polskiego górnictwa węgla kamiennego i brunatnego oraz innych branż: przemysłu cementowego, wapienniczego, hutnictwa, papiernictwa, przemysłu szklarskiego.

Związkowcy z Solidarności zawsze bronili konkretnych zakładów pracy z branży wydobywczo-energetycznej, którym groziła likwidacja pośrednio

lub bezpośrednio wynikająca z decyzji elit urzędniczych Unii Europejskiej. Jednym z najgłośniejszych protestów była obrona kopalni i elektrowni Turów na Dolnym Śląsku. Próbowano ją zamknąć pod naciskiem polityków z Czech, Unii Europejskiej oraz, niestety, także części polskich. Członkowie Solidarności podkreślali, że kompleks w Turowie odpowiada za produkcję około 8 proc. energii w Polsce, jest zatem ważnym elementem naszego bezpieczeństwa energetycznego i suwerenności Polski.

Po wydaniu przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w składzie jednoosobowym (!) „postanowienia w przedmiocie środków tymczasowych” (poprzedzającego właściwy wyrok w sprawie) o wygaszeniu działalności Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” Solidarność zorganizowała 22 października 2021 roku protest przed siedzibą TSUE w Luksemburgu, podczas którego Piotr Duda nazwał ten organ „trybunałem niesprawiedliwości”. Przewodniczący Związku — jak powiedział — „jednoosobowo zdecydował o zawieszeniu działalności TSUE”. Natomiast Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, przekonywał, że to obrona konkretnego zakładu pracy, który jest podstawą bezpieczeństwa energetycznego, ale także obrona niezależności Polski: „Skoro w Luksemburgu zapadała decyzja w sprawie sankcji dotyczących wydobycia węgla w kopalni Turów, jutro może zapadnąć tam decyzja w dowolnej innej sprawie wewnętrznej w Polsce”.

Zarówno sam protest, jak i wypowiedzi związkowych liderów ujawniły z jednej strony niezwykle groźny precedens, z drugiej pokazały absurdalność działania TSUE. Jednocześnie manifestacja, w której wzięło udział około 2 tys. związkowców z Polski, obnażyła hipokryzję europejskich elit, które często powołują się na zasady tolerancji i otwartości, a członków Solidarności powitały zasiekami z drutu kolczastego, zaporami antyterrorystycznymi i wozami

opancerzonymi otaczającymi unijne instytucje w Luksemburgu. Ponadto żaden z urzędników nie wyszedł do związkowców porozmawiać lub odebrać przygotowanego pisma. Ostatecznie m.in. dzięki presji Solidarności funkcjonowanie kopalni węgla brunatnego i całego kompleksu wydobywczo-energetycznego w Turowie zostało zachowane.

We wrześniu 2024 roku Solidarność przygotowała i opublikowała raport „Drapieżny Zielony (nie)Ład”. Było to pierwsze takie wydawnictwo w Polsce kompleksowo przedstawiające negatywne skutki wprowadzenia polityki klimatycznej UE na rynek pracy i do polskiej gospodarki (w tym do rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego, przemysłu wydobywczego i energetycznego), systemu podatkowego oraz negatywnego wpływu na stan finansów państwa, system ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych. Autorami poszczególnych ekspertyz w ramach raportu było kilkunastu ekspertów i naukowców z dorobkiem w swoich dziedzinach. Raport został zaprezentowany przez zastępcę przewodniczącego Solidarności Bartłomieja Mickiewicza podczas XXXIII Forum Ekonomicznego w Karpaczu we wrześniu 2024 roku. W 2025 roku raport został wydany w wersji angielskiej pt. „Green Deal or Mirage of Transformation?”.

To kolejny przykład profesjonalizacji działań Związku i systematycznej aktywności w sprawie odrzucenia Zielonego Ładu, której nie podjęły się żadne inne podmioty życia publicznego w Polsce. W ramach tej aktywności Solidarność zebrała także około pół miliona podpisów pod obywatelskim wnioskiem o referendum w sprawie akceptacji przez Polaków polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Związek zaproponował zorganizowanie referendum z jednym pytaniem: „Czy jest Pan/Pani za zobowiązaniem Prezydenta RP, Parlamentu RP, Rządu RP do odrzucenia przez Polskę polityki klimatycznej UE w obecnym kształcie, zawartej w Europejskim Zielonym Ładzie?”.

Doświadczenie i nowa energia

O ile cele i wartości NSZZ „Solidarność” pozostają niezmiennie od 45 lat, o tyle kwestie organizacyjne, ale także personalne podlegają zmianom. Dopełnieniem procesu wyborczego rozpoczętego na XXXI KZD w Spale w październiku 2023 roku (wybór na kolejną kadencję przewodniczącego Piotra Dudy oraz wybór Komisji Krajowej) był wybór Prezydium przez członków nowej Komisji Krajowej. Po kilkunastu latach z władz wykonawczych Związku odeszli Bogdan Biś, Bogdan Kubiak, Tadeusz Majchrowicz i Ewa Zydorek. W nowym składzie Prezydium Komisji Krajowej pozostali Piotr Duda oraz zastępca przewodniczącego i skarbnik Jerzy Jaworski. W listopadzie 2023 roku do Prezydium Komisji Krajowej zostali wybrani: jako zastępcy przewodniczącego Maciej Kłosiński (odpowiedzialny za dialog społeczny) i Bartłomiej Mickiewicz (odpowiedzialny za struktury branżowe) oraz jako sekretarz Grzegorz Adamowicz.

„Te osoby, które zaproponowałem, to ludzie, którym ufam, są mi bardzo bliskie i które chcą »na maksa« pracować” — ocenił nowych członków Prezydium Piotr Duda. W wyborze tym widać też zmianę pokoleniową w Solidarności, zarówno wśród szeregowych członków, jak i aktywnych działaczy. Dotyczy to zwłaszcza pokolenia czterdziestolatków — Bartłomieja Mickiewicza i Macieja Kłosińskiego. Działacze aktywni jeszcze w latach 80. i 90. odchodzą na zasłużoną emeryturę, chociaż nie zrywają swoich relacji ze Związkiem. Dobrze, że w ich miejsce pojawiają się przedstawiciele nowego pokolenia polskich pracowników.

Warto podkreślić, że obaj nowi zastępcy przewodniczącego Komisji Krajowej wykonują zawody służebne, związane z pomocą ludziom. Bartłomiej Mickiewicz od 2004 roku jest funkcjonariuszem Państwowej Straży Pożarnej. Działalność w Solidarności rozpoczął w tym samym roku. Obecnie, poza funkcją w Komisji Krajowej, jest przewodniczącym Krajowej Sekcji

Pożarnictwa (ponadto do lutego 2025 roku kierował Krajowym Sekretariatem Służb Publicznych). Maciej Kłosiński jest ratownikiem medycznym, instruktorem z zakresu ratownictwa medycznego oraz specjalistą ds. zdrowia publicznego. Zawodowo od blisko 20 lat jest związany z Międzynarodowym Portem Lotniczym im. Jana Pawła II Kraków-Balice. Obecnie, poza stanowiskiem w najwyższych władzach Związku, jest przewodniczącym Krajowej Sekcji Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej. Natomiast sekretarz Komisji Krajowej Grzegorz Adamowicz to wieloletni pracownik i lider organizacji zakładowej w Elbląskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, w latach 2018–2024 przewodniczący Regionu Elbląskiego NSZZ „Solidarność”.

Zawsze solidarność

Nawet w systemach demokratycznych każda władza realnie liczy się tylko ze zorganizowanymi i zdefiniowanymi grupami społecznymi, takimi jak silne i profesjonalne związki zawodowe. Dotyczy to zarówno relacji z władzą przychylną i pokrewną ideowo, jak i wrogo nastawioną do głoszonych idei. Solidarność pokazała w latach 2010–2024 skuteczność, sprawczość i profesjonalizm, dopasowując elastycznie narzędzia działalności związkowej do potrzeb

gospodarczego, społecznego i politycznego momentu. Tylko cel pozostawał niezmienny – cywilizowane i godne warunki pracy, godziwe wynagrodzenia oraz inicjowanie i wspieranie działań na rzecz społeczeństwa, a nie przeciw niemu.

W posłaniu „Zawsze Solidarność”, które przewodniczący Związku Piotr Duda wystosował do delegatów na XXX Krajowy Zjazd Delegatów w Zakopanem w 2022 roku, czytamy m.in.:

„Nie ma pierwszej, drugiej, trzeciej Solidarności. Jest jeden, ten sam związek zawodowy, który z inspiracji świętego Jana Pawła II powstał w roku 1980, przeżył noc stanu wojennego i nieprzerwanie funkcjonuje do dzisiaj.

Tu się nic nie zmieniło, jak i to, że niezmiennie Solidarność jest największą, najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną grupą społeczną w Polsce, mającą istotny wpływ na polską rzeczywistość. Co widać po owocach jej działalności.

Solidarność to nie tylko nazwa, ale i zobowiązanie. Solidarność okazujemy naszym sąsiadom z Białorusi, którzy walczą z reżimem. Okazujemy ją Ukraińcom. Solidarność to również zobowiązanie wobec pracowników.

I to się nie zmienia. Zawsze ten sam niezależny i samorządny. Największy, najsilniejszy i najlepiej zorganizowany. Wierny chrześcijańskim wartościom. Niezłomny, skuteczny. Zawsze Solidarność”.

Adam Chmielecki



F O T O

45
Solidarność

G R A F I E



Protestujemy! – wiec stoczniovców przed budynkiem dyrekcji
Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA





Stocznowiec przy bramie,
za którą zgromadziły się ro-
dziny strajkujących w Stoczni
Gdańskiej im. Lenina, sier-
pień 1980

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory
Ośrodka KARTA



Robotnicy przerwali pracę
również w zakładach znajdu-
jących się w innych miastach.
Do strajku doszło między inny-
mi w Stoczni Szczecińskiej
im. Adolfa Warskiego.

Fot. Stefan Cieślak / Wikimedia
Commons CC BY 3.0



Brama dawnej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego.
Fot. Szczecinolog / Wikimedia Commons CC BY-SA 4.0



Na południu kraju zastrajkowali między innymi górnicy w Kopalni Węgla Kamiennego „Zofiówka” w Jastrzębiu-Zdroju.
Fot. Petr Štefek / Wikimedia Commons CC BY 3.0



Ważną rolę w strajku sierpniowym w 1980 roku odgrywała Gdynia. Strajk w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni współorganizował Andrzej Kołodziej, został przewodniczącym komitetu strajkowego.

Fot. Kafund / Wikimedia Commons, CC0

4 tygodnik Śląsko-Dąbrowski
Nr 33 (567) • 22 sierpnia 2006 r.

W REGIONIE

1 - 21 sierpnia
Krótsze lub dłuższe strajki wybuchają w bierutńskim ERG-u, gliwickich GZUT, fabryce FAZOS w Tarnowskich Górach, Hucie Cynku w Miasteczku Śląskim, Zakładach ZAMET w Strzybnicy oraz KWK "Barbara-Wyzwolenie" w Chorzowie.

27 sierpnia
W nocy z 27 na 28 sierpnia rozpoczyna się strajk w KWK "Manifest Lipcowy" w Jastrzężu, zatrudniający ok. 10 000 pracowników. Między drugą a trzecią zmianą do załogi zebranej w cechowni przemawia Stefan Palka, informując o wydarzeniach na Wybrzeżu. Kłóś rzuca hasło, że już strajkuje kopalnia XXX-lecia PRL, na co czekać. Wiadomość nie jest prawdziwa, ale mobilizuje ludzi do podjęcia akcji. Górnicy zapraszają do cechowni dyrektora kopalni, który po przyrzeciu wymyśla im, co powoduje wzburzenie załogi. Straż robotnicza w obawie o bezpieczeństwo dyrektora wyprowadza go.

29 sierpnia rano do kopalni przyjeżdża delegacja partyjno-rządowa. KS przedstawia postulaty m.in. zniesienia czterobrygadowego systemu pracy, wolnych od pracy sobót i niedziel, wolnych związków zawodowych oraz ogłoszenia w prasie i telewizji informacji o strajku w "Manifestie Lipcowym" solidaryzującym się z robotnikami Wybrzeża. Delegacja próbuje najpierw przekonać górników, że strajk nie ma sensu, gdyż kopalnia jest jedynym strajkującym zakładem w regionie, a później strasy KS i załogę. Rozmowy zostają zawieszone. Do KS dołączają inne zakłady i utworzony zostaje pierwszy na Śląsku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

W całym Rybnickim Okręgu Węglowym

Tak powstawała Śląsko-Dąbrowska „S”:

Gorący sierpień 1980

ści informacji o strajkach na Śląsku i o powstaniu MKS. 30 sierpnia środki masowego przekazu informują o ukonstytuowaniu się MKS, o trwających w kopalniach i innych zakładach pracy strajkach oraz o postulatach.

Do Gdańska udaje się trzyosobowa delegacja hutników, skąd przywozi materiały na temat organizacji i zasad tworzenia przyszłych struktur związkowych. Strajkujący dochodzą do wniosku, że podpisane porozumienie z dyrekcją nie zawiera wielu istotnych zapisów, gwarantujących im legalną działalność w zakładzie. Komitet Strajkowy Huty "Katowice" zostaje rozwiązany, a na jego miejsce powstaje Międzyzakładowy Komitet Robotniczy. Na jego czele staje 30-letni maszynista lokomotywy **Andrzej Rzepichowski**, który odrzuca podpisane wcześniej porozumienie i zapowiada strajk aż do zwycięstwa. W oparciu o postulaty gdańskie MKR tworzy listę nowych postulatów zakładowych. 31 sierpnia o północy MKR Huty "Katowice" podpisuje porozumienie o warunkowym zawieszeniu strajku.

28 sierpnia - 3 września
Strajk rozszerza się - do protestu dołączają kolejne kopalnie (w sumie zastrajkowało ich 28) oraz inne zakłady pracy.

1 września
W okresie od 21 sierpnia (kiedy stanął FAZOS) a 1 września strajkami objęte było 64 przedsiębiorstw. Spośród zatrudnionych w nich 135 tys. pracowników w strajkach wzięło udział prawie 100 tys. Około 45 proc. tych protestów stanowiły strajki krótkoterminowe, trwające do 6 godzin - z reguły załogi w tym czasie odbywały zebrania i formułowały postulaty.

2 września
Przy Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w KWK "Manifest Lipcowy" zrzeszonych jest 56 strajkujących załóg, w tym 28 z kopalni: "Manifest Lipcowy", "Borynia", "Jastrzębie", "ZMP", "Suszec", "Moszczenica", "XXX-lecia PRL", "Rymer", "Anna", "I Maja", "Bolesław Śmiały", "Marcel", "Wujek", "Julian", "Rydułtowy", "Piast", "Kaczycze", "Śląsk", "Janina", "Staszec", "Polska", "Wierzbowa", "Halemba", "Zabrze" Ruch Bielszowice, "Katowice", "Brzeszcze", "Pokój", "Nowy Wirek", PRG Rybnik, PRG Jastrzębie, Oddział PRG Bytom przy KWK "Pokój", Oddział PRG Mysłowice przy KWK "Janina", Oddział PBSz Bytom Rejon Rybnik, ZPRE PW Elwów - Rybnik, ZEG Tychy, Wydział produkcji, Wodzisław-Psów, Baza Remontowo-Budowlana przy KWK "Manifest Lipcowy", Zespół Szkół Zawodowych przy KWK "Manifest Lipcowy", PST PW Jastrzębie, ZTK i GK Rybnik, ZGM Jastrzębie, PCSBW Brzeźnica, PTSBW Jastrzębie.

W nocy z 27 na 28 sierpnia rozpoczyna się strajk w KWK "Manifest Lipcowy" w Jastrzężu, zatrudniający ok. 10 000 pracowników. Między drugą a trzecią zmianą do załogi zebranej w cechowni przemawia Stefan Palka, informując o wydarzeniach na Wybrzeżu. Kłóś rzuca hasło, że już strajkuje kopalnia XXX-lecia PRL, na co czekać. Wiadomość nie jest prawdziwa, ale mobilizuje ludzi do podjęcia akcji. Górnicy zapraszają do cechowni dyrektora kopalni, który po przyrzeciu wymyśla im, co powoduje wzburzenie załogi. Straż robotnicza w obawie o bezpieczeństwo dyrektora wyprowadza go.

29 sierpnia rano do kopalni przyjeżdża delegacja partyjno-rządowa. KS przedstawia postulaty m.in. zniesienia czterobrygadowego systemu pracy, wolnych od pracy sobót i niedziel, wolnych związków zawodowych oraz ogłoszenia w prasie i telewizji informacji o strajku w "Manifestie Lipcowym" solidaryzującym się z robotnikami Wybrzeża. Delegacja próbuje najpierw przekonać górników, że strajk nie ma sensu, gdyż kopalnia jest jedynym strajkującym zakładem w regionie, a później strasy KS i załogę. Rozmowy zostają zawieszone. Do KS dołączają inne zakłady i utworzony zostaje pierwszy na Śląsku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

W całym Rybnickim Okręgu Węglowym

KWK "Manifest Lipcowy" w Jastrzężu Zdroju, plac przed cechownią, górnicy oczekujący na delegację rządową 30 sierpnia 1980 roku (fotografia ze zbiorów KWK "Zofiówka")

Górnicy podczas strajku na terenie KWK "Manifest Lipcowy"

Do ważnych miejsc na mapie strajkowej należał region śląsko-dąbrowski. O wydarzeniach z Sierpnia '80 na tym terenie pisano w „Tygodniku Śląsko-Dąbrowskim” Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego



Zajezdnia autobusowa (dawna tramwajowa) na ul. Grabizyńskiej we Wrocławiu. Po lewej u dołu granitowa tablica zawierająca 21 postulatów Solidarności z 1980 roku.

Fot. Julo / Wikimedia Commons, domena publiczna



Tablica upamiętniająca Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który kierował akcją robotniczego protestu na Dolnym Śląsku w sierpniu 1980 roku.

Fot. Julo / Wikimedia Commons, domena publiczna



Pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie Janusz Brych podpisuje się pod tekstem Porozumienia Szczecińskiego. Siedzą od lewej: Marian Jurczyk, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS); Marian Juszczyk, wiceprezes MKS; Kazimierz Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący komisji rządowej; Jarosław Mroczek, członek prezydium MKS (stoi); Janusz Brych, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, członek komisji rządowej; Stanisław Ozimek, dyrektor naczelny Stoczni Szczecińskiej.

Fot. Stefan Cieślak / Wikimedia Commons CC BY 3.0



Sierpień 1980, członkowie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i komisji rządowej stoją w sali Stoczni Szczecińskiej, od lewej: wiceminister przemysłu ciężkiego Jerzy Białkowski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojterkowski, sekretarz przy KC PZPR Andrzej Żabiński, zastępca przewodniczącego MKS Kazimierz Fischbein, przewodniczący MKS Marian Jurczyk, zastępca przewodniczącego MKS Marian Juszcuk, przewodniczący komisji rządowej, wicepremier Kazimierz Barcikowski, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych, dyrektor naczelny Stoczni Szczecińskiej Stanisław Ozimek, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Stanisław Miśkiewicz, przewodniczący Rady Zakładowej Związków Zawodowych Stoczni Szczecińskiej Jerzy Jeruzal.

Fot. Stefan Cieślak / Wikimedia Commons CC BY 3.0



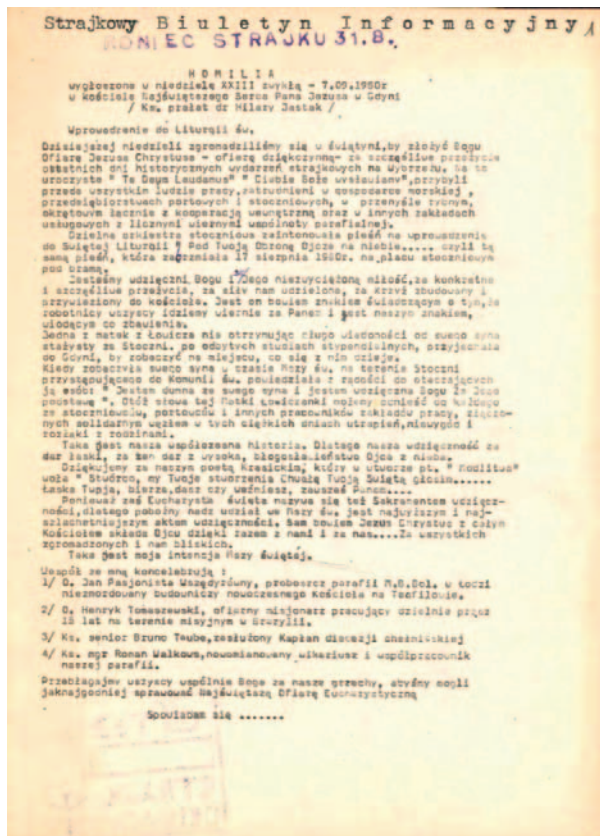
Podczas strajku w sierpniu 1980 roku Andrzej Kołodziej przemawia z wózka akumulatorowego do robotników Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Fot. Kafund / Wikimedia Commons, CC0

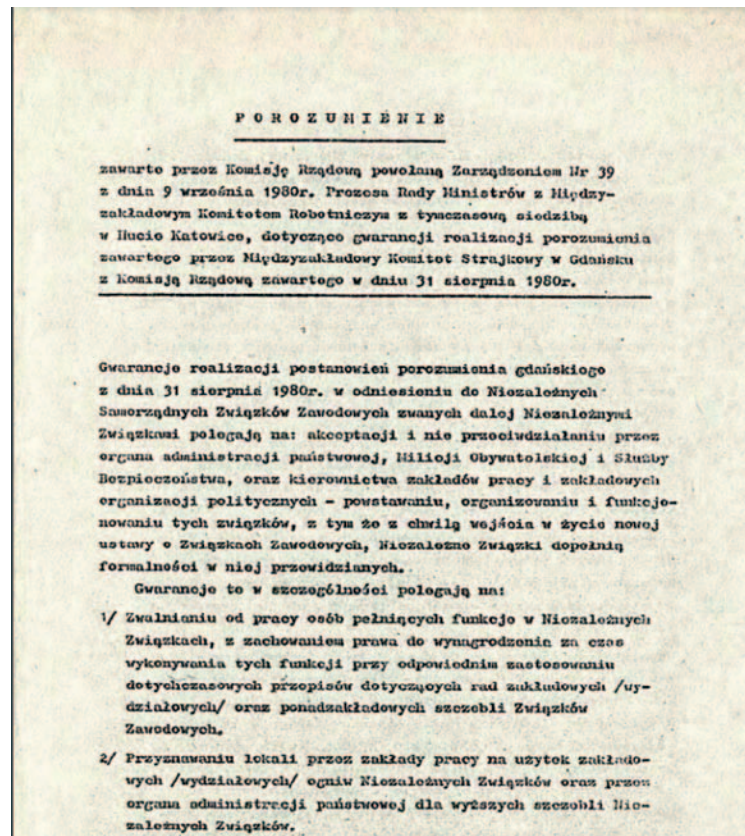


Andrzej Kołodziej przemawia podczas narady w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w sierpniu 1980 roku; po lewej siedzi Lech Wałęsa, po prawej Lech Kaczyński.

Fot. Kafund / Wikimedia Commons, CC0



„Strajkowy Biuletyn Informacyjny” z Gdyni z tekstem homilii ks. Hilarego Jastaka



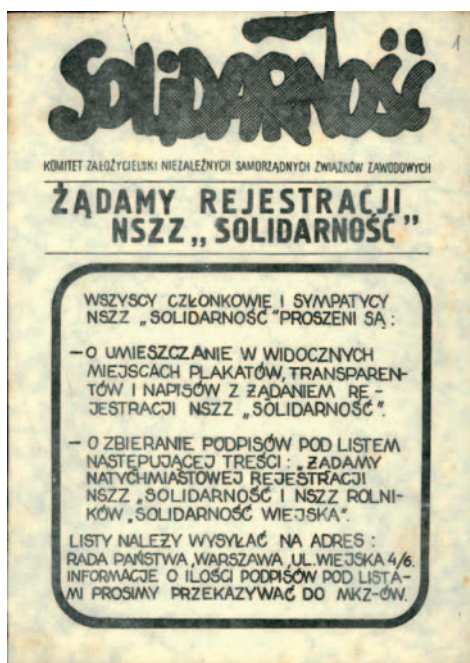
Fragment początkowy Porozumienia Katowickiego z 11 września 1980 roku



Plakat promujący wystawę o ks. Hilarym Jastaku – księdzu, który wspierał Wolne Związki Zawodowe i Solidarność oraz podczas strajku odprawił mszę św. w gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej 17 sierpnia 1980 roku



„Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność«” z 15 sierpnia 1980 roku w Gdyni



Plakat żądający rejestracji NSZZ „Solidarność”



Ulotka informująca o IV rocznicy rejestracji NSZZ „Solidarność”



Do strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina przybywa wojewoda gdański. W pierwszym szeregu idą (od lewej): Lech Wałęsa, wojewoda gdański Jerzy Kołodziejewski i dyrektor stoczni Klemens Gniech; za nimi: Lech Bądkowski, Andrzej Gwiazda i Bogdan Lis, sierpień 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA





Przed bramę nr 2 wciąż przybywali mieszkańcy Trójmiasta i okolic, aby poprzeć strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sierpień 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA





Mszę świętą w czasie strajku okupacyjnego na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina celebruje ks. Henryk Jankowski, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Na negocjacje ze strajkującymi w Stoczni Gdańskiej im. Lenina przybyła komisja rządowa. W fotelach dla przedstawicieli rządu w pierwszym rządzie siedzą od lewej: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, wicepremier Mieczysław Jagielski i NN. Tyłem do obiektywu stoi Anna Walentynowicz, obok siedzą Lech Wałęsa i Bogdan Lis, 30 sierpnia 1980. Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Negocjacje Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z komisją rządową. Za stołem od prawej siedzą: członek sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR Zbigniew Zieliński, wicepremier Mieczysław Jagielski, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, Lech Wałęsa i Lech Bądkowski, 31 sierpnia 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Strajkujący robotnicy przysłuchują się obradom z komisją rządową w Sali BHP Stoczni Gdańskiej podczas strajku okupacyjnego. Obrady były transmitowane przez zakładowy radiowęzeł, sierpień 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA

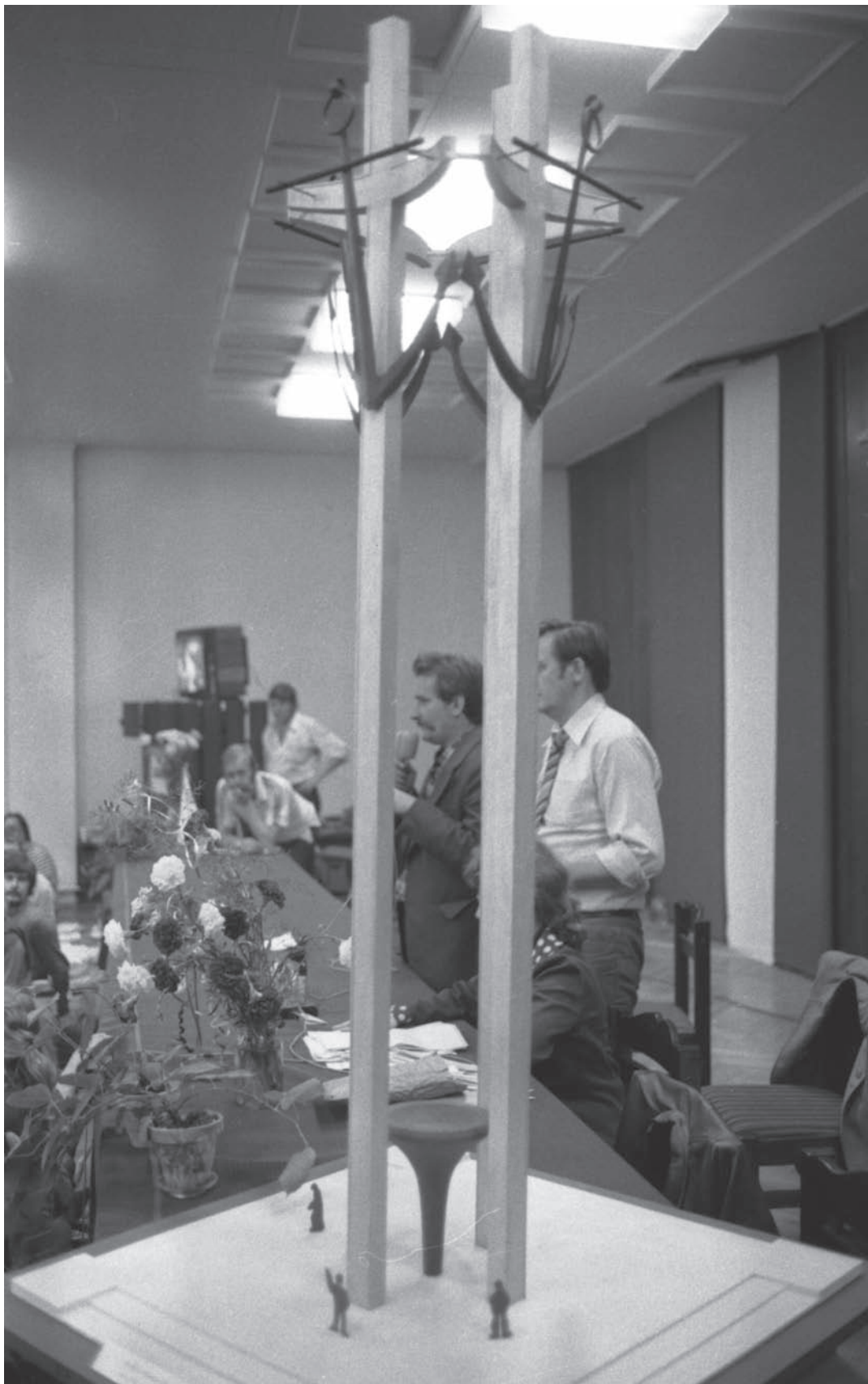


Podczas strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina przy stole siedzą: Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz, za nimi widoczny Bogdan Lis, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA

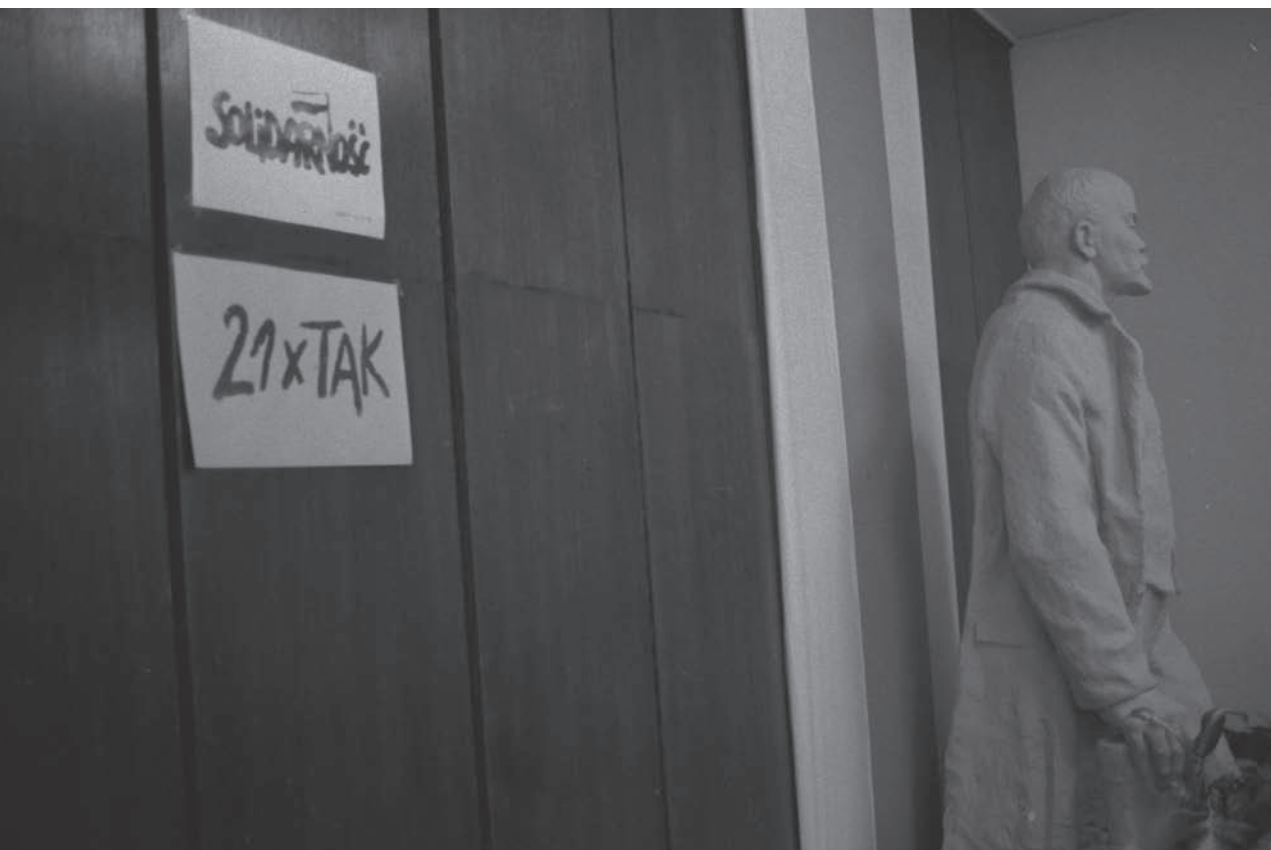


Anna Walentynowicz pokazuje plik banknotów zebranych podczas zbiórki zorganizowanej wśród stoczniowców w czasie strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Składki przekazywano również z innych strajkujących zakładów, a do puszek i słoików wystawionych przed stoczną datki na cele strajku spontanicznie wrzucali licznie przybywający mieszkańcy Trójmiasta, Sala BHP, sierpień 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Na pierwszym planie makieta pomnika ku czci poległych stoczniowców w grudniu 1970 roku, zaprezentowana podczas strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Sali BHP, za Lechem Wałęsą stoi współorganizator strajku Florian Wiśniewski. Około 20 sierpnia rozpoczęto zbiórkę na budowę pomnika, sierpień 1980. Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



W Sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina zawieszono na ścianie kartki z hasłami: „21 x TAK”, „Solidarność”, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Konferencja prasowa przedstawicieli strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Siedzą od lewej: Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Bogdan Lis, Lech Bądkowski, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Lech Wałęsa przemawia podczas sierpniowego strajku do zgromadzonych wokół bramy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sierpień 1980.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Na bramie Stoczni Gdańskiej im. Lenina strajkujący stoczniowcy zawiesili portret Jana Pawła II, kwiaty i flagi, sierpień 1980.
Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Zwyciężyliśmy! – Lech Wałęsa z uniesionymi w geście zwycięstwa rękami wśród strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sierpień 1980.

Fot. Zbigniew Trybek / zbiory Ośrodka KARTA



Rolnicy również postanowili założyć niezależny związek zawodowy. 10 lutego 1981 roku Sąd Najwyższy odrzucił jednak ich wniosek o rejestrację związku. Po kryzysie bydgoskim i licznych protestach wszystkich środowisk patriotycznych Sąd Najwyższy 12 maja 1981 roku zarejestrował NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Na zdjęciach Działacze Solidarności Wiejskiej demonstrują na ulicach Warszawy, domagając się rejestracji związku. Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Pobitych związkowców podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy 19 marca 1981 roku – Mariusza Łabentowicza (po lewej) i Jana Rulewskiego (po prawej) – odwiedzają w szpitalu (od lewej) Piotr Baumgart, Jan Kułaj i Tadeusz Szymańczak, marzec 1981.

Fot. Lech Ścibor-Rylski / zbiory Ośrodka KARTA, Independent Polish Agency (IPA), przekazał Józef Lebenbaum



Budynek MKZ „Solidarność” Regionu Mazowsze przy ul. Mokotowskiej w Warszawie. Na ścianie budynku zawieszono transparenty z napisami: „Uwolnić więźniów politycznych” i „Solidarność Mazowsze”, maj 1981.

Fot. autor nieznany / zbiory Ośrodka KARTA, Independent Polish Agency (IPA), przekazał Józef Lebenbaum



Uczestnicy strajku wieszają na bramie transparent informujący o podjęciu akcji strajkowej w Zakładach Graficznych „Dom Słowa Polskiego” w Warszawie, sierpień 1981.

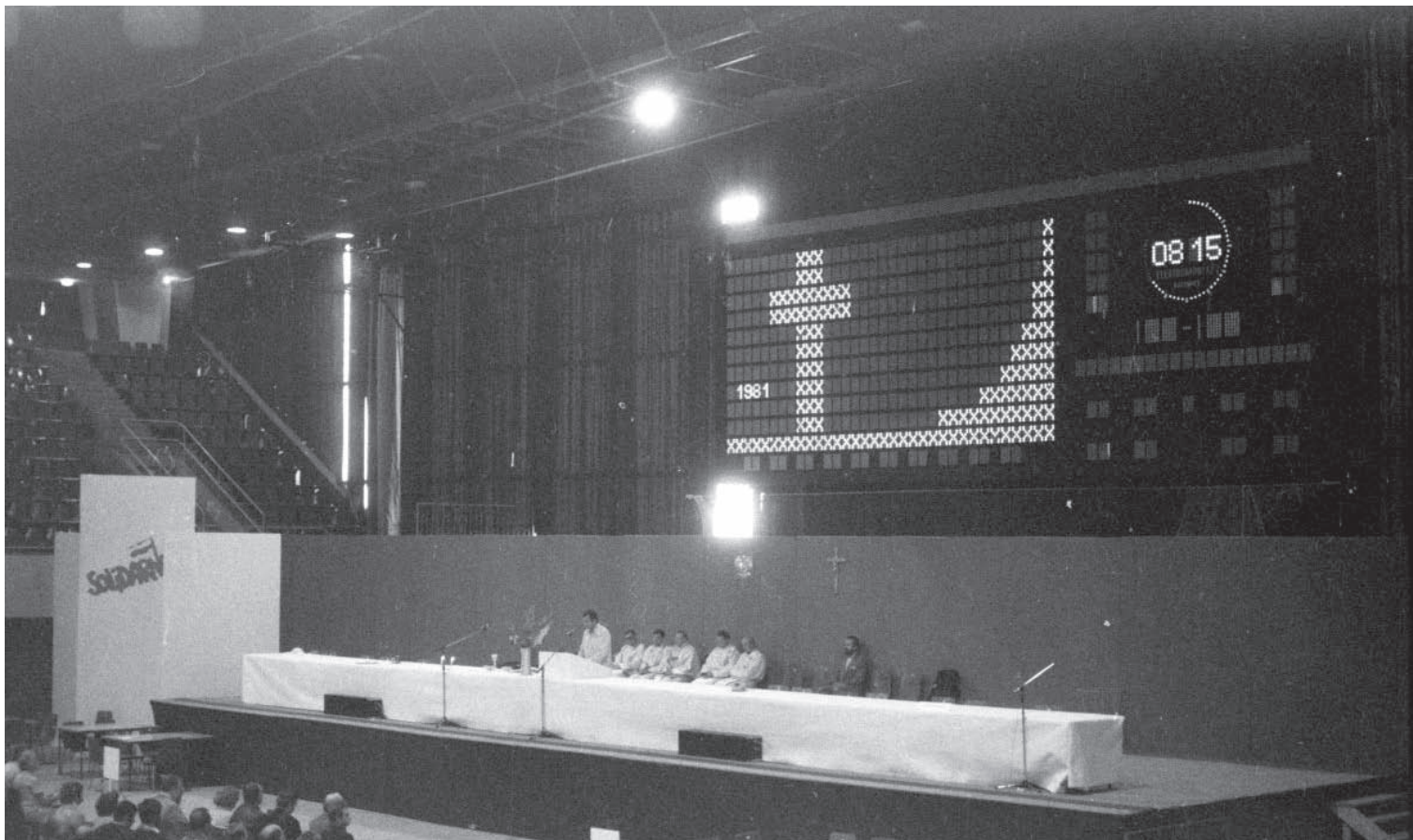
Fot. autor nieznany / zbiory Ośrodka KARTA, Independent Polish Agency (IPA), przekazał Józef Lebenbaum



Sala obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie.
Fot. Zygmunt Pałasz / IDS



Lech Kaczyński rozmawia przed halą Oliwia, w której zorganizowano I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie.
Fot. Zygmunt Pałasz / IDS



Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie odprawiono mszę św.
Fot. Zygmunt Pałasz / IDS



Stoczniovcy ze Stocznii
Gdańskiej im. Lenina pro-
testują przeciwko wpro-
wadzeniu w Polsce stanu
wojennego, grudzień 1981.
Fot. Janusz Bałanda
Rydzewski / ECS



Przed bramą Stoczni Gdańskiej im. Lenina zgromadził się tłum wspierający strajkujących przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, grudzień 1981.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski
/ ECS



Komunistyczne władze wystawiły wojsko przeciw strajkującym w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, grudzień 1981.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski
/ ECS



Podczas stanu wojennego dochodziło w Polsce do licznych demonstracji i zamieszek ulicznych, które były przez ówczesną władzę zwalczane siłowo.
Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS





Czołg uszkodzony podczas pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek”, ogłoszonego po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, 16 grudnia 1981, Katowice.
Fot. Marek Janicki / zbiory Ośrodka KARTA



Stanowimy organizację

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Naszą dewizą: „wolni i solidarni”.
Wyrośliśmy z powszechnego ruchu
społeczno – wyzwolenieckiego,
z Naszą „Solidarność”/.../. zmięliśmy do
niepodległej, demokratycznej Polski.
Dążymy do wyzwolenia narodów
z potki komunizmu.

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Deklaracja Solidarności Walczącej z 1982 roku, jednej z najbardziej antykomunistycznych organizacji.

Fot. Romuald Lazarowicz / Wikimedia Commons, domena publiczna



Na kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszkę funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa dokonali zamachu 19 października 1984 roku.

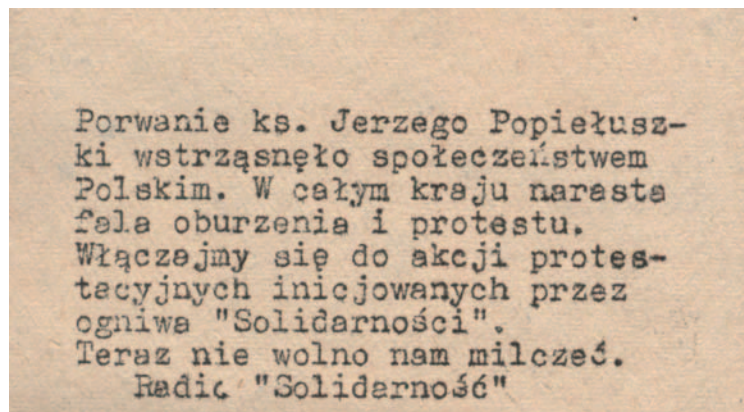
Fot. autor nieznany / Wikimedia Commons, domena publiczna



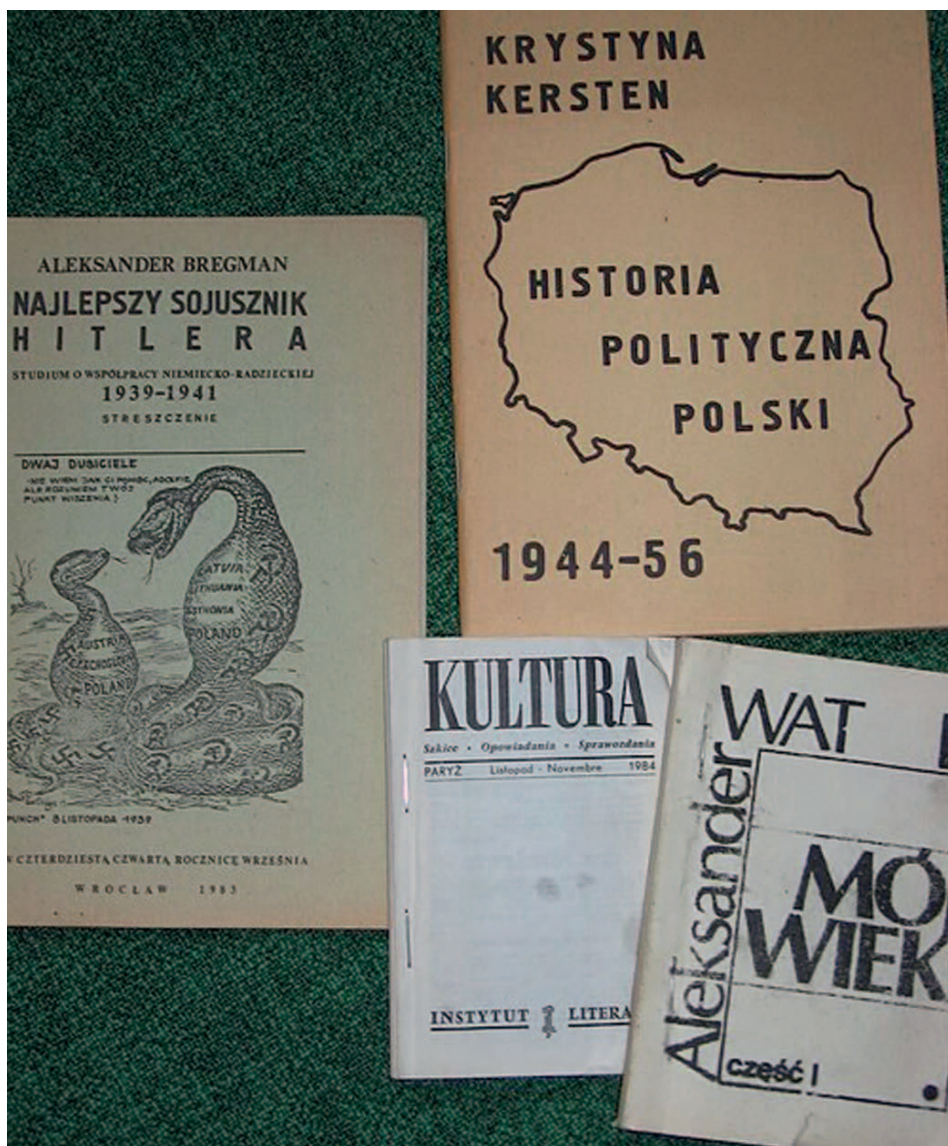
Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę zainicjował ks. Jerzy Popiełuszko. Były one wyrazem przywiązania Solidarności do wartości chrześcijańskich.
Fot. Zygmunt Pałasz / IDS



Proces Zbigniewa Romaszewskiego, który był współtwórcą i jednym z liderów podziemnego Radia Solidarność w okresie stanu wojennego. Razem z żoną, Zofią Romaszewską, organizował i kierował tą niezależną rozgłośnią, która nadawała audycje informacyjne i propagandowe, wspierające opozycję antykomunistyczną.
Fot. PAP / G. Rogiński / Wikimedia Commons, domena publiczna



Ulotka informująca o dacie i godzinie audycji Radia Solidarność wykonana w drukarni TKOS.
Fot. Stanisław Skowron / Wikimedia Commons, domena publiczna



Polskie książki i broszury wydawane nielegalnie w latach 80. poza cenzurą. Podtrzymywały ducha oporu przed zniewoleniem.
Fot. Julo / Wikimedia Commons, domena publiczna

Papież Jan Paweł II podczas swej III pielgrzymki do Polski wszędzie, gdzie się pojawiał, również na trasach przejazdu, był tłumnie witany przez rodaków, czerwiec 1987.
Fot. Janusz Uklejewski / ECS







Msze święte celebrowane przez papieża Jana Pawła II podczas jego III pielgrzymki do Polski gromadziły tysiące wiernych, Gdynia, czerwiec 1987.
Fot. Janusz Uklejewski / ECS





Z ołtarza na gdańskiej Zaspie, zaprojektowanego przez Mariana Kłodzieja w kształcie niedokończonego statku – okrętu Kościoła, papież Jan Paweł II zwrócił się do ludzi pracy: „Codziennie się za was modlę, tam w Rzymie i gdziekolwiek jestem, codziennie się modlę za moją Ojczyznę i modlę się za ludzi pracy, i modlę się za to szczególne, wielkie dziedzictwo polskiej Solidarności”, czerwiec 1987.

Fot. Janusz Uklejewski / ECS



Podczas swej III pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II odprawił mszę św. na Westerplatte, czerwiec 1987.

Fot. Janusz Uklejewski / ECS



Na Westerplatte Jan Paweł II podczas swej III pielgrzymki do Polski zwrócił się do młodzieży: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakiś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować”, czerwiec 1987.

Fot. Janusz Uklejewski / ECS



Na mszę św. odprawioną przez papieża Jana Pawła II dla ludzi pracy na gdańskiej Zaspie przybyły tłumy z transparentami zdelegalizowanej przez władze Solidarności i innych niezależnych organizacji, czerwiec 1987.
Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Papież Jan Paweł II modli się pod pomnikiem Poległych Stoczniowców 1970 w Gdańsku. Ówczesne władze komunistyczne ustawiły wokół pomnika tysiące funkcjonariuszy i aktywistów partyjnych, którzy zablokowali dostęp do placu mieszkańcom Gdańska, a podczas modlitwy papieża ostentacyjnie odwrócili się do niego tyłem. Na placu panowała przejmująca cisza. Jan Paweł II po powrocie do papamobile powiedział: „Opatrzność Boża nie mogła sprawić nic lepszego, bo w takim miejscu milczenie jest krzykiem”, 7 czerwca 1987.

Fot. Janusz Uklejewski/ECS



Ważny dla podtrzymania ducha opozycji antykomunistycznej poeta Zbigniew Herbert, twórca „Przesłania Pana Cogito”: „[...] bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny / w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy”.

Fot. Aleksander Janta / Wikimedia Commons, domena publiczna



W maju i sierpniu 1988 roku przetoczyła się przez Polskę fala strajków. Na zdjęciu brama do strajkującej Stoczni Gdańskiej, sierpień 1988.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Postulaty strajkujących w Stoczni Gdańskiej w maju i sierpniu 1988 roku uzyskały poparcie opozycji solidarnościowej, na zdjęciu Lech Kaczyński i Lech Wałęsa.

Fot. Wojciech Druszczyk / zbiory Ośrodka KARTA



W demonstracji w rocznicę Konstytucji 3 maja wzięli udział członkowie wielu niezależnych organizacji, w tym Federacji Młodzieży Walczącej, 3 maja 1989.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



W rocznicę Konstytucji 3 maja gdańszczanie demonstrują na ulicach miasta, 3 maja 1989.

Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Obrady Okrągłego Stołu w Sali Kolumnowej Pałacu Namiestnikowskiego odbyły się w dniach od 6 lutego do 5 kwietnia 1989.
Fot. Anna Pietuszko / zbiory Ośrodka KARTA



Minister spraw wewnętrznych w komunistycznym rządzie, gen. Czesław Kiszczak i Lech Wałęsa w dniu zakończenia obrad Okrągłego Stołu w Pałacu Namiestnikowskim. Z tyłu stoi Ryszard Reiff, podczas obrad reprezentant opozycji w zespole ds. reform politycznych, 5 kwietnia 1989.

Fot. Anna Pietuszek / zbiory Ośrodka KARTA



Wiec przedwyborczy NSZZ „Solidarność” przed ratuszem w Ostrzeszowie wiosną 1989 roku, wśród zgromadzonych stoją m.in.: Edward Wende, Bohdan Pilarski, Zbigniew Bujak, Jerzy Pietrzak, Kazimierz Obsadny, Stanisław Bojszczyk i Jerzy Morgol.
Fot. Stanisław Kulawiak / zbiory Ośrodka KARTA



Tłum zwolenników Solidarności na Rynku w Katowicach uczestniczy w wiecu poparcia dla kandydatów na senatorów i posłów z listy Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie podczas kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi 4 czerwca, maj 1989.

Fot. Stanisław Jakubowski / PAP



Spotkanie rocznicowe w ramach XVIII rocznicy strajków sierpniowych.
Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS



Premier RP Jerzy Buzek
na konwencji programowej
koalicji wyborczej Akcja Wy-
borcza Solidarność Prawicy,
Kraków, 7 lipca 2001.
Fot. Jacek Bednarczyk / PAP



Na pierwszym planie Lech Kaczyński, Maciej Płażyński i Bogdan Borusewicz podczas kampanii prezydenckiej w 2005 roku.
Fot. Janusz Bałanda Rydzewski / ECS





Prezydent Lech Kaczyński przemawia w Jastrzębiu-Zdroju podczas uroczystości 29 rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego, 3 września 2009.
Fot. Andrzej Grygiel / PAP



Były przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski podczas wystąpienia publicznego poświęconego sposobom wyjścia z kryzysu w przemyśle stoczniovym, pt. „Europejski przemysł stoczniovym – pomoc państwa i nie tylko”, zorganizowanego przez Europejski Komitet Społeczno-Ekonomiezy w Sali BHP Stoczni Gdańskiej, 18 kwietnia 2011.

Fot. Janusz Uklejewski / ECS





Fot. Beata Zawrzel / REPORTER



Pomnik Anny Walentynowicz na skwerze im. Anny Walentynowicz w gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz, autorstwa rzeźbiarza Stanisława Milewskiego, sfinansowany dzięki składkom, 19 maja 2016.
Fot. Karolina Misztal / REPORTER



Pomnik Poległych Stoczniovców 1970 na placu Solidarności w Gdańsku w dniu 37 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia 2017.
Fot. Beata Zawrzel / REPORTER



Oprawa w trakcie uroczystości z okazji 37 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, Gdańsk, 31 sierpnia 2017.
Fot. Marcin Bruniecki / REPORTER



Krzyż w trakcie uroczystości zorganizowanych w 37 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, Gdańsk, 31 sierpnia 2017.
Fot. Marcin Bruniecki / REPORTER



Transparent NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej przy Historycznej Bramie nr 2, zawieszono także flagę Watykanu i portret papieża Jana Pawła II. O świeże kwiaty i porządek przy bramie i pod pomnikiem Poległych Stoczniovców przez wiele lat dbała społeczna opiekunka placu Solidarności Pani Ola, czyli Aleksandra Olszewska.

Fot. Łukasz Solski / East News



Akcja protestacyjna w elektrowni szczytowo-pompowej Porąbka-Żar
w Międzybrodzu Bialskim, lipiec 2018.

Fot. Monkpress / East News



Baner pogotowania strajkowego w Kopalni Węgla Kamiennego „Brzeszcze”,
Brzeszcze, 20 marca 2021.

Fot. Damian Klamka / East News



Na elewacji siedziby Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku z okazji nadchodzącego jubileuszu 40-lecia podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania związku zawieszono baner pt. „Nie ma wolności bez Solidarności”, 28 marca 2020.

Fot. Wojciech Stróżyk / REPORTER



Briefing wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego oraz przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej w sprawie obchodów 40 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz utworzenia NSZZ „Solidarność”, 10 sierpnia 2020.

Fot. Wojciech Stróżyk / REPORTER



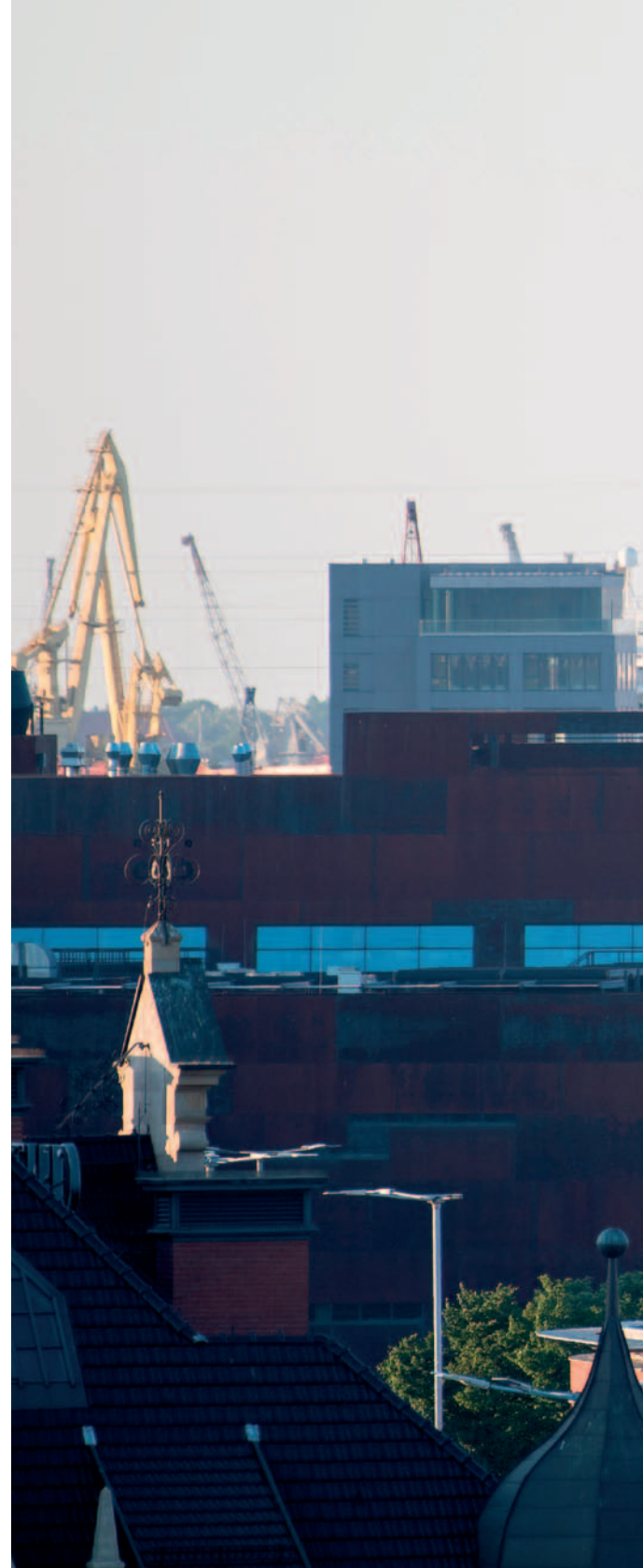
W briefingu wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego oraz przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy w sprawie obchodów 40 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz utworzenia NSZZ „Solidarność” wziął także udział dyrektor Instytutu Dziedzictwa Solidarności Mateusz Smolana, 10 sierpnia 2020.

Fot. Tomasz Modzelewski / IDS



Sygnatariusz Porozumień Sierpniowych Andrzej Kołodziej podczas briefingu wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego oraz przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej w sprawie obchodów 40 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz utworzenia NSZZ „Solidarność”, 10 sierpnia 2020.

Fot. Wojciech Stróżyk / REPORTER





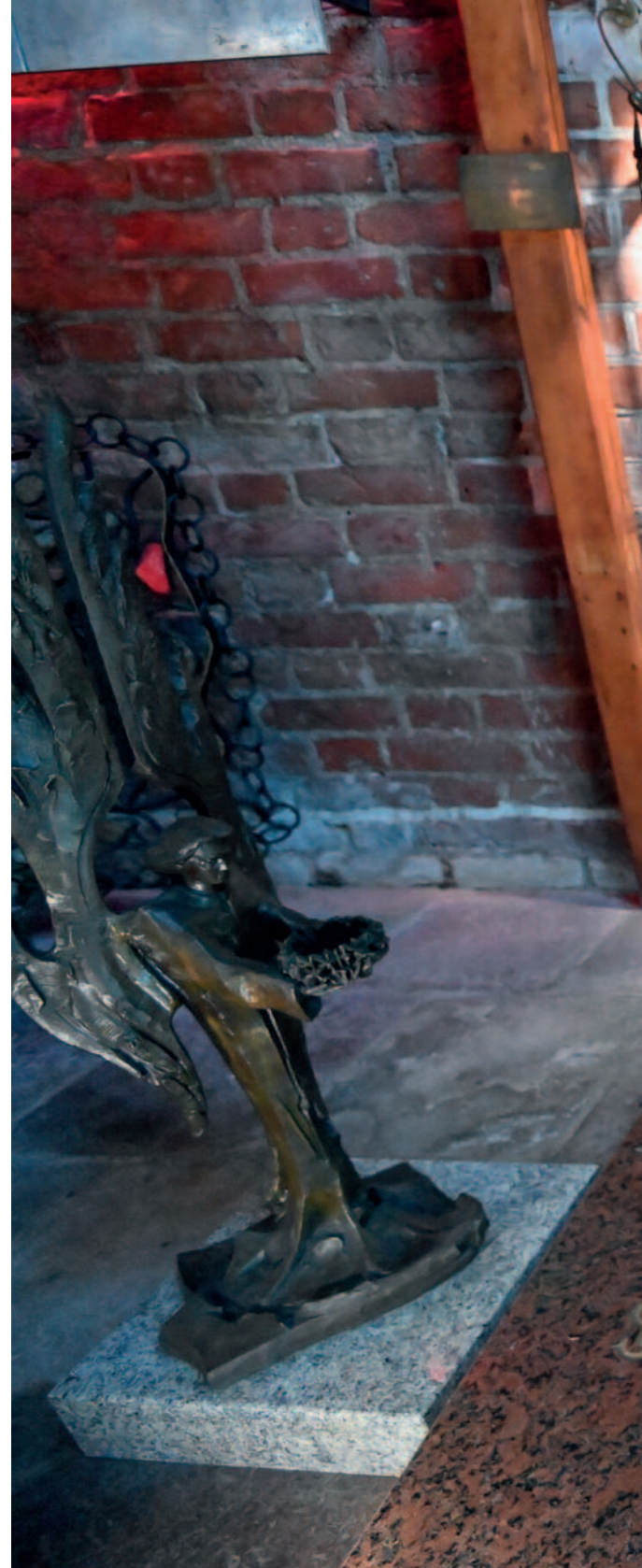
Siedziba Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na tle pomnika Poległych Stoczniowców 1970 w Gdańsku, 9 czerwca 2021.
Fot. Wojciech Stróżyk / REPORTER



Brzeg Wisły pod Włocławkiem, to tu wyłowiono ciało ks. Jerzego Popiełuszki.
Fot. Sebastian Maćkiewicz / Wikimedia Commons CC BY-SA 2.5



Miejsce na zaporze wodnej we Włocławku upamiętniające śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.
Fot. Sebastianm / Wikimedia Commons CC BY-SA 2.5





Pomnik księdza Jerzego Popiełuszki w bazylice św. Brygidy w Gdańsku.
Fot. Andrzej Jackowski / PAP



Pomnik upamiętniający strajki lipcowe w 157 zakładach pracy na Lubelszczyźnie w 1980 roku. Przy Krzyżu Wdzięczności umieszczono pięć płyt z nazwami miejscowości, w których w lipcu 1980 roku doszło do strajków, m.in.: Świdnik, Lublin, Puławy, Poniatowa, Opole Lubelskie, Lubartów, Chełm, Kraśnik, Tomaszów Lubelski, Biała Podlaska, Zamość, Radzyń Podlaski, Biłgoraj.

Fot. Alians PL / Wikimedia Commons



Pomnik ks. Jerzego Popiełuszki w Toruniu wykonany według projektu Gustawa Zemły przez Pawła Pietrusińskiego, odsłonięty 19 października 2011 roku.

Fot. Margoz / Wikimedia Commons CC BY-SA 3.0



Grób błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie.
Fot. MasterbajtPL / Wikimedia Commons, CC BY-SA 4.0



Pomnik ku czci poległych górników z Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach.

Fot. Michał Balsa / Wikimedia Commons CC0 1.0



Pomnik Ludziom Solidarności na skwerze Jana Pawła II w Policach, 13 września 2024.

Fot. Gerard / REPORTER



Mural w Gdańsku, 9 sierpnia 2022.
Fot. Wojciech Stróżyk / REPORTER





Mural Pawła Wołosza z Góry Ropczyckiej poświęcony pamięci ludzi Solidarności zdobi ścianę budynku będącego siedzibą Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie. Mural sfinansował Instytut Pamięci Narodowej, 9 sierpnia 2024.
Fot. Darek Delmanowicz / PAP



Stacja Aleje Solidarności na linii szybkiego tramwaju w Poznaniu.
Fot. Radomil talk / Wikimedia Commons CC BY-SA 3.0



Kościół św. Brygidy w Gdańsku w latach 80. stał się centrum wsparcia dla podziemnej Solidarności, a dziś jest miejscem upamiętniania wydarzeń narodowych, widok od strony ul. Profesorskiej.
Fot. Artur Andrzej / Wikimedia Commons, CC0



Członkom nowo powstałego związku zawodowego Solidarność zależało na upamiętnieniu tragicznych wydarzeń w Gdyni z 1970 roku. Pomnik Ofiar Grudnia '70 w Gdyni.

Fot. Zygmunt Pałasz / IDS



Posel Prawa i Sprawiedliwości Janusz Józef Śniadek, w latach 2002–2010 przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, podczas sesji zdjęciowej dla PAP w Warszawie, 28 kwietnia 2022.

Fot. Albert Zawada / PAP



Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda
na XXXI Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” w Central-
nym Ośrodku Sportu w Spale, 19 października 2023.
Fot. Marian Zubrzycki / PAP



Premier Mateusz Morawiecki podpisał alokację 600 mln zł na rozwój Huty Stalowa Wola. Na zdjęciu z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim i przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą.
Fot. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP / Wikimedia Commons, CC BY 3.0 pl



Uczestnicy manifestacji zorganizowanej w ramach protestu przeciwko tzw. Zielonemu Ładowi w Warszawie, 10 maja 2024.
Fot. Paweł Supernak / PAP



Logo NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” towarzyszyło protestującym rolnikom przy przejściach granicznych z Ukrainą m.in. w Dorohusku w 2024 roku.
Fot. Wojtek Jargiło / PAP



Odznaczenie Krzyż Wolności i Solidarności przyznaje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, działaczom opozycji antykomunistycznej z lat 1956–1989, którzy zasłużyli się w walce o respektowanie praw człowieka w PRL i odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Fot. Adam Warżawa / PAP



Pracownicy łódzkiego i wrocławskiego zakładu Beko protestują przed ambasadą Turcji w Warszawie, w związku z decyzją zarządu o zamknięciu fabryki należącej do tureckiego koncernu. Pracę miało stracić ok. 1800 osób, Warszawa, 27 września 2024.

Fot. Leszek Szymański / PAP



Posiedzenie plenarne Rady Dialogu Społecznego z udziałem minister rodziny i polityki społecznej Marleny Maląg, od lewej: Jacek Siewiera, Piotr Duda, Marlena Maląg, Anna Moskwa.

Fot. autor nieznany / gov.pl, Creative Commons, 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL)



Pod pomnikiem „Ku czci górników kopalni »Wujek« poległych 16 grudnia 1981 roku” odbyły się obchody 43 rocznicy pacyfikacji kopalni, oddano hołd poległym górnikom, Katowice, 16 grudnia 2024.

Fot. Michał Meissner / PAP



Protest związkowców z NSZZ „Solidarność” przeciwko Zielonemu Ładowi przed Europejskim Centrum Solidarności, w związku z wizytą w Gdańsku przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen wraz z Kolegium Komisarzy UE, Gdańsk, 7 lutego 2025.

Fot. Piotr Matuszewicz / PAP



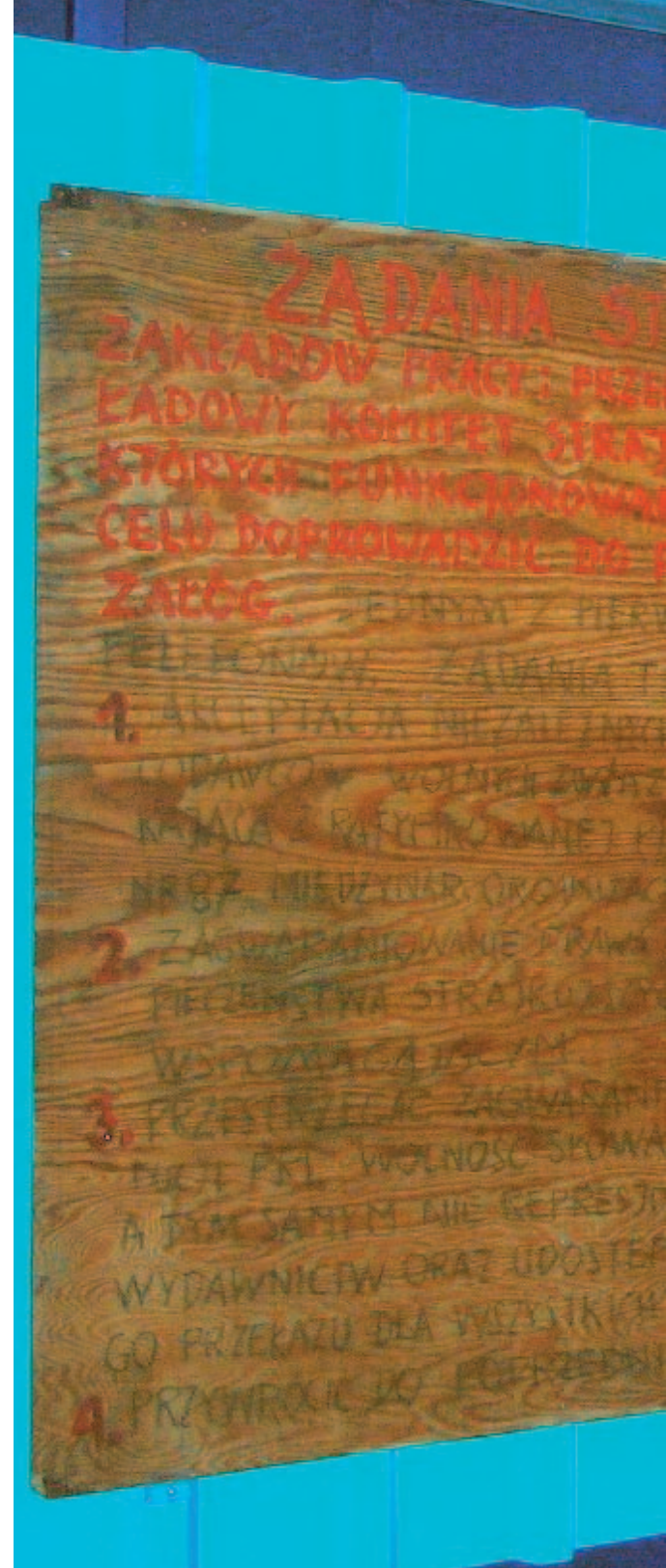
Uczestnicy konferencji zorganizowanej na Zamku Królewskim w Warszawie w 2007 roku, poświęconej 25 rocznicy utworzenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. W środku Lech Kaczyński i Bogdan Borusewicz.
Fot. Michał Koziczyński / Wikimedia Commons, CC BY-SA 3.0 pl

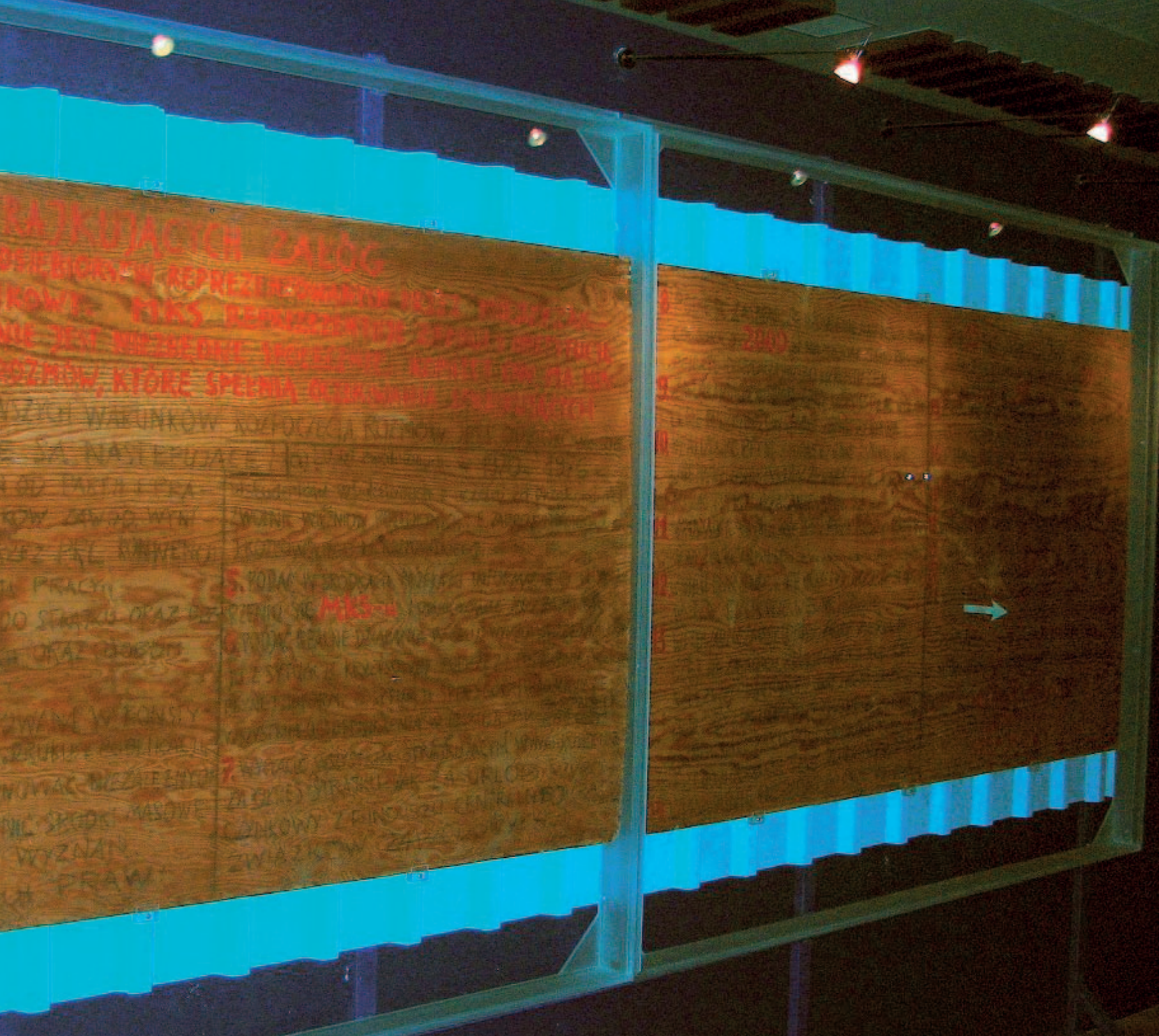


Miejsce, w którym Lech Wałęsa prawdopodobnie przedostał się do Stoczni Gdańskiej im. Lenina w czasie sierpniowego strajku w 1980 roku. Miejsce zostało oznaczone przez gdańskiego artystę Grzegorza Klamana jako jeden z przystanków w jego autorskim projekcie Subiektywnej Linii Autobusowej.
Fot. Olgierd Rudak / Wikimedia Commons, cc-by-2.0



Tramwaj Konstal 105 Na linii nr 10 w Gdańsku przejeżdża obok Stoczni Gdańskiej na ul. Jana z Kolna, w kierunku Siedlec, w 1990 roku.
Fot. sludgegulper / Felix O / Wikimedia Commons, CC BY-SA 2.0





Tablice z 21 postulatami Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Sierpnia '80 na ekspozycji w Europejskim Centrum Solidarności.
Fot. Brosen / Wikimedia Commons, CC BY-SA 3.0 pl



Budynek Sali BHP.
Fot. Mateusz Smolana



Brama nr 2 Stoczni Gdańskiej w 2005 roku.
Fot. Brosen / Wikimedia Commons, CC BY 2.5

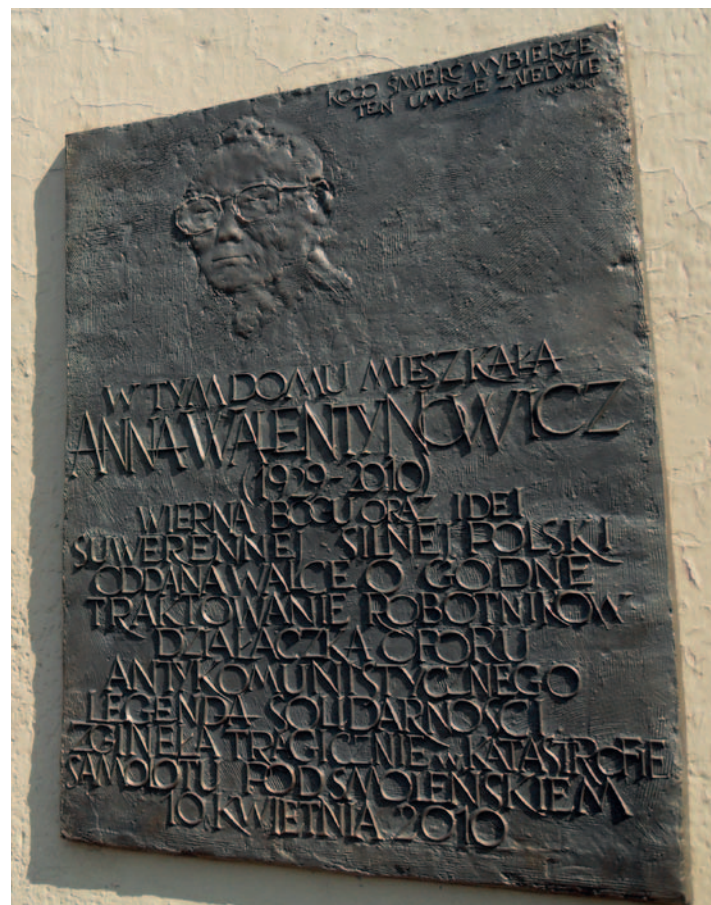


Alfred Znamierowski, Kornel Morawiecki i Andrzej Kołodziej na promocji książki Alfreda Znamierowskiego pt. „Niezlomni. Solidarność Walcząca” w Warszawie w 2016 roku.
Fot. Kontrola / Wikimedia Commons, CC BY-SA 4.0



Prezydent RP Andrzej Duda w towarzystwie premiera RP Mateusza Morawieckiego oraz przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy i przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Krzysztofa Dośli podczas mszy świętej w bazylice św. Brygidy w Gdańsku z okazji 38 rocznicy strajków w 1980 roku i powstania NSZZ „Solidarność”, 31 sierpnia 2018.
Fot. Krystian Maj / Kancelaria Premiera / Wikimedia Commons

Tablica na ścianie domu
w Gdańsku-Wrzeszczu
w al. Grunwaldzkiej 49,
w którym mieszkała
Anna Walentynowicz.
Fot. Artur Andrzej /
Wikimedia Commons, CC0 1.0



Protest NSZZ „Solidarność”
w Brukseli w 2010 roku.
Fot. Gérald Garitan / Wikimedia
Commons, CC BY-SA 3.0

Bibliografia

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, Stenogramy, t. 1 i t. 2 cz. 1., cz. 2, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiniński, Warszawa 2011 i 2013

Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia (223), 4–10 grudnia 2008 roku. Stosunek do rządu w grudniu”. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, grudzień 2008 [online] https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_186_08.PDF [dostęp: 21.05.2025].

„Biuletyn Informacyjny Zarządu Regionu Gdańskiego” 1991–1994.

Błażejowska J., Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1979–1989/1990, Warszawa 2010.

Brzechczyn K., Umysł Solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności” w latach 1980–1989, Poznań–Warszawa 2022.

Cenckiewicz S., Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010), Poznań 2010.

Cenckiewicz S., Chmielecki A., Kowalski J., Piekarska A.K., Lech Kaczyński, Biografia polityczna 1949–2005, Poznań 2013.

Codogni P., Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej, Warszawa 2012.

Czas Przełomu. Solidarność 1980–1981, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.

Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005, red. A. Borowski, Warszawa 2005.

Dudek A., Historia polityczna Polski 1989–2005, Kraków 2007.

Dudek A., Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990, Kraków 2014.

Eisler J., Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje, Warszawa 2012.

*Fedyszak-Radziejowska B., Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” — skuteczny instrument zmiany i niewygodny świadek III Rzeczypospolitej [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność” 1980–1989/90. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021.*

Friszke A., Rewolucja Solidarności 1980–1981, Kraków 2014.

Gardawski J., Robotnicy 1991. Świadomość ekonomiczna w czasach przełomu, Warszawa 1992.

Holzer J., Solidarność 1980–1981. Geneza i historia, Paryż 1984.

Informacja o działalności NSZZ „Solidarność” w okresie po II Krajowym Zjeździe Delegatów, Gdańsk 1991.

Kaczorowski A.W., Kozłowski T., Olaszek J., Solidarność Rolników 1980–1989, Warszawa 2010.

Kubaj A., Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność, Warszawa 2011.

Klein N., Doktryna szoku, Warszawa 2014.

Kłosiński J., Świątek K., Zarzycka E., Solidarność. Kronika lat walki 1980–2015, Kraków 2015.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt Obywatelski NSZZ „Solidarność”, Warszawa–Gdańsk 1994.

Kornacki K., Bilecki A., Solidarność na ekranie. Wizerunki fabularne, Gdańsk 2024.

Kościelny R., Wiosna Wolnych Polaków. Wersja szczecińska, Warszawa 2017.

Kozłowski T., Anatomia rewolucji. Narodziny Ruchu Społecznego „Solidarność” w 1980 roku, Warszawa 2017.
„Magazyn Solidarność” 1994–2024.

Mażewski L., *Ustrojowo-polityczny taran. Polityka NSZZ „Solidarność” a przemiany ustrojowe w PRL w latach 1980–1982*, Warszawa—Radzymin 2017.

Modzelewska A., *Struktury organizacyjne NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, Kraków 2019.

NSZZ *Solidarność* 1980–1989, t. 2–6: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

NSZZ „Solidarność” 1980–2010. *Kalendarium Związku*, Gdańsk 2010.

Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność” 1980–1989/1990. Studia i szkice, pod red. Ł. Sołtysika i G. Waligóry, Wrocław—Warszawa 2021.

Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. I. *Monografia*, Bydgoszcz—Gdańsk—Warszawa, 2013.

Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 — 22 VII 1983*, Warszawa 2006.

Paziewski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.

Sekuła P., *Aktywność protestacyjna Polaków w latach 1989–2009, „Polityka i Społeczeństwo”* 2013, nr 3(11).

Siedziako M., *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarność”*, Gdańsk 2024.

Skórzyński J., *Krótką historia Solidarności 1980–1989*, Gdańsk 2014.

Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009.

Skórzyński J., *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, Gdańsk 2009.

Solidarność. IV Krajowy Zjazd Delegatów, Gdańsk 1992.

Solidarność. XXV lat, oprac. T. Sowińska, Gdańsk 2005.

Solidarność od wewnątrz 1980–1981, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013.

Solidarność Podziemna 1981–1989, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

„Solidarność” w imieniu narodu i obywateli, red. M. Latoszek, Kraków 2005.

Solidarność w ruchu 1980–1981, red. M. Kula, Warszawa 2000.

Wybieram Solidarność. 40 lat Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, koncepcja i opieka redakcyjna J. Lewandowska, Gdańsk 2020.

solidarnosc.org.pl — strona internetowa Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Tam też była „Solidarność”. Małe ośrodki ruchu związkowego i ich rola w latach 1980–1990, red. A. Pyżewska, M. Zwolski, Białystok 2012.

„Tygodnik Solidarność” 1981–2024.

Weigel G., *Kres i początek. Papież Jan Paweł II — zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, Kraków 2012.

Zaremba M., *Wielkie rozczarowanie. Geneza rewolucji Solidarności*, Kraków 2023.

Zbrodnie stanu wojennego — aspekty prawne, red. A. Dziurok, Katowice—Warszawa 2017.

Spis treści

Wstęp Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy	3
Od autorów	7
ARTUR KUBAJ Narodziny związku. Historia NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989	11
MAŁGORZATA KUŹMA Wyzwania czasów transformacji. Historia NSZZ „Solidarność” w latach 1990–2010	41
ADAM CHMIELECKI Skuteczny Związek. Historia NSZZ „Solidarność” w latach 2010–2025	71

Redakcja

dr Adam Chmielecki

Koordynator wydania

dr Mateusz Ihnatowicz

Redakcja językowa i korekta

Mirosław Wójcik

Recenzenci

dr hab. Eryk Krasucki, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego

dr hab. Daniel Wicenty, prof. Uniwersytetu Gdańskiego

Projekt okładki i projekt typograficzny

Piotr Figura / Sindruk

Copyright © Instytut Dziedzictwa Solidarności, 2025

Wydawca

Instytut Dziedzictwa Solidarności

Targ Drzewny 8

80-886 Gdańsk

tel. (+48) 888 804 327

e-mail: sekretariat@ids1980.pl

www.ids1980.pl

Skład, druk i oprawa

Zakład Poligraficzny SINDRUK

ul. Firmowa 12, 45-594 Opole, biuro@sindruk.pl

wydanie I

Gdańsk 2025

ISBN 978-83-973201-8-5

Instytut Dziedzictwa Solidarności dołożył wszelkich starań, aby dotrzeć do autorów użytych materiałów ikonograficznych. Jeśli wśród fotografii nieautoryzowanych widzą Państwo swoje zdjęcia, prosimy o kontakt: sekretariat@ids1980.pl

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Wydawca



Współzałożyciel IDS

NSZZ
Solidarność
KOMISJA KRAJOWA



W Państwa ręce oddajemy przygotowany na 45-lecie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” album wydany przez Instytut Dziedzictwa Solidarności. Publikacja ta w tekstach i zgromadzonych zdjęciach w kronikarski sposób przedstawia historię ogólnopolskiego związku zawodowego oraz powstałego wokół tego związku niezależnego, wielonurtowego ruchu społecznego, który 45 lat temu zadziwił świat, gdy w rządzonej przez komunistów Polsce rozpoczął pokojową walkę o wolność i niepodległość. Przypomnijmy, że świat wówczas wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj. Był przedzielony żelazną kurtyną, za którą znalazły się kraje zdominowane przez totalitarny Związek Sowiecki, a wolności obywatelskie istniały tylko w sferze marzeń. W sierpniu 1980 roku polscy robotnicy i wspierające je społeczeństwo rzucili tej władzy wyzwanie. Musiała się ona zgodzić na powstanie niezależnego związku zawodowego. W ślad za tym nastąpił w Polsce wybuch wolności, który charakteryzował się ograniczeniem cenzury i względnym uwolnieniem swobód obywatelskich. Komuniści postanowili jednak rozprawić się z kontrrewolucją. Po ogłoszeniu 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego władze wyprowadziły na ulice wojsko, a członkowie i zwolennicy Solidarności zostali poddani represjom, niektórzy z nich oddali życie. Duch wolności jednak przetrwał przez ciemne lata stanu wojennego i dał siłę społeczeństwu, aby w 1989 roku dokończyć rozpoczęte dzieło.

Solidarność przetrwała i działa do dzisiaj. Jak napisali autorzy albumu Adam Chmielecki, Artur Kubaj i Małgorzata Kuźma: *Po 1989 roku pozostaje największym i najbardziej aktywnym związkiem zawodowym w Polsce, który wielowymiarowo działa na rzecz jak najlepszych warunków pracy i płacy. Jednocześnie w miarę potrzeb społecznych angażuje się w inne kwestie publiczne.* Historia Solidarności wciąż inspiruje nowe pokolenia, które poszukują takich wartości, jak honor, ojczyzna, odpowiedzialność, patriotyzm, szacunek i miłość do bliźniego. Tą publikacją wszystkim członkom Solidarności i polskiemu społeczeństwu walczącemu o wolność oddajemy hołd.

Mateusz Smolana

Dyrektor

Instytutu Dziedzictwa Solidarności

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



INSTYTUT
DZIEDZICTWA
SOLIDARNOŚCI

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
KOMISJA KRAJOWA

45
SOLIDARNOŚĆ

egzemplarz bezpłatny

ISBN 978-83-973201-8-5



9 788397 320185

